

Rocznik T. XLVII Lubelski

2021

Polskie Towarzystwo Historyczne
Oddział w Lublinie



**Polskie Towarzystwo Historyczne
Oddział w Lublinie**

Rocznik Lubelski

T. XLVII

**Polskie Towarzystwo Historyczne
Oddział w Lublinie**

Rocznik Lubelski

T. XLVII

Lublin 2021

RADA NAUKOWA

Piotr Kosicki (Uniwersytet w Maryland, USA), Robert Litwiński (UMCS, Polska),
Katrin Steffen (Instytut Północno-Wschodni w Lüneburgu przy Uniwersytecie w Hamburgu,
Niemcy), Dmytro Szewczuk (Narodowy Uniwersytet „Akademia Ostrogska”, Ukraina),
Michal Šmigel' (Uniwersytet Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy, Słowacja),
Leonid Tymoszenko (Drohobycki Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. I. Franki, Ukraina)

REDAKCJA

Mariusz Ausz (redaktor tematyczny), Jacek Chachaj (redaktor tematyczny),
Kamil Jakimowicz (sekretarz redakcji), Marek Sioma (redaktor tematyczny),
Leszek Wierzbicki (redaktor naczelny), Roman Wysocki (redaktor tematyczny)

RECENZENCI TOMU

Magdalena Biniś-Szkopek (UAM), Tomisław Giergiel (UMCS), Andrzej Gil (KUL),
Grzegorz Jawor (UMCS), Mariusz Korzeniowski (UMCS), Waldemar Kowalski (UJK),
Dariusz Kupisz (UMCS), Janusz Łosowski (UMCS), Ewa Maj (UMCS),
Lidia Michalska-Bracha (UJK), Eugeniusz Niebelski (KUL), Małgorzata Nossowska (UMCS),
Adam Perłakowski (UJ), Jacek Pielas (UJK), Andrzej Przegaliński (UMCS), Irena Rolska (KUL),
Aleksandra Skrzypietz (UŚ), Joanna Sosnowska (UŁ), Jarosław Stoliczki (UJ),
Andrzej Stroynowski (UJD), Dariusz Tarasiuk (UMCS), Piotr A. Tusiński (UP w Krakowie),
Sławomir Zabraniak (UR)

REDAKCJA JĘZYKOWA

Katarzyna Stanek

TŁUMACZENIA NA JĘZYK ANGIELSKI

Jerzy Adamko

SKŁAD

AZKO Anna Kowalczyk

PROJEKT OKŁADKI

Michał Wierzbicki

Na okładce: Zamek w Zawieprzycach
A. Lerue, Album Lubelskie, Warszawa 1857

ADRES REDAKCJI

pl. M. Curie-Skłodowskiej 4a, 20-031 Lublin
rocznik.lubelski@gmail.com

ISSN 0080-3510

© Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Lublinie

Czasopismo zarejestrowane w bazach Index Copernicus oraz BazHum, wpisane na listę
czasopism naukowych i recenzowanych Ministerstwa Edukacji i Nauki (20 punktów).

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

MARCIN KOWALSKI

- In hac villa ecclesia parochialis...
Słów kilka o historii kościoła w Łukowej (do XVIII w.) _____ 9
In hac villa ecclesia parochialis...
Some Words on the History of the Church in Łukowa (until the 18th c.) _____ 30

IWONA GÓRNICKA

- Pisma polityczne malkontentów z czasu konfederacji gołąbskiej _____ 31
The Political Writings of Malcontents at the Time of the Gołęb Confederation _____ 54

OLEG GRUSZECKI

- Agata Gruszecka – Polka na tronie rosyjskim _____ 55
Agata Gruszecka – A Polish Woman on the Russian Throne _____ 72

WIESŁAW BONDYRA

- Podwojewódziowie, komornicy i regenci lubelscy w czasach saskich _____ 73
Vice-Voivodes, Bailiffs and Regents of Lublin Voivodeship during the Saxon Period _____ 90

JUSTYNA KROGULSKA

- Losy Elżbiety z Fiwałów Morawickiej (1746–1797) _____ 91
The Fate of Elżbieta Morawicka Née Fiwał (1746–1797) _____ 98

KAMIL JAKIMOWICZ

- Kontakty władz Lublina i jego mieszkańców z kanclerzem wielkim koronnym
Andrzejem Młodziejowskim w latach 1773–1779 _____ 99
Relations between Lublin's Authorities and Inhabitants and the Grand Chancellor
of the Crown Andrzej Młodziejowski in 1773–1779 _____ 117

IRENEUSZ SADURSKI

- Gustaw Zakrzewski – jego losy oraz szlak bojowy w 1863 r. _____ 118
Gustaw Zakrzewski – His History and Combat Trail in 1863 _____ 136

ANNA JAKIMOWICZ

- Działalność organizacji opiekuńczo-wychowawczych w Lublinie
w czasie I wojny światowej _____ 137
The Activity of the Education and Care Organizations in Lublin
during World War I. _____ 146

ARKADIUSZ MALEJKA

- Obchody stulecia śmierci Napoleona I w województwie lubelskim _____ 147
Commemoration of the Centenary of Napoleon I's Death in Lublin Voivodeship _____ 157

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

MARIUSZ KOZDRACH

Podział i rozgraniczenie Sycyny między Mikołajem
i Jakubem Kochanowskimi, braćmi poety _____ 161

LESZEK A. WIERZBICKI

Awizy z obozu pospolitego ruszenia pod Gołębem (3–8 października 1672 r.) _____ 168

RECENZJE I POLEMIKI

MARIUSZ SAWA

*Ukraińskie ofiary Chełmszczyzny i Południowego Podlasia
w latach 1939–1944 (Lubelski dystrykt Generalnego Gubernatorstwa),*
oprac. Igor Hałagida, Myrośław Iwanek, Lwów 2021, ss. 720 _____ 177

SPRAWOZDANIA

LESZEK A. WIERZBICKI

Sprawozdanie z działalności Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego
za lata 2009–2021 _____ 189

ARTYKUŁY

In hac villa ecclesia parochialis... **Słów kilka o historii kościoła w Łukowej (do XVIII w.)**

.....
Streszczenie: Tematem artykułu jest kościół w parafii w Łukowej. Autor skupił się w nim na jego dziejach w okresie staropolskim. Możliwe było to dzięki materiałom archiwalnym w zasadzie do tej pory niewykorzystywanych w badaniach naukowych. Do tekstu głównego dołączono dwa aneksy opisujące ten obiekt sakralny i jego wyposażenie w połowie XVIII stulecia. Stanowią one integralną część dwóch wizytacji przeprowadzonych przez biskupa przemyskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego w latach 1744 i 1754. Dodatkowo zamieszczono tutaj fragment mapy Miega z drugiej połowy XVIII w. przedstawiający kościół parafialny na tle osiadłości Łukowej.

Słowa kluczowe: akcesoria liturgiczne, architektura, kościół, Łukowa, Ordynacja Zamojska, parafia, ubiory
.....

Czym jest Kościół? To proste w konstrukcji pytanie stawiało sobie przez wieki wielu uczonych. Wśród nich znajdowały się osoby popierające Kościół, jak i te będące z nim w konflikcie. Każda z nich posiadała swoje wyobrażenie i swój pomysł na niego. Jego istota z całą pewnością miała, i w gruncie rzeczy nadal ma, charakter wielowymiarowy, ukierunkowany na różne aspekty życia człowieka. Jedni wyjaśniają, że Kościół jest „kontynuacją tajemnicy Jezusa Chrystusa, jego Mistycznym Ciałem, Ludem Bożym, Wspólnotą Boga z człowiekiem”¹, inni się z tym nie zgadzają, a przynajmniej nie w całości, jeszcze inni widzą w nim jedynie, wyróżniający się na tle innych, obiekt budowlany.

Artykuł ten nie będzie omawiał teologicznego znaczenia Kościoła. Piszący te słowa skupił się wyłącznie na kościele jako budynku, będącym szczególnym elementem staropolskiej wiejskiej zabudowy.

1 C. Bartnik, *Kościół*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. IX: *Kinsza – Krzymuska*, Lublin 2002, kol. 993.

Dlaczego kościół w Łukowej? Odpowiedź jest bardzo prosta. Na cztery parafie leżące jednocześnie w diecezji przemyskiej i w Ordynacji Zamojskiej², tej duszpasterskiej placówce poświęcono najmniej uwagi. Pod względem organizacyjnym dzieje jej do XVII stulecia przedstawił jakiś czas temu Grzegorz Klebowicz³. Zagadnieniami uposażeniowymi z połowy XVIII w. zajął się z kolei niedawno Marcin Kowalski⁴. Tytułowym kościołem sześćdziesiąt lat temu zainteresowali się natomiast konserwatorzy zabytków, odbiciem czego jest jego półstronicowy opis w *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*⁵. Pozostałe informacje pochodzą z publikacji, w których Łukowa jest jedynie wątkiem pobocznych, częścią szerszej zakrojonych badań⁶. To bardzo niewiele zważywszy, że Tarnogród w 1970 i 2006 r. doczekał się własnych monografii⁷, a w 1979 r. – obszernego artykułu o parafii⁸, Krzeszów – pracy Wincentego Depczyńskiego⁹, a Potok – książki Tadeusza Bazana¹⁰. W wymienionym *Katalogu* informacji o kościołach w Potoku i Tarnogrodzie też jest zdecydowanie więcej¹¹.

Niniejszy tekst ma na celu przynajmniej częściowo wypełnić tę lukę i zachęcić innych do przyjrzenia się może już nie tylko samym dziejom kościelnym, ale też innym zagadnieniom mającym wpływ na losy tej niewielkiej miejscowości.

Publikacja ta bazuje na słabo zbadanych do tej pory lub w ogóle niewykorzystywanych materiałach archiwalnych. Dotyczy to zwłaszcza przemyskich akt konsystorskich oraz akt wizytacyjnych z XVII i XVIII w. przechowywanych w Archiwum Archidiecezji Przemyskiej.

2 Oprócz Łukowej, były to jeszcze Tarnogród, Krzeszów i Potok (Górny).

3 G. Klebowicz, *Organizacja parafialna diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w XIV–XVI wieku*, Lublin 2013, s. 269–270.

4 M. Kowalski, *Rzymskokatolickie parafie diecezji przemyskiej w dobrach Ordynacji Zamojskiej w połowie XVIII wieku*, „*Studia Archiwalne*” 2019, t. 6, s. 19–44.

5 *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. VIII: *Województwo lubelskie*, z. 3: *Powiat biłgorajski*, red. R. Brykowski, Z. Winiarz, Warszawa 1960, s. 19.

6 J. Niedźwiedz, *Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego*, Zamość 2003, s. 282–284.

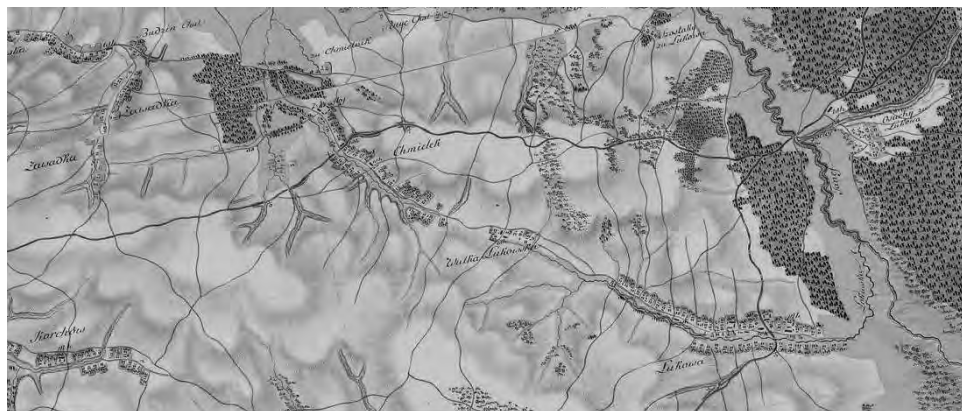
7 W. Depczyński, *Tarnogród 1567–1967. Monografia historyczno-gospodarcza*, Tarnogród 1970; *Dzieje Tarnogrodu*, red. R. Szczygieł, Tarnogród 2006.

8 W. Depczyński, *Parafia Tarnogród*, „*Nasza Przyszłość*” 1979, t. 51, s. 125–207.

9 *Idem*, *Krzeszów nad Sanem*, Tarnogród 1976 [mps].

10 T. Bazan, *Zarys dziejów gminy Potok Górny 1574–2002*, Leżajsk 2003.

11 *Katalog zabytków sztuki...*, s. 20–22, 26–32.



Mapa 1: Fragment mapy Miegi z lat 1779–1783. Łukowa i sąsiednie wsie.

Źródło: <https://maps.arcanum.com/en/map/firstsurvey-galicia/?layers=144&bbox=2519630.9147961354%2C6503269.847469289%2C2580130.822683852%2C6522379.104540583>. Stan na 20 czerwca 2021.



Mapa 2: Fragment mapy Miegi z lat 1779–1783. Łukowa z wyraźnie zaznaczonym kościołem.

Źródło: <https://maps.arcanum.com/en/map/firstsurvey-galicia/?layers=144&bbox=2519630.9147961354%2C6503269.847469289%2C2580130.822683852%2C6522379.104540583>. Stan na 20 czerwca 2021.

Parafia w Łukowej pojawia się w źródłach w 1466 r.¹² Rację ma G. Klebowicz, że już wtedy była ona na tyle okrzepła, że jej początki można datować z dużym prawdopodobieństwem na co najmniej pierwszą połowę XV w.¹³ Z tego roku poświadczony jest pierwszy znany z imienia pleban Michał (z łac. *Michael in Lukowa plebanus*)¹⁴. W drugiej połowie tego stulecia pojawia się on jeszcze kilkakrotnie: 3 marca 1477 r.¹⁵, 9 czerwca 1478 r.¹⁶ i 7 marca 1479 r.¹⁷ W październiku 1486 r. parafią tą zarządzał następca Michała – Rafał¹⁸. Co ważne, pod datą 28 lutego 1477 r. występuje również wikariusz Andrzej (z łac. *Andreas in Lukowa vicarius*)¹⁹. Czy oznacza to, że jakiś obiekt sakralny służył wtedy do odprawiania ceremonii liturgicznych? Wydaje się, że tak, aczkolwiek nie ma na to bezpośrednich dowodów. Z drugiej strony trudno sobie wyobrazić by takiego kościoła, na przestrzeni tylu lat, tutaj jednak nie było. Następne stulecie też nie przynosi w tym zakresie nowych informacji. Powoływani są kolejni rządcy²⁰, coraz więcej wiadomo o innych działających w tej parafii duchownych²¹, lecz obraz budynku kościelnego nadal spowijała tajemnica.

Pierwszą wzmiankę o kościele łukowskim zanotowano 20 marca 1613 r. Nastąpiło to przy okazji prezenty na plebana ks. Wojciecha Nowopolskiego (z łac. *Novicampionum*) dokonanej przez II Ordynata Tomasza Zamoyskiego starostę knyszyńskiego. Nosił wówczas wezwanie Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (z łac. ...*ad ecclesiam parochialem tituli Assumptionis BVM in villa Lukowa*)²².

12 Z łac. *Feria sexta infra Octavas Epiphaniae Anno Domini 1466* za: Archiwum Archidiecezji Przemyskiej w Przemyślu (dalej: AAPrz), Iura praecipua et principaliora ecclesiarum parochialium decanatus Mosticensis et Leżajscensis in visitatione generali Ioanne Szembek ep. Premisl collecta a. D. 1721 (dalej: AVSzembek 1721), sygn. 158, s. 2123-2124. Zob. też: G. Klebowicz, *Organizacja parafialna...*, s. 269 (tam przez pomyłkę s. 1146); idem, *Wezwania kościołów parafialnych w średniowiecznej diecezji przemyskiej*, w: *Felix indiget amicis. Studia z dziejów kultury duchowej i intelektualnej średniowiecza ofiarowane Profesorowi Krzysztofowi Ozógowi*, red. W. Świeboda, M. Zdanek, Kraków 2016, s. 102; M. Kowalski, *op. cit.*, s. 24; *Katalog zabytków sztuki...*, s. 19; W. Bondyra, *Łukowa, w: Słownik historyczny miejscowości województwa zamojskiego*, Lublin 1993, s. 69.

13 G. Klebowicz, *Organizacja parafialna...*, s. 270.

14 AAPrz, AVSzembek 1721, sygn. 158, s. 2123.

15 *Ibidem*, Acta actorum 1465-1481, sygn. 1, s. 191.

16 *Ibidem*, Acta actorum 1477-1486, sygn. 9, k. 43v.

17 *Ibidem*, Acta actorum 1477-1482, sygn. 7, k. 18-18v. Zob. też: M. Kociubiński, *Księża diecezji przemyskiej do roku 1772*, t. I: *Biogramy*, cz. 2: *M - Ż*, Jarosław - Przemyśl 1989, s. 416.

18 AAPrz, Acta consistorii 1486-1497, sygn. 5, k. 4v.

19 *Ibidem*, Acta actorum 1465-1481, sygn. 1, s. 190.

20 Mikołaj (1528 - † 1533), Andrzej Ramiszowski (1533 - † 1548), Andrzej Janowski (1557-1565), Stanisław Przysławski (1565-1576), Marcin Nagórka (1589 - † 1613). Zob. M. Kociubiński, *Księża diecezji przemyskiej do roku 1772*, t. II: *Parafie*, Jarosław - Przemyśl 1989, s. 190 [mps].

21 Komendarzem źródła nazywają Jana Ostrowskiego (zob. AAPrz, Acta actorum 1646-1649, sygn. 40, k. 127 [4 VII 1576]) oraz Stanisława Krajowskiego (zob. *ibidem*, Acta actorum 1566-1598, sygn. 26, s. 437 [3 IX 1582]). Wikariuszem był tutaj m.in. przybyły z diecezji poznańskiej Walenty (zob. *ibidem*, s. 563 [2 V 1589]).

22 AAPrz, Acta actorum 1611-1624, sygn. 32, k. 30. Ks. Wojciech Nowopolski - pleban w Łukowej (1613 - ok. 1638). Zob. M. Kociubiński, *Księża diecezji...* t. I, cz. 2, s. 466-467. Tomasz Zamoyski - II Ordynat Zamojski (1605 - † 1638), starosta knyszyński (1603 - † 1638), zob. M. Kozaczka, *Poczet Ordynatów Zamojskich*, Lublin 2009, s. 15-24; K. Chłapowski, *Starostowie niegrodowi w Koronie 1565-1795 (Materiały źródłowe)*, Warszawa 2017, s. 307.

Z treści tego aktu wynika, że wzniesiono go dosyć niedawno, staraniem zapewne poprzednika ks. Nowopolskiego, ks. Marcina Nagórki kanonika przemyskiego oraz gromady łukowskiej²³. Na fakt ten wskazuje również jeden zapis z testamentu ks. Nagórki mówiący o przeznaczeniu 100 złp na „anniversarz urodzin tego kościoła, w którym będę leżał”. Ponadto w ostatniej woli prosił on, żeby z jego majątku wydzielono 30 złp na kupno srebrnego kielicha do kościoła oraz 20 złp – na potrzeby miejscowego szpitala. Treść tej donacji zamieszczono w przemyskich aktach konsystorskich pod 30 stycznia 1613 r.²⁴ Dotychczas uważano, że wzmianki te odnosiły się do początków 1615 r., a zwłaszcza do 8 lutego, tj. daty poświęcenia tego kościoła przez biskupa bakowskiego Waleriana Lubienieckiego na prośbę lub polecenie ordynariusza przemyskiego Stanisława Siecińskiego²⁵.

Prawie dziesięć lat później kościół ten został poważnie uszkodzony lub, jak chcą niektórzy, nawet całkowicie zniszczony przez najazd tatarski. Jedni sadzą, że nastąpiło to w końcu czerwca 1623 r.²⁶, inni, że niemal dokładnie rok później²⁷.

Nieco światła na wygląd tej świątyni rzuca dopiero wizytacja ks. Fryderyka Alembeka z ok. 1640 r. Zaznaczono tam, że była ona konstrukcji drewnianej, starej, lecz solidnej i posiadała trzy ołtarze: jeden wielki, w którym przechowywano Najświętszy Sakrament oraz dwa mniejsze. Korzystano też z drewnianego baptysterium oraz zakrystii w mniejszym chórze. Niewiele więcej o tym obiekcie mówi, o kilka lat późniejsza od Alembekowskiej, wizytacja z 1646 r.²⁸ przeprowadzona przez ks. Tomasza Dąbrowskiego kanonika przemyskiego i prepozyta dubieckiego oraz ks. Wojciecha Kędzierskiego plebana w Ujkowicach. Wynika z niej, że Ordyńcom nie udało się zupełnie zniszczyć tego kościoła, niemniej, uszkodzenia okazały się zapewne dość znaczne.

Dzieje kościoła w kolejnych latach są niestety dość słabo uchwytny w źródłach. Dopiero przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVII stulecia przynoszą

23 AAPrz, AVSzembek 1721, sygn. 158, s. 2112.

24 *Ibidem*, Acta actorum 1611–1624, sygn. 32, k. 23. Niezwykle ważna jest informacja o szpitalu. Do tej pory przyjęło się, że po raz pierwszy w źródłach pojawia się on dopiero w trzeciej dekadzie XVIII w. Zob. Z. Budzyński, *Dzieje opieki społecznej w ziemi przemyskiej i sanockiej (XV–XVIII w.)*, Przemysł – Kraków 1987, s. 54.

25 G. Klebowicz, *Organizacja parafialna...*, s. 270; *idem*, *Wezwania kościołów...*, s. 102; M. Kowalski, *op. cit.*, s. 24. Informacja ta pochodzi z ok. 1640 r. i podaje ją ówczesny wizytator generalny diecezji przemyskiej ks. Fryderyk Alembek († 1672). Oryginał tej wizytacji – zaginął. Odpis z niej znajduje się z kolei w wizytacji przeprowadzonej w 1721 r., zob. AAPrz, AVSzembek 1721, sygn. 158, s. 2130. Zob. też: *ibidem*, Status et visitatio decanatus Tarnogrodensis per R.D. Venceslaum Sierakowski ep. Prem. a. D. 1744 (dalej: AVSierakowski 1744), sygn. 170, k. 51 (tutaj błędny 1515 r.).

26 A. Gliwa, *Kraina upartych niepogód. Zniszczenia wojenne na obszarze ziemi przemyskiej w XVII wieku*, Przemysł 2013, s. 272, 701. Budzi ona jednak pewne kontrowersje. Po pierwsze, badacz ten powołując się na AAPrz, AVSzembek 1721, sygn. 158, s. 2138 (prawidłowo powinno być s. 2130) nie zauważył, że czas najazdu Ordyńców określono tam na „w czasie Oktawy Bożego Ciała” (z łac. *Infra Octavas Corporis Christi*), a ta w 1623 r. wypadła 15–22 czerwca. Tymczasem wg niego Tatarzy na Płaskowyżu Tarnogrodzkim pojawili się dopiero ok. 25 czerwca. Poza tym widnieje tam rok 1624, a nie 1623. Po drugie, w oparciu o Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Archiwum Ordynacji Zamojskiej ze Zwierzynca (dalej: AOZ), seria 1.1, Inwentarze, sygn. 91, Inwentarz Majętności Zamechskiej 1624, historyk ten raz twierdzi, że zawarte tam dane odzwierciedlają zniszczenia dokonane w 1623 r., by w innym miejscu powiedzieć, że jednak w 1624 r. (s. 301, 314).

27 G. Klebowicz, *Nowożytnie wizytacje kościelne jako uzupełniające źródło w badaniach problemu zniszczeń i najazdów w XVII–wiecznej ziemi przemyskiej i sanockiej*, „Rocznik Przemyski” 2015, t. 51, z. 3: *Historia*, s. 170.

28 AAPrz, Visitatio 1646, sygn. 64, s. 203.

nowe i ciekawe informacje. Pomijając już niespokojną sytuację w samej Ordynacji po bezdziejnej śmierci III Ordynata Jana „Sobiepana” Zamoyskiego w 1665 r. i niszczenie przez kilkanaście lat jej dóbr, na plebanii w Łukowej pojawiali się kolejni księża. Jeden z nich ks. Andrzej Kurowski doktor Świętej Teologii i kanonik zamojski (z nominacji Gryzeldy Konstancji Korybutowej księżnej na Zamościu i Wiśniowcu, wdowy po słynnym Jeremim Wiśniowieckim wojewodzie ruskim)²⁹ nie zabawił wprawdzie długo na tej placówce (zmarł w niecałe dwa lata później), ale zostawił testament, zapisując kościołowi agendę³⁰ małą zieloną, dwa stare obicia (jeden „mrogowaty w prążki kilim”, drugi perski), jeden nowy kobierzec, wszystkie obrazy, w tym Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej, „antefosz z miednicą i lichtarz wielki mosiądzowy odlewany”. Dodatkowo nakazywał sprzedać parę koni karych „a pro ornamento ecclesiae” obrócić, „a mianowicie zielony ornat sprawić”. Pozostałe pieniądze miano przeznaczyć na naprawę szat liturgicznych³¹. Znacznie hojniejszy okazał się poprzednik ks. Kurowskiego, ks. Jan Unikowski, dziekan zamojski i prepozyt szczeczeński, także doktor Świętej Teologii. Odchodząc z tej parafii w lipcu 1668 r. ofiarował wikariuszowi, kupiony od niejkiej Piekarki, dom bez ogrodu, a organiście – dom z dwoma ogrodami pożyczanymi od nieznanego z imienia ślusarza. Z domu z ogrodem cieszył się też miejscowy nauczyciel. Kościołowi ufundował z kolei monstrancję oraz organy (*vulgo pozytyw*)³².

Przełomem dla tej duszpasterskiej placówki okazał się rok 1677. Ukończono wtedy budowę nowego lub odrestaurowywanie starego kościoła. Nie ma wątpliwości, że prace w tym zakresie rozpoczęto nieco wcześniej, a ich finalizacja przypadła na czasy plebana ks. Ignacego Ryglickiego (lub Gryglickiego) kanonika zamojskiego³³. Tę właśnie świątynię w szczegółach opisywała wizytacja ordynariusza przemyskiego Jana Krzysztofa Szembeka z 1721 r. Wzniesiono ją z drewna, wydzielono zakrystię, umocowano okna, ołtarze (większy pochodził z 1719 r.), ambonę i organy oraz zaopatrzone we wszelkie akcesoria liturgiczne. Cały kościół pokryto dachem gontowym zreperowanym w 1719 r. Obok stała drewniana dzwonnica z drugiej połowy XVII w. wybudowana przez rządcę ks. Sebastiana Leszczyńskiego scholastyka zamojskiego. Postawiono ją zapewne w miejscu wcześniejszej, wzmiankowanej w źródłach z pierwszej połowy tego stulecia. Funkcjonował tutaj też cmentarz, z nienajlepszym jednak ogrodzeniem, o który od 1640 r. mieli dbać chłopcy ze wsi Łukowa, Zamech, Obsza i Chmielek³⁴.

Poświęcenie kościoła stanowiło kolejny ważny kazus w historii parafii w Łukowej. Czekano na to bardzo długo i dopiero energiczne zabiegi ówczesnego plebana ks. Macieja Pawłowicza scholastyka zamojskiego przyniosły pozytywny skutek. Konsekracji tej świątyni pod dawnym wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i dodatkowo jeszcze św. Józefa Oblubieńca, z ramienia biskupa

29 *Ibidem*, Acta actorum 1666–1668, sygn. 49, k. 806–807 (17 VIII 1668).

30 Agenda – zbiór rytualnych modlitw i nabożeństw dla całego roku liturgicznego.

31 AAPrz, Acta actorum 1669–1672, sygn. 50, k. 324–324v (w aktach konsystorskich pod 19 VI 1670).

32 *Ibidem*, Acta actorum 1666–1668, sygn. 49, k. 803–803v.

33 *Ibidem*, AVSzembek 1721, sygn. 158, s. 2132.

34 *Ibidem*, s. 2132–2133.

Szembeka, dokonał biskup gratianopolitański, sufragan, kustosz i oficjał generalny przemyski ks. Maciej Piechowski. Uroczystości te zbiegły się w czasie z przeprowadzoną przez niego w tej parafii wizytacją³⁵. Rocznicę tego wydarzenia miano wspominać co roku w niedzielę przed świętem św. Michała Archanioła³⁶.

Kilka lat później, dzięki inicjatywie plebana ks. Kazimierza Jana Osęckiego kanonika chełmskiego i zamojskiego, w kościele ufundowano prebendę pod wezwaniem św. Krzyża, z własnym ołtarzem i opiekującym się nim duchownym. Na ten cel przeznaczono 4000 złp złożone u Żydów zamojskich, których zobligowano do wypłacania 320 złp rocznego wyderkafu (8%), w dwóch ratach po 160 florenów na Trzech Króli (6 stycznia) i św. Jana Chrzciciela (24 czerwca). Prebendarzowi, VI Ordynat Michał Zdzisław Zamoyski natenczas łowczy koronny, przywilejem z 20 lutego 1728 r., zapisał kawałek ogrodu z domem, jedną ósmą łanu zwanego „Bizakowskie” oraz kawałek pola w miejscu „Jedlinki”. Dokument erekcyjny dla tej altarii wydał w Radymnie biskup przemyski Antoni Aleksander Fredro 21 kwietnia 1728 r.³⁷

Kolejne wizytacje parafii w Łukowej szczegółowo już opisują wygląd tamtejszego kościoła. Ujmowano w nich również inwentarze akcesoriów liturgicznych, tj. naczyń, ornatów, ksiąg itp. Wszelkie uchybienia w tym zakresie umieszczano w powizytacyjnych dekretach reformacyjnych³⁸. Skrupulatność tę dobrze widać już w protokołach Szembeka³⁹, później też i biskupa Walentego Czapskiego⁴⁰, ale najlepiej pokazano to w wizytacjach Wacława Hieronima Sierakowskiego w latach 1744 i 1754 (zob. Aneks 1 i 2). Wynika z nich, że świątynia była w dobrym stanie technicznym i tylko gdzieś tam potrzebowała niewielkich napraw. Cmentarz z kolei wymagał w niektórych miejscach nowego ogrodzenia. Więcej uwag krytycznych dotyczyło sprzętów potrzebnych do sprawowania kultu⁴¹. Druga wizytacja tego znamienitego ordynariusza z 1754 r. wykazała, że nieprawidłowości w zdecydowanej części zostały usunięte, w efekcie czego w końcowym dekreście

35 *Ibidem*, s. 2143–2144, 2146; Visitatio generalis sub... regimine Alexandri Antonii Fredro... in decanatus Iaroslaviensi, Crosnensi, Leżajscensi, Ressoiviensi... per Andream Pruski... archidiaconum Premisl. A.D. 1727... expedita (dalej: AVFredro), sygn. 160, k. 132v; Prothocollon decretorum reformationis pro ecclesiis tam praepositoribus, quam parochialibus intra decanatus Iaroslaviensis, Moscicensis et Leżajscensis in visitatione generali sub R.D. Valentini Alexandri Czapski ep. Premisl. A.D. 1741 (dalej: AVCzapski), sygn. 162, k. 67; AVSierakowski 1744, sygn. 170, k. 51v.

36 *Ibidem*, AVSierakowski 1744, sygn. 170, k. 51v.

37 *Ibidem*, Acta actorum 1725–1734, sygn. 70, s. 349–369; AVCzapski 1741, sygn. 162, k. 69; AVSierakowski 1744, sygn. 170, k. 56v–57v; W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej ob. łac.*, Przemysł 1902–1910, s. 417. Zob. też: APL, AOZ, seria 2.1.2, Inwentarze 1700–1941, Inwentarz łukowski 1739, sygn. 322, k. 9; Inwentarz łukowski 1742, sygn. 323, k. 8; Inwentarz poddanych do arendy Łukowskiej 1745, sygn. 324, k. 3v; Inwentarz wsi Łukowy 1752, sygn. 325, k. 4v; Inwentarz dóbr Łukowy 1758, sygn. 326, k. 7. Michał Zdzisław Zamoyski – VI Ordynat Zamojski (1725 – † 1735), łowczy koronny (1714–1732), zob. M. Kozaczka, *op. cit.*, s. 51–56; *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, t. X: *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, opr. K. Chłapowski, S. Ciarra, Ł. Kądziała, T. Nowakowski, E. Opaliński, G. Rutkowska, T. Zielińska, Kórnik 1992, nr 382, s. 74.

38 AAPrz, AVSzembek 1721, sygn. 158 s. 2143–2144; AVCzapski 1741, sygn. 162, k. 13v–14v.

39 *Ibidem*, AVSzembek 1721, sygn. 158, s. 2133–2134, 2137–2142.

40 *Ibidem*, AVCzapski 1741, sygn. 162, k. 67–68, 69v–72.

41 *Ibidem*, AVSierakowski 1744, sygn. 170, k. 51v–52, 64–65.

nie zawarto większych niedopatrzeń⁴². Kościół ten służył mieszkańcom Łukowej zapewne aż do drugiej połowy XIX w., tj. do czasu wzniesienia tam nowego, tym razem murowanego obiektu⁴³.

ANEKS 1⁴⁴

Opisanie kościoła farnego w Łukowie i inwentarzów *supellectilis* [sprzętów] jego, tudzież wszelkich budynków podczas wizyty generalnej *die 10 Augusti anno* [w dniu 10 sierpnia roku] 1744⁴⁵

Kościół

Wszedłszy do kościoła ołtarz wielki, drewniany, snycerskiej roboty, czarno malowany, *in parte* [w części] wyłaczany i posrebrzany, z obrazem *in medio* [w środku] *Assumptionis Beatissimae Virginis Mariae* [Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny], w górze z obrazem *Sanctissimae Trinitatis* [Świętej Trójcy], na płótnie malowanymi, na mencie murowanej, konsekrowanej, z gradusami⁴⁶ drewnianymi trzema. Nad tą mensą cyborium snycerskiej roboty, czarno malowane, *in parte* [w części] wyłaczane, z drzwiczkami na zawiasach żelaznych dwóch, z zameczkiem i kluczykiem dobre.

Nad tym cyborium tabernakulum okrągłe, czarno malowane, *in parte* [w części] wyłaczane, na śrubie żelaznej obracające się.

A *cornu epistolae* [od strony epistoły] tego ołtarza obraz procesjonalny, drewniany, czerwono malowany, *in parte* [w części] pozłacany i posrebrzany z obrazem św. Anny [Archaniola na mencie drewnianej z gradusem drewnianym jednym]⁴⁷.

Przy tym obrazie ołtarz drewniany snycerskiej roboty, pstro malowany, *in parte* [w części] wysrebrzany, z obrazem św. Michała Archaniola, na mencie drewnianej, z gradusem drewnianym jednym.

Przy zakrystii ambona stolarskiej roboty, czarno malowana, *in parte* [w części] wysrebrzana i wyłaczana, ze schodkami niezłymi. Pod nią karbona⁴⁸ mała na słupku stojąca, okowana zewsząd, z zameczkiem i kluczykiem dobra. Pasja na tęczu snycerskiej roboty, z osobami tejże roboty dwiema Najświętszej Panny i św. Jana.

A *cornu evangelii* [Od strony ewangelii] wielkiego ołtarza, ołtarz w wielkim chórze, drewniany, snycerskiej roboty, pstro malowany, *in aliqua parte* [w jakiejś

42 *Ibidem*, Acta visitationis decanatus Tarnogrodensis per R.D. Wenceslaum Sierakowski ep. Prem. a. D. 1754 (dalej: AVSierakowski 1754), sygn. 179, k. 104v–108v.

43 *Katalog zabytków sztuki...*, s. 19; W. Bondyra, *op. cit.*, s. 69.

44 Poniższe teksty źródłowe zostały wydane zgodnie z *Instrukcją wydawniczą dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

45 AAPrz, AVSierakowski 1744, sygn. 170, k. 58–61v.

46 Gradus – stopień.

47 [Archaniola... jednym] – przekreślone.

48 Skarbona.

części] tylko wyłaczany, z obrazem *in medio* [w środku] św. Anny Samotrzeciej, na płótnie malowanym, na mensie drewnianej, z gradusami drewnianymi dwiema.

A *cornu evangelii* [Od strony ewangelii] tego ołtarza, ołtarzyk mały snycerskiej roboty, zielono malowany, *in parte* [w części] pozłacany i posrebrzany, z obrazem *Immaculatae Conceptionis* [Niepokalanie Poczętej Najświętszej Marii Panny], na mensie drewnianej, z gradusami dwiema.

A *cornu epistolae* [Od strony epistoły] tego ołtarza szafeczka stolarskiej roboty, zielono malowana, z drzwiczkami na zawiasach żelaznych dwóch, z wrzeczadłem i skoblem do kłódki (kłódeczka mała z kluczykiem dobra).

Ex opposito [Naprzeciwko] tego ołtarza, ołtarz na drugiej stronie, drewniany, snycerskiej roboty, niebiesko malowany, *in parte* [w części] wyłaczany i wysrebrzany, z obrazem *in medio* [w środku] *Crucifixi Domini* [Ukrzyżowania Pańskiego], na mensie drewnianej, z gradusami drewnianymi dwiema.

Między tymi ołtarzami baptysterium drewniane, pstro malowane, na postumencie drewnianym, z gradusami dwiema, z przykryciem płaskim, z wrzeczadłem i skoblem do kłódki (kłódka mała z kluczykiem dobra), *intus* [wewnątrz] z kociołkiem miedzianym pobielanym.

W górze nad baptysterium szafeczka stolarskiej roboty, do ściany przybita, czarno malowana, z drzwiczkami na zawiasach żelaznych dwóch, z zameczkiem i kluczykiem dobra.

Piscyna w kącie przy ołtarzu *in formam* [w kształcie] słupka, z deszczek wybudowana, z przykryciem drewnianym, z wrzeczadłem i skoblem do kłódki (kłódka z kluczykiem dobra).

Obrazów w całym kościele *numero* [w liczbie] 14. *Beatissimae* [Najświętszej Marii Panny] *numero* [w liczbie] 6, św. Anny *numero* [w liczbie] 2, św. Kazimierza 1, *Crucifixi Domini* [Ukrzyżowania Pańskiego] *numero* [w liczbie] 4, św. Sebastiana 1.

Ławek w całym kościele *numero* 8, *scabellum* [stołek] – dziewięte.

Konfesonatów stolarskiej roboty trzy: dwa – nowo sprawione, trzeci – w orzech malowany, stary.

Chór nad wielkimi drzwiami na słupach dwóch, bardzo słabych, z deszczek budowany, z podłogą dobrą, do którego wchód *a dextris* [od prawej] wychodząc kościoła po schodach drewnianych, z drzwiami na biegunie drewnianym. Ten niewielki mający w sobie pozytyw szkatulny⁴⁹, drewniany wszystek, o głosach czter-nastu i bębnie. Na tymże chórze szaf nowo sprawionych dwie, niedokończonych: jedna – na chorągwie, druga – na aparaty.

Okien w całym kościele w ołów oprawnych *numero* [w liczbie] 8.

Podsiębitka⁵⁰ z tarcic stara, ponadrywana, z podłogą z tarcic dobrą.

49 Pozytyw – rodzaj organków.

50 Podsiębitka – podkład z desek, przybitych od spodu do belek stropowych.

Sacrarium [Zakrystia]

Drzwi do zakrystii dębowe na zawiasach żelaznych trzech, z zamkiem o dwu ryglach i kluczem dobrym, z wrzeciędzem o dwu ogniwach i skoblem do kłódki (kłódka duża z kluczem dobra). Ta niewielka z podłogą i powalą dobra, mająca w sobie okno w olów oprawne, z kratą żelazną i okiennicą *intus* [wewnątrz] zasuwającą się. W niej mensa o szufladach pięciu, jedna – o dwóch antabach⁵¹, cztery – o jednej. Nad nią szafka czerwono malowa[na], z drzwiczkami na zawiasach żelaznych dwóch, z zameczkiem i kluczykiem dobra. Po bokach jej i spodem jest szufladek wysuwających się 14. Druga mensa [jest] za drzwiami, o szufladkach dużych czterech i małych trzech.

Argenteria [Srebra]

Monstrancja srebrna na sedesie⁵² czterograniastym, w różne insygnia Męki Pańskiej wybijana, w krzyż kawalerski robiona, z promieniami po kątach wyzłacanymi, kamykami czeskimi różnego koloru osadzona dwudziestoma, w górze z krzyżykiem odlewany, wyzłacany, z melchizedechem⁵³ srebrnym wyzłacany.

Puszka srebrna gładkiej formy, *extra* [zewnątrz] miejscem wyzłacana, *intus* [wewnątrz] suto *cum operculo simili* [z podobnym nakryciem], na którym imię Jezus, z krzyżykiem wyzłacany, w promieniach.

Puszcza do chorych *in formam* [w kształcie] tabakiery robiona, na wierzchu pelikan⁵⁴ w laurze robiony.

*Vasculum*⁵⁵ *seorsivum* [naczynie oddzielne] srebrne, gładkiej formy, *pro oleo infirmorum* [na olej chorych] jedno.

Kielich srebrny na sedesie wybijany w trzy osoby: *Salvatoris* [Zbawiciela], *Beatissimae* [Najświętszej Marii Panny] *et [i] s. Francisci* [św. Franciszka], na kuppie⁵⁶ i koronie we trzy aniołki. Ten cały *tam intus quam extra* [tak wewnątrz, jak zewnątrz] suto wyzłacany, z patyną po jednej stronie wyzłacaną, z krzyżem kawalerskim w laurze.

Kielich srebrny gładkiej formy *extra* [zewnątrz] miejscem wyzłacany *intus* [wewnątrz] suto, z patyną po jednej stronie wyzłacaną z krzyżykiem.

Vota [Wota] w serce dwa.

51 Antaba – kabłąk żelazny lub mosiężny, stały lub ruchomy, przytwierdzony do drzwi, szuflad itd. do chwycenia ręką dla ich otwarcia lub wysunięcia, zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. I: A – D, Warszawa 1972, s. 53.

52 Sedes – podstawa.

53 Melchizedech (z łac. *lunula*) – metalowy, połączany przyrząd w kształcie półksiężyca utrzymujący wielką hostię w czasie wystawienia w monstrancji, zob. A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Sandomierz 2013, s. 397, 416.

54 Pelikan – symbol pokuty, ukrzyżowania, przeciwieństwo węża (Szatana); raniący się dziobem w pierś – emblemat Chrystusa, który własną krwią nakarmił i odkupił ludzkość: ofiara Chrystusa na krzyżu. W wielu kościołach umieszczano figurę pelikana nad krucyfiksem i napis: „Stałem się podobny do pelikana”, zob. W. Kopalinski, *Słownik symboli*, Warszawa 2012, s. 306.

55 *Vasculum* (waskulum) – naczynie liturgiczne z wodą, stojące przeważnie przy tabernakulum.

56 Kuppa – czara.

Votum [Wotum] z oczyma wybijanymi jedno.
Votumcum effigio Crucifixi [Wotum z wizerunkiem Ukrzyżowanego] jedno.
Vota [Wota] kwadratowe dwa.
Koron srebrnych dwie, jedna – wyłaczana, druga – nie.
Korona srebrna cierniowa, miejscem wyłaczana.
Turybularz⁵⁷ srebrny auszpurskiej⁵⁸ roboty, z łańcuszkami srebrnymi i kołkami dwiema srebrnymi.

Cyna, mosiądz i miedź

Vasa cynowe potrójne jedno.
Krzyż cynowy do reparacji dany.
Lawaterz⁵⁹ cynowy z miednicą jeden.
Łódka cynowa z łyżeczką żelazną.
Lichtarzy mosiężnych stołowych para jedna.
Tacka do soli jedna.
Turybularz mosiężny jeden.
Kociołek miedziany na święconą wodę z kabłączkiem żelaznym.
Fajerka⁶⁰ miedziana jedna.
Lampa blaszana jedna.

Ornaty białe

Ornat biały parterowy w kwiat złoty i inny jedwabny, z galonem⁶¹ złotym, podszyty łyczakiem⁶² karmazynowym *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem⁶³], dobry, sprawiony przez Imci księdza plebana terażniejszego⁶⁴.

Ornat biały na dnie atlasowym białym, w kwiat zielony, jedwabny i złoty, z galonem szychowym⁶⁵ żółtym, podszyty płótnem pomarańczowym *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem], dobry.

57 Turybularz – kadzielnica.

58 Augsburg – miasto w Bawarii, w Niemczech.

59 Lawaterz – naczynia stosowane w czasie liturgii, służące do obmywania dłoni kapłana. Tutaj: mały dzbanek.

60 Fajerka – naczynie na żar do kadzenia, zob. J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 2: *F do K*, Kraków 1901, s. 4.

61 Galon – wyrób pasamoniczy w formie gładko lub wzorzystej tkaney, rzadziej plecionej, taśmy wykonanej z nitek jedwabnych, bawełnianych i metalowych, zob. I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999, s. 60.

62 Łyczak – wzorzysta tkanina konopna wysokiej jakości, tkana w pasy, farbowana lub drukowana w żywych barwach, *ibidem*, s. 109.

63 Manipularz – opaska wykonana z tego samego materiału i w tym samym kolorze co ornat, zakładana na lewe przedramię przez kapłana podczas mszy, zob. W. Niedźwiecki, *Mały słownik liturgiczny*, Toruń 2003, s. 76–77.

64 Ks. Jakub Amlerski – pleban w Łukowej (1738 – † 1760), kanonik zamojski, zob. AAPrz, AVSierakowski 1744, sygn. 170, k. 55v; M. Kociubiński, *Księża diecezji...*, t. I, cz. 1, s. 7.

65 Szych – przędza lniana lub bawełniana okręcana paseczkiem miedzianym, posrebrzanym lub pozłacanym, zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 182.

Ornat parterowy biały w bukiety złote i inne jedwabne, z galonem szychowym żółtym, podszyty płótnem pomarańczowym *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem], dobry.

Ornat adamaszkowy biały, z przodu kitajkowy⁶⁶ biały, z galonem szychowym żółtym, podszyty płótnem niebieskim *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem], dobry.

Ornat parterowy w kwiat różny⁶⁷, jedwabny, z kolumną⁶⁸ z tyłu kamkową⁶⁹ różową, w kwiatki złote, z przodu – kitajkową różową, z galonem szychowym żółtym, podszyty płótnem pomarańczowym *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem] dobieranymi.

Ornat aksamitowy biały jedwabiem w kwiat różny i szychem wyszywany, z galonem szychowym żółtym *requisita* [czyli stuła i manipularz] do niego dobierane.

Ornaty czerwone

Ornat czerwony hałajowy⁷⁰, z galonem szychowym białym, podszyty płótnem pomarańczowym *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem].

Ornat różowy adamaszkowy, w kwiat srebrny i paski czarny, z kolumną partelową białą w kwiat złoty i inny jedwabny, z galonem na kolumnie złotym, krajem zaś z kompanką⁷¹ złotą, podszyty płótnem pomarańczowym, ten ze dwóch na jeden przerobiony *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem], dobry.

Ornat czerwony w kwiat złoty. Ten na spalanie odłożony.

Ornaty zielone

Ornat zielony materii chińskiej, w kwiatki złote i inne jedwabne, z kolumną półlamową⁷² już spełzłą, z koronką szychową pomarańczową, podszyty kraszeniną⁷³ czerwoną *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem].

Ornat triumfantowy⁷⁴ zielony, w nitki szychowe żółte, z kolumną półparterową zieloną, w kwiat biały, z koronką pomarańczową, szychową, podszyty płótnem niebieskim *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem].

66 Kitajka – cienka, dość gęsta, gładka tkanina jedwabna o splocie płóciennym, jednobarwna lub mieniąca się, gdy wątek różni się barwą od osnowy, *ibidem*, s. 87.

67 Prawdopodobnie różowy, tak wynikłoby z drugiej wizytacji.

68 Kolumna – pionowy pas środkowy, stanowiący dekorację pleców i przodu ornatu, zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 90.

69 Kamka – tkanina z aksamitnym wzorem na złotym tle. Tutaj prawdopodobnie: adamaszek, *ibidem*, s. 79.

70 Hałaj (chałaj) – tkanina jedwabna lub półjedwabna, *ibidem*, s. 69.

71 Kompanka (kampanka) – wąska koronka klockowa wyrabiana w Polsce od XVIII w., *ibidem*, s. 79.

72 Lamowanie – obszywanie odzieży wstążkami lub galonami, *ibidem*, s. 103.

73 Kraszenina – barwione i nieraz woskowane płótno, *ibidem*, s. 97.

74 Triumfant – wzorzysta tkanina jedwabna lub półjedwabna, *ibidem*, s. 190.

Ornaty fioletowe

Ornat fioletowy atlasowy, w kwiatki srebrne, z kolumną aksamitną ponsową⁷⁵, z galonem szychowym białym, podszyty płótnem żółtym *carens requisitis* [czyli bez stuły i manipularza].

Ornatów adamaszkowych fioletowych dwa: jeden – z kolumną atlasową szafirową, z galonem szychowym białym, drugi – z kolumną tercynelową⁷⁶ niebieską w prążki srebrne, z galonem szychowym żółtym, podszyty płótnem czerwonym *cum requisitis propriis* [czyli z własną stułą i manipularzem].

Ornat atlasowy szafirowy, z pasamonem⁷⁷ jedwabnym pstrym, z frędzlą taką, podszyty płótnem czerwonym *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem], dobry.

Ornat adamaszkowy niebieski, z pasamonem szychowym pstrym, z frędzlą jedwabną pstrą, podszyty płótnem czerwonym *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem], stary.

Ornaty czarne

Ornat adamaszkowy dzikawy⁷⁸, w kwiat zielony, z pasamonem półjedwabnym białym, podszyty burłą⁷⁹ niebieską *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem], dobry, sprawiony przez Imci księdza plebana terażniejszego.

Ornat czarny tercynelowy, z kolumną szagrynową⁸⁰ białą, z galonem szychowym białym, podszyty płótnem granatowym *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem], dobry.

Ornat adamaszkowy czarny, z kolumną z tyłu adamaszkową, z przodu kitajkową białą, z galonem szychowym żółtym, podszyty płótnem szarym *cum requisitis* [czyli ze stułą i manipularzem], dobry.

Kapy

Kapa⁸¹ kamkowa zielona, w kwiat złoty, brzegi i szczyt tejże materii w kwiat złoty, z pasamonem jedwabnym, karmazynowym, srebrem przerabianym, podszyta płótnem pomarańczowym. Ta w listwach koło koncerza znacznie przetarta.

Kapa adamaszkowa różowa, brzegi i szczyt atlasowe zielone, z koronką srebrną, podszyta płótnem szarym, brzegi – burłą niebieską.

75 Pąsowy – ciemnoczerwony.

76 Tercynela – połyskliwa i ziarnista tkanina jedwabna lub półjedwabna o splocie płóciennym, czasem w wzorem kwiatowym, zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 187.

77 Pasamon – taśma, sznurek, plecionka różnej szerokości i grubości, najczęściej z jedwabiu i metalowych nici, rzadziej z bawełny, lnu, włosia oraz wełny, *ibidem*, s. 133.

78 Dziką – barwa mieniająca się dwoma kolorami osnowy i wątku, w odcieniach umaszczenia dzikiej zwierzyny, a więc żółtopłowa, *ibidem*, s. 50.

79 Burła – bawełniana tkanina, *ibidem*, s. 32.

80 Szagryn – lekka tkanina jedwabna o wypukłej fakturze naśladowującej groszkowane skóry, jednobarwna lub wzorzysta, *ibidem*, s. 174.

81 Kapa – szata w odpowiednich kolorach liturgicznych, noszona przez kapłanów podczas uroczystych nabożeństw, *ibidem*, s. 80.

Kapa dzikowa adamaszkowa, w kwiat zielony, z pasamonem półjedwabnym białym, podszyta płótnem niebieskim, sprawiona przez Imci księdza plebana te-
rażniejszego.

Stuł luźnych trzy: dwie – triumfantowych, trzecia – aksamitna ponsowa.

Vela [Welony], bursy i palle [zasłony]

Velum [welon⁸²] lamowe bogate białe jedno.

Drugie parterowe białe, w kwiat złoty duży.

Vela [welony] różnego koloru i materii *numero* [w liczbie] 16.

Burs⁸³ różnego koloru i materii *numero* [w liczbie] 11.

Pall [zasłon] różnego koloru i materii *numero* [w liczbie] 19.

Bursa do chorych aksamitna, karmazynowa, z galonem złotym i dzwonecz-
kiem małym.

Korporały i puryfikaterze

Korporałów⁸⁴ *numero* [w liczbie] 14.

Purifikaterzów⁸⁵ *numero* [w liczbie] 21.

Purifikaterzów z korporałów porzniętych *numero* [w liczbie] 13.

Alby, humerały, komże, komeżki i pasy

Alb lnianych z koronami nicianymi *numero* [w liczbie] 7.

Humerałów⁸⁶ *numero* [w liczbie] 9.

Komży⁸⁷ kościelnych z koronami wielkimi *numero* [w liczbie] 3.

Czwarta lniana z koronami.

Komeżek chłopięcych *numero* [w liczbie] 8.

Pasów włóczkowych *numero* [w liczbie] 4.

Obrusy i ręczniki

Obrusów z różnym szyciem i koronami *numero* [w liczbie] 37.

Ręczników do ławaterza *numero* [w liczbie] 4.

Ręczników do ołtarzy *numero* [w liczbie] 15.

82 Welon – naramienne nakrycie, używane w liturgii. Welonem przykrywa się także kielich mszalny, puszkę z Najświętszym Sakramentem lub całe tabernakulum, zob. W. Niedźwiecki, *op. cit.*, s. 133.

83 Bursa – sztywna, kwadratowa torebka do przechowywania korporału, zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 32.

84 Korporał – kwadrat z poświęconego płótna, który rozpościera się na ołtarzu, na którym kładzie się hostię, zob. W. Niedźwiecki, *op. cit.*, s. 65.

85 Purifikaterz – sprzęt z materiału służący do wytarcia kielicha i pateny po Komunii Świętej, *ibidem*, s. 112.

86 Humerał – prostokątna biała chusta, która należy do szat liturgicznych, *ibidem*, s. 50.

87 Komża – biała, luźna szata do kolan, z długimi, szerokimi rękawami, zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 9.

Antepedia

Antepedia⁸⁸ adamaszkowe, włosowe, płótnem podszyte konopnym 3.

Antepedium parterowe, w kwiat złoty i srebrny, z pasamonem szychowym pstrym, podszyte płótnem konopnym.

Antepedium atlasowe zielone, z koronką marcepanową srebrną, podszyte płótnem konopnym.

Antepedium kamkowe zielone, w kwiatki i paski złote, z galonem szychowym białym i frędzlą jedwabną spelzłą, podszyte płótnem konopnym].

Antepedia tabinowe⁸⁹ zielone dwie: jedno – nowe, drugie – zbrukane, podszyte płótnem konopnym, jedno – z frędzlą jedwabną karazynową, drugie – pstrą.

Antepedia skórzane gdańskie *numero* [w liczbie] 4.

[Antepedium] malowane na płótnie jedno.

Firanki

Firank kitajkowych w paski par dwie.

Firank kitajkowych mienionych para jedna.

Firank łyczakowych mienionych para jedna.

Firank szagrynowych różowych para jedna.

Firank zielonych łyczakowych para jedna.

Firank atlasowych niebieskich z falbanami, kitajki spelzłej par 3.

Pawłoki⁹⁰ czarne trzy.

Sukienek na puszki parterowych bogatych dwie.

Umbraculum [osłona na monstrancję] fioletowe jedno.

Baldachim do reparacji dany.

Kobierców tureckich pięć.

Sukien pakłakowych⁹¹ czerwonych trzy.

Choraqwie

Choraqiew kitajkowa karmazynowa jedna duża z frędzlą jedwabną, żółtą i sznurem jedwabnym karmazynowym, z obrazem *Assumptionis Beatae Virginis Mariae* [Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny].

Choraqiewek niebieskich pólukienkowych dwie: jedna – z obrazem s. *Petri* [św. Piotra], druga – [z obrazem] s. *Pauli* [św. Pawła].

88 Antepedium – zasłona okrywająca z przodu dolną część ołtarza, zob. W. Niedźwiecki, *op. cit.*, s. 16.

89 Tabin – tkanina z grubej, wysokogatunkowej przędzy jedwabnej, tkana splotem płóciennym i kalandrowana, czego efektem były faliste smugi inaczej odbijające światło niż tło: barwiona, niekiedy wzorzyście broszowana zwykle metalowym wątkiem, zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 84.

90 Pawłoka – cienka tkanina jedwabna lub bawełniana, *ibidem*, s. 135.

91 Pakłak – grube sukno krajowe średniego gatunku lub tkanina półwełniana na lnianej albo konopnej osnowie, *ibidem*, s. 130.

Księgi

Mszał *in folio* [w formacie arkusza], w oprawie skórzanej, szarej, dobrej, z klauzurkami osięzycznymi dwiema, w kartach dobry.

Mszał drugi mniejszy, w oprawie skórzanej, szarej, nowej, z klauzurkami mosiężnymi dwiema, w kartach stary, nadklejany.

Teczka requialna [do mszy za zmarłych], w oprawie skórzanej, szarej, dobra.

Graduał⁹² *in folio* [w formacie arkusza], w oprawie skórzanej, szarej, dobrej, z klauzurkami mosiężnymi dwiema, z narożnikami mosiężnymi ośmioma⁹³, dobry.

Psalterz *in folio* [w formacie arkusza], w oprawie skórzanej, szarej, z klauzurką mosiężną jedną, drugą – oderwaną, z narożnikami ośmioma⁹⁴ mosiężnymi, dobry.

Agenda⁹⁵ *in quarto* [w formacie czwartej części arkusza], w oprawie skórzanej, szarej, w kartach nie cała.

Agendka mała *in octavo* [w ósmej części arkusza], w oprawie skórzanej, szarej, w kartach dobra.

Ewangelijki *in duodecimo* [w dwunastej części arkusza], w oprawie skórzanej, czarnej, z klauzurką mosiężną.

Reliqua supellex [Pozostałe rzeczy]

Pacyfikał drewniany, wyślacany, jeden.

Rezurekcja snycerskiej roboty, jedna.

Pasji procesjonalnych.

Pasyjek małych trzy, u jednej – corpus srebrne.

Portatylów [puste miejsce na liczbę].

Canonów *missae cum attentiis* [kanonów mszy z dodatkami] pięć.

Poduszek włóczkowych cztery.

Nakrycia na ołtarze sukienne cztery.

Biretów sukiennych czarnych trzy.

Pulpitów drewnianych trzy.

Lichtarzy drewnianych wysrebrzanych par trzy.

Lichtarzy czerwono malowanych par cztery.

Woreczek *pro exigenda eleemosyna* [do zbierania jałmużny] z dzwonkiem.

Krzesło drewniane altembasem⁹⁶ obite jedno.

Całunów sukiennych, czarnych, trzy.

Dzwonków ręcznych cztery. Piąty – przy zakrystii.

Zasłon wielkopostnych płóciennych trzy.

Żelazo do pieczenia opłatków jedno.

Cyrkuł do komunikantów jeden.

92 Graduał – księga liturgiczna zawierająca śpiewy mszalne.

93 W oryginale: „ośmią”.

94 W oryginale: „ośmią”.

95 Zob. przypis 30.

96 Altembas – rodzaj aksamitu o wzorze utworzonym z okrywy włókiennej ciętej w kilku wysokościach. Tło bywa tkane płasko i pokryte wątkiem, zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 13.

Sitko jedno.
Młotek jeden.
Bęben drewniany jeden.
Trumna drewniana, czarno malowana, jedna.
Mar dwoje.
Drabina jedna.

Clausura ecclesiae [Obejście kościoła]

Wychodząc z kościoła drzwi *a dextris* [z prawej] dębowe, na zawiasach żelaznych dwóch, z zamkiem o dwu ryglach i kluczem dobrym, z wrzeczadłem i skoblem do kłódki; kłódka z kluczem dobra.

Drzwi drugie wielkie, podwójne, na zawiasach żelaznych czterech, z wrzeczadłem i skoblem do kłódki; kłódka z kluczem dobra, drągami z kościoła zamykające się.

Kościół wszystek struktury drewnianej, na fundamencie kamiennym i podwalinach dębowych dobrych. Wkoło tego kościoła blamki⁹⁷ dachem nowym pobite, pod którymi kuna⁹⁸ żelazna do słupa przybita. Nad tymi blamkami ściany kościelne do koła blamkami obite.

Dach na kościele gontowy, nowy, dobry. W środku tego dachu kopuła blachą białą obita. W niej sygnaturka niewielka, dobra.

Cmentarz dostatni wkoło parkanem starym, złym, w słupach nadgniłym, obwiedziony, miejscem porozbieranym do połowy. W rogu tego parkanu od zachodu słońca przy drodze kośnica⁹⁹ drewniana, w węgły wybudowana, dachem gontowym starym pokryta, z okiennicą drewnianą.

W tym cmentarzu furtek dwie: jedna – od plebanii, podwójna, na zawiasach żelaznych czterech, daszkiem gontowym pobita, z kratą drewnianą u dołu, druga – od południa, otworzysta.

Dzwonnica z wiązania jodłowego, wkoło tarcicami obita i dachem gontowym nowym pokryta. Do niej drzwi na biegunie drewnianym, z wrzeczadłem i skoblem do kłódki. Dzwonów w sobie mająca dwa, mały i większy, do których wchód po schodach drewnianych dobrych. W tej dzwonnicy jest kłoda drewniana duża, z drzwiami za zawiasce żelaznej jednej, z zamkiem starym, złym, bez klucza na różne sprzęty kościelne.

97 Blamka – tutaj: podcienia.

98 Kuna – wrzeczadź żelazny, służący przy słupie drewnianym lub drzwiach kościelnych do przymykania winowajców skazanych na tę karę przez czas zgromadzenia się ludu na nabożeństwo, zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. III: K – P, Warszawa 1972, s. 118–119. Zob. też: S. Litak, *Kuna przy kościele*, w: *Kościół – Społeczeństwo – Kultura. Prace ofiarowane Profesorowi Wiesławowi Müllerowi z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej i dydaktycznej*, red. J. Drob, H. Łaszkiewicz, A. Stasiak, B. Szady, C. Taracha, Lublin 2004, s. 299–306.

99 Kostnica.

ANEKS 2

Łukowa. *Villa ad Ordinationem Zamoscensem spectans tertia Iulii anno D. 1754 visitata* [Wieś do Ordynacji Zamojskiej należąca, wizytowana 3 lipca roku Pańskiego 1754]¹⁰⁰

Opisanie kościoła

Kościół *in antiquo statu* [w poprzedniej wizytacji] opisany, cały dobry. Cmentarz w parkanach dylami zreparowany *ex decreto anterioris visitationis* [z dekretu poprzedniej wizytacji], dobry cały. *Intus* [wewnątrz] kościół w niczym nieodmieniony, w podsiębitce tylko reparable *ex decreto reformationis* [wynikający z dekretu reformacyjnego].

Accessit [Dodatkowo] tylko konfesjonał nowy, sosnowy, zielono malowany.

Argentaria [srebra]

Monstrancja srebrna *per errorem* [przez błąd] zapisana, *ad praesens* [obecnie] znajduje się mosiężna, posrebrzana ze swoim *in toto* [w całości] opisaniem.

Kielich srebrny gładkiej formy *intus* [wewnątrz] z pozłoty wytarty, pozłocenia potrzebuje.

Vasculum seorsivum pro oleo infirmorum ex decreto reformationis [osobne naczynie na olej chorych z dekretu reformacyjnego] nakazane, nie jest *deauratum* [pozłoczone].

Accesserunt [Dodatkowe] dwie puszkę *pro deferendo Sanctissimo ad infirmas in formam* [do zanoszenia Najświętszego Sakramentu chorym w kształcie] tabakerek robione, *intus* [wewnątrz] wyłacane; na jednej – imię Jezus, na drugiej – imię Maria rytowane, do których przerabiania przeszła puszkę srebrna *ad infirmas* [dla chorych] zapisana weszła.

Cyna, mosiądz i miedź

Krzyż cynowy gładki, prostej formy zreparowany cały. Do trybularza mosiężnego *desiderantur* [pożądane są] łańcuszki mosiężne dłuższe i wygodniejsze.

Ornaty białe

Na miejsce ornatów dwóch, [1.] adamaszkowego białego i [2.] parterowego – w kwiat różowy z kolumną kamkową różową.

Accesserunt [Dodatkowe], ornat lamowy z kolumną parterową siarczystą, w kwiatki czerwone i fioletowe, z galonem szychowym żółtym, podszyty płótnem

100 AAPrz, AVSierakowski 1754, sygn. 179, k. 100v–103.

niebieskim, ze stułą i manipularzem takimież, od Imci pana Wierzbowskiego¹⁰¹ sprawiony.

Ornat kamkowy żółty, z kolumną lamową białą, z pasamonem zielonym jedwabnym, podszyty płótnem granatowym, ze stułą i manipularzem takimież.

Ornat półtaśkowy w paski różne kolory, z kolumną adamaszkową w kwiatki złote z pasamonikiem półjedwabnym żółtym, poszyty płótnem granatowym, ze stułą i manipularzem finetowymi¹⁰² białymi.

Ornaty dwa finetowe z kolumnami finetowymi czerwonymi: jeden – z galonem szychowym żółtym, podszyty płótnem niebieskim, drugi – z pasamonem jedwabnym niebieskim, podszyty płótnem pomarańczowym, ze stułą i manipularzem takimież, sprawione przez Imci księdza plebana¹⁰³.

Ornaty czerwone

Ornat różowy adamaszkowy jest przerobiony, z którego tylko kolumna wybrała się, boki zaś są finetowe, ponsowe z pasamonikiem zielonym półjedwabnym, podszyty płótnem czarnym, ze stułą i manipularzem.

Ornat hałajowy z galonem szychowym, *ad praesens* [obecnie] przerobiony pasamonem niebieskim jedwabnym, podszyty płótnem pomarańczowym, ze stułą i manipularzem odmienionymi, flanelowymi¹⁰⁴.

Accessit [Dodatkowo], ornat finetowy czerwony z pasamonem jedwabnym niebieskim, podszyty płótnem czarnym, ze stułą i manipularzem flanelowymi.

Item [Także], finetowy czerwony z galonkiem szychowym białym, podszyty płótnem czarnym, ze stułą i manipularzem.

Item [Także], finetowy z galonem szychowym białym, z kolumną półtaśkową w paski zielone i białe, podszyty płótnem granatowym, ze stułą i manipularzem.

Item [Także], finetowy czerwony, z kolumną ponsową z pasamonem jedwabnym białym, podszyty płótnem pomarańczowym, ze stułą i manipularzem. Wszystkie od Imci księdza plebana sprawione.

Ornaty zielone

Accesserunt [Dodatkowo], trzy ornaty flanelowe w paski, do których dawne dwa na kolumny¹⁰⁵ przerobione, jeden – z kolumną triumfantową w kwiatki różne, z galonem marcepanowym, ze stułą i manipularzem, drugi – z kolumną półparterową zieloną, w kwiat białe, z pasamonem jedwabnym białym, ze stułą i manipularzem, odmiennymi flanelowymi, trzeci – z kolumną półtaśkową zieloną,

101 Nie odnaleziono informacji o tej osobie.

102 Finet – prawdopodobnie barchan – miękka tkanina półwełniana, lniano-bawełniana lub bawełniana, rzadziej czysto wełniana, o splocie skośnym, ewentualnie atlasowym, lewostronnie drapana, barwiona w żywe kolory lub drukowana, zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 19.

103 Ks. Jakub Amlerski, zob. przypis 64.

104 Flanela – miękka tkanina półwełniana, zwykle z osnową bawełnianą albo bawełniana o splocie płóciennym lub skośnym, silnie drapana dla uzyskania puszystej powierzchni o przyjemnym chwycie, zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 56.

105 W oryginale: „na kolumny” – powtórzone.

w kwiatki złote i białe, ze stułą i manipularzem, podszyte płótnem niebieskim, przez Imci księdza plebana sprawione.

Ornaty fioletowe

Ornat atłasowy niebieski, na przodzie przedarty, ma być przerobiony, do którego *desideratur* [pożądana jest] stuła, insze są w całości.

Accessit [Dodatkowo], ornat aksamitny niebieski, z galonem szychowym białym, z kolumną lamową czerwoną, podszyty płótnem granatowym, ze stułą i manipularzem aksamitnymi, czerwonymi, sprawiony od Imci księdza plebana.

Ornaty czarne

Ornat adamaszkowy, na miejscu kolumny kitajkowej białej, jest *ad praesens* [obecnie] z kolumną finetową białą przerobiony. Insze są całe.

Accessit [Dodatkowo], ornat adamaszkowy dzikowy, z kolumną terklasową¹⁰⁶ czarną, z pasamonem jedwabnym białym, podszyty płótnem granatowym, ze stułą i manipularzem przez Imci księdza plebana sprawiony.

Kapy

U kappy adamaszkowej różowej brzegi i szczyt flanelowe zielone, w paski dane na miejsce adamaszkowych zielonych. Insze są w całości.

Accessit [Dodatkowo], zaś parterowa na dnie białym w kwiat żółty, niebieski, z galonem szychowym żółtym, podszyta płótnem zielonym.

Item [Także], flanelowa w kwiatki ciemne fiołkowe, z pasamonem niebieskim jedwabnym, podszyta płótnem niebieskim, sprawiona przez Imci księdza plebana.

Vela [Welony], bursy¹⁰⁷ i palle¹⁰⁸ [zastony]

Vela [Welony] są w całości.

Accesserunt [Dodatkowe], zaś sied[e]m velów [welonów] nowych: trzy – białego, dwa – czerwonego i jedno – fioletowego, jedno – zielonego koloru, z bursami i palkami takimiż.

Korporały

Korporałów *ad praesens* [obecnie] *numero* [w liczbie] 40, sprawione od Imci księdza plebana.

¹⁰⁶ Terklas – wełniana tkanina, zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 187.

¹⁰⁷ W oryginale: „Burse”.

¹⁰⁸ W oryginale: „Pale”.

Alby

Alby zapisane są w całości.

Accesserunt [Dodatkowe], zaś alby trzy lniane z koronkami, na ćwierć takimiz szerokimi, prostymi, przez Imci księdza plebana sprawione.

Komża jedna zła i trzy komeżki złe, odrzucone.

Obrusy

Obrus jeden zły, na reparację innych trzech odłożony. Insze są w całości.

Antepedia

Dwa skórzane gdańskie i malowane na płótnie złe, na spalenie odrzucone. Insze są całe. *Accesserunt* [dodatkowe], dwa czarne: jedno – terklasowe, drugie – kamlotowe¹⁰⁹, z frędzlami¹¹⁰ czarnymi i białymi, podszyte płótnem konopnym, sprawione przez Imci księdza plebana.

Chorągwie

Są w całości.

Accessit [Dodatkowo], chorągiew adamaszkowa w kwiat zielony z obrazem z jednej strony – *Crucifixi Domini* [Ukrzyżowania Pańskiego], z drugiej – „Sąd”, malowany przez Imci księdza plebana.

Księgi

Mszały są dobre dwa, dawniej opisane.

Accessit [Dodatkowo], mszał *in folio minori* [w formacie arkuszowym mniej-szym], stary, w kartach jednak [i] w oprawie dobrej, przez Imci plebana dany.

Item [Także], *accesserunt* [dodatkowe] dwa mszaliki rekwialne [do mszy za zmarłych] w oprawie skórzanej, starej.

Antyfonarz¹¹¹ *in praeterita visitationis* [w przeszłej wizytacji] nieopisany, *ad praesens* [obecnie] wpisuje się: z klauzurkami mosiężnymi, w oprawie szarej, skórzanej, w kartach dobry.

Accessit [Dodatkowo], *agendka in octavo* [w ósmej części arkusza] w skórzanej, szarej oprawie.

Item [Także], *liber meditationum cui titulus* [księga medytacji pod tytułem] „Droga doskonałości”.

¹⁰⁹ Kamlot – cienka, rzadka tkanina z szorstkiej wełny chesankowej gorszego gatunku, tkana splotem płóciennym, zob. I. Turnau, *op. cit.*, s. 79.

¹¹⁰ Woryginale: „prandzlami”.

¹¹¹ Antyfonarz – księga śpiewów liturgicznych.

Reliquia supellex [Pozostałe rzeczy]

Portatelów *ad praesens* [obecnie] trzy.

Caetera [Inne] są w całości.

.....
***In hac villa ecclesia parochialis... Some Words on the
History of the Church in Łukowa (until the 18th c.)***

Abstract: The subject of the paper is the church in the Łukowa parish. The author focuses on its history in the Old Polish period. This was made possible owing to the archival materials essentially not used before in scholarly studies. The principal text contains two appendices, which describe this sacral object and its furnishings in the mid-18th century. They are an integral part of two visitations by the Przemyśl Bishop Wacław Hieronim Sierakowski in 1744 and 1754. In addition, a section of Mieg's map (a topographic map of Austrian Galicia) of the second half of the 18th century has been included, which presents the parish church against the background of the Łukowa settlement.

Keywords: liturgical accessories, architecture, church, Łukowa, Zamość
Entail, parish, clothes
.....

Pisma polityczne malkontentów z czasu konfederacji gołąbskiej

.....
Streszczenie: W okresie istnienia konfederacji gołąbskiej (16 października 1672 – 11 marca 1673) opozycyjne ugrupowanie malkontentów podjęło szeroką akcję propagandową wśród szlachty. Na czele tego ugrupowania stał prymas Polski Mikołaj Prażmowski oraz marszałek i hetman wielki koronny Jan Sobieski. W ciągu tych kilku miesięcy spod pióra malkontentów wyszło niespełna dziesięć pism politycznych, które odegrały istotną rolę w toczącej się wówczas walce opozycjonistów z regalistami. Większość tych dokumentów została wytworzona w formie rękopisów, a tylko nieliczne tytuły zachowały się w formie starodruków. Pod koniec 1672 r. w obozie opozycjonistów powstało pięć, a na początku 1673 r. cztery pisma polityczne, które krytkowały konfederację gołąbską i ukazywały ją jako największe zagrożenie dla wolności szlacheckich. Twórcy tej publicystyki atakowali swych przeciwników i podejmowali próby dyskredytowania ich w oczach szlachty. Opozycjonistom nie udało się jednak pozyskać szlachty, mimo niewielkiej aktywności na polu publicystyki politycznej regalistów. Dopiero po przyjęciu w marcu 1673 r. przez obie strony aktu pacyfikacji, nastąpił dłuższy pokój wewnętrzny w Rzeczypospolitej.

Słowa kluczowe: pisma polityczne, malkontenci, konfederacja gołąbska, Michał Korybut Wiśniowiecki, Rzeczpospolita
.....

Niespełna pięcioletni okres panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego znaczył się wydarzeniami, które w znaczący sposób zapisały się na kartach historii. Jednym z takich wydarzeń jest konfederacja gołąbska, którą uchwalono w obozie pospolitego ruszenia pod Gołębim w dniu 16 października 1672 r.¹ Dopiero po

1 *Diariusz kołowania i konfederacji pod Gołębim i Lublinem w 1672 roku wraz z aktem konfederacji*, oprac. A. Przyboś, K. Przyboś, Wrocław 1972, s. 33–34 i 91–104; A. Przyboś, *Konfederacja gołąbska*, Tarnopol 1936, s. 89–90 i 110–124.

pięciu miesiącach, 11 marca 1673 r., została ona skasowana na kończącym się generalnym zjeździe warszawskim, który przekształcił się w sejm pacyfikacyjny².

W tym czasie w Rzeczypospolitej doszło do kolejnej odsłony konfliktu pomiędzy zwolennikami monarchy, a jego przeciwnikami w osobach malkontentów. Na ich czele stał prymas Polski Mikołaj Prażmowski oraz marszałek i hetman wielki koronny Jan Sobieski. Powiązana z Francją opozycja wznowiła działania mające na celu detronizację pierwszego króla rodaka i podjęła szeroką akcję propagandową wśród szlachty, aby zdyskredytować władcę w jej oczach. W ciągu kilku miesięcy spod pióra malkontentów wyszło niespełna dziesięć pism politycznych, które odegrały istotną rolę w toczącej się wówczas walce obu ugrupowań.

Należy wspomnieć, że większość pism politycznych malkontentów, które powstały w okresie trwania konfederacji gołąbskiej, ukazało się drukiem. Dwa z nich wydał najpierw Leopold Hubert³, a trzy kolejne opublikował później Franciszek Kluczycki⁴. Pozostałe pisma polityczne opozycjonistów pozostają w rękopisach⁵ i zazwyczaj zachowały się one w kilku, bądź też w kilkunastu kopiach. Większość tych dokumentów została wytworzona w formie rękopisów, a tylko nieliczne z nich powstały w formie starodruków.

W odpowiedzi na konfederację gołąbską malkontenci zawiązali 23 listopada 1672 r. konfederację szczebrzeszyńską, wykorzystując do tego podległe hetmanowi Sobieskiemu wojsko koronne⁶. Prowadziło to rzecz jasna do zbrojnego konfliktu między regalistami, a malkontentami, stąd też nad Rzeczpospolitą zawisło widomo wojny domowej. Spodziewane starcie było spotęgowane nasiloną akcją propagandową prowadzoną przez malkontentów, którzy w ostatnich tygodniach 1672 r. rozwinęli ją na niespotykaną dotąd skalę. Ugrupowanie opozycjonistów przygotowało kilka pism politycznych, poprzez które starało się wpłynąć na jak najszersze masy szlacheckie. Najważniejszym celem, jaki chcieli osiągnąć wówczas malkontenci, była konieczność obrony przed postanowieniami konfederacji gołąbskiej⁷. Zdawali sobie oni sprawę z tego, iż nie wszystkie osoby, mimo przystąpienia do tego związku, zgadzały się z jego zapisami, a ponadto pod Gołębim i Lublinem zabrakło Litwinów oraz przedstawicieli ziem pruskich.

Całą tę akcję zapoczątkował prymas Prażmowski, który wraz z braćmi został surowo ukarany przez konfederatów gołąbskich. Wzorując się na manifeście

2 L.A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Lublin 2005, s. 208–210.

3 *Pamiętniki historyczne*, t. 1, wyd. L. Hubert, Warszawa 1861, s. 200–254.

4 *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, wyd. F. Kluczycki, „Acta historica res gestas Poloniae illustrantia”, t. I, cz. II, Kraków 1881, s. 1210–1217, 1227–1229.

5 W przypadku cytowania źródeł rękopiśmiennych zmodernizowano pisownię według instrukcji wydawniczej przygotowanej pod redakcją Kazimierza Lepszego (*Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953). Natomiast przy cytowaniu tekstów opublikowanych drukiem, zachowano ich pisownię bez wprowadzania zmian.

6 Z. Hundert, *Miedzy buławą a tronem. Wojsko koronne w walce stronnictwa malkontentów z ugrupowaniem dworskim w latach 1669–1673*, Oświęcim 2019, s. 364–369.

7 J. Stoliczka, *Funkcjonowanie propagandy w służbie obozów politycznych za króla Michała*, „Studia Historyczne” 1989, R. 36, s. 522.

Jerzego Lubomirskiego⁸, napisał bardzo obszerny *Wywód niewinności w zadaniu niesłusznem, i na temże ufundowanym wyroku, przeciwko mnie, xiędzu Mikołajowi na Prażmowie i Nieporęcie Prażmowskiemu, z Bożej łaski Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, stolicy Apostolskiej na zawsze posłowi, Prymasowi i pierwszemu Xiążęciu Korony Polskiej i W. X. Litewskiego, tudzież JW. JP. Samuelowi wojewodzie plockiemu, WP. Wojciechowi chorążemu nadwornemu i staroście łomżyńskiemu i JMX. ks. Franciszkowi opatowi sieciechowskiemu sekretarzowi w. koron[nemu], Prażmowski, braciom moim rodzonym, przez konfederację w obozie pod Gołębiem w październiku R. P. 1672*⁹.

Informacja zamieszczona na końcu tego pisma podaje, że miało ono zostać spisane w zamku łowickim już 7 października¹⁰, co jest ewidentną pomyłką. Z jego treści wynika bowiem, że powstało po uchwaleniu konfederacji gołąbskiej, czyli po 16 października. Rację ma zapewne Wespazjan Kochowski, który w swoich *Rocznikach Polski* wspomniał, że zostało ono „wydane dnia 19 listopada roku 1672”¹¹. Należy zauważyć, że *Wywód* został wydany drukiem i był rozsyłany przez Prażmowskiego do przychylnych mu i neutralnych senatorów¹². Liczba zachowanych starodruków i rękopisów wskazuje również na to, że broszura ta była intensywnie rozpowszechniana w kraju¹³.

Pismo to zostało podzielone na dwa wywody¹⁴, poprzez które prymas chciał „pokazać światu teraz i na potem, jakom jest z tąż bracią moją, mimo wszelaką słusność i sprawiedliwość, złośliwie deklarowany nieprzyjacielem ojczyzny bez żadnego sądu”¹⁵. Na samym początku pierwszego *Wywodu* Prażmowski starał się wykazać, iż konfederaci gołąbscy wydając wyroki na wymienione w akcie związku osoby, złamali prawo. Na potwierdzenie tego nadużycia odwołał się do przywileju zakazującego konfiskaty dóbr szlachcica i jego uwięzienia bez wyroku sądowego. Zwrócił także uwagę na fakt, że pospolite ruszenie nie miało prawa podejmować takich decyzji, gdyż zostało zwołane w celu obrony Rzeczypospolitej¹⁶. Krytycznie

8 Był to *Jawnej niewinności manifest...* Pismo to omówił W. Kłaczewski, Jerzy Sebastian Lubomirski, Wrocław 2002, s. 275–276.

9 *Wywód niewinności w zadaniu niesłusznem, i na temże ufundowanym wyroku, przeciwko mnie, xiędzu Mikołajowi na Prażmowie i Nieporęcie Prażmowskiemu, z Bożej łaski Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, stolicy Apostolskiej na zawsze posłowi, Prymasowi i pierwszemu Xiążęciu Korony Polskiej i W. X. Litewskiego, tudzież JW. JP. Samuelowi wojewodzie plockiemu, WP. Wojciechowi chorążemu nadwornemu i staroście łomżyńskiemu i JMX. ks. Franciszkowi opatowi sieciechowskiemu sekretarzowi w. koron[nemu], Prażmowski, braciom moim rodzonym, przez konfederację w obozie pod Gołębiem w październiku R. P. 1672*, w: *Pamiętniki historyczne*, t. 1, s. 200–235.

10 *Ibidem*, s. 235.

11 W. Kochowski, *Roczniki Polski. Klimakter czwarty (1669–1673)*, oprac. L.A. Wierzbicki, Warszawa 2011, s. 321.

12 Mikołaj Prażmowski do Stanisława Działyńskiego, Łowicz 12 XII 1672, w: *Pamiętniki historyczne*, t. 1, s. 199–200. Wojewoda witebski otrzymał to pismo 18 grudnia 1672 r., J.A. Chrapowicki, *Diariusz. Cz. III: lata 1669–1673*, oprac. L.A. Wierzbicki, Warszawa 2009, s. 274.

13 L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 98.

14 *Wywód pierwszy z praw ojczystych, że forum tam ani ja, ani bracia moi nie mieli, gdzieśmy nie sądzeni ale deklarowani za zdrajców ojczyzny, i winami na takich napisanemi nakryci*, w: *Pamiętniki historyczne*, t. 1, s. 201; *Drugi wywód przez który w tym wszystkim zarzucie niewinnym się poczuwam i bracia moi, ibidem*, s. 214.

15 *Wywód niewinności w zdaniu niesłusznem...*, w: *Pamiętniki historyczne*, t. 1, s. 200.

16 „(...) equestris ordo według dawnych praw w pospolite ruszenie z królem wychodzi na wojnę nie na żadne sądy”, *ibidem*, s. 203.

ocenił również postępowanie pospolitaków, gdyż ci woleli ferować wyroki na rodzinę prymasa, zamiast walczyć z nieprzyjacielem, który oderwał Podole i Ukrainę oraz narzucił haracz¹⁷.

Prażmowski nie omieszczał też przypomnieć, że podczas zająć pod Gołębim i Lublinem nie było Litwinów i szlachty pruskiej, a przez to podjęte tam uchwały były nieważne. Zwrócił ponadto uwagę na to, iż zarzuty dotyczące zdrady i obrazy majestatu powinien rozpatrywać sąd sejmowy, gdyż tak stanowiło prawo. Pozew zaś powinien zostać przygotowany na sześć tygodni przed sejmem, a jego treść należało przedstawić szlachcie na sejmikach przedsejmowych¹⁸.

Prymas Polski w swoim *Wywodzie* mocno zaakcentował fakt, iż jako duchownego obowiązuje go prawo kanoniczne, a zgodnie z nim nie mógł być sądzony przez władze świeckie. Następnie przypomniał, że mógł być osądzony tylko przez sąd kościelny, bądź samego papieża, a tym wszystkim, którzy dopuściliby się złamania tego prawa, grozić miała ekskomunika. Poruszając tę kwestię odwoływał się także do działań podejmowanych przez Władysława Łokietka, który przestrzegał tychże praw. „Ztąd niech każdy bacznym osądzi injustitiam wspomnionego wyroku i obaczy wszystkie prawa, na których pospolita wolność zawisła, duchowne i świeckie wywrócone i sprofanowane”¹⁹.

Prażmowski z przekonaniem twierdził, iż jego bracia również nie powinni zostać osądzeni przez konfederatów pod Gołębim. Na ich przykładzie ostrzegał szlachtę, że jeśli podejrzenia miałyby być wystarczającym powodem do tego, aby kogoś oskarżać, to w przyszłości nawet niewinni będą musieli uciekać z Rzeczypospolitej. Wtedy już bowiem wszystko miało się rozstrzygać siłą. „Chyba, że już nie prawo, ale sam gwałt w Polsce rządzi, i na niesprawiedliwość na miejscu sprawiedliwości, trybunał swego okrucieństwa nałożyła”²⁰.

Ponadto skarżył się na przebieg ostatnich sejmów i sejmików, na których często dochodziło do licznych kłótni i awantur. W związku z tymi incydentami zarzucał swym przeciwnikom nie tylko zawziętość, ale też brak szacunku względem jego osoby²¹.

W drugiej części swego *Wyvodu* prymas odpierał zarzuty o spiskowanie z Turcją, które to pomówienie wynikało z błędnego przetłumaczenia jednego z jego listów²². Wyrażona bowiem przez niego radość wynikała z informacji, które dostarczył mu rezydent królewski w Wiedniu Mikołaj Syri. Donosił on o problemach

17 „Tu zaś to wprowadzone pospolite ruszenie, aby nie wojować, ale około Wisły kraj niszczyć, edicta feralia na jeden dom braterski niesłusznie ogłaszać”, *ibidem*, s. 204.

18 *Ibidem*, s. 202–203; A. Przyboś, *Konfederacja gołąbska*, s. 203.

19 *Wywód niewinności w zdaniu niesłusznym...*, w: *Pamiętniki historyczne*, t. 1, s. 213, ponadto s. 211.

20 *Ibidem*, s. 213.

21 *Ibidem*, s. 214.

22 List ten był adresowany do kanonika łowickiego Antoniego Lupiniego. Prymas miał w nim rzekomo wyrażać swoją radość z powodu wzrastającego zagrożenia tureckiego, ponieważ to w nim upatrywano jednego z inicjatorów sprowadzenia nieprzyjaciela do Rzeczypospolitej. Starał się wykazać, iż rozpowszechniane pogłoski były zwykłymi oszczerstwami i wynikały z błędnego tłumaczenia listu, zob. T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629–1674*, t. III, Kraków 1898, s. 293; J. Matyasik, *Kontakty opozycji z zagranicą w świetle propagandy dworskiej w latach 1669–1673*, w: *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Kraków 2012, s. 362.

w państwie tureckim, czego skutkiem miało być odłożenie wojny z Rzeczpospolitą: „cieszyłem się z nich, że się wojna turecka od ojczyzny odwraca, a gdzie indziej zmierza”²³. Przy wyjaśnianiu tej kwestii wspominał o propozycjach mediacji przedstawionych przez chana krymskiego Selima Gereja i księcia siedmiogrodzkiego Michała Apafiego, dzięki którym być może udałoby się uniknąć wojny. Przywołując te fakty autor pisma starał się wykazać, iż w żaden sposób nie przyczynił się do sprowadzenia Turków w granice Rzeczypospolitej. Odrzucał również tego typu oskarżenia kierowane wobec swoich współpracowników, których określił mianem „male contentów”²⁴.

Zdaniem Prażmowskiego odpowiedzialność za rozpoczęcie konfliktu z Turcją ponosili stronnicy Michała Korybuta. Hetman Sobieski już bowiem od dłuższego czasu ostrzegał przed rosnącym niebezpieczeństwem, ale regaliści nie dawali wiary jego przestrogom rozpowiadając, iż to tylko „wymysły na postrach szlachty, żeby się obejrzawszy na tak straszną wiszącą nad karkami swemi wojnę, zaniechali malkontentów”²⁵. W celu uwiarygodnienia tych słów odwołał się do zajścia na sejmiku w Sochaczewie, na którym starosta golubski Mikołaj Grudziński miał oznajmić zgromadzonej szlachcie, iż pospolite ruszenie król gromadzi nie na wojnę, ale do podjęcia rozprawy ze swymi przeciwnikami²⁶.

Jednocześnie prymas lansował się na gorliwego patriotę, który w przeciwieństwie do sympatyków Michała Korybuta, podejmował działania mające na celu obronę Rzeczypospolitej przed nieprzyjacielem. Przypominał więc, iż podczas posejmowej rady senatu był jednym z pierwszych, którzy sugerowali wysłanie poselstwa do Porty, co znajduje potwierdzenie w uchwałach senatu. Twierdził też, że biskup krakowski A. Trzebicki chciał przeznaczyć na ten cel 10 tys. czerwonych złotych, a gdyby nie pojawiła się ta oferta, sam był gotów przekazać znaczne środki na tę misję. Ponadto informował, iż radził królowi umocnienie i odpowiednie zaopatrzenie Kamieńca Podolskiego. To właśnie jego działania miały przyczynić się do przekazania przez monarchę dwóch tysięcy czerwonych złotych na restaurację tej twierdzy²⁷.

W swoim obszernym *Wywodzie* Prażmowski nawiązał także do przebiegu ostatnich obrad w Warszawie. Stanowczo skrytykował ten sejm, gdyż nie podjął on odpowiednich działań mających na celu zabezpieczenie państwa przed wrogiem. Co więcej parlamentarzyści nie posłuchali życzliwych rad chana krymskiego

23 *Wywód niewinności w zdaniu niesłusznem...*, w: *Pamiętniki historyczne*, t. 1, s. 216.

24 „Toć nie ja, ani żaden z male contentów, wojny do Polski tureckiej nie forytował, żaden z nas okazyi do sprowadzenia jej tu nie dawał”, *ibidem*, s. 217.

25 *Ibidem*, s. 218.

26 „W szale JMP. starosta golubski na sejmiku w Sochaczewie z przysięgą upewniał braci, że to pospolite ruszenie nie na turczyzna, ale na malekontentów król sprowadza, po których kadukiem dobra rozdawać będzie”, *ibidem*, s. 218; M. Groszkowski, *Stosunek Mikołaja Prażmowskiego do wyroków konfederacji gołubskiej*, „Kółko Historii” 2016, nr 18, s. 88–89.

27 „Pomnę że, (...) na prywatnej audyencji prosiłem, króla qua par erat demissione z przypomnieniem poprzedzonego obligationis pactorum conventorum, żeby około tej fortecy jak największą curam mieć raczył, co zaraz potem ponowił in sententia na radzie tajemnej”, *Wywód niewinności w zdaniu niesłusznem...*, w: *Pamiętniki historyczne*, t. 1, s. 219.

i nie wysłali pospiesznie poselstwa. W związku z tą kwestią wyraźnie podkreślił, iż utrata Podola oraz Ukrainy nikogo nie cieszyła, a zwłaszcza jego osoby²⁸.

W dalszej części tego pisma prymas zbijał kolejne zarzuty, jakie mu dotychczas stawiano²⁹. Wypierał się najpierw, że prowadził działania wymierzone przeciwko królowi. Twierdził, iż nigdy nie podejmował takich działań, chyba, że było to podyktowane dobrem Rzeczypospolitej. „Praktyk domowych i postronnych nigdy nie czyniłem, chyba dla dobra ojczyzny”³⁰. Przekonywał również czytelników tego pisma, iż nie zamierzał „gubić” wolnej elekcji i nie przyczynił się do wywołania wojny domowej. Co więcej, to dzięki jego działaniom doszedł do skutku traktat kończący zmagania marszałka Lubomirskiego z Janem Kazimierzem³¹.

Prażmowski nie potrafił też wyzbyć się obłudy i przesadnie napisał, że w czasie bezkrólewia miał przyczynić się do szczęśliwego obioru nowego władcy w osobie Michała Korybuta. Twierdził wręcz, iż to dzięki jego staraniom oraz bezstronności, udało się doprowadzić elekcję do pomyślnego końca. Nie ugiął się bowiem naciskom oraz próbom przekupstwa³². Następnie przyznał, że napominał czasem monarchę, ale wypełniał jedynie swój obowiązek, wynikający ze sprawowanego przez niego urzędu „pro officio Pastoralis”³³. Wszystko to rzecz jasna miał czynić z troski o dobro Rzeczypospolitej, a nie w celu wywołania zamieszania, zaś jego działania zawsze były jawne³⁴.

W końcowej części *Wywodu* prymas stanął w obronie swych trzech braci. Wojewodę płockiego Samuela Prażmowskiego tłumaczył tym, iż przebywał on we Francji z powodów zdrowotnych. Miał tam zażywać „cieplic burbońskich”, aby zwalczyć „truciznę sobie zadaną od pewnej osoby”, przez którą „prawie śmiertelnie zachorował”³⁵. Z kolei chorąży nadworny koronny Wojciech Prażmowski nie pojawił się w obozie pospolitego ruszenia, ponieważ przebywał przy boku hetmana Sobieskiego. Zdaniem autora tego pisma, był bardziej potrzebny w wojsku, gdyż „cnota każe tam być, gdzie większa okazya przysługi”³⁶.

Wiele miejsca prymas poświęcił także obronie sekretarza wielkiego koronnego Franciszka Prażmowskiego, którego konfederaci nie powinni sądzić, ponieważ jako osoba duchowna nie podlegał władzy świeckiej. Twierdził również, że jego podróż do Wiednia miała odbyć się za pozwoleniem Michała Korybuta, który

28 *Ibidem*, s. 220–222.

29 Prażmowski odpierał także zarzuty o gromadzenie wojska w celu wywołania buntu. Przyznał, iż posiadał trzy chorągwie, ale kozacką miał posłać hetmanowi Sobieskiemu, ratajską zatrzymał w swych lubelskich majątnościach, a ostatnią stukonną pozostawił przy sobie, gdyż zamierzał udać się do Warszawy i przebywać przy królowej, *ibidem*, s. 229–230; T. Korzon, *op. cit.*, t. III, s. 294.

30 *Wywód niewinności w zdaniu niesłusznem...*, w: *Pamiętniki historyczne*, t. 1, s. 223.

31 *Ibidem*, s. 223–224.

32 „Nie wiem co mi takiego zadaje ta malignitas, i na co się mam sprawić, bo i elekcyja nie tylko nie rozrwana, (a to jest w osobie regnantis) ale że sobie to absque jactantia przyznam, przez mię coaluit”, *ibidem*, s. 225.

33 *Ibidem*, s. 228.

34 „Sprawiłem się tedy według tego prawa, nie pokątnie ale na sejmiki ostrzegłem tym listem jawnym Rempublicam co do jej przestrogi należało”, *ibidem*, s. 226.

35 Samuel Prażmowski miał tam nie wchodzić w żadne faksje, ani nie odbywał tajnych spotkań, gdyż skupiony był tylko i wyłącznie na swoim zdrowiu. Ponadto miał uzyskać pozwolenie od króla na wyjazd. Zły stan jego zdrowia miał być również powodem nieobecności na pospolitym ruszeniu, *ibidem*, s. 231–232.

36 *Ibidem*, s. 232.

korzystając z okazji wręczył mu listy oraz zalecenia, aby przekazał je cesarzowi³⁷. Prymas twierdził nawet, iż był przeciwny tej podróży, ale brat nie posłuchał jego ostrzeżeń. W związku z tą kwestią odpierał pomówienia, iż wysłał brata do Wiednia w celu ustalenia warunków rozvodu króla Michała z królową Eleonorą. Zapewniał przy tym, iż były to zwykłe kłamstwa, co potwierdzić miał cesarz Leopold I za pośrednictwem swego posła, zapewniając o niewinności sekretarza koronnego³⁸.

Na końcu swego obszernego pisma prymas Polski wystosował apel do władców europejskich, prosząc ich o obronę rodziny Prażmowskich. Zwracał się więc do papieża Klemensa X oraz „wszystkich monarchów i panów katolickich, którzy Boga i sprawiedliwość w sercu mają, prosząc o protekcję i zasłonę w tak jasnej i oczywistej zawziętości na zgubę moją i niewinnych braci moich nasadzonej”³⁹.

Napisany przez prymasa Prażmowskiego *Wywód niewinności w zadaniu niesłusznem...* stanowił posunięcie czysto propagandowe. W piśmie tym ukazał siebie jako ofiarę działań konfederatów gołąbskich, przedstawiając ich jako burzycieli dotychczasowego porządku. Skutecznie odpierał postawione mu liczne zarzuty, wykazując jednocześnie, iż stał jedynie na straży praw i wolności⁴⁰. W ten sposób chciał wpłynąć na opozycjonistów i zjednoczyć ich przeciwko królowi⁴¹. Jego poczynania trafnie ujął współczesny mu historiograf Wespazjan Kochowski, pisząc, że prymas jako „polityk doskonały, zręcznie się wywijał z[e] wszystkiego, i każdą rzecz dowodami spierał”⁴².

Należy tu wspomnieć, że *Wywód niewinności w zadaniu niesłusznem...* spotkał się z odpowiedzią ze strony regalistów dopiero po kilku tygodniach. Była to „Kopia Zdania ziemianina życzliwego na innocencyją jm. księdza Prażmowskiego prymasa”⁴³. Zdaniem kanclerza litewskiego Krzysztofa Paca autorem tego remanifestu miał być biskup chełmski Krzysztof Żegocki, który spisał go w drugiej połowie grudnia 1672 r.⁴⁴ Należy jednak zauważyć, że pismo to nie było szeroko rozpowszechniane, gdyż zachowało się tylko w jednym odpisie.

Drugim pismem opozycjonistów z tego okresu były „Punkta przeciwko prawu, zwyczajom, antiquam Reipublicae formam et contra decentiam w konfederacyją lubelską włożone”⁴⁵. O poczytności tego pisma może świadczyć fakt, że zachowało

37 *Ibidem*, s. 233.

38 *Ibidem*, s. 233–234.

39 *Ibidem*, s. 235.

40 A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640–1673*, Kraków 2007, s. 199.

41 A. Przyboś, *Konfederacja gołąbska*, s. 203.

42 W. Kochowski, *op. cit.*, s. 324; L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 99.

43 Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Kopia Zdania ziemianina życzliwego na innocencyją jm. księdza Prażmowskiego prymasa, rkps 2103, s. 121–124.

44 L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 114–115.

45 Biblioteka Muzeum Narodowego im. Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCzart.], Punkta przeciwko prawu, zwyczajom, antiquam Reipublicae formam et contra decentiam w konfederacyją lubelską włożone, rkps 3075, s. 198–201.

się ono w kilkunastu odpisach⁴⁶. Treść tychże punktów zmieścił także w swoim dziele Andrzej Chryzostom Załuski⁴⁷.

„Punkta” stanowią druzgocącą krytykę postanowień konfederacji gołębskiej, którą malkontenci określili mianem konfederacji lubelskiej. Pismo to zawiera 20 punktów, stanowiących zbiór zarzutów przeciwko konfederatom, wykazujących, iż wszelkie podjęte przez nich decyzje były niezgodne z prawem.

W pierwszej kolejności opozycjoniści zwrócili uwagę na to, że pod Gołębem i Lublinem nie było przedstawicieli Wielkiego Księstwa Litewskiego, co skutkowało nieważnością podjętych tam decyzji. Narzucanie bowiem nowych zasad bez konsultacji z Litwinami postrzegane było jako łamanie postanowień trwającej unii⁴⁸. Następnie zarzucono konfederatom gołębskim, że zapraszają „księstwa litewskie i pruskie do tej konfederacji, (...) aby w sześciu niedziel przysięgali, nie czekając zjazdu generalnego (...). To już przeciwko prawu, że bez nas na nas”⁴⁹.

Przeciwnicy konfederacji gołębskiej nie zgadzali się również na ograniczanie prawa do wolnego głosu, czego przykładem był zamysł sądzenia zrywaczy ostatnich sejmów. Protestowali także przeciwko zapisowi zawartemu w recesie lubelskim, iż „ktoby ten zjazd rwał, pro hoste Patriae ma być rozumiany”⁵⁰. Ponadto sprzeciwiano się używaniu pieczęci pokojowej do załatwiania spraw państwowych⁵¹.

Autor, bądź autorzy, tego pisma wyrażali swoje oburzenie z powodu stosowania przez regalistów procesu sumarycznego, „którego się Polacy zawsze strzegli (...), kiedy jm. księdza arcybiskupa, pana wojewodę płockiego i pana chorążego nadwornego koronnego, non citatum sine additione patroni, sine inquisitione kondemnowali”⁵². Jednocześnie zwrócono przy tym uwagę na fakt, iż bezprawne sądenie prymasa Prażmowskiego nie tylko pogorszy relacje Rzeczypospolitej z papieżem, ale też doprowadzi do tego, iż nie udzieli on wsparcia w wojnie z Turcją⁵³.

W jednym z „Punktów” nie zgadzano się z postanowieniem dotyczącym zniesienia dożywności urzędów centralnych i wprowadzenia ich kadencyjności. Zdaniem malkontentów takie decyzje nie mogły zostać podjęte bez uprzedniej konsultacji ze wszystkimi stanami⁵⁴.

46 Kopie tego pisma wymienia L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 107, przyp. 200; ponadto zachowała się jeszcze jedna kopia w Archiwum Państwowym w Łodzi, Archiwum Rodziny Bartoszewiczów, 497, s. 421–423.

47 A.Ch. Załuski, *Epistolarum historico-familiarum*, t. I, cz. I, Brunsbergae 1709, s. 421–423 (wersja łacińska); o piśmie tym wzmiankuje również W. Kochowski, *op. cit.*, s. 318.

48 „Napisano stany koronne, a Wielkiego Księstwa Litewskiego tam nie było, tot contra unionem, gdzie wyrażono, że zjazdy zawsze koronne z Wielkim Księstwem Litewskim wspólne być mają”, BCzart., Punkta przeciwko prawu..., rkps 3075, s. 198.

49 *Ibidem*.

50 *Ibidem*, s. 199.

51 „Pieczęci pokojowej przeciwko wszystkim prawom do spraw Rzeczypospolitej wprowadzony usus”, *ibidem*, s. 198.

52 *Ibidem*, s. 199.

53 „(...) przez co oraz z ojcem świętym powadzić się, kiedy senat papieski w pospolitym ruszeniu zkontemptowany, że nas pewnie na wojnę turecką posiłkować nie będzie”, *ibidem*.

54 *Ibidem*, s. 200.

W piśmie tym ostrej krytyce poddano także uchwałę konfederatów, odnoszącą się do wojska koronnego, która zapowiadała, iż jeśli żołnierze nie zaprzysięgną związku gołąbskiego postrzegani będą jako buntownicy i wrogowie ojczyzny. W związku z tą kwestią wyrażono również sprzeciw wobec ograniczania władzy hetmanów oraz decyzji mówiącej o przekazaniu dowództwa nad nowymi zaciągami marszałkowi konfederackiemu S. Czarnieckiemu⁵⁵.

Ostatnie punkty tego pisma stanowiły niejako zbiorczy protest przeciwko najważniejszym zmianom wprowadzonym w Rzeczypospolitej przez obrońców króla Michała. Oskarżano ich bowiem o zniesienie Trybunału Koronnego, sejmów, sejmików, izby poselskiej, wolnej elekcji marszałka oraz prawa i statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ponadto protestowano przeciwko wyznaczeniu „deputatów dwudziestu do boku Króla JMci na rezydencyją”⁵⁶.

Na samym zaś końcu opozycjoniści zgłosili propozycję, aby wszystkie punkty wywracające stary porządek Rzeczypospolitej zostały poprawione na przyszłym sejmie. „A przy dostojęństwie pańskim stawając starać się, aby uchodząc bellum civile na które się zanosi, kiedy na rokosz czy li konfederacją przysięgę wykonało wojsko, na przyszłym sejmie modis civilibus mogła się uspokoić Rzeczpospolita”⁵⁷.

„Punkta przeciwko prawu, zwyczajom, antiquam Reipublicae formam et contra decentiam na konfederacyją lubelską włożone” nie pozostawiły suchej nitki na uchwałach konfederatów przyjętych pod Gołębim oraz pod Lublinem. Malkontenci w zwięzły sposób, bez zbytniego rozwodzenia się, typowego dla ówczesnych pism politycznych, starali się wykazać, iż konfederaci nie tylko działali bezprawnie, ale też godzili w fundamenty szlacheckiej Rzeczypospolitej. Dokonywanie zaś pospiesznych sądów, odbieranie prawa do obrony czy też ograniczanie władzy hetmanów, miało być tego wymownym potwierdzeniem.

Kolejnym pismem krytykującym postanowienia konfederacji gołąbskiej stały się „Egzorbitancje pod Lublinem popełnione”⁵⁸. Zachowało się kilka kopii tychże egzorbitancji⁵⁹, co świadczy o tym, że nie były one tak popularne, jak przedstawione powyżej „Punkta przeciwko prawu...”. W „Egzorbitancjach” malkontenci skupili się na osobie króla Michała i ukazaniu jego postawy wobec decyzji powziętych pod Lublinem. Ich zdaniem to właśnie władca poprzez swoją bierność był odpowiedzialny za podjęte tam działania.

Michał Korybut miał być świadom faktu, iż zawiązanie konfederacji generalnej nie uzdrowi Rzeczypospolitej, tylko jeszcze bardziej skomplikuje stosunki wewnętrzne w kraju. Zgadzaając się „na ten sejm konny” monarcha miał odrzucić swoje dotychczasowe poglądy oraz działać wbrew zdaniu senatorów. Postępując

55 „Derogatum iuribus panów hetmanów, kiedy wojsko z wypraw formowane, nie pod hetmańską władzą, ale marszałka kołowego podane”, *ibidem*; w podobnym tonie wypowiedziano się o nadaniu Czarnieckiemu uprawnienia do wydawania uniwersałów do województw, co należało do prerogatyw władcy. M. Sokalski, *Między królewskim majestatem a szlachecką wolnością. Postawy polityczne szlachty małopolskiej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Kraków 2002, s. 191.

56 BCzart., Punkta przeciwko prawu..., rkps 3075, s. 200–201.

57 *Ibidem*, s. 201.

58 BCzart., Egzorbitancje pod Lublinem popełnione, rkps 3075, s. 202–207.

59 L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 108, przyp. 201.

w taki właśnie sposób wybrał najgorsze z możliwych rozwiązań, stąd też jego przeciwnicy pytali, „czemu zażywał hanc medicinam peiorem morbo, kiedy wiedział, że to medicina zła”⁶⁰. Malkontenci twierdzili przy tym, że władca zezwolił na zawiązanie konfederacji z pobudek osobistych, a ponieważ konfederaci stali na straży jego bezpieczeństwa, stąd też nie protestował przeciwko podejmowanym przez nich działaniom.

Na początku tego pisma opozycjoniści podnieśli kluczowy zarzut, poruszony przez nich wcześniej, który odnosił się do nieobecności w obozie generalnym przedstawicieli Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Prus Królewskich. Stąd też postawili oni zasadnicze pytanie: „Czemu tedy Król JMć to zgromadzenie partis Reipublicae przyznał, i nie tylko fassus, ale i assensit mutare statum et formam Reipublicae przez co vocem contradicendi sub paena hostilitatis zniesione”⁶¹.

W dalszej części „Egzorbitancyj” malkontenci wykazywali dobitnie, iż konfederaci dopuścili się złamania prawa, ponieważ w Rzeczypospolitej nikogo nie można skazać bez wyroku sądowego. Tymczasem prymas Prażmowski i jego bracia zostali uznani winnymi bez przeprowadzonego uczciwego procesu. Odebrano im bowiem możliwość obrony i odparcia zarzucanych czynów⁶². Co więcej, odwołano się nawet do przykładu biblijnego Adama, któremu Bóg dał szansę wytłumaczenia się ze swojego postępowania i „nie wygnał Adama z raju, aże wprzód przywołał sprawy jego”⁶³. Michał Korybut zaś ze swymi poplecznikami tego nie uczynił.

Autor, bądź autorzy, tego pisma zwracali także uwagę na to, iż monarcha poprzysięgał na elekcji przywileje i wolności nie tylko szlachcie, ale także miastom i miasteczkom. Pod Lublinem jednak prawa te zostały uchylone nie tylko wobec nich, ale także w stosunku do Kościoła. Przypomnieli ponadto władcy, iż miał stać na straży przestrzegania prawa, a tymczasem pozwolił na to, aby zgromadzeni w kole dokonali tak poważnej zmiany dotychczasowego ustroju. Malkontenci starali się jednocześnie wykazać, iż nawet część zgromadzonych w obozie pospolitaków nie zgadzała się z podejmowanymi tam decyzjami⁶⁴.

W „Egzorbitancyjach” przypomniano także o głośnym zabójstwie Jana Firleja Broniewskiego, a w związku z tym wydarzeniem postawiono kilka zasadniczych pytań. „To, to wolny głos? To, to wolne consilium? To, to libertas salva?”. Przypadek ten zdaniem opozycjonistów spowodował, iż nawet „bonorum civium”, którzy byli obecni w obozie generalnym, z obawy o swoje życie nie śmieli się sprzeciwić⁶⁵.

Opozycjoniści w piśmie tym nie omieszkali także wypomnieć swoim adwersarzom ich zaślepienia, które przyczyniło się do tak dużych strat terytorialnych w wojnie z Turcją. Stąd też zarzucali im, że „przez to kołowanie Kamieniec z tak

60 BCzart., Egzorbitancyje pod Lublinem popełnione, rkps 3075, s. 202.

61 *Ibidem*.

62 „(...) dom cały panów Prażmowskich, którzy non defensi non auditi non contumaces, bo nie byli citati, a damnati in audito ab orbe conditio processu”, *ibidem*, s. 203.

63 *Ibidem*.

64 „(...) nullo bono firmo et licito consilio, jeno chuczkami a obuchami, co i teraz fatetur tota prawie nobilitas, że z musu poprzysięgli, a Król JM obuchową i huczkową radę poprzyślą”, *ibidem*, s. 204.

65 *Ibidem*.

wielą województw, praecipuum prawie Reipublicae robur zgubili, czego by nigdy nie było, gdybyśmy złączyli wojska i szli byli na nieprzyjaciela”⁶⁶.

Króla Michała spotkała również krytyka za to, iż przystąpił do konfederacji gołąbskiej, łamiąc tym samym wcześniejsze zobowiązania oraz złożone przysięgi. Przeciwnicy monarchy skrytykowali także zawieszenie działalności sądów oraz niezgodny z prawem obiór marszałka⁶⁷. Ponadto wyrazili swoje obawy związane z zagrożeniami, jakie mogły nieść na przyszłość wydarzenia spod Lublina, gdyż następcy Michała Korybuta mogliby postąpić podobnie i wprowadzić kolejne zmiany w ustroju Rzeczypospolitej⁶⁸.

Kończąc swoje egzorbitancje malkontenci starali się wykazać, iż tylko zwołanie sejmu może naprawić szkody wyrządzone przez konfederację. „Nie masz tedy innego sposobu na zleczenie tych egzorbitancyj, tylko sejm; bo nie tylko to per leges co exorbitatum naprawić potrzeba, które nie mogą być stanowione tylko na sejmach, alias in nova Reipublicae forma non valent”⁶⁹. Zalecano przy tym, aby obrady trwały jedynie dwa tygodnie, podczas których zdołano by przywrócić wcześniejszy porządek. Dzięki temu zaś władca będzie mógł zostawić swym następcom Rzeczpospolitą w takim samym stanie, w jakim ją zastał w dniu elekcji, „a stanie się to cum ingenti gloria Króla JM”⁷⁰.

W „Egzorbitancjach pod Lublinem popełnionych” malkontenci obarczyli odpowiedzialnością za rozgrywające się tam wydarzenia przede wszystkim Michała Korybuta. Starali się przy tym wykazać, że monarcha popierając konfederatów gołąbskich kierować się miał własnymi korzyściami. Pragnął za wszelką cenę utrzymać koronę, nawet kosztem dobra Rzeczypospolitej. Ponadto miał się dopuścić licznych nadużyć, a to mogło już potwierdzać zarzuty o chęci wprowadzenia w państwie władzy absolutnej.

Kolejną odsłoną ofensywy propagandowej podjętej przez malkontentów pod koniec 1672 r. było pismo pt. *Kalendarz nowy praktyk i biegów dworu polskiego. Z aspektów i lunacyi czworoletnich diffidencji, ku pospolitej przestrodze zebrany, na rok Pański reconciliationis seu rationis przestępnych praw i wolności 1673 r.*⁷¹ Zachowało się kilka kopii tego pisma⁷², co świadczy o jego znacznym rozpowszechnianiu wśród szlachty. Warto zauważyć, że broszura ta miała nieco inny układ, niż dotychczasowe „dzieła” opozycjonistów i była dość nietypowym pismem politycznym tego okresu.

We wprowadzeniu ukazano rozczarowanie osobą Michała Korybuta, który doprowadził do obalenia dotychczasowego porządku w Rzeczypospolitej. „A nie

66 *Ibidem*, s. 206.

67 *Ibidem*, s. 202–203, 205.

68 „(...) mogliby uti hoc exemplo następujący królowie, i zbuntowawszy po plecach swoich kilka województw, będzie który chciał mutare statum et Rempublicam”, *ibidem*, s. 205.

69 *Ibidem*, s. 206.

70 *Ibidem*, s. 207.

71 *Kalendarz nowy praktyk i biegów dworu polskiego. Z aspektów i lunacyi czworoletnich diffidencji, ku pospolitej przestrodze zebrany, na rok Pański reconciliationis seu rationis przestępnych praw i wolności 1673 r.*, w: *Pamiętniki historyczne*, t. 1, s. 239–254.

72 L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 108, przyp. 202.

takaż i teraz w Polsce rewolucja jest, (...) zkład na ostatek wszystkie artes, bańskie, plotki, łgarstwa, które astronomowie lunacyami zowią pro retinendo quasi in throno principe wymyślone⁷³. Następnie malkontenci starali się przedstawić siebie w korzystnym świetle twierdząc, że w dobrej wierze radzili władcy, aby nie spieszył się z szukaniem kandydatki na żonę. Chcieli bowiem, żeby w pierwszej kolejności rozwiązał trapiące kraj konflikty, wzmocnił swą pozycję względem sąsiednich państw, a także doprowadził do powszechnej zgody⁷⁴.

Autor, bądź autorzy, tego pisma starali się także przekonać opinię publiczną, iż podczas ostatniego sejmiku nikt nie próbował doprowadzić do zrzucenia z tronu Michała Korybuta. Zgłoszenie zaś egzorbitancji miało na celu naprawienie prawa oraz przeciwdziałanie istniejącym nadużyciom. Wszystko to miało być czynione z zachowaniem powagi majestatu władcy, a nie otrzymawszy satysfakcji w swych postulatach, rozjechano się w sposób pokojowy⁷⁵.

Zasadnicza część *Kalendarza* została poświęcona zmyślonym przez regalistów oskarżeniom, które miały nie mieć nic wspólnego z rzeczywistością. Były to „Lunationes dworskie, albo raczej łgarstwa diffidenciam parientes”. Malkontenci zamieścili tutaj aż 38 łgarstw wymierzonych przeciwko nim, które odnosiły się do całego okresu panowania Michała Korybuta. Wśród tych pierwszych znalazły się najpoważniejsze oskarżenia, jak chociażby to, „że podczas koronacy mieli procesy Króla otruć⁷⁶”.

Opozycja odrzucała również łgarstwo odnoszące się do kasztelana poznańskiego K. Grzymułtowskiego. Po burzliwym sejmiku relacyjnym w Środzie w maju 1670 r. miał on sporządzić testament, w którym przyznał się do winy oraz podał nazwiska pozostałych urzędników koronnych należących do profrancuskiego stronnictwa „A to nieprawda była, bo pan poznański będąc jeszcze rzeźwy, żadnego testamentu nie czynił i ukazał się i drugich, w tych napaściach przez dekret niewinności⁷⁷”.

Przeciwnicy króla Michała wymienili także 19 łgarstw skierowanych przeciwko osobie prymasa Prażmowskiego. Zaprzeczono więc, jakoby prymas w swej siedzibie w Łowiczu gościł francuskiego kandydata do polskiego tronu⁷⁸. Twierdzono również, że Prażmowski nie wysuwał propozycji przeprowadzenia rozwodu królowej Eleonory z królem Michałem. Ponadto miał nigdy nie przyjmować pieniędzy z Francji oraz nie sprzedać Gdańska „z drugimi malkontentami (...) królowi francuzkiemu za cztery miliony⁷⁹”.

73 *Kalendarz nowy praktyk i biegów dworu polskiego...*, w: *Pamiętniki historyczne*, t. 1, s. 240–241.

74 „Chcieli już pod tym Panem ojczyzny mieć uspokojenie, kiedy radzili żeby Król JM. prędko się nie żenił, ale żeby wprzód, exemplo Vladislai IV, ojczyznę ab extra uspokoił, ażeby u postronnych sąsiad powagi i obserwancyi nabył”, *ibidem*, s. 241.

75 *Ibidem*, s. 242.

76 *Ibidem*, s. 243.

77 *Ibidem*, s. 245.

78 „Łgarstwo, że X. Arcybiskup Gnieźnieński kandydata francuzkiego w zamku Łowickim przechowywa, którego nigdy nie było”, *ibidem*, s. 245.

79 *Ibidem*; w podobnym tonie odniesiono się do pozostałych oskarżeń wymierzonych w Prażmowskiego. Dotyczyły one m.in. bicia fałszywej monety, dokonania zaciągu kilku tysięcy ludzi i wyrażania radości z powodu ataku Turcji na Rzeczpospolitą, *ibidem*, s. 246; zaprzeczano także odbywaniu przez prymasa Prażmowskiego

Twórca, bądź twórcy, *Kalendarza* wzięli również w obronę hetmana Sobieskiego. W piśmie tym stanowczo odrzucono oskarżenie, że hetman poprzez swoich podwładnych doprowadził do zawiązania konfederacji w wojsku. Ponadto nie przywłaszczył sobie sum przeznaczonych na sukno dla Kozaków hetmana Chanenki oraz nie przyjął pieniędzy przekazanych mu z Francji. „Udano, że 3 wozy francuzkich talerów do kamienice we Lwowie JMP marszałkowi złożono, a tego nikt nie widział, nie słyszał, ani będzie, bo fałsz”⁸⁰.

Pismo to dementowało również niektóre pogłoski, które mogły wydawać się wręcz komiczne. Najbardziej absurdalne było pomówienie, iż opozycjoniści przybywali na tajne narady w przebraniach. „Że się zjeżdżali na rady incognito ks. Arcybiskup gnieźnieński po rajtarsku, p. wojewoda krakowski po książku, p. marszałek w. kor. po góralsku, pan wojewoda kijowski, pan chorąży koronny to po włosku, to po dragońsku i insi”⁸¹. Prymas Prażmowski posądzany miał być także o posiadanie nadnaturalnych sił, co miało przejawiać się jego obecnością w kilku miejscach jednocześnie. „Że X. Arcybiskup virtute magnetica czyli alia super naturali naraz na kilku miejscach był widziany”⁸².

W części końcowej tego pisma znalazł się „Horoscopus Pana tegorocznego”, który ukazał postać Michała Korybuta w negatywnym świetle. W opinii malkontentów cztery lata jego rządów dobitnie pokazały brak podstawowych umiejętności w rządzeniu państwem.

Stawiając siebie w roli ofiary władcy zdobywał współczucie swych poddanych, wykorzystując ich do własnych planów. Szafując swymi łaskami i nadaniami próbował zmienić istniejący układ sił oraz zdobyć potrzebne poparcie. Takie postępowanie prowadzić miało do licznych konfliktów w gronie możnych, którzy byli pomijani w awansach kosztem pozostałych⁸³.

Z treści tego pisma wynika wyraźnie, że opozycjoniści nie wierzyli w możliwość zawarcia porozumienia i pojednania się z władcą, gdyż ten już kilkakrotnie obiecał uspokojenie Rzeczypospolitej. Wprawdzie składał przysięgi i wydawał dyplomy, jednak do tej pory nie udało się wyegzekwować zawartych przez niego zobowiązań⁸⁴. W ich opinii Michał Korybut nie był bowiem władcą, który mógłby tego dokonać. Miały to dobitnie pokazać wydarzenia spod Gołębka, gdzie zamiast

z pozostałymi malkontentami tajnych narad, podczas których mieli spisywać szkodliwe dla ojczyzny rady. „Że X. Arcybiskup, w zamku Łowickim, podczas pospolitego ruszenia, z malkontentami rady, przeciw ojczyźnie czynił i punkta ich pisał, choć nikt nie widział żadnego z nich, bywając publice różni na zamku”, *ibidem*, s. 247; łgarstwo to odnosiło się do pisma regalistów pt. *Punkta rady malkontentów z obozu pod Gołębem die 9 octobris 1672*, zob. I. Górnicka, „Rocznik Lubelski” 2018, t. 44, s. 330–331.

80 *Kalendarz nowy praktyk i biegów dworu polskiego...*, w: *Pamiętniki historyczne*, t. 1, s. 248; Sobieskiego perfidnie oskarżano także o prowadzenie szkodliwej dla Rzeczypospolitej korespondencji z hetmanem kozackim Piotrem Doroszenką, *ibidem*, s. 248–249.

81 *Ibidem*, s. 247.

82 *Ibidem*; pojawiały się również informacje mówiące o pojmaniu prymasa przez Kozaków, który przez Wisłę próbował przedostać się do hetmana Sobieskiego, co również miało być zwykłym oszczerstwem, *ibidem*, s. 246.

83 *Ibidem*, s. 250.

84 „Przypomnijcie sobie sejmy i wszystkie przeszłe akta, czego Rzplta nie zażywała ad revocandam confidentiam, ad conciliandam animorum unionem, to przysięg, to konstytucyi, to konfederacyi, to dyplomat, a dotychczas tego wymódz nie mogli i pewnie nie wy możecie”, *ibidem*, s. 251.

skupić się na wojnie, wołał rozprawić się ze swymi przeciwnikami. Wszystko to zaś miało dowodzić braku u króla podstawowych umiejętności, zarówno wojskowych, jak i przywódczych. „Nie widzimy do wojny i nie widzieliśmy z młodych lat: bo kowal nie ukuje, czego Pan Bóg nie dał”⁸⁵.

Malkontenci zdając sobie sprawę z trudnego położenia Rzeczypospolitej, przedstawiali przyszłość kraju w ciemnych barwach. Uważali, iż zaakceptowanie postanowień konfederacji gołąbskiej nie uchroni państwa przed zgubą, „ponieważ nie widzimy Pana, jako Polsce trzeba, wojennego i bogatego, ponieważ sami jesteśmy wyniszczeni, spustoszeni, zubożeni w ludziach i w prowincjach umniejszeni (...). Sami też na wojnę bez głowy i Pana iść nie możemy”⁸⁶. Twierdzili ponadto, iż Rzeczpospolita nie będzie mogła liczyć na posiłki z zagranicy⁸⁷.

Na samym końcu tego pisma opozycja po raz kolejny nawoływała do zmiany panującego, albowiem wtedy pojawiłaby się nadzieja na przetrwanie państwa. W tym celu zamierzano upraszać Michała Korybuta, „aby ojczyzny do ostatka nie zgubił i tej niesłychanej sobie i narodowi polskiemu nie zostawił pamiątki, iż pod panowaniem Polaka Polska zginęła”. Nadzieję pokładano już tylko w nowym władcy, który mógłby uchronić Rzeczpospolitą przed upadkiem oraz pomóc jej powrócić do dawnej świetności. Stąd też radzono, „abyśmy libertate unita pomyśleli o takim Panu, któryby gloria sui et honore Regni nostri captus nas się podjął (...) rządzić i dostatkami swemi, sercem i posiłkiem z przyjaciół swych monarchów możliwych ab hoc interitu wydzwignął (...) i ubogą ojczyznę naszą, w tej nędzy wspomógłszy, ogarnął”⁸⁸.

Kalendarz nowy praktyk i biegów dworu polskiego... był kolejnym pismem malkontentów, w którym starali się odeprzeć kierowane pod ich adresem zarzuty, a jednocześnie pograć do reszty Michała Korybuta. W ich ocenie nie posiadał on umiejętności politycznych i wojskowych, a przez to prowadził kraj do zupełnego upadku. Ich zdaniem jedyną przysługą, jaką mógł jeszcze wyświadczyć swym poddanym, to oddanie im korony⁸⁹. Warto także zwrócić uwagę na fakt, iż pismo to ukazywało brak wiary opozycji w możliwość pojednania się z królem. Przyjęcie takiej postawy przez malkontentów mogło zniweczyć zawarcie ugody między zwaśnionymi stronami, a co gorsze prowadziło do wybuchu wojny domowej.

Piątym pismem zredagowanym w tym okresie przez opozycję był „Sposób skuteczny prętkiego uspokojenia i gruntownego ojczyzny”⁹⁰. W jednej z kilku zachowanych kopii tego pisma znalazła się informacja, że jego autorem był wojewoda lubelski i marszałek dworu królowej Eleonory, Władysław Rey⁹¹. Przeczy temu jednak treść pisma, która wyraźnie dowodzi, że wyszło ono spod pióra opozycji.

85 *Ibidem*, s. 252.

86 *Ibidem*.

87 *Ibidem*, s. 252–253.

88 *Ibidem*, s. 254.

89 *Ibidem*, s. 252–254.

90 BCzart., Sposób skuteczny prętkiego uspokojenia i gruntownego ojczyzny. A naprzód, rkps 1592, s. 567–572.

91 Archiwum Państwowe w Gdańsku, Bibliotheca Archivi 300,R/Ee,22, Sposób krótki a skuteczny prętkiego uspokojenia i gruntownego ojczyzny przez jm. pana wojewodę lubelskiego, ochmistrza Królowej Jej Mci, s. 1101–1105; L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 109, przyp. 203.

Już na samym początku „Sposobu” malkontenci sprzeciwili się temu, aby królowa Eleonora była mediatorką pomiędzy zwaśnionymi stronami. „Królową Jej Mość wdawać w tę mediację nie godzi się”, gdyż król Michał „in pactis conventis przysiągł, że Królowa Jej Mość wdawać się nie ma in negotia Reipublicae”⁹². Gdyby bowiem dopuszczono ją do rozmów, nastąpiłoby jawne naruszenie prawa, a ponadto dano by władcy przyzwolenie na podobne działania w przyszłości. Przy tym zwrócono uwagę na fakt, iż opozycjonistom podlegają starostwa powiązane z oparą królowej, a to miało przesądzić o jej stronnictwość, gdyż zarzucano jej w tym względzie zachłanność i interesowność⁹³.

Autor, bądź autorzy, tego pisma twierdzili, że podjęcie przez opozycję działań mających na celu pojednanie się z władcą, mogłoby być odebrane jako przyznanie się do zarzucanych zbrodni, takich jak sprowadzenie Turków do Rzeczypospolitej i poddanie Kamieńca Podolskiego. Takie przestępstwa nie mogłyby być objęte amnestią, „tylko samą krwią z karków wytoczoną”⁹⁴. Jednocześnie posądzali oni dwór wiedeński o nieczne działania wobec Polski, które miał prowadzić rezydent cesarski Piotr Stomm. Miał on czynić starania, aby uniemożliwić wysłanie poselstwa do Turcji, na które biskup krakowski Andrzej Trzebicki chciał przeznaczyć własne środki⁹⁵.

W dalszej części „Sposobu” postulowano, aby Michał Korybut odsunął od siebie osoby, które swym działaniem szkodzą Rzeczypospolitej i wprowadzają w niej zamęt. W pierwszej kolejności wymieniono „dwóch biskupów, którzy spólną matkę naszą ssą”, przyrównując ich do żmii⁹⁶. Wprawdzie twórca, bądź twórcy, tego pisma nie podali ich personaliów, ale wiadomo, że chodziło o biskupów – poznańskiego Wierzbowskiego i chełmskiego Żegockiego. Następnie podano nazwiska przywódców szlacheckich, którzy wykazali się gorliwością wobec przeciwników króla w czasie obrad pod Gołębem i Lublinem. Wymieniono tutaj „Gąsiorowskich i Jaranowskich, głupich starostów gołębskich, Sicińskich, Siemianowskich, Kossowskich, Ubyszów i inszych tym podobnych zapalaczy, [oraz] Cerekwickich z warszawskimi szewczami skrewnionych, i dlatego gustum libertatis nie mających”⁹⁷.

Tak jak w poprzednich pismach, również i tutaj malkontenci domagali się skasowania postanowień konfederacji gołębskiej na zwołanym w tym celu sejmie. Przy tym żądano przywrócenia Trybunału Koronnego oraz odebranych szlachcie wolności. Nie omieszkało też podkreślić, że postanowienia zawarte w akcie konfederacji nie tylko wstrząsnęły państwem, ale doprowadziły do jego katastrofy.

92 BCzart., Sposób skuteczny prętkiego uspokojenia..., rkps 1592, s. 567.

93 „Jakoż Królowej Jej Mości zażywać do tej mediacji, kiedy iest avidissima et interessata, bo praetendit malkontentom starostwa oprowie podległe, (...) czego dowód Tuchola”, *ibidem*, s. 568.

94 *Ibidem*, s. 567–568.

95 „(...) a nadto chce złożyć z Wiednia infamiam, a na nas wewlec z prowadzenia wojny tureckiej, którą że dwór wiedeński causavit, nie trzeba silić się na racje, bo to jest in comperto, że chcąc avertere sukursy tureckie Węgrom”, *ibidem*, s. 568.

96 *Ibidem*, s. 569.

97 *Ibidem*.

O jej szkodliwości świadczyć miało również to, iż spowodowała łamanie boskich przykazań odnośnie zakazu zabijania bliźniego oraz pożądania cudzej własności⁹⁸.

Pismo to starało się także pokazać wymuszone poparcie szlachty dla uchwał przyjętych pod Gołębkiem, gdyż tylko nieliczne z obecnych tam osób miały złożyć przysięgę kierując się własnymi przekonaniem. Część pospolitaków zaakceptowała bowiem akt konfederacji z obawy o własne życie, do czego przestroga była tragiczna śmierć J. F. Broniewskiego. Niektórzy zaś kierować się mieli chęcią zysku, licząc na pozyskanie opróżnionych po malkontentach urzędów i dóbr⁹⁹. Nie omieszkało również przypomnieć, iż przeciwko konfederacji oponowała cała prowincja pruska, a w niektórych województwach pojawiły się protestacje przeciwko wybranym punktom¹⁰⁰.

Malkontenci w swoim „Sposobie” przypuścili kolejny atak na Michała Korybuta. W piśmie tym znalazło się także charakterystyczne stwierdzenie, iż „w Polsce lex regnat non Rex”¹⁰¹. Następnie z ironią odniesiono się do postawy władcy w czasie kampanii wojennych pisząc, że „nikt zbroi na Królu Jego Mości nie widział, chyba na obrazie”¹⁰². Wyrażali jednak nadzieję, że „Król Jego Mość na koniu, nie w karecie pospieszy na wojnę”¹⁰³. Było to dosadne nawiązanie do zarzucanego władcy braku umiejętności wojskowych, a nawet posądzanie go o tchórzostwo.

Według opozycjonistów naprawienie szkód poczynionych przez konfederatów gołębskich umożliwiłoby skupienie się na odzyskaniu terenów zabranych przez Turcję. Wszystko to jednak zależało od postawy Michała Korybuta, który po odwołaniu błędnych decyzji mógłby doprowadzić do uspokojenia w kraju¹⁰⁴. Dzięki temu zaś jego poddani postrzegaliby go jako swego „ojca”, a nie biernego widza zachodzących wydarzeń¹⁰⁵.

„Sposób skuteczny prętkiego uspokojenia i gruntownego ojczyzny” był więc kolejnym pismem krytykującym postanowienia konfederacji gołębskiej, a także samego Michała Korybuta. Mimo obiecującego sformułowania zawartego w tytule malkontenci nie wskazali żadnych nowych rozwiązań, które mogły przyczynić się do zakończenia trwającego konfliktu. W piśmie tym przedstawili oni jedynie zalecenia dla władcy, od których spełnienia uzależniali podjęcie rozmów. Można także odnieść wrażenie, że w tym właśnie okresie ugrupowanie to nie wierzyło w możliwość zawarcia porozumienia.

W takiej właśnie napiętej atmosferze w ostatnich tygodniach 1672 r. odbywały się w Koronie koła partykularne, a na Litwie sejmiki, które poprzedzały zjazd

98 *Ibidem*, s. 572.

99 „(...) ex nobilitate rzadki przysiągł z chęci, chyba interessant, co albo soli nabral, albo na strawę wziął in paratis, albo się kaduku, albo arcybiskupstwa, albo buławy, albo podskarbstwa spodziewał”, *ibidem*.

100 *Ibidem*.

101 *Ibidem*, s. 569–570.

102 *Ibidem*, s. 571.

103 *Ibidem*, s. 570.

104 „Zgoła niech wprowadzi in orbitam to wszystko, co z niej wyprowadził, a naprawiwszy to (...) przy łasce odbierzemy (...) co nam wydał poganin”, *ibidem*.

105 *Ibidem*.

generalny w Warszawie¹⁰⁶. Przed jego rozpoczęciem malkontenci gromadzili się w siedzibie prymasa Prażmowskiego w Łowiczu. Zgromadzenie to, określane jako zjazd łowicki, miało stanowić swego rodzaju przeciwwagę dla zjazdu w Warszawie¹⁰⁷. Opozycjoniści zamierzali utworzyć w Łowiczu koło generalne i 10 stycznia 1673 r. udać się do stolicy. Stąd też w kraju krążyły pogłoski o przygotowywanej przez nich detronizacji i gromadzeniu wojska w Prusach Królewskich.

Przez cały ten czas malkontenci wysyłali kolejne listy do Francji, prosząc Ludwika XIV o pomoc i interwencję. Prymas Prażmowski ponowił swoją wcześniejszą prośbę o przysłanie kandydata i wskazywał, iż może to być nawet poprzednik Michała Korybuta, czyli Jan Kazimierz. Ironia losu sprawiła jednak, że polski ex-król zmarł 16 grudnia 1672 r. Brak zdecydowanych działań ze strony dworu francuskiego spowodował, iż hetman Sobieski zdecydował się przesłać do Paryża pismo, stanowiące niejako ultimatum. Wyzaczył bowiem pięcioletni okres na to, aby władca Francji udzielił swej ostatecznej odpowiedzi. Ponadto kolejny raz zwracał się z prośbą o przysłanie francuskiego kandydata¹⁰⁸.

4 stycznia 1673 r. rozpoczął się zjazd generalny w Warszawie. Po kilku dniach sporów w izbie senatorskiej uczestnicy tych obrad wydelegowali do Łowicza dwóch swoich przedstawicieli w osobach biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebieckiego i wojewody witebskiego Jana Antoniego Chrapowickiego¹⁰⁹. 13 stycznia dotarli oni do Łowicza, ale opozycjoniści, którzy oczekiwali na odpowiedź Ludwika XIV, postanowili przeciągać prowadzone w Łowiczu pertraktacje¹¹⁰. 17 stycznia otrzymali jednak wiadomość, że we Francji zmarł Jan Kazimierz, w którym upatrywali swego potencjalnego kandydata do tronu po śmierci księcia Karola de Longueville¹¹¹. Malkontenci zapewniali wówczas o chęci porozumienia się z królem, ale też przypomnieli swoje pretensje względem jego osoby¹¹².

Swoje stanowisko wobec propozycji zgłoszonych przez komisarzy od zjazdu warszawskiego malkontenci przedstawili poprzez pismo pt. *Memoryał Respon-su na propositiā od Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jego Mości Biskupa Krakowskiego, y Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Pana Woiewody Witepskiego, w Łowiczu die*

106 Zgromadzenia te dokładnie omawia L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 58–95; zob. także J. Kaniewski, *Sejmiki koronne wobec problemów wewnętrznych Rzeczypospolitej za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1669–1673)*, Katowice 2014, s. 316–351.

107 W Łowiczu przebywali m.in.: stolnik koronny J. Wielopolski, łowczy koronny J. Żelecki, podskarbi wielki koronny J.A. Morsztyn, kasztelan poznański K. Grzymułtowski, chorąży koronny M.H. Sieniawski, kasztelan bełski A.L. Niezabitowski, wojewoda kijowski A. Potocki, strażnik wielki koronny S. Bidziński, chorąży nadworny koronny W. Prażmowski, kawaler maltański H. Lubomirski i książę A.J. Ostrogiński-Zasławski, L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 158–159; Z. Hundert, *op. cit.*, s. 342.

108 A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 201; Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983, s. 193.

109 *Diariusz seymu warszawskiego w roku 1673 t.z. „Pacificationis”*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1881, s. 8–10; J.A. Chrapowicki, *op. cit.*, cz. III, s. 281–282.

110 T. Korzon, *op. cit.*, t. III, s. 313; A. Przyboś, *Michał Korybut...*, s. 208–209.

111 *Ibidem*, s. 209; K. Bobiatyński, *W walce o hegemonię. Rywalizacja polityczna w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1667–1674*, Warszawa 2016, s. 175; M. Sokalski, *op. cit.*, s. 198–204.

112 J.A. Chrapowicki, *op. cit.*, cz. III, s. 285–286.

21 Januarii, Anno 1673¹¹³. Nie była to jednak odpowiedź, jakiej oczekiwali zgromadzeni w Warszawie konfederaci. Opozycja domagała się bowiem skasowania aktów „Confoederatiey Gołębskiej y Lubelskiej, cum omnibus clausulis”, żeby „scandalosum exemplum na potym in sequelam pociągnięone nie było”¹¹⁴. Jednocześnie żądała przywrócenia sejmów, sejmików, Trybunału Koronnego, sądów oraz odebranych wolności. W przedstawionych postulatach nalegano także na przywrócenie hetmanom, marszałkom oraz pieczętarzom odebranej im władzy oraz zwrócenie Ordynacji Zamoyskiej panom Zamoyskim¹¹⁵.

Uczestnicy zjazdu łowickiego zwracali się także z prośbą do władcy, aby przedstawił plan obrony Rzeczypospolitej, ale lepszy niż ten, który do tej pory realizował. Przy tym zarzucili mu, iż wojsko zgromadzone dla obrony „sądami zabawił”, a swoim postępowaniem umniejszał powadze hetmańskiej, wydając decyzje niezgodne z ordynansami wodzów koronnych. Osoby zaś, które przestrzegały monarchę przed podobnymi działaniami, przewidując ich zgubne skutki, nazwano malkontentami¹¹⁶.

W dalszej części *Memoryału* malkontenci domagali się także, aby Michał Korybut pozwolił przywrócić dobre imię osobom, które zostały zniesławione „przez podrzut Gołębskiej y Łowickiej Rady”¹¹⁷. Oczekiwali także na uzyskanie zgody na przeprowadzenie procesu sądowego, w którym wojewoda sieradzki Feliks Potocki oraz jego poplecznicy mieli przedstawić dowody, potwierdzające winę liderów opozycji w sprowadzeniu wojny tureckiej do Rzeczypospolitej. Swoją prośbę argumentowali tym, że szkód poczynionych przez rozgłaszanie takich oszczerstw nie można było zmazać amnestią. W ich opinii pogłębiłoby to tylko złą sławę wielkich ludzi¹¹⁸.

Osoby zgromadzone w Łowiczu oczekiwały także na otrzymanie gwarancji bezpieczeństwa, ponieważ dochodziły do nich wieści pochodzące od wiarygodnych świadków, iż za zgodą władcy spisywano skrypty, w których to „iednych caedibus, drugich torturis destinatum”¹¹⁹. Z tego też powodu opozycjoniści domagali się, żeby mogli przybyć do Warszawy na obrady w towarzystwie swych wojsk, podobnie jak to było podczas ostatniego sejmu¹²⁰.

W swoim piśmie uczestnicy zjazdu łowickiego sprzeciwiali się przejmowaniu klejnotów koronnych bez uzyskania wymaganej zgody wszystkich osób, tym bardziej, że wojsko cudzoziemskie miało na nich zabezpieczoną asekurację. Ponadto upominano się o ukontentowanie wojska i w tym celu proponowano zwołanie

113 *Memoryał Responsu na propositiā od Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Jego Mości Biskupa Krakowskiego, y Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Pana Woiewody Witepskiego, w Łowiczu die 21 Januarii, Anno 1673*, w: *Pisma do wieku i spraw...*, s. 1215–1217; A.Ch. Załuski, *op. cit.*, s. 420–421 (wersja łacińska).

114 *Memoryał Responsu na propositiā...*, w: *Pisma do wieku i spraw...*, s. 1215.

115 *Ibidem*.

116 „(...) zwano Nas Malcontentami, którym trudno nie być przy tak wielkiej publiczney y privatney substantiey stracie”, *ibidem*, s. 1216; J. Kaniewski, *op. cit.*, s. 352.

117 *Memoryał Responsu na propositiā...*, w: *Pisma do wieku i spraw...*, s. 1216.

118 *Ibidem*.

119 *Ibidem*, s. 1217.

120 *Ibidem*; T. Korzon, *op. cit.*, t. III, s. 313.

sejmu, gdyż decyzje podjęte pod Gołębiem traktowane były jako wynik nielegalnej narady¹²¹.

Na końcu tego memoriału malkontenci zadeklarowali gotowość do podjęcia wspólnych obrad. Miały one odbywać się jednak w normalnym trybie, a „nie pod Muszkietami albo obuchami”¹²².

Oprócz *Memoriału Responsu...* opozycjoniści przekazali Trzebieickiemu i Chrapowickiemu drugie pismo, które zatytułowali *Krótko zebrane praeiudicia Reipublicae universae, tam publica, quam privata*¹²³. Broszura ta, w której zebrano podnoszone dotychczas przeciwko Michałowi Korybutowi zarzuty, podobnie jak *Memoriał*, została wydrukowana przez malkontentów.

Swe wyliczenia poniesionych krzywd rozpoczynali od dnia elekcji, kiedy to zarzucono im podejmowanie działań mających na celu uniemożliwienie obioru władcy i złożenia przez niego przysięgi. Wszystko to zaś miało wynikać z tego, „że ex meris suspicionibus, vanissimis suppositionibus et coniecturis obwinił nas Król JMć”¹²⁴. Zarzuty te miały być zwykłymi oszczerstwami, a co więcej malkontenci mieli robić wszystko, aby doszło do zaprzysiężenia paktów konwentów. W tym celu usunęli z nich część zapisów niemożliwych do zrealizowania przez elekta i doprowadzili do uspokojenia w sprawie Ordynacji Zamoyskich¹²⁵.

Opozycjoniści mieli być niesłusznie posądzeni o zerwanie sejmu koronacyjnego, a w ich opinii to Michał Korybut ponosił winę za zniweczenie tych obrad, ponieważ nie zaspokoił żądań egzulantów względem starostwa krośnieńskiego. Następnie skarżyli się na niebывałe zachowanie monarchy, który nakazał przejmowanie i „rewidowanie” ich listów. Ponadto miano spisywać przeciwko nim projekty oraz pisma, które drukowano w Wiedniu¹²⁶.

W dalszej części tego pisma malkontenci zarzucili Michałowi Korybutowi, iż zwoływał pospolite ruszenie pod pretekstem walki z nieprzyjacielem, a wykorzystywał je przeciwko swym oponentom. Nawiązując do obrad pod Gołębiem stwierdzono, iż były one inspirowane działaniami kilku zawziętych osób, którym przewodził marszałek S. Czarniecki. Wydane tam zaś wyroki dotyczące konfiskaty majątków miały być efektem chciwość niektórych osób, a ponadto konfederaci dokonywali sądów według własnego uznania¹²⁷.

121 *Memoriał Responsu na propositiū...*, w: *Pisma do wieku i spraw...*, s. 1217.

122 *Ibidem*; do memoriału opozycjoniści dołączyli również wyciąg z punktów przedstawionych przez podkanclerzego koronnego Andrzeja Olszowskiego w obozie pod Gołębiem oraz kopię listu, którą otrzymał on od sekretarza i pierwszego tłumacza tureckiego N. Paniotego. Miały one potwierdzić, iż hetman Sobieski od dłuższego czasu przestrzegał przed rosnącym niebezpieczeństwem tureckim, ale zlekceważono jego ostrzeżenia. List Paniotego miał zaś wykazać, iż to poseł Franciszek Wysocki swym niewłaściwym zachowaniem przyczynił się do wybuchu wojny z Turcją, *ibidem*, s. 1217–1219.

123 *Krótko zebrane praeiudicia Reipublicae universae, tam publica, quam privata*, w: *Pisma do wieku i spraw...*, s. 1210–1215.

124 *Ibidem*, s. 1210.

125 „(...) twardsze Pacta Conventa, których impossibilem widzieliśmy satisfactionem, iedne emollivimus, drugie cale wymazać pozwoliliśmy”, *ibidem*.

126 „Nie wspominamy proiectów, gazzetów, różnie, a osobliwie w Wiedniu drukowanych”, *ibidem*, s. 1211.

127 *Ibidem*, s. 1211–1212.

Liderzy opozycji nie zapomnieli również poddać krytyce samego aktu konfederacji, który znosił prawa i swobody Rzeczypospolitej, a jednocześnie zmieniał jej formę. Twierdzili też, że władca nie powinien zgadzać się na takie zmiany, gdyż w obradach nie uczestniczyli przedstawiciele całej Rzeczypospolitej¹²⁸. Przeciwnicy króla Michała nie omieszkali też wspomnieć o zabójstwie niewinnego obywatela, które naruszyło bezpieczeństwo obecnych tam szlachciców. Ponadto bezprawnie odebrano niektórym urzędnikom ich kompetencje, przekazując je innym osobom, czego przykładem miał być S. Czarniecki, któremu powierzono dowództwo nad nowymi zaciągami, czyniąc go niejako „trzecim hetmanem”¹²⁹.

Malkontenci w swym piśmie wypomnieli konfederatom gołębskim, że naruszyli prawa kardynalne poprzez skazanie prymasa Prażmowskiego i jego braci, których uznano winnymi bez dania im możliwości obrony. Twierdzili również, iż niektórzy z ich popleczników mieli być bici, a nawet torturowani. Następnie wyrazili pogląd, że podjęcie przez monarchę rozprawy z oponentami było błędną decyzją, gdyż Rzeczpospolita stała się bezbronna wobec tureckiego ataku. Co więcej, wskutek nieprzemyślanych poczynań władcy Rzeczpospolita utraciła Podole i Kamieniec¹³⁰.

Na liście zarzutów przedstawionych przez opozycję znalazły się również oskarżenia o zaniedbania poczynione przez Michała Korybuta względem Kamieńca Podolskiego¹³¹. Władcę oskarżono także o zlecenie zerwania ostatniego sejmiku, którego podjął się S. Ubysz. Panującemu zarzucono również przejęcie pieniędzy przekazanych przez cesarza na wojnę z Turcją i wykorzystanie ich w walce ze swymi przeciwnikami. Teraz natomiast żądał zastawu klejnotów koronnych w celu pozyskania potrzebnych mu środków¹³².

Na końcu tego pisma malkontenci przedstawili zaniedbania, jakich dopuścił się monarcha w czasie ostatniej wyprawy wojennej. Wykazał się bowiem biernością w trakcie działań wojennych, przedkładając własne dobro nad interes państwa. Miał wprawdzie do dyspozycji tysiące zbrojnych, w tym posiłki przysłane przez elektora brandenburskiego, ale nie skierował ich do walki z wrogiem, tylko użył ich do zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Nie wspomógł także swymi siłami oblężonego Lwowa¹³³. Na zakończenie opozycjoniści podkreślili, iż te „krzywdy” nie

128 (...) bo tam nie była integra Respa, kiedy całych Provincii niebyło, tak wiele Ziem y Powiatów, (...) tak wiele Senatorów y Urzędników Koronnych y Wojskowych, bez których res tanti momenti, to iest mutatio ex ipsi fundamentis Status, statui nie mogła”, *ibidem*, s. 1212.

129 *Ibidem*.

130 *Ibidem*, s. 1212–1213.

131 Michał Korybut nie tylko nie zaopatrzył odpowiednio twierdzy, ale też bagatelizował przestrogi kierowane przez hetmana Sobieskiego. Ponadto nie słuchał ostrzeżeń kierowanych przez księcia siedmiogrodzkiego i chana tatarskiego. Kolejnym zaniedbaniem władcy było niewysłanie poselstwa do sultana, o które upominali się dostojnicy tureccy. Dla opozycji takie postępowanie króla było niezrozumiałe, tym bardziej, iż pieniądze na poselstwo ofiarować miał biskup krakowski Trzebicki. Starano się także wykazać, iż wyprawienie posła do Turcji pozwoliłoby uniknąć utraty Kamieńca Podolskiego, *ibidem*, s. 1213.

132 *Ibidem*, s. 1214.

133 „(...) a pospolitym ruszeniem nie tylko Lwowu oblężonemu, któremu proprio sumptu Jmć Pan Marszałek obmyślił był praesidium, odsiecz y nie dał, ale ani podiazzdu nie wyprawił”, *ibidem*, s. 1214.

tylko poważnie zraniły Rzeczpospolitą, ale także poważnie uszkodziły jej fundamenty, co doprowadzić mogło do jej upadku¹³⁴.

Krótko zebrane praeiudicia Reipublicae universae, tam publica, quam privata były więc kolejnym przykładem ostrego ataku malkontentów na osobę króla Michała. Starali się oni ponownie wykazać, iż był on nieudolnym władcą, przedkładającym własne dobro nad interes Rzeczypospolitej. Jego bierność oraz podejmowanie błędnych decyzji miały nieuchronnie prowadzić do upadku państwa. Pismo to dobitnie też pokazało, iż liderzy opozycji twardo stali przy swoich argumentach i nie zamierzali rezygnować ze swych postulatów, licząc cały czas na podjęcie działań przez francuskiego monarchę.

Pisma te odczytano uczestnikom zjazdu warszawskiego 24 stycznia 1673 r. i wywołały one w izbie senatorskiej prawdziwą burzę. „Jak tylko czytać te punkta zaczęto, okrzyk począł być wielki: nie czytać tak niecnotliwego paskwilu, ale spalić go przez ręce katowskie, ale za zadaniem większej części doczytano go”¹³⁵. Postawa malkontentów spotkała się z ostrą krytyką niektórych senatorów i deputatów opowiadających się za rozprawą z nimi, ale negocjacje trwały dalej. Zdecydowano także o przygotowaniu odpowiedzi na pismo od uczestników zjazdu łowickiego¹³⁶. Był to „Respons od zjazdu warszawskiego koncypowany przez jm. ks. Wierzbowskiego biskupa poznańskiego na punkta łowickie, titulo responsu jm. ks. krakowskiemu i wojewodzie witepskiemu dane”¹³⁷.

Obecni w Łowiczu liderzy opozycji dość szybko przygotowali odpowiedź na pismo konfederatów gołąbskich. Był to „Respons z Łowicza na Memoriał Responsu imieniem Senatu do rąk jaśnie wielmożnych ichmciów panów komisarzy przysłanego”¹³⁸.

Malkontenci już na wstępie wypomnieli regalistom, iż treść „Responsu od zjazdu warszawskiego...” oraz wypowiedzi niektórych senatorów podczas obrad w Warszawie świadczyły o tym, iż nie wszyscy skłonni byli do zawarcia porozumienia. Wyrazili jednak nadzieję, że „przy powadze ojca świętego” oraz mediacji królowej Eleonory uda się szczęśliwie doprowadzić do pojednania. W swym piśmie wskazali również senatorów, przy pomocy których miano wynegocjować warunki porozumienia¹³⁹.

Opozycja w dalszym ciągu podważała legalność przyjętej konfederacji gołąbskiej, która naruszała fundamenty prawa i wolności Rzeczypospolitej. Po raz kolejny przypomniano o braku zgody na ten akt wielu senatorów i urzędników

134 *Ibidem*, s. 1215.

135 *Diariusz sejmu warszawskiego w roku 1673...*, s. 13; Biskup poznański S. Wierzbowski nazwał to pismo „sprośnym i plugawym paszkwilem”, L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 166.

136 *Diariusz sejmu warszawskiego w roku 1673...*, s. 13–15; J.A. Chrapowicki, *op. cit.*, cz. III, s. 289–290; L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 166–168.

137 Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, Respons od zjazdu warszawskiego koncypowany przez jm. ks. Wierzbowskiego biskupa poznańskiego na punkta łowickie, titulo responsu jm. ks. krakowskiemu i wojewodzie witepskiemu dane, rkps 1188, s. 459–460.

138 Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Respons z Łowicza na Memoriał Responsu imieniem Senatu do rąk jaśnie wielmożnych ichmciów panów komisarzy przysłanego, akcesja 24/52, k. 35v–36.

139 „(...) krakowskiego, kijowskiego, kamieńskiego biskupów, (...) kasztelana wileńskiego, sendomirskiego, płockiego, witepskiego wojewodów, (...) marszałka i kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego”, *ibidem*, k. 36.

koronnych, a także „tysięcy szlachty in opere belli zostających”. Zaakcentowano także nieobecność przedstawicieli prowincji pruskiej¹⁴⁰.

W opinii przeciwników króla Michała niezgodne z prawem miało być również zachowanie konfederatów, którzy zapewniali, iż „cokolwiek pod Lublinem stanęło, wszystko to in vim praeparationis tylko”. Później jednak, gdy szlachta rozjechała się z obozu, spisano reces, przeciwko któremu pojawiły się różne protestacje, w tym także obecnych w Łowiczu opozycjonistów¹⁴¹.

W „Responsie” przywołano także sprawę marszałka Jerzego Lubomirskiego skonfliktowanego z Janem Kazimierzem. Przypomniano więc o sądzie sejmowym, na którym „były errores”, a w efekcie tego doszło do wojny domowej i przelania krwi obywateli¹⁴². Z pewnością miało to stanowić przestrogę dla konfederatów gołębskich, aby ci w swoim zaślepieniu nie doprowadzili do ponownej tragedii w kraju. Kończąc zaś swoją odpowiedź opozycjoniści wyrazili nadzieję, iż przyszły sejm dojdzie szczęśliwe do skutku. W ich opinii było to możliwe, jeśli tylko obrońcy monarchy dołożą wszelkich starań, aby nikt nie zerwał obrad¹⁴³.

„Respons z Łowicza na Memoriał Responsu imieniem Senatu do rąk jaśnie wielmożnych ichmciów panów komisarzów przysłanego” powielał więc podnieszone dotychczas zarzuty przeciwko królowi i konfederatom, które tylko nieznacznie zostały uzupełnione przez nowe kwestie. Z pewnością pismo to było dużo bardziej wyważone, niż dwie wcześniejsze broszury malkontentów.

Dalsze rozmowy prowadzone w Łowiczu przez biskupa Trzebieckiego i wojewodę Chrapowickiego były jednak trudne, gdyż żadna ze stron nie chciała pójść na poważniejsze ustępstwa. W szeregach opozycjonistów doszło w końcu do rozłamu, który dawał nadzieję na ugodowe stanowisko z ich strony. Prymas Prażmowski pozostawał nieugięty i nie chciał słyszeć o żadnych ustępstwach, w przeciwieństwie do reprezentującego pojednawczą postawę hetmana Sobieskiego. To właśnie on, razem z Trzebieckim, zdołał nakłonić pozostałych opozycjonistów do tego, aby zamiast redagowania pisemnej odpowiedzi, wysłać na zjazd warszawski swych przedstawicieli¹⁴⁴.

Rozmowy prowadzone z delegatami łowickimi rozpoczęły się 4 lutego 1673 r. i trwały przez kilka dni. 7 lutego podpisano w Warszawie uzgodnione punkty, które miały być przedstawione do akceptacji uczestnikom obu zjazdów, warszawskiego i łowickiego¹⁴⁵.

140 *Ibidem*.

141 *Ibidem*.

142 *Ibidem*.

143 *Ibidem*.

144 J.A. Chrapowicki, *op. cit.*, cz. III, s. 291–292; L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 170–171.

145 Obie strony zgodziły się na przekształcenie zjazdu w sejm. Wyrażono zgodę na przywrócenie uprzedniej formy państwa, a także sądów. Wszystkie doznane krzywdy miały zostać „darowane”. Zakazano odbywania prywatnych zjazdów oraz odwoływania się do wojska bez wiedzy Rzeczypospolitej. Wszelkie paszkwile, protestacje oraz manifesty miały zostać skasowane i wymazane. Stwierdzano także, iż zarzuty mówiące o sprowadzeniu wojny tureckiej przez osoby prywatne były nieprawdziwe. Sprawa Ordynacji Zamoyskiej miała zostać wyjaśniona na przyszłym sejmie. Wojsko koronne miało rozwiązać swoją konfederację oraz otrzymać zaległe płace, L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 182–183.

Po zapoznaniu się z warunkami wstępnego porozumienia liderzy opozycji przygotowali na nią odpowiedź, którą szybko wydrukowali, aby stała się powszechnie dostępna. Pismo to „swym y wszytkich ichmciów imieniem” podpisał Sobieski. Była to *Declaratia na puncta Jaśnie Wielmożnego Jmć Pana Wdy Witebskiego, od Ziazdu Łowickiego die 12 Februarij 1673 dana*¹⁴⁶.

Przywódcy malkontentów zapewniali, iż jedynym powodem zgromadzenia się w siedzibie prymasa była troska o losy Rzeczypospolitej. W tym celu ponownie domagali się skasowania postanowień konfederacji gołąbskiej, podkreślając, iż bez spełnienia tego warunku nie ma nadziei na zawarcie porozumienia¹⁴⁷. Jednocześnie odpierali zarzut, jakoby to z ich winy czynione były przeszkody w zawarciu porozumienia. Dopominali się także zakończenia sprawy Zamoyskich, którzy otrzymawszy zapewnienie od króla o zaspokojeniu swoich roszczeń, cofnęli swój protest podczas sejmu elekcyjnego¹⁴⁸.

Uczestnicy zjazdu łowickiego zapewniali także o swojej wierności dla Michała Korybuta, zaprzeczając jednocześnie, jakoby chcieli pozbawić go tronu. Deklarowali również chęć powtórnego złożenia przysięgi wierności, jeśli monarcha ponownie powtórzyłby swoją¹⁴⁹. Następnie domagali się osądzenia osób, które fałszywie oskarżały ich o sprowadzenie wojny tureckiej do Rzeczypospolitej oraz zaprzękanie Kamieńca Podolskiego. Ubolewali także nad tym, iż osoby, które bez pardonowo ich atakowały, zapraszają teraz do wspólnych obrad, nie okazując żalu za wyrządzenie tak wielu krzywd i cierpień względem nich. Stąd też domagali się osądzenia winnych, aby tym samym odzyskać honor oraz dobre imię¹⁵⁰.

Na końcu swej *Deklaracji* malkontenci żądali otrzymania gwarancji bezpieczeństwa z powodu obawy o swoje życie. Podejrzewali bowiem konfederatów gołąbskich o zastosowanie podstępów. Ponadto postulowali, „aby Seym ten bez Provinciey Pruskiej, która iest non postrema pars Reip[ubli]cae, nie był concludowany”¹⁵¹.

Punkty przesłane z Łowicza wywołały dalszą dyskusję, zarówno wśród konfederatów, jak i mediatorów. Na szczęście zwolennicy porozumienia nie pozwolili na zerwanie rozmów w czym pomagała im wisząca nad Rzeczpospolitą groźba dalszej wojny z Turcją. Skrypt zawierający ostateczne warunki porozumienia został podpisany 11 marca 1673 r. Swoją podpis złożyła na nim królowa Eleonora, a także osoby zaangażowane w negocjacje¹⁵². Następnie dokument ten wysłano do Ujazdowa, gdzie został podpisany przez hetmana Sobieskiego oraz poważnie chorego

146 *Declaratia na puncta Jaśnie Wielmożnego Jmć Pana Wdy Witebskiego, od Ziazdu Łowickiego die 12 Februarij 1673 dana*, w: *Pisma do wieku i spraw...*, s. 1227–1229; A.Ch. Załuski, *op. cit.*, s. 434–435 (wersja łacińska).

147 *Declaratia na puncta...*, w: *Pisma do wieku i spraw...*, s. 1227.

148 *Ibidem*, s. 1227–1228; J. Kaniewski, *op. cit.*, s. 359.

149 „(...) ani Króla JMci Michałowi modernum regnantem, znamy y znać chcemy. (...) że nie inszemu, tylko Królowi JMci Michałowi moderno regnanti przysięgaliśmy”, *Declaratia na puncta...*, w: *Pisma do wieku i spraw...*, s. 1228.

150 *Ibidem*, s. 1228.

151 *Ibidem*, s. 1229.

152 Pod aktem porozumienia podpisało się 25 osób, L.A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 209.

prymasa Prażmowskiego¹⁵³. Po przekształceniu zaś zjazdu warszawskiego w sejm pacyfikacyjny, akt ten włączono do konstytucji sejmowych¹⁵⁴.

Na przełomie 1672 i 1673 r. przeciwnicy króla Michała prowadzili zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandową. Impulsem do walki propagandowej stała się konfederacja gołabska, która przyczyniła się do niebywałego wzrostu aktywności malkontentów. Pod koniec 1672 r. powstało pięć, a na początku 1673 r. cztery pisma polityczne, które krytykowały konfederację oraz ukazywały ją jako największe zagrożenie dla wolności szlacheckich. Twórcy tej publicystyki atakowali swych przeciwników i podejmowali próby zdyskredytowania ich w oczach szlachty, a także pragnęli podważyć słuszność wysuwanych przez nich argumentów. Opozycji nie udało się jednak pozyskać szlachty, mimo niewielkiej aktywności na polu publicystyki politycznej regalistów. Zawarty zaś w marcu 1673 r. kompromis i spacyfikowanie w kraju przejawów buntu, pozwoliło na dłuższy pokój wewnętrzny w Rzeczypospolitej.

.....

The Political Writings of Malcontents at the Time of the Gołab Confederation

Abstract: During the period of the Gołab Confederation (16 October 1672 – 11 March 1673) the opposition grouping of malcontents started a widespread propaganda action among the nobility. The leaders of this party were Poland's Primate Mikołaj Prażmowski and Marshal and Grand Crown Hetman Jan Sobieski. During those months the malcontents wrote less than ten political writings, which played a significant role in the then ongoing battle of the oppositionists with the royalists. Most of these documents were produced as manuscripts, only very few of them having been preserved as old printed material. At the end of 1672 the opposition camp produced five political writings and four in early 1673, which criticized the Gołab Confederation and showed it as the greatest danger to the liberties of the nobles. The authors of these political publications attacked their opponents and tried to discredit them in the eyes of the nobility. However, the oppositions failed to win over the nobles despite the royalists' negligible activity in the area of political writing. It was only after both parties had accepted the pacification act in March 1673 that longer internal peace began to reign in the Commonwealth of Poland.

Keywords: political writings, malcontents, Gołab Confederation, Michał Korybut Wiśniowiecki, Commonwealth of Poland

.....

¹⁵³ *Ibidem*, s. 197–210.

¹⁵⁴ *Constitutio pacificationis internae*, w: *Volumina Legum*, t. V, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 57–59.

Agata Gruszecka – Polka na tronie rosyjskim

.....
Streszczenie: Artykuł przybliży sylwetkę Agaty Gruszeckiej – carycy Rosji polskiego pochodzenia, żony cara Fiodora III Romanowa. W tekście rozpatrywana jest kwestia jej korzeni rodowych, przynależności do wiary katolickiej, jak również wpływu na ówczesną modę, naukę i oświatę oraz codzienne życie dworu moskiewskiego. Przeanalizowano także duży wkład władczyni w szerzenie kultury polskiej w państwie moskiewskim.

Słowa kluczowe: Agata Gruszecka, Fiodor Aleksiejewicz, pochodzenie, dwór moskiewski, moda dworska, moda polska, kultura polska
.....

Polskie pochodzenie i wychowanie

W połowie XVII w. w rodzinie szlachcica smoleńskiego Siemiona Gruszeckiego urodziła się córka, której nadano imię Agata (Agafia). Dokładny rok jej narodzin nie jest znany, w źródłach pojawiają się trzy daty: rok 1659¹, 1665, a w mniej wiarygodnych źródłach podaje się także 1663². Historycy wyraźnie wskazują, że z pochodzenia była ona Polką³, o czym świadczą również dokumenty z tego okresu⁴.

Przodkowie Agaty wywodzili się ze starożytnego rodu szlacheckiego Gruszeckich herbu Lubicz, który rodowodem sięgał do czasów bitwy pod Grunwaldem. Jego założycielem był rycerz Maciej – chorąży króla Władysława Jagiełły. Około 1411 r. za „krwawe zasługi”⁵ otrzymał on od władcy wieś Gruszkę (wraz z innymi),

1 И.С. Семёнов, *Христианские династии Европы. Династии, сохранившие статус владетельных. Генеалогический справочник*, Науч. ред. Е. И. Кукулина. Предисл. О.Н. Наумов, Москва 2002, s. 422.

2 М.Ю. Меленевская, *В усадьбе деда Г. Ф. Грушецкого*, Русская усадьба. Сборник Общества изучения русской усадьбы (ОИРУ), Москва 1996, Вып. 2, № 18, s. 268.

3 С.М. Соловьёв, *История России с древнейших времен*, Отв. ред. док. ист. наук Л. В. Черепнин, Москва, 1965, Кн. VII, т. 13, s. 258; Йена, Детлеф, *Русские царицы (1547–1918)*, Детлеф Йена; пер. с нем. Т.В. Григорьевой, Астрель, 2008, s. 79.

4 *Diariusz zabojstwa tyrańskiego senatorów Moskiewskich w stolicy roku 1682 y o obraniu dwóch carów Ioanna y Piotra*, Санкт – Петербург 1901, s. 5.

5 K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 4, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1845, s. 301–302.

jedną z najstarszych miejscowości gminy Nielisz w województwie lubelskim. Od jej nazwy powstało później nazwisko rodowe. Według innych źródeł miał to być niejaki Jan, któremu Władysław Jagiełło, na mocy dokumentu wystawionego 3 października 1413 r. nadał za wierną służbę 30 łanów we wsi Gruszka⁶. Wytyczenia granic miała dokonać specjalna komisja pod nadzorem Macieja Suchodolskiego, sędziego lubelskiego. Dobra te zostały nadane z obowiązkiem posługi rycerskiej. Nie można jednak wykluczyć, że Kasper Niesiecki popełnił błąd odnośnie imion.

Prapradziadek Agaty Gruszeckiej, Karp Gruszecki, syn Eustachego, między rokiem 1584 a 1598⁷ wyjechał z Polski do Moskwy, gdzie rozpoczął służbę u cara Fiodora I (syna Iwana IV Groźnego). Nadano mu majątek w powiecie kaszyńskim, który stanowiło wiele tamtejszych wsi. Syn Karpa, Ilja, służył carowi Michaiłowi Fiodorowiczowi (pierwszemu carowi z dynastii Romanowów). Był szlachcicem moskiewskim i wojewodą na Bielozersku. Ojciec Agaty, Siemion Gruszecki (Polak z pochodzenia⁸), był najpierw szlachcicem smoleńskim, później moskiewskim (1658–1668), a w końcu wojewodą w Czernawsku (1668)⁹. Jego żoną i matką Agaty była Iwanowna Zaborowska, siostra dumnego szlachcica Siemiona Zaborowskiego, który zarządzał Prikazem Spraw Wojskowych (Razriadnym) i Prikazem Monasterskim. Ponadto był on okolniczym (1677). Ród Zaborowskich również pochodził z Polski¹⁰.

Młoda szlachcianka o polskich korzeniach wychowywała się po europejsku i swobodniej niż dziewczęta tamtych czasów na moskiewskim dworze. Agata Gruszecka głosiła odważne poglądy i potrafiła umiejętnie bronić swojego zdania. Jej sposób ubierania się, według rosyjskiego historyka Pawła Siedowa, nie odpowiadał moskiewskim zwyczajom¹¹, gdyż dziewczyna preferowała ówczesną polską modę. Krewni z Rzeczypospolitej sprowadzali czasami dla Gruszeckich „ubrania polskie”¹². Rosyjski pisarz Aleksander Kraśnicki w powieści *Caryca Polka* (1902) opisał bohaterkę jako jedną z najpiękniejszych kobiet swoich czasów. O niebieskookiej piękności za jaką uchodziła Agata mówiono: „Twarzą – Anioł niebiański, i umysłem jest jasna”. Ponadto pisarz ten podkreślał jej wykształcenie. Umiała czytać i pisać, mówiła po polsku, czytała książki po łacinie, miała dość jasne pojęcie o życiu na Zachodzie, rozumiała język francuski i grała na klawesynie. Według Kraśnickiego Siemion Gruszecki sprowadził dla córki z Warszawy starszą Polkę,

6 G. Kucharski, *Wieś Gruszka – najstarsza miejscowość w gminie Nielisz*, „Biuletyn Informacyjny Gminy Nielisz: czasopismo” 2017, nr 1 (02), s. 8.

7 А.А. Половцов, *Грушецкий, Семен Федорович*, Русский биографический словарь: Гоголь – Гюне, Москва 1997, s. 560.

8 В.В. Богуславский, *Агафья Семёновна*, Славянская энциклопедия. XVII век, Москва 2004, т. 1, s. 19.

9 А.А. Половцов, *Грушецкий, Семен Федорович*, s. 560; Czernawa to obecnie wieś w obwodzie lipieckim.

10 В.В. Руммель, *Заборовские*, Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона, Санкт–Петербург 1894, т. XII, s. 91

11 П.В. Седов, *Закат Московского царства, царский двор конца XVII века*, под ред. Е.В. Анисимова, Санкт–Петербург 2008, s. 351.

12 И.А. Масленицына, *Век сентиментальных писем*, Минск 2004 (w wersji pdf), s. 165.

wdowę po zamożnym niegdyś szlachcicu i powierzył jej wychowanie Agaty. To właśnie ona wychowywała dziewczynę na modłę polską¹³.

Urzeczony car i ślub z polską szlachcianką

Po raz pierwszy car Fiodor Aleksiejewicz (Fiodor III Romanow) piękną i modnie ubraną dziewczynę zobaczył 4 kwietnia 1680 r., w Niedzielę Palmową, podczas drogi krzyżowej. Dostrzegł ją „między wielomo patrzącym narodem”, gdy szedł po trakcie za niesionymi świętymi ikonami¹⁴. Wspomniany już Paweł Siedow uważa, że Agata nie tylko urodą, ale także stylem ubierania się mogła przyciągnąć w tłumie uwagę Fiodora Aleksiejewicza¹⁵. Urzeczony 18-letni władca polecił carskiemu pościelniczemu Iwanowi Maksymowiczowi Jazykowowi, zdobyć informacje na jej temat. Agata Siemionowna Gruszecka wraz z matką zamieszkiwała wówczas w Kitaj-gorodzie u stryja, okolicznego Siemiona Iwanowicza Zaborowskiego¹⁶, który do 1677 r. rządził Prikazem Monasterskim. Car polecił przekazać Zaborowskiemu, „żeby tę swoją siostrzenicę zachowywał i bez dekretu za mąż nie wydawał”¹⁷.

Młody władca Gruszecką raz jeszcze ujrzał 10 czerwca w drodze do carskiej rezydencji pod Moskwą – wsi Worobiowo. Stała ona w oknie domu swego kuzyna w Kitaj-gorodzie¹⁸, gdzie wówczas przebywała. Możliwe, że zostało to wcześniej uzgodnione z krewnymi dziewczyny, aby car, jako ewentualny przyszły pan młody, mógł przekonać się o swoich uczuciach.

Fiodor Aleksiejewicz zakochał się w Polce, ale nie chciał naruszać dawnych zwyczajów, dlatego w lipcu 1680 r. nakazał zwołać wszystkie piękne dziewczyny z wyższej sfery, aby poszukać wśród nich narzeczonej. Na dwór przybyło dziewiętnaście dziewcząt z najlepszych i najznakomitszych rodów, głównie córki bojarów i książąt¹⁹. Wśród nich była również Agata Gruszecka i to ją właśnie car wybrał z przedstawionych kandydatek. Wszystkie dziewczęta otrzymały pensję państwową: cztery zarbawa (rodzaj brokatu – cena 101 rubli), 40 arszynów (1 arszyn ≈ 0,71 metra) atłasu, 70 arszynów objaru (odmiana mory, starożytnej tkaniny jedwabnej, czasami z włączeniem złotej lub srebrnej nici), 180 arszynów kamki (adamaszku)²⁰.

Tuż po ogłoszeniu carskiego wyboru, pojawiły się krytyczne głosy osób niezadowolonych z takiego obrotu sprawy. Szczególnym echem odbiła się nieprzychylna postawa bliskiego krewnego Fiodora Aleksiejewicza – wuja Iwana Iljicz Miłosławskiego, którego ród wywyższył się poprzez małżeństwo Aleksego I Romanowa z Marią Iljiczną Miłosławską, matką cara Fiodora. Ślub młodego cara

13 А. Лавинцев (А.И.Красницкий.), *Царица-полячка; Оберегатель: Романы*, Москва 2009, s. 7, 75.

14 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 351.

15 *Ibidem*, s. 351.

16 А.П. Богданов, *Несостоявшийся император Федор Алексеевич*, Москва 2009, s. 174.

17 В.Н. Татищев, *История Российская*, Москва 1968, т. VII, s. 174.

18 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 353.

19 *Ibidem*, s. 353, 386.

20 В.И. Корсакова, *Феодор Алексеевич*, Русский биографический словарь, В 25 т., под ред. А.А. Половцова, Санкт-Петербург 1913, т. 25 (Яблоновский – Фомин), s. 263.

z Agatą Gruszecką miał bowiem utrudnić mu, i zbliżonemu do niego dworskiemu ugrupowaniu, plan dalszego umacniania rodu Miłosławskich i osłabić jego wpływy na dworze. Kiedy Miłosławski dowiedział się od cara o jego wyborze, uznał to za machinacje innych osób bliskich władcy – pościelniczego i faworyta cara Iwana Jazykowa oraz Aleksieja Lichaczowa (wychowawcy brata cara, Aleksieja Aleksiejewicza). W zaistniałej sytuacji Miłosławski postanowił zniechęcić cara do wybranki i oznajmił, że „matka jej i ona w niektórych nieprzyzwoitościach są znane”²¹. Tak poważne zarzuty bardzo zasmuciły młodego cara, który z tego powodu nie mógł nawet jeść. Jazykow dowiedziawszy się o podstępie Miłosławskiego namówił cara do sprawdzenia tych plotek i wraz z Lichaczowem udali się do wuja Agaty, u którego wówczas mieszkała. Przybyli do Siemiona Zaborowskiego goście zastanawiali się, jak zapytać dziewczynę o tak delikatną sprawę. Wówczas Gruszecka, słysząc ich rozmowę, odważnie oznajmiła wujowi i wysłannikom cara, żeby względem jej honoru nie mieli żadnej wątpliwości, o czym twierdziła pod groźbą utraty życia²².

Uradowani goście pospieszyli na dwór, aby przekazać radosną wiadomość zakochanemu władcy. Należy zauważyć, że intryga Miłosławskiego rozbiła się o wytrwałość młodego cara i wartą podkreślenia jak na tamte czasy odwagę samej dziewczyny, która nie bała bronić się swojej godności. Miłosławski swoim oszczerstwem wywołał gniew siostrzeńca, który chciał nawet skazać go na zesłanie i tylko wstawiennictwo łaskawej Agaty Gruszeckiej uratowało go przed carskim gniewem²³. Na jej prośbę Fiodor Aleksiejewicz pozwolił Miłosławskiemu pojawiać się znowu na dworze, ale utracił on tam już swoje wpływy.

Historycy rosyjscy, m.in. Wasilij Tatiszczew (1686–1750), Mykoła Kostomarow (1817–1885), Siergiej Sołowjow (1820–1879) i Jewgienij Pszczelow (ur. 1971) są pewni, że rozpowszechniane przez Miłosławskiego informacje były fałszywe, a ich rozgłaszanie miało na celu uniemożliwienie wejścia na dwór innych osób, mogących osłabić wpływy Miłosławskich. Z kolei inny historyk Daniel Mordowcew (1830–1905) zaliczał ten klan do partii Zofii Romanowej²⁴, siostry cara Fiodora.

Agata Gruszecka została całkowicie uwolniona od zniesławienia, a car jeszcze bardziej utwierdził się w swoich zamiarach. 17 lipca 1680 r. wezwał do siebie swojego mentora, patriarchę moskiewskiego i całej Rosji Joachima, aby poinformować go o zamiarze poślubienia córki Siemiona Fiodorowicza Gruszeckiego, Agaty Siemionowny²⁵. Car poprosił, aby patriarcha wzniósł swoje modlitwy do Pana Boga i ogłosił jego zamiar bojarom, okolicznym i ludziom dumnym. Tego samego dnia, na polecenie władcy, Agata Siemionowna została wprowadzona do carskich choromów i przebrano ją w szaty carycy, a sam władca kazał ubierać swoje carskie

21 В.Н. Татищев, *История Российская*, s. 174.

22 *Ibidem*; А.П. Богданов, *Несостоявшийся император Федор Алексеевич*, s. 209.

23 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 359.

24 Д.Л. Мордовцев, VII. Царица Наталья Кирилловна (Нарышкина). Агафья Семеновна Грушецкая. Марфа Матвеевна Апраксина. Царевна Софья Алексеевна. Царевна Екатерина Алексеевна, *Русские исторические женщины (Женщины до-петровской Руси)*, Санкт-Петербург 1902, т. 35, s. 183.

25 Чиновный список свадьбы царя Фёдора Алексеевича с Агафьей Семеновной Грушецкой, дочерью дворянина Семёна Фёдоровича Грушецкого. 17–19 июля 1680 г., Российский государственный архив древних актов, Ф. 135. Отд. IV, Рубр. II, № 32, л., 1. 3.

choromy²⁶. Następnie Fiodor Aleksiejewicz udał się w miejsce odosobnienia, aby w zaciszu pomodlić się w katedralnej i apostolskiej cerkwi Najczystszej Matki Bożej (Sobór Uspieński w Moskwie). Tego samego dnia wieczorem straż strzelecka pod wodzą pułkowników została umieszczona na straży przy bramach kremlofskich, a same bramy na Kreml kazano zamknąć i nikogo nie wpuszczać²⁷. W tym czasie dwór carski przez kilka dni pozostawał niedostępny. Nie było wyjść cara i zniesiono przyjęcia²⁸.

18 lipca 1680 r. w Soborze Zaśnięcia Matki Bożej w Moskwie (Sobór Uspieński) zawarte zostało małżeństwo cara Fiodora Aleksiejewicza z młodą dziewczyną wywodzącą się z polskiego rodu szlacheckiego. Obrzędy ślubne sprawował patriarcha Joachim²⁹. Należy jednak zauważyć, że to radosne wydarzenie obchodzone było bardzo skromnie. Spośród ministrantów cerkiewnych na ślubie obecni byli tylko dwaj klucznicy, diakon soborny³⁰, dwaj śpiewacy – psalmista Paweł Michajłow i Piotr Pokrowiec oraz ograniczona ilość bojarów³¹.

Poeta Łazarz (Baranowicz) pogratulował młodej parze, ofiarując książkę poetyki scholastycznej *O pięciu ranach Jezusa Chrystusa* (w języku polskim, łacińskim i cerkiewnosłowiańskim)³². Z kolei teolog i nadworny poeta Symeon Połocki, wraz ze swoim uczniem mnichem Sylwestrem Miedwiediewem, złożyli swoje ody do tej „wielkiej i radosnej dla całej ziemi Rosyjskiej uroczystości”. Należy tu wspomnieć, że pochodzący z Rzeczypospolitej Symeon Połocki, wybitny filozof i poeta swoich czasów, był nauczycielem Fiodora Aleksiejewicza. Od dzieciństwa uczył młodego cara języków obcych – cerkiewnosłowiańskiego, polskiego, łaciny i greki, którymi Fiodor Aleksiejewicz władał swobodnie³³. Biblioteka Fiodora Aleksiejewicza wyraźnie wskazywała na jego głębokie zainteresowanie historią kościoła i teologią. Znajdowały się w niej także książki wydawane po polsku i dotyczące historii Polski³⁴.

Uroczystości weselne trwały kilka dni. Po ślubie, zgodnie ze zwyczajem, nakryto u carowej stół dla bojarowych. Historyk Wasilij Tatiszczew nie pominął dość ciekawego i intymnego szczegółu – car po nocy poślubnej, pamiętając o zarzutach niektórych bojarów wobec żony, „dla zdemaskowania tych oszczerstw, powołując starych bojarów kilka, jej bez wstydu w koszuli im pokazał”³⁵. Tatiszczew był pierwszym znanym historykiem, który przekazał pewne informacje o życiu i działalności Agaty Gruszeckiej. W latach panowania Fiodora i Agaty jego ojciec przebywał na służbie państwowej w Moskwie. Cenne informacje dostarczył temu

26 *Ibidem*, 1. 5 ob., 6; chorom – w dawnych czasach w Rosji duży drewniany dom mieszkalny bogatego właściciela.

27 *Ibidem*, 1. 7, 7 ob.

28 В.И. Корсакова, *Федор Алексеевич*, s. 263.

29 Чиновный список свадьбы царя Фёдора Алексеевича..., 1. 8; П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 354.

30 *Ibidem*, s. 352.

31 *Ibidem*, s. 354.

32 А.П. Богданов, *Несостоявшийся император Федор Алексеевич*, s. 89.

33 *Ibidem*, s. 33–34.

34 *Ibidem*, s. 88.

35 В.Н. Татищев, *Об обрядах и суевериях древних*, История Российская. В 3-х т., Москва 2005, т. 1, s. 535.

historykowi znany dyplomata, szwagier cara Piotra I, Boris Kurakin, który był żonaty z siostrzenicą carycy Agaty – księżną Marią Urusową.

Pierwszy stały przedstawiciel dyplomatyczny Holandii w Rosji, baron Johann von Keller, który był świadkiem wydarzeń rozgrywających się za panowania Fiodora Aleksiejewicza³⁶, tak opisał carski ślub w swoim przekazie z 20 lipca 1680 r.: „(...) w zeszłą niedzielę jego carska mość obchodził obrzęd swojego ślubu; jego małżonką nie była żadna z księżniczek, o których pisałem w postscriptum mojego ostatniego listu, i które zostały przeprowadzone do Pałacu dłatego, żeby jego carska mość mógł wybrać dla siebie oblubienicę spośród nich, a nią stała się osoba z niezbyt zamożnej rodziny i należąca raczej do narodu polskiego, niż do Rosjan; jego wysokość tym chciał jawnie udowodnić (...), że on na pewno chce wyrazić swoją wolę, a nie podążać w tym względzie za wolą wielmożów Dworu”³⁷.

Gruszeccy oraz Zaborowscy, a także ich bliscy i dalecy krewni, całym klanem weszli w skład zaszczytnej szlachty stołecznej³⁸. Po ślubie car obdarzył krewnych żony rangami i majątkami. Warto zauważyć, że jeszcze 2 maja 1680 r. Fiodor Aleksiejewicz wyniósł kuzyna przyszłej carycy, Wasilija Fokicza Gruszeckiego, do rangi striapczego, co wyraźnie wskazywało na powagę intencji carskiego wyboru³⁹. 17 lipca Wasilij Gruszecki, na dzień przed ślubem, został mianowany stolnikiem, a trzy dni później (20 lipca) awansował na spalnika (sypialnika)⁴⁰. Tego samego dnia stryjeczny wuj carycy, Siemion Zaborowski, został mianowany bojarem. Młody car „tym samym uczynił go jednym ze swoich najbliższych doradców”⁴¹.

Sprzeczne są natomiast informacje o ojcu Agaty, polskim szlachcicu Siemionie Gruszeckim⁴². Pewne źródła podają, że został on bojarem w 1680 r.⁴³ Jednak niektórzy historycy twierdzą, że w chwili poznania się Agaty i cara, dziewczyna była już sierotą⁴⁴. Inni badacze twierdzą nawet, że Siemion Gruszecki zmarł w 1669 r.⁴⁵, chociaż w rzeczywistości data jego śmierci jest nieznana⁴⁶. Niemniej jednak wzmianek o Siemionie Gruszeckim, po tym jak został mianowany wojewodą w Czernawsku (1668), nigdzie indziej nie spotykamy. Matka Agaty, Maria Gruszecka, również została bojarynią i nadano jej wsie w Podmoskowie (w rejonie Podolskim Obwodu Moskiewskiego). 31 lipca stolnikami zostali kuzyni carycy:

36 М.И. Белов, *Письма Иоганна ван Келлера в собрании нидерландских дипломатических документов, Исследования по отечественному источниковедению* [Текст]: Сборник статей, посвящ. 75-летию проф. С. Н. Валка / [Редколлегия: Н. Е. Носов (отв. ред.) и др.], Москва-Ленинград 1964, s. 375.

37 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 355.

38 *Ibidem*, s. 356.

39 *Ibidem*, s. 352.

40 *Ibidem*, s. 356.

41 *Ibidem*, s. 356–357.

42 *Ibidem*, s. 351.

43 Грушецкой, Семен Иванович, *Азбучный указатель имен русских деятелей для русского биографического словаря* (Сборник императорского Русского исторического общества), ч. 1 (А–Л.), Санкт–Петербург 1887, т. 60, s. 176.

44 А.П. Богданов, *Несостоявшийся император Федор Алексеевич*, s. 208; Д. М. Володихин, *Царь Фёдор Алексеевич и Агафья. Последний великий роман уходящей эпохи Московского царства*, Родина: российский исторический журнал, Москва 2015, Декабрь (№ 12), s. 16.

45 В.В. Богуславский, *Агафья Семёновна*, s. 19.

46 А.А. Половцов, *Грушецкий, Семен Федорович*, s. 560.

Kuźma Osipowicz, Kondratij Fokicz i Michał Fokicz Gruszeccy⁴⁷. Warto tutaj zwrócić uwagę na pewien istotny szczegół – prawnuk Kuźmy Osipowicza, Wasilij Nikiticz Gruszecki, kapitan armii i kamerdyner cesarzowej Elżbiety Romanowej, prezentował się nie inaczej tylko jako: „Pochodzący jestem z narodu polskiego”⁴⁸. Oznacza to, że przedstawiciele rosyjskiej linii Gruszeckich nawet po wielu latach pobytu w Rosji zaliczali się do osób polskiego pochodzenia.

Po ślubie car zajął się budową nowych drewnianych choromów, nie tylko dla siebie i żony, ale także dla swoich siostr. Choromy carskie postawiono wówczas w pobliżu zachodniej ściany cerkwi św. Eudokii (Sobór Górnospasski)⁴⁹. Dla choromów carycy Agaty artysta Peter Engles napisał „przypowieści z Biblii, z różnych ksiąg słowiańskich i łacińskich”, a w szczególności: Dawid błogosławi Salomona, Królowa Saby przed Salomonem, małżeństwo króla Salomona, przypowieść proka Izekiasza i Chrystus z nauczycielami⁵⁰.

Rola i wpływ Agaty Gruszeckiej na dwór moskiewski

Agata Gruszecka, w przeciwieństwie do wielu swoich poprzedniczek, odegrała znaczącą rolę w ówczesnym życiu dworskim i miała wielki wpływ na męża. Pod jej wpływem poważnie zmieniło się nadworne życie, w którym zaczęły pojawiać się polskie zwyczaje. Car Fiodor Aleksiejewicz jako pierwszy Rosjanin ubrał się w polski kontusz, a po nim zrobili to wszyscy dworzanie⁵¹. Władca ten zniósł zwyczaj golenia głowy i zaczął nosić długie włosy. Historyk Iwan Iwanowicz Golikow (1735–1801) pisał: „Car nie lubił przepychu ani w sukience, ani w stole, ani w strojach. Tę oszczędność poparł monarcha nakazem, aby nie nosić sukni tatarskiej i nakazał chodzić w podobnym polskim, lub starożytnym rosyjskim, charakterystycznym dla klimatu północnego”⁵². Dzięki Gruszeckiej doszło do wielu zmian w państwie rosyjskim. To ona „namówiła męża do zniszczenia ochabni, brzydkich damskich sukienek (...), wprowadzenia golenia brody i strzyżenia włosów, polskich szabli i kontuszy, a co ważniejsze, dopuszczenia w Moskwie do zakładania polskich i łacińskich szkół”⁵³. Pod jej wpływem powstało w Moskwie kilka szkół łacińskich i polskich, dzięki czemu można mówić o działalności oświatowej carycy.

Innowacje te nie wszystkim jednak przypadły do gustu. Wkrótce w Moskwie pojawiły się różne plotki wywołane intrygami zazdrosnych ludzi. Rozpowszechniano pogłoski o zamiarze przyjęcia przez cara „polskiej (lackiej) wiary” i przypominano historię Dymitra Samozwańca i Maryny Mniszchówny. Według historyka Daniela Mordowcewa wszystkie te intrygi pochodziły od carówny Zofii

47 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 356.

48 К.А. Писаренко, *Царские камердинеры, 1755 г. Василий Никитич Грушецкий*, Российский Архив: История Отечества в свидетельствах и документах XVIII–XX вв., Москва 2009, т. XVIII, s. 242.

49 В.И. Корсакова, *Федор Алексеевич*, s. 259.

50 А.П. Богданов, *Несостоявшийся император Федор Алексеевич*, s. 81.

51 В.И. Корсакова, *Федор Алексеевич*, s. 263.

52 *Ibidem*.

53 В.В. Богуславский, *Агафья Семёновна*, s. 20.

Romanowej⁵⁴. Ostatecznie jednak plotki i próby oczerniania carskiej narzeczonej rozbiły się o odwagę i determinację Agaty Gruszeckiej. Najprawdopodobniej jej niezachwiany charakter wynikał w dużej mierze ze swobodniejszego, niż stosowanego wówczas w Moskwie, wychowania. Zdecydowany charakter carycy, według historyka Pawła Siedowa, pozwolił jej przezwyciężyć odwieczne zakazy moskiewskiego dworu i w rezultacie zmienić życie dworskie tamtych czasów. To ona pozwalała sobie otwarcie pojawiać się przed ludźmi, a także często siedziała i chodziła obok cara, czego nigdy wcześniej w Moskwie nie było⁵⁵.

Za panowania Fiodora i Agaty Gruszeckiej carówny uzyskały pewną samodzielność finansową. Wcześniej do ich pokoi przynoszono towary zakupione przez nie lub wzięte na kredyt za pośrednictwem Priказu Pałaty warsztatowej, a teraz carówny mogły same kupić dla siebie jakąś rzecz, nakazując zapłacić za zakup w Priказie⁵⁶. Odważne zachowanie pierwszej żony Fiodora Aleksiejewicza pozostawiło trwałe ślad w życiu carskich córek. Ich wpływy znacznie wzrosły i przetrwały nawet po śmierci carycy Agaty (w lipcu 1681 r.), gdy żeńska część pałacu pozostała bez gospodyni. Przykładowo bojarzy, którzy zasiadali w najwyższym organie sądowym kraju, nie mogli sprzeciwić się carównom i na ich korzyść zrewidowali w marcu 1682 r. swój poprzedni wyrok. Odtąd carówny, zwłaszcza starsze, stały się ważnym elementem wpływów dworskich. Na wzór dworów europejskich członkowie carskiej rodziny zaangażowali się w cykl życia politycznego⁵⁷. Ważną rolę w tym procesie odegrała młoda caryca-Polka, Agata Gruszecka.

Wpływ na modę moskiewskiego dworu

Wraz z przybyciem na dwór Agaty Gruszeckiej nastąpiły tam poważne zmiany w garderobie pałacowej. Znalazły one odzwierciedlenie nie tylko we wprowadzeniu do mody polskich kontuszów i noszeniu u boku polskich szabel⁵⁸. Caryca-Polka dokonała prawdziwego przewrotu w ówczesnej kobiecej modzie dworskiej. Ona sama nosiła czapkę według mody polskiej, która pozostawiała włosy odkryte⁵⁹. Ten styl wykraczał poza moskiewskie zwyczaje, które wówczas przewidywały noszenie kokosznika – wysokiego, usztywnianego czepca, ukrywającego włosy, a także zakrywanie szyi.

Czapki, które nosiła caryca, zaczęto nazywać „polskimi”. Pierwsza pisemna wzmianka o „polskich” czapkach carowej Agaty pochodzi z 19 września 1680 r. Tego dnia w pałacu obchodzono imieniny carówny Zofii Aleksiejewnej, i na tę okoliczność dla Agaty Siemionówny została skrojona „czapka aksamit na polską sprawę”. Obszyta aksamitem część miała 2 wierszka wysokości (ok. 10 cm). Górną część obwodu zdobiła para soboli, a spód czapki o jedną czwartą wzdłuż dolnej

54 Д.Л. Мордовцев, VII. Царица Наталья Кирилловна (Нарышкина)..., s. 183.

55 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 360.

56 *Ibidem*, s. 382.

57 *Ibidem*, s. 383.

58 *Ibidem*, s. 516; *Diariusz zaboystwa tyranskiego senatorow Moskiewskich...*, s. 5.

59 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 351.

krawędzi – grzbiety wiewiórek. Wykonanie nakrycia głowy nie zostało powierzone nadwornym mistrzom, a żyjącemu w Moskwie mistrzowi polskiemu, Polakowi Siemionowi Kaszpenkowi. Był on synem Wasyla ze Słobody Nowomieszczańskiej⁶⁰ (historyczna miejscowość na północy Moskwy). Wygląda na to, że nowe nakrycie głowy carowej odniosło sukces na uroczystości pałacowej, bo już następnego dnia (20 września) dla carówni Katarzyny i Marii – największych elegantek w carskim teremie, również zrobiono „czapki”. Młodsze carówny na wzór carowej zaczęły ubierać się według polskiej mody: „Katharzyna w czapce polskiej y sukni chodzi, całagi moskiewskie porzuciła, także y kosę iedną plesc porzuciła. Marya gładza za Katharzynę y ta po polsku chodzi, starsza za cara Fiodora”⁶¹. Z kolei 21 września, z okazji uroczystego wyjazdu pary carskiej na modlitwę do Ławry Troicko-Siergijewskiej, dla carycy zostały „skrojone dwie czapki polskich panieńskich” ozdobione wzorzystym jedwabnym materiałem i sobolami. Na uroczysty wyjazd cara z Moskwy zaproszono jako obserwatora polskiego posła, dla którego urządzono specjalny pomost na Placu Czerwonym⁶².

W omawianym okresie wśród zamożnych osób w modzie były aksamitne czapki z futrzanymi kłapami z kuny, bobra i sobola. Pod czapkę zakładano rantuch – tradycyjne polskie nakrycie głowy, które było dużą szeroką narzutą z cienkiej tkaniny, otulało głowę i ramiona. Brzegi rantucha wykończone były haftem lub złotym szyciem. Odzienie to zakrywało włosy i tylko młode dziewczyny i panny miały je lekko odkryte. W drugiej połowie XVII w. polskie damy dworskie pozostawiały włosy odkryte. W dokumentach z tego okresu nie ma jednak informacji o materiałach dla rantucha carycy. Można przypuszczać, że Agata nie zakrywała całkowicie włosów, ale ubierała je koronką i dlatego w moskiewskich dokumentach czapki te były czasami nazywane „panieńskimi”⁶³.

Podążając za nową modą propagowaną przez carycę, polskie nakrycia głowy zaczęły nosić bojarowe dworskie. Drogie nowomodne polskie czapki dla szlachty pałacowej były wykonane z aksamitu, haftowane złotem i srebrem, a wykończone puszystymi sobolami. Skrojone były przez tego samego mistrza czapkowego Polaka Siemiona Kaszpenkova. Ostatni zapis o wykonaniu polskiej czapki dla carowej pochodzi z 22 lutego 1681 r. Będąc wówczas w ciąży, w oczekiwaniu na poród, nosiła ona posiadane już w swej garderobie nakrycia głowy⁶⁴.

Moda na polskie czapki, wprowadzona przez carycę Agatę, zakorzeniła się w pałacu i trwała nawet po śmierci carycy w lipcu 1681 r. 28 kwietnia 1681 r. dla carówny Marii Aleksiejewnej skrojona była aksamitna czapka polska, 23 grudnia tego roku „Nowomieszczańskiej Słobody Polakowi Siemionowi Kaszpenkowi” zapłacono za dwie polskie czapki dla carówni Marty Aleksiejewnej i Fieodosiji Aleksiejewnej, 1 grudnia 1682 r. carównie Katarzynie uszyto dwie polskie czapki z zielonego aksamitu, futra sobolowego i grzbietów wiewiórki. Druga żona cara Fiodora Aleksiejewicza – Marta Apraksina, również podążała za nową modą.

60 *Ibidem*, s. 516.

61 *Diariusz zaboystwa tyranskiego senatorow Moskiewskich...*, s. 14.

62 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 517.

63 *Ibidem*, s. 516–517.

64 *Ibidem*, s. 517.

3 marca tego roku została dla niej uszyta czapka polska z zielonego aksamitu, a 15 kwietnia zapłacono, sądząc po kwocie, za 4 lub 5 polskich czapek dla carycy. Nawet po śmierci cara Fiodora młodsze carówny – Katarzyna i Fieodosija Aleksiejewny, nadal nosiły czapki polskie⁶⁵.

Niezmiennym dostawcą „polskich” czapek do pałacu był „Nowomieszczańskiej Słobody Polak Siemion Kaszpenkow”, o którym posiadamy nieco informacji. Podczas kampanii z przełomu 1654 i 1655 r. jego ojciec Wasilij Matwiejew, pochodzący z miasta Szklowa, wraz z trzema synami, Michailem, Izaakiem i Siemionem został „zabrany do Moskwy” na mocy dekretu carskiego i osiadł w Siemionowskiej Zajauskiej Słobodzie. Po wojnie rodzina Wasilija Matwiejewa wyjechała do Rzeczypospolitej, ale po dwóch latach znów wróciła do Moskwy i na przełomie 1670 i 1671 r. osiadła w Mieszczańskiej Słobodzie. Jego najmłodsi synowie zajmowali się handlem na Placu Czerwonym, a starszy Siemion uprawiał krawiectwo. Historyk rosyjski Paweł Siedow uważa, że Wasilij Matwiejew był mistrzem w produkcji nakryć głowy i przekazał swoje umiejętności starszemu synowi Siemionowi⁶⁶.

W garderobie carycy-Polki były oczywiście ubrania odpowiadające nie tylko polskiej i europejskiej modzie. Znajdowało się tam również wiele bogatych ubrań nawiązujących do dworskiej mody rosyjskiej. Wiadomo, że w jej garderobie były m.in.: 2 kiki⁶⁷, 2 koruny⁶⁸ wyhaftowane perłami i kamieniami, 3 stołbunce⁶⁹ obszyte na brzegach sobolami, 4 trzeuchy⁷⁰ uszyte z bogatych tkanin i ozdobione perłami i kamieniami, 72 ciało grzeje⁷¹ – 35 złotych, 12 satynowych, 15 adamaszkowych, 8 objarinnych⁷² i 2 taftowe, 10 futer nakładanych⁷³ z peleryną bogato zdobioną koronką z alamami⁷⁴ obszytymi perłami – 4 aksamitne, 3 satynowe, 2 sukienne i 1 objarinne, priwołoka⁷⁵ z ciemnoczerwonej tafty z naramiennikami obszytymi puchem bobra i haftowanymi perłami oraz przyszytymi 5 emaliowanymi guzikami, nakładany kołnierz-naszynnik puchaty bobrowy, 7 mufek sobolowych haftowanych złotem i srebrem, z nawleczonymi perłami ze szkarłatnego aksamitu, ze spinkami diamentowymi oraz z ciemnoczerwonymi rubinami i ze szmaragdami, 2 pary rękawiczek – jedna para z białej satyny obszytej złotą tasiemką i obszytą sobolowym wzdłuż dolnej krawędzi oraz para z jedwabiu szemachańskiego ze złotą i srebrną koronką, 9 letników⁷⁶, 8 par butów, 6 par pończoch dzianych

65 *Ibidem*, s. 518.

66 *Ibidem*, s. 519.

67 Typ czepca z rogatą lub kolistą podkładką, noszony przez zameżne kobiety.

68 Dziewczęce nakrycie głowy.

69 Wysokie futrzane czapki, podobne do męskiej czapki „bojarskiej”.

70 Czapki zimowe z trzema uszami – prototyp uszanki.

71 Odzież damska na futrze lub na podszewce, z długimi rękawami – krój przypominający sarafan.

72 Rodzaj tkaniny, najczęściej z jedwabiu; w Polsce występuje pod nazwą mora.

73 Nakładane były przez głowę, stąd nazwa; używane zwykle do posiłków, dlatego określano je czasami „stołowymi”.

74 Srebrna, złożona blaszka, kuta lub wybita.

75 Uroczysta odzież wierzchnia w postaci płaszcza bez rękawów.

76 Rozszerzająca się w dół odzież z kolorowych i wzorzystych tkanin, z drogocennymi guzikami; zapinana pod szyję.

i adamaszkowych⁷⁷. Z dziesięciu wyżej wymienionych futer dwa zostały opisane bardziej szczegółowo – jedno uszyto z weneckiego atlasu obszytego złotem i srebrem oraz z jedwabnym dołem, a drugie z weneckiego złożonego aksamitu z haftowanymi złotem i srebrem dwugłowymi orłami i podszewką ze szkarłatnej tafty⁷⁸.

Wyznanie i cnota chrześcijańska

Niestety nie dysponujemy dokładnymi informacjami na temat wyznania Agaty Gruszeckiej, jednak na podstawie faktów z jej biografii można wyciągać pewne wnioski. W 1680 r. w rodzinnym Smoleńsku za namową carycy Agaty wybudowano drewniany kościół. Przy nim zaczęła działać także szkoła⁷⁹, a do szlachty smoleńskiej przyjeżdżali jezuici i zajmowali się nauczaniem dzieci⁸⁰. Jest to o tyle ciekawe, że w Smoleńsku, który wszedł w skład Rosji, działalność kościołów zachodnich była drastycznie ograniczona, choć katolicka wspólnota miasta nadal istniała i zachowywała tradycje życia kościelnego, gdyż na służbę do władcy rosyjskiego przeszła duża liczba polskiej szlachty. Widać zatem, że wyłącznie dzięki opiece Agaty Gruszeckiej smoleńska wspólnota katolicka otrzymała nową świątynię. Na podstawie tego można przypuszczać, że była ona wyznania katolickiego. Jednocześnie bezsporny jest fakt, że aby poślubić rosyjskiego cara musiała przejść na prawosławie. Mamy ku temu zresztą liczne przesłanki. Najważniejsza z nich to ślub, który odbył się w prawosławnym soborze Zaśnięcia Matki Bożej (Sobór Uspiński) w Moskwie. Uroczystości tej, jak już wspomniano, przewodził prawosławny patriarcha Joachim.

W 1680 r. car Fiodor wraz z carycą Agatą umieścili w ikonostasie soboru prawosławnego monasteru Śreteńskiego w Moskwie ikony świętych patronów rodziny carskiej – św. Fiodora Stratilata (św. Teodor Stratilat) i św. męczennicy Agaty (św. Agata Sycylijska). Kolejna ikona patronów rodziny carskiej została przeniesiona do monasteru Zaśnięcia Matki Bożej w Aleksandrowie. Jeszcze jedna ikona, która przedstawia trzynastu świętych – patronów cara Fiodora Aleksiejewicza i jego żony Agaty Siemienowny Gruszeckiej (a także macochy cara – drugiej żony cara Aleksieja Michajłowicza, Natalii Kiriłłowny Naryszkinej oraz wszystkich braci i siostry Fiodora Aleksiejewicza) została przeniesiona do soboru w suzdalskim Rizopołożeńskim monasterze Zaśnięcia Matki Bożej. 3 marca 1681 r. carowa przekazała też na ryzę obrazu Najświętszej Maryi Panny do cerkwi chwały Matki Bożej przy Pałacu Rozrywki cały bogaty strój swojego carskiego futra: 46 łałamów ważących 12 funtów [i] 83 zołotnika⁸¹.

77 И.Е. Забелин, Глава VI. Царицыны наряды, уборы и одежда. Домашний быт русских цариц в XVI и XVII столетиях, Москва 2014, s. 597, 609, 612, 634, 636, 641, 648, 649, 650, 659, 660.

78 Ibidem, s. 636.

79 А. Гурзов, Смоленский римско-католический костел во имя Непорочного Зачатия Пресвятой Девы, Родина: российский исторический журнал, Москва 2013, Сентябрь (№ 9), s. 77.

80 М.В. Аксёнов, Очерки из истории народного просвещения в Смоленском крае, Смоленск 1909, s. 138.

81 П.И. Савваитов, Алам, олам, олом..., s. 2–3; И. Е. Забелин, Глава VI. Царицыны наряды, уборы и одежда. Домашний быт русских цариц в XVI и XVII столетиях, Москва 2014, s. 636.

Należy też wspomnieć, że istnieje kilka źródeł, które wskazują na drugie imię carowej – Eufemia. Jest to pamiętnik Johanna Korba, sekretarza ambasady austriackiej z 1698 r., w którym pierwsza żona cara Fiodora Aleksiejewicza pojawia się wyłącznie jako Eufemia (Euphemia Rutetzki)⁸². Informację tę można by uznać za błąd cesarskiego dyplomaty, gdyby nie istnienie dokumentu w języku rosyjskim, który potwierdza, że caryca nosiła również imię Eufemia. W księdze rufowej monasteru Objawienia Pańskiego w Kostromie zachował się zapis pod dniem 11 lipca, w którym obchodzona jest pamięć wielkiej męczennicy Eufemii z Chalcedonu: „Іюля въ 11 день понахида пѣти и литургѣя соборомъ служить по государынѣ царицѣ и великой княгинѣ Агаѣи Семіоновне”⁸³. To, że w panichidzie nie wspomina się o drugim imieniu carowej, nie powinno nas dziwić. Powszechnie stosowano bowiem praktykę, że posiadacz dwóch imion był nazywany w zapisie pamiątkowym imieniem publicznym i był wspominany w dniu świętego patronalnego, z którym jest związany swoim niepublicznym imieniem. W ten sposób mamy dwa jej chrześcijańskie imiona – publiczne Agata i niepubliczne Eufemia, co było dość powszechne również w polskim środowisku katolickim.

Wątpliwości co do kwestii jej przynależności wyznaniowej mogłyby rozwiązać zapisy źródłowe, ale niestety do dziś badacze do nich jeszcze nie dotarli. Z pełnym przekonaniem można natomiast mówić o prawdziwie chrześcijańskiej cnotcie carycy. Potwierdza to wspomniany przykład mówiący o jej wstawiennictwie za Iwanem Miłosławskim, który próbował ją oczernić w oczach cara. Agata Gruszecka nie tylko zdołała mu wybaczyć, ale także uprosiła cara Fiodora, aby okazał łaskawość oszczercy. Co więcej, sądząc po jej mądrości i chrześcijańskiej postawie, carowa nie tylko wybaczyła mu swoją urazę, ale także zapewniła go o swej łaskawości⁸⁴.

Kolejny godny czyn Gruszeckiej był również pośrednio związany z tym samym Miłosławskim. Sędzia prikazowy Bogdan Polibin, człowiek prawdomówny i surowy, którego wszyscy czcili i szanowali (choć u Miłosławskiego był w niełasce), pożyczył 300 rubli, zastawiając wioskę. Kiedy nadszedł termin spłaty pożyczkodawca nie chciał dłużej czekać i zamierzał przejąć wioskę, co rozgniewało Polibina. W tak trudnym położeniu, za radą podjaczego z jego Prikazu, zabrał ze skarbca 300 rubli i spłacił nimi swój dług. O działaniu tym został jednak poinformowany Miłosławski, który nie lubił Polibina i doniósł o wszystkim carowi, a ten postanowił ukarać wiarołomnego urzędnika i skazał go na zesłanie. Świadkiem rozmowy była jednak miłościwa i rozważna carowa Agata, która upomniała Miłosławskiego, że potępia człowieka bez sądu i nie znając istoty sprawy, donosi o tym władcy. Wtedy car ogarnęła wątpliwość, więc kazał przesłuchać Miłosławskiego i wyjaśnić to zajście. Carowa zaś dowiedziawszy się o postępkach Polibina, a także o jego zaletach jako

82 J.G. Korb, *Genealogia Tzari. Diarium itineris in Moscoviam Perillustris...*, Typis Leopoldi Voigt 1698, s. 177.

83 „11 lipca panichidę i liturgię w soborze służyć na cześć władcy carycy i wielkiej księżnej Agaty Siemionownej”, АРАН. Ф. 620, Оп. 1, № 165 (Копия Веселовского С. Б. „Кормовая книга Костромского Богоявленского монастыря”; выписки из синодика Богоявленского Костромского монастыря XVII века), л. 108 об.

84 В.Н. Татищев, *История Российская*, s. 175.

urzędnika, przekazała anonimowo za pośrednictwem Iwana Potiomkina 300 rubli, czyli dług sędziego. Tym samym nie tylko uwolniła Polibina od kłopotów, ale widząc jego biedę, również wynagrodziła⁸⁵. Ciekawostką jest fakt, że w późniejszym czasie Polibin został powołany do Pałaty Rasprawnej (instytucji sądowej), do której należało wybieranie najbardziej nieprzekupnych sędziów⁸⁶. Wspomniane epizody ukazują carową Agatę jako osobę pełną cnót chrześcijańskich: była łaskawa i wstawiała się u cara nawet za ludźmi, którzy nie byli jej życzliwi. Ponadto pobożna carycza podejmowała decyzje świadczące o jej rozsądku, wywołujące powszechny szacunek.

Narodziny spadkobiercy, ostatnie dni życia i pochówek

W nocy z niedzieli na poniedziałek, 11/21 lipca 1681 r., carowa urodziła syna, pierwszego z władców moskiewskich, który otrzymał imię Eljasz (Iljia)⁸⁷. Carewicz otrzymał imię na cześć swojego pradziadka, bojara Eljasza Miłosławskiego, ojca carycy Marii Miłosławskiej⁸⁸. 17 lipca dziecko zostało ochrzczone w teremnej cerkwi pałacowej. Rodzicami chrzestnymi byli ihumen Hilarion i carówna Tatiana Michajłowna. Opiekę nad dzieściami tronu powierzono bojarowej Annie Chitrowo, która od dzieciennych lat wychowywała samego cara Fiodora⁸⁹.

Radość z narodzin następcy była jednak krótka. Trzy dni po urodzeniu syna, 14/24 lipca, o „godzinie dnia w pierwszym kwadransie, na pamiątkę apostoła Akiły”⁹⁰, młoda carowa zmarła. Niektóre źródła podają, że przyczyną jej śmierci była gorączka połogowa⁹¹. Zdaniem strony polskiej, m.in. króla Jana III Sobieskiego, to bojarzy otruli Agatę Gruszecką (a później cara Fiodora) i chcieli zniszczyć cały ród carski, aby nie dopuścić do udzielenia przez cara pomocy Rzeczypospolitej przeciw Turkom⁹². Jan III wysłał nawet do Moskwy sekretarza królewskiego Stanisława Bentkowskiego, któremu powierzono zadanie ustalenia przyczyny śmierci carowej Agaty (a także okoliczności śmierci cara Fiodora)⁹³. Rosyjski historyk Siergiej Sołowjow twierdzi jednak, że instrukcje królewskie, które mówiły m.in. o otruciu Gruszeckiej, zawierały intrygujące zamiary, aby w czasie buntu strzelców (1682) wykorzystać zamieszanie

85 *Ibidem*, s. 310.

86 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 360.

87 *Ibidem*, s. 368; В.И. Корсакова, *Федор Алексеевич*, s. 263; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 7 (Grabowski-Hulkiewiczowie), Warszawa 1904, s. 146.

88 Е.В. Пчелов, *Глава IV. Поколение Анны Иоанновны и Елизаветы Петровны, Монархи России*, Москва 2003, s. 421.

89 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 368.

90 *Особы великокняжеской и царской фамилии, в бозе почивающие в Московском Вознесенском девичьем монастыре: [Список имен]*, Москва 1902, s. 19.

91 Д.М. Володихин, *Царь Фёдор Алексеевич и Агафья...*, s. 18.

92 К.А. Кочегаров, *Глава 2. Борьба за власть в России в 1682–1683 гг. и Речь Посполитая, Речь Посполитая и Россия в 1680–1686 годах. Заключение договора о Вечном мире*, под ред. Б.В. Носова, Москва 2008, s. 113.

93 *Ibidem*, s. 124.

i oderwać Hetmanat od Moskwy⁹⁴. Jeśli chodzi o stosunek króla Jana III do cara Fiodora, to instrukcje królewskie mówiły o nim wyjątkowo pozytywnie i charakteryzowały go jako osobę, w której pokładano duże nadzieje w sprawach wojskowych. Ponadto postrzegano cara jako prawdziwego i pobożnego chrześcijanina, który dołożył wszelkich starań, aby stworzyć koalicję antytyrecką⁹⁵.

Utrata ukochanej żony była dla Fiodora Aleksiejewicza strasznym ciosem. Trumnę prowadził tylko do ganku Czerwonego⁹⁶ do „sań”, gdyż nie był w stanie uczestniczyć w samym pogrzebie w monasterze Wniebowstąpienia Pańskiego. Dopiero czterdziestego dnia, 22 sierpnia/1 września, car udał się do tej świątyni na nabożeństwo żałobne⁹⁷.

Na tym nieszczęściu nie skończyły się kłopoty w rodzinie carskiej. Niemowlę przeżyło matkę tylko o tydzień – carewicz Eliazs zmarł 21/31 lipca. Car Fiodor tego dnia był na wyprawie (być może udał się do monasteru, aby modlić się o zdrowie dla syna⁹⁸), więc pogrzeb odbył się dopiero w sobotę 23 lipca⁹⁹. Zasmucony ojciec ponownie prowadził trumnę tylko do ganku Czerwonego, nie mógł już uczestniczyć w pogrzebie¹⁰⁰. Carewicza pochowano według obrządku „pogrzebu niemowląt” (mniej uroczystym) w Soborze Archangielskim przy prawym filarze od strony południowej¹⁰¹. Car przeżył z Agatą Gruszecką tylko rok: w szczęściu, miłości i zabawie. Utraciwszy najpierw żonę, a następnie syna, był tak zasmucony, że przez kilka dni nie chciał jeść i z nikim rozmawiać. Wydarzenia te doprowadziły do tego, że z wielkiego smutku wkrótce zachorował¹⁰².

Jego bliskie otoczenie uznało, że trzeba koniecznie poszukać carowi nowej żony. Iwan Jazykow, który w swoim czasie pomógł carowi w zawarciu związku małżeńskiego z Gruszecką, najbardziej chwalił swoją krewną, którą była Marfa Apraksina (1664–1716). Ostatecznie car przystał na propozycję swojego faworyta¹⁰³. Siedem miesięcy po śmierci pierwszej żony, 15 lutego 1682 r., car ożenił się ponownie. Jednak już dwa miesiące po ślubie, Fiodor Aleksiejewicz zmarł nagle w 21. roku życia, nie pozostawiając następcy. Zgon nastąpił 7 maja 1682 r., w tym samym czasie co Agaty – o 13 godzinie dnia w pierwszym kwadransie¹⁰⁴.

W tym samym 1682 r., w wieku dziesięciu lat, na tron rosyjski wstąpił Piotr I. Dekadę później (1692) pochował on swojego drugiego syna, Aleksandra Pietrowicza,

94 С.М. Соловьёв, *Глава I. Правление царевны Софии*, История России с древнейших времён. Книга третья, т. XI–XV, Санкт–Петербург 1911, т. 14, s. 501.

95 К.А. Кочегаров, *Глава 2. Борьба за власть в России...*, s. 113.

96 Wejście frontowe Granowitej Pałaty na terenie Kremla mokowskiego, służył do uroczystych wyjść cara.

97 В.И. Корсакова, *Феодор Алексеевич*, s. 249.

98 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 368.

99 А.П. Богданов, *Несостоявшийся император Федор Алексеевич*, s. 211.

100 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 368.

101 А.А. Половцов, *Илия Феодорович, царевич*, Русский биографический словарь: Ибак — Ключарев, Изд. под наблюдением председателя Императорского Русского Исторического Общества А.А. Половцова, Санкт–Петербург 1897 [2], т. 8, s. 91.

102 В.Н. Татищев, *История Российская*, s. 177–178.

103 *Ibidem*, s. 179.

104 А.П. Богданов, *Несостоявшийся император Федор Алексеевич*, s. 316.



Ryc. 1. Pośmiertna parsuna (portret) cara pędzla

B. Saltanowa (1686), „Car Fiodor Aleksiejewicz przed obrazem Zbawiciela niestworzonego przez ręce”.

Źródło: Moskwa, Zbrojownia Kremlowska (pochodzi z Soboru Archangielskiego Kremla Moskiewskiego).



Ryc. 2. Ikona „Św. Fiodor Stratilat i wielkomęczennica Agata”, M. Milutin 1680–1681. Wkład cara Fiodora Aleksiejewicza i carycy Agaty Siemionownej Gruszeckiej do monasteru Zaśnięcia Matki Bożej w Aleksandrowie.

Źródło: Moskwa, Państwowe Muzeum Historyczne.

obok carewicza Eliasza Fiodorowicza¹⁰⁵. Za Piotra I pozycja i wpływy Gruszeckich na dworze zostały znacznie osłabione, ponieważ nowy car traktował ich bez szacunku, a małżeństwo swojego brata Fiodora Aleksiejewicza nazywał później „faut d'orthographe” (błąd ortograficzny)¹⁰⁶. Mimo to podążył śladami swojego przyrodniego brata we wdrażaniu w Rosji europejskiej kultury i osiągnięć państw położonych na zachód od Rosji. Możliwe jest, że modę na to co europejskie, zaszczyli mu właśnie brat Fiodor i jego żona, Polka Agata Gruszecka.

105 E.B. Пчелов, Глава IV. Поколение Анны Иоанновны..., s. 421.

106 А.А. Половцов, Грушецкий, Семен Федорович, s. 560.

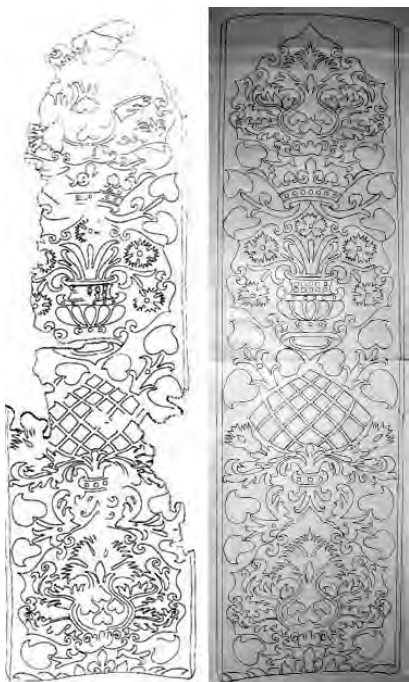


Рис. 3. Po lewej stronie rysunek tkaniny (tzw. prorys) całunu z pochówku carycy Agaty Siemionownej, odrestaurowany przez badaczy (XVII wiek). Po prawej stronie ten sam rysunek odrestaurowany przez Olega Gruszeckiego.

Źródło: Т. Панова, Н. Синицина, Вознесенский некрополь Кремля, „Наука и жизнь”, Москва 2007, № 1, s. 95; O. Gruszecki.



Рис. 4. Wywóz kamiennych sarkofagów ze szczątkami wielkich książnych i caryc przed zniszczeniem Monasteru Wniebowstąpienia Pańskiego do podziemnej komnaty południowej Soboru Archangielskiego (1929).

Źródło: М. О. Логунова, Печальные ритуалы императорской России, Москва 2011, s. 49.

W 1929 r. monaster Wniebowstąpienia Pańskiego, który służył jako miejsce pochówku przedstawicieli moskiewskiego rodu wielkoksiążęcego, i w którym znajdował się m.in. sarkofag carowej Agaty, został decyzją bolszewików wysadzony nocą w powietrze. Na szczęście pracownikom muzeum, pod nadzorem kierownika Działu Zabytków Kremla Nikołaja Pomierancewa, udało się wcześniej przenieść sarkofagi. Wszystko to odbywało się w ciągu dnia, na wozie konnym ciągniętym tylko przez jednego konia¹⁰⁷. Białe kamienne sarkofagi ze szczątkami carowych zostały wywiezione do piwnicznej komnaty południowej zabudowy soboru Archangielskiego, gdzie znajdują się do dnia dzisiejszego¹⁰⁸.

W połowie lat 90. XX w. rozpoczęły się poważne, wieloletnie badania, których celem było ratowanie szczątków i szat pogrzebowych kobiet z XV – początku XVIII w., a także historyczne odtworzenie złożonego rytuału pochówku najważniejszej szlachty w Rosji. Prace trwały również na początku XXI w. Otworzono wówczas wszystkie 56 sarkofagów ze szczątkami wielkich księżnych i caryc. Przy grobie carowej Agaty Gruszeckiej badacze zostali zaskoczeni. Na jej szkielecie, na piersi pod ubraniem, leżał złoty krzyżyk ozdobiony kolorową emalią i napisami. Wyjątkowe było tutaj to, że we wcześniejszych grobowcach nie znaleziono takich krzyży. Nie można jednak zapominać, że ówczesny zwyczaj nakazywał skrajną ascezę pochówku członków rodziny carskiej. Okazuje się zatem, że w obrzędzie pogrzebu Agaty Gruszeckiej dopuszczono znaczne odstępstwo od tej tradycji¹⁰⁹.

Ciało carowej przed pochówkiem zostało owinięte jedwabnym całunem. Jej nakrycie głowy – włosnik¹¹⁰ na podszewce, zachował się doskonale, w przeciwieństwie do sukni, z której pozostały tylko nieznaczące fragmenty. Czas nie oszczędził także całunu, jednak nie przeszkodziło to badaczom w przywróceniu jego wizerunku¹¹¹. Co prawda rekonstrukcja jej wyglądu według czaszki, która została już wykonana w przypadku niektórych innych caryc rosyjskich, nie została jeszcze przeprowadzona, ale chcemy wierzyć, że w przyszłości luka ta zostanie wypełniona i będziemy mogli zobaczyć, jak mogła wyglądać Agata Gruszecka.

107 *Вознесенский монастырь: святыни из-под спуда памяти*, Журнал Московской Патриархии: журнал, Москва 2015, № 4, s. 65.

108 Т.Д. Панова, *Погребения на территории Кремля.195, Некрополи Московского Кремля*, 2-е изд., испр. и доп., Москва 2003, s. 44.

109 П.В. Седов, *Закат Московского царства...*, s. 368.

110 Płócienna czapka ze złotych nici, całkowicie zakrywająca włosy splecione i ułożone na głowie; zabytkowe nakrycie głowy zamężnych kobiet.

111 Т. Панова, Н. Синицина, *Вознесенский некрополь Кремля (рус.)*, Наука и жизнь: журнал, Москва 2007, № 1, s. 95.

Agata Gruszecka – A Polish Woman on the Russian Throne

Abstract: The article presents the profile of Agata Gruszecka – Russian tsarina of Polish origin, the wife of Tsar Fyodor III Romanov. The text discusses the question of her ancestral roots, her Catholic affiliation, as well as her influence on the then fashion, science and education, as well as on everyday life of the Muscovite court. The paper also analyzes the tsarina's contribution to the promotion of Polish culture in the Muscovy State.

Keywords: Agata Gruszecka, Fyodor Alexeyevich, descent, Muscovite court, court fashion, Polish fashion, Polish culture

Podwojewodziowie, komornicy i regenci lubelscy w czasach saskich

.....
Streszczenie: Przedmiotem niniejszego artykułu jest grupa niższych urzędników w hierarchii sądownictwa ziemskiego i wojewódzińskiego, jacy pełnili swe funkcje w czasach panowania saskiego w województwie lubelskim, bez ziemi łukowskiej (która będzie tematem osobnej publikacji). Urzędnikami tymi byli: komornik graniczny, komornik ziemski, regent ziemski, a także podwojewodzi. Komornik i regent ziemscy podlegali sędziom sądu ziemskiego, komornik graniczny podkomorzemu, zaś podwojewodzi – wojewodzie. Ze względu na swoją stosunkowo niską rangę, urzędnicy ci zwykle wywodzili się ze szlachty mniej zamożnej, choć i nie brakowało przedstawicieli szlachty średniej i znaczącej. Podobnie jak urzędnicy grodzcy, byli powoływani przez swych przełożonych i teoretycznie mogli być przez nich zwalniani, np. wraz z nastaniem nowych, wyznaczających swą własną kadrę. W praktyce jednak bywało inaczej i swe urzędy piastowali nawet dożywotnio, jak inni ziemscy. Zdarzały się też dłuższe przerwy w obsadzie tych funkcji (z wyjątkiem podwojewodzkiego), wynikające z wieloletnich wakatów urzędów zwierzchnich. Zasadniczą częścią pracy jest wykaz osób pełniących omawiane stanowiska, w układzie przyjętym w serii spisów urzędników ziemskich dawnej Rzeczypospolitej. Zestawienie to jest kontynuacją i dopełnieniem wcześniejszych wykazów urzędników ziemskich i grodzkich z tej ziemi w pierwszej połowie XVIII stulecia.

Słowa kluczowe: województwo lubelskie, urzędnicy ziemscy, urzędnicy grodzcy, komornik graniczny, komornik ziemski, regent ziemski, podwojewodzi, spis urzędników
.....

Historycy w swych badaniach nad czasami staropolskimi od dawna napotykali problem braku możliwie pełnych zestawień urzędników i funkcjonariuszy państwowych oraz samorządowych. Potrzeba taka doprowadziła do realizowanej do dziś inicjatywy opracowania wykazów urzędników centralnych i ziemskich

z Korony¹ i Litwy², deputatów Trybunału Koronnego i Litewskiego³, a także koronnych posłów sejmowych w XV–XVI stuleciu⁴. Może nawet większego trudu wymaga opracowanie także niezmiernie ważnych spisów urzędników grodzkich. Pierwsze z nich ukazały się wprawdzie jeszcze przed wojną, opublikowane przez Karola Maleczyńskiego⁵, jednak w nieco szerszym zakresie badania takie zostały wznowione dopiero w latach dziewięćdziesiątych⁶, a zwłaszcza w ostatnich dwóch dekadach. Podjęto je dla grodów staropolskiego województwa sandomierskiego przez Jacka Pielasa⁷ i Dariusza Kupisza⁸, zaś dla grodu liwskiego na Mazowszu przez Mirosława Roguskiego⁹. W tym kontekście na uwagę zasługują również prace Roberta Jopa i Janusza Łosowskiego, którzy dobrze rozpoznali środowisko urzędników kancelaryjnych grodów chełmskiego, krasnostawskiego i lubelskiego¹⁰.

Do tego nurtu poszukiwań zaliczają się także prace Wiesława Bondyry, zawierające spisy urzędników grodzkich województw lubelskiego i bełskiego oraz ziemi

1 *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII w. Spisy*, t. I–X, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1987–2007. Z tej serii z ziem Korony dotychczas nie ukazały się jeszcze tylko spisy urzędników bractwskich oraz mazowieckich z płockimi i rawskimi.

2 *Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. I–IV, red. A. Rachuba, Warszawa 2003–2015. Z tej serii dotychczas opracowano urzędników województw wileńskiego, trockiego, smoleńskiego i Żmudzi.

3 *Deputaci Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego 1582–1794. Spisy*, t. I–II, oprac. A. Rachuba, H. Lulewicz, P. Romaniuk, Warszawa 2004–2007; *Deputaci Trybunału Koronnego 1578–1794. Spis*, cz. I–V, oprac. H. Gmiterek, D. Kupisz, L. Wierzbicki, W. Bondyra, J. Ternes, Warszawa 2017.

4 *Posłowie ziemscy koronni 1493–1600*, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013. Ponadto wiele pojedynczych spisów w diariuszach i monografiach późniejszych sejmów.

5 K. Maleczyński, *Urzędnicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352–1783*, Lwów 1938; *idem*, *Urzędnicy grodzcy trembowelscy 1403–1783*, „Ziemia Czerwieńska” 1936, R. 2, z. 1, s. 302–317.

6 S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, *Szlachta urzędnicza w mieście. Urzędnicy i oficjaliści ziemscy i grodzcy sędzcy od XVI do XVIII w.*, w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 1, red. F. Kiryk, Kraków 1992, s. 745–789.

7 W kręgu urzędników szlacheckiej prowincji. Uwagi o karierach i znaczeniu urzędników grodzkich w województwie sandomierskim w pierwszej połowie XVII w., w: *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Bydgoszcz 2004, s. 73–87; *Kariery pisarzy grodzkich w województwie sandomierskim w pierwszej połowie XVII w.*, „Almanach Historyczny” 2005, t. 7, s. 95–117; *Urzędnicy grodzcy nowokorczyńscy i ich kariery w XVII w.*, w: *Dzieje biurokracji*, t. 4, cz. 1, red. A. Górak, K. Łatawiec, D. Magier, Lublin – Siedlce 2011, s. 137–151; *Urzędnicy grodzcy sandomierscy w pierwszej połowie XVII w.*, w: *O przeszłości. Czasy, miejsca, ludzie. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Jadwidze Muszyńskiej*, red. W. Kowalski, Kielce 2016, s. 41–49.

8 *Urzędnicy starostwa radomskiego a sejmik sandomierski w XVI–XVIII w. Uwagi dotyczące współpracy administracji starościńskiej i samorządowej w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, w: *Z dziejów administracji w Małopolsce w XVI–XX w.*, red. D. Kupisz, Radom 2003, s. 9–15; *Urzędnicy i personel grodu radomskiego w XVI w.*, „Prawo, Administracja, Kościół” 2003, t. 13, s. 155–164; *Urzędnicy grodzcy radomscy w XVI–XVIII w. Stan badań i postulaty badawcze*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 2006, t. 40, s. 7–24; *Kancelaria grodzka radomska w dobie staropolskiej. Rekonesans badawczy*, w: *Notariat na ziemiach polskich w XIX–XX w. Ustawodawstwo – edukacja – piśmiennictwo*, red. S. Piątkowski, K. Skupieński, Radom 2006, s. 23–28.

9 M. Roguski, *Urzędnicy grodzcy i kancelaryjni liwscy w latach 1764–1795*, „Rocznik Kałuszyński” 2014, z. 14, s. 11–40; *idem*, *Kancelaria ziemska i grodzka liwska w XV–XVIII w.*, „Rocznik Liwski” 2012/2013, t. 6, s. 55–83.

10 R. Jop, *Środowisko urzędnicze kancelarii grodzkich w Chełmie, Lublinie i Krasnymstawie w drugiej połowie XVII w.*, Lublin 2003; J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII w. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004.

chełmskiej w czasach saskich¹¹. Natomiast poniższy wykaz, obejmujący podwojewodzych, komorników granicznych i ziemskich, a także regentów ziemskich z województwa lubelskiego, jest kontynuacją i zarazem dopełnieniem spisu takich właśnie niższych urzędników z województwa bełskiego i ziemi chełmskiej¹². W jego tytule, po sporych wahaniach, ostatecznie zrezygnowano z prób znalezienia zbiorczego określenia owych urzędników, niebędących ani właściwymi ziemskimi, ani tym bardziej grodzkimi. Rozważany zamysł nazwania ich „pomocniczymi” czy „niższymi ziemskimi”, jak też zaproponowany przez Juliusza Bardacha i Antoniego Gąsiorowskiego dla schyłkowego średniowiecza termin „wiceurzędników”¹³, zdają się zbyt ryzykowne, wobec czego zdecydowano się na pozostawienie tytułu z prostym wymienieniem tychże urzędów. Trudno przy tym nawiązywać czy oprzeć się na jakichś odpowiednich dotychczasowych wzorcach, bowiem literatura naukowa dotycząca tematu w zasadzie nie istnieje, poza oczywiście nader lakonicznymi wzmiankami czy omówieniami encyklopedycznymi, słownikowymi lub podręcznikowymi¹⁴.

Omawiani urzędnicy, a ściślej komornicy i regenci, na ogół stanowili najniższą kategorię urzędników ziemskich, chociaż nie mieścili się w ich hierarchii ustanowionej mocą konstytucji sejmowej z 1611 r., gdzie ostatnie miejsca zajmowali miecznicy, wojsy i skarbnicy¹⁵. Już statut z 1420 r. nakazywał, żeby komornicy ziemscy byli obierani na rokach ziemskich, a statut z 1496 r. ustanowił wspólne sądzenie pisarza z komornikami pod nieobecność sędziego i podsędką¹⁶. Konstytucja z 1616 r. zaś wprowadzała obowiązek osiadłości w danym województwie dla komorników oraz regentów ziemskich¹⁷, choć nie wymagano tego od urzędników grodzkich. Regenci, faktycznie kierujący pracą kancelarii ziemskiej, byli po jednym mianowani przez sędziego i podsędką¹⁸. To samo dotyczyło komorników ziemskich, których według konstytucji z 1616 r. „sędzia i podsędek każdy swego

11 W. Bondyra, *Urzędnicy grodzcy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej w czasach saskich. Spisy*, w: *Scientia nihil est quam veritas imago. Studia ofiarowane Ryszardowi Szczygłowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. A. Sochacka, P. Jusiak, Lublin 2014, s. 888–936; idem, *Urzędnicy grodzcy lubelscy w czasach saskich. Spisy*, „Almanach Historyczny” 2021, t. 23 (w druku).

12 Idem, *Vice-voivodes, Bailiffs and Regents in Belz Voivodeship and Chełm Land in the Times of the Saxon Rule (Podwojewodziowie, komornicy i regenci województwa bełskiego i ziemi chełmskiej w czasach saskich)*, „Res Historica” 2020, t. 49, s. 265–288.

13 A. Gąsiorowski, *Urzędnicy wielkopolscy 1385–1500. Spisy*, Poznań 1968 (Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t. 24, z. 2); J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, Warszawa 1966, s. 456, 475–476; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1985, s. 102.

14 A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1939, t. I, s. 636–637, t. II, s. 172, 361; Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa 1985, t. III, s. 72–73, t. IV, s. 45–46, 50–51, 154; Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1988, s. 190–191, 209–210.

15 Z uzupełnieniem z 1635 r. *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem xx. pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782 wydanego* (dalej: VL), t. III, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 16, 420.

16 VL, t. I, s. 34, 119; K. Sochaniewicz, *Urzędnicy województwa bełskiego do połowy XVI w.*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1931, t. 10, z. 1, s. 13.

17 VL, t. III, s. 143.

18 P. Dąbkowski, *Kancelarie i księgi sądowe bełskie za czasów polskich*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1918, nr 43, s. 127.

prowidować ma¹⁹, jakkolwiek nieliczne odnalezione nominacje zostały wystawione jedynie przez sędziów ziemskich²⁰. Podkomorzowie natomiast powoływali i w ziemstwie odbierali przysięgę od komorników granicznych (limitantów), od których oprócz wspomnianej osiadłości, wymagano znajomości sztuki miernictwa i geometrii praktycznej. W województwie lubelskim było jednocześnie po dwóch komorników granicznych²¹, na co zezwalało prawo, aczkolwiek w sąsiednich ziemiach bełskiej i chełmskiej był tylko jeden komornik graniczny²². Natomiast podwojewódzich, powoływanych przez wojewodów dla spraw sądownictwa żydowskiego oraz kontroli miar i wag w miastach królewskich, trudno byłoby do ziemskich zaliczyć, choć niektórzy by się ku temu skłaniali²³. Pod względem uprawnień nawet bliżej im było do grodzkich, niżli ziemskich. To zresztą niekiedy powodowało spory co do zakresu zwierzchności nad liczną w Lublinie społecznością żydowską, z których szczególnie ostry nastąpił w latach 1758–1759. Wydaje się wszakże, że w rzeczywistości chodziło w nim nie tyle o konflikt kompetencyjny pomiędzy podwojewódzimi Teodorem Srokowskim a podstarościm Antonim Jezierskim i burgrabią Antonim Suchodolskim²⁴, co o urażone ambicje nowego wojewody Antoniego Lubomirskiego oraz wieloletniego starosty lubelskiego Jana Jakuba Zamoyskiego, który dotąd wykorzystywał słabe zainteresowanie sprawami miasta przez swojego brata Tomasza Antoniego, dawnego wojewody lubelskiego.

Urzędnicy, powoływani przez sędziów, podsędków czy podkomorzich, byli z nimi związani i właściwie – podobnie jak urzędnicy grodzcy – winni ustąpić wraz z ustaniem urzędu ich zwierzchników poprzez awans lub śmierć. Ich następcy mogli więc wyznaczyć swych nowych podwładnych, bliżej związanych ze sobą. W praktyce jednak występowało to rzadko i to niekoniecznie z powodu doceniania zasług przez nowo mianowanych przełożonych. Najczęściej wynikało to z prostej przyczyny braku tych ostatnich wobec nader częstych a przede wszystkim długich wakatów. Skutkiem tego bywało niejednokrotnie dożywotnie używanie tytułu komornika czy regenta przy braku ich realnych funkcji, gdyż sądy ziemskie czy podkomorskie nie działały. W czasach saskich zdarzało się bowiem, że wakaty dotyczyły całego składu sędziowskiego i to przez wiele lat, jak to miało miejsce w pobliskiej ziemi buskiej województwa bełskiego. Tam urzędy podsędka i pisarza wakowały przez całą epokę

19 VI, t. III, s. 143.

20 Inaczej było w egzulanckim województwie czernihowskim, gdzie w 1700 r. komornika ziemskiego (nie granicznego) Piotra Pawła Lebedowicza mianował podkomorzy Aleksander Felicjan Cieszkowski. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie (dalej: CPAHK), *Castrensia Vlodimiriensia Relationes et Inscriptiones* 145, k. 778.

21 Nominacja podkomorzego Jana Franciszka Nowosielskiego z 1744 r. dla Michała Łukasza Trzcińskiego i Józefa Antoniego Drzewieckiego. Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), *Castrensia Lublinensia Relationes* (dalej: CLubR) 294, k. 1253v–1255.

22 W. Bondyra, *Vice-voivodes, Bailiffs and Regents in Belz Voivodeship and Chełm Land...*, s. 268.

23 Z. Gloger, *op. cit.*, t. IV, s. 51.

24 APL, CLubR 304, k. 770–770v, 305, k. 678, 346, k. 399–399v, 549–549v, 348, k. 1540–1541v, 1630–1631v, 349, k. 20v–22v, 291–293, 579v–580v, 600v–602, 1307–1308. Sprawa dotarła przed Trybunał Koronny, Trybunał Skarbowy, sąd asesorski i do samego króla. Choć dekrety sądów były zwykle korzystne dla wojewody, to konflikt ciągnął się jeszcze przez kilka miesięcy. *Ibidem* 346, k. 408, 423–424, 486, 524–524v, 528, 537–537v, 348, k. 1583v–1584, 1600–1602v, 349, k. 29–30, 34–36, 42v–45, 59v–61.

saską, zaś sędziego w latach 1714–1765²⁵. W województwie lubelskim sytuacja przedstawiała się nieco lepiej, aczkolwiek i tu urząd podkomorzego nie był obsadzony w latach 1695–1744 i 1761–1765, a podsędka ziemskiego w latach 1695–1718, 1735–1744 i 1754–1765. Natomiast przerwy w obsadzie urzędów sędziego oraz pisarza były już krótkie i obejmowały odpowiednio lata 1713–1714 i 1738–1744 oraz 1712–1718²⁶. Skutkiem tak licznych i niejednokrotnie długich wakatów urzędów zwierzchników był brak obsady ich podwładnych, których po prostu nie miał kto powoływać. W szczególności dotyczyło to komorników granicznych w pierwszej połowie XVIII stulecia. Chociaż po niemal pięćdziesięcioletniej przerwie nowy podkomorzy lubelski Jan Franciszek Nowosielski w 1744 r. przekonywał, że „sine komorników granicznych obejść się niepodobna”, szlachta na sejmikach niespecjalnie narzekała na ten stan rzeczy. Zdążyła już przywyknąć do stopniowej utraty znaczenia sądów ziemskich i podkomorskich na rzecz sądów grodzkich.

Uwagi powyższe nie dotyczą podwojewodzych, jako że w przypadku powołujących ich wojewodów lubelskich dłuższe wakaty nie zdarzały się. Urząd podwojewodziński funkcjonował więc w miarę sprawnie i bez przerw. Cieszył się też względnie dużym poważaniem braci szlacheckiej. Na uwagę zasługuje tu najdłuższe w czasach saskich sprawowanie funkcji przez podwojewodzię Bogusława Pszonkę, pełniącego urząd aż przez 44 lata. W 1685 r. został mianowany przez Karola Tarłę, a potem nominację odnawiali kolejni wojewodowie – Stanisław, Adam Piotr i Jan Tarłowie w 1689, 1706 i 1719 r.²⁷ Sądzić można, iż przyczyną były nie tylko bliskie związki z tym wpływowym w województwie lubelskim rodem magnackim²⁸, ale też przykładne wywiązywanie się z obowiązków przez Pszonkę.

Osoby pełniące lubelskie urzędy grodzkie, zwłaszcza sędziowie oraz pisarze, odgrywali znaczącą rolę na forum lokalnym, posłowali na sejm, zasiadali w Trybunale Koronnym czy radomskim Trybunale Skarbowym. Przy odpowiednim poparciu i sprzyjających okolicznościach mogli też liczyć na awanse urzędnicze, nawet niższe senatorskie²⁹. Natomiast w dużo mniejszym stopniu odnosiło się to do szlachciców, piastujących omawiane najniższe urzędy ziemskie oraz podwojewodzińskie. Spośród 35 odnotowanych i zidentyfikowanych osób (bez rzekomych),

25 *Urzednicy wojewodztwa belskiego i ziemi chełmskiej XIV–XVIII w. Spisy*, oprac. H. Gmiterek, R. Szczygiel, Kórnik 1992, nr 514, 526, 550. Wprawdzie stwierdzono tam (nr 588), że także urząd sędziowski wakował przez całą epokę, ale autor tych słów odnalazł nieuwzględnionego w spisie sędziego Franciszka Ksawerego Sokoła, sprawującego swój urząd w latach 1696–1714. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (dalej: CPAHL), *Castrensia Buscensia Relationes et Inscriptiones* (dalej: CBuscR) 24, s. 877–878 (przysięga z 3 VII 1696), 1753; LBN, f. 91, sygn. 335, k. 101, 169v (wzmianka o niedawnej śmierci, z 13 XI 1714).

26 *Urzednicy wojewodztwa lubelskiego XVI–XVIII w. Spisy*, oprac. W. Kłaczewski, W. Urban, Kórnik 1991, nr 158, 206, 207, 209, 226, 228, 282. Autorzy podali błędną datę śmierci pisarza Kazimierza Sylwestra Suffczyńskiego, który faktycznie zmarł nie w 1744, lecz w 1738 r. Zob. H. Palkij, *Suffczyński Kazimierz Sylwester*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. XLV, Kraków 2008, s. 375, 376.

27 APL, CLubR 121, k. 212–212v, 192, k. 486.

28 W. Bondyra, *Tarłowie i szlachta wojewodztwa lubelskiego w pierwszej połowie XVIII w.*, w: *Tarłowie. Rola i znaczenie rodziny w dziejach ogólnonarodowych i lokalnych XVI–XIX w. Materiały sesji naukowej 24 czerwca 2006*, red. H. Gmiterek, A. Szymanek, Janowiec 2006, s. 73–74.

29 W. Bondyra, *Urzednicy grodzcy lubelscy w czasach saskich...* (w druku); *Deputaci Trybunału Koronnego 1578–1794. Spis*, cz. 4: 1701–1750, oprac. W. Bondyra, Warszawa 2017, s. 11.

tylko w jednym przypadku Macieja Suchodolskiego mamy znaczącą, można wręcz rzec błyskotliwą, karierę od wicesgerenta grodzkiego i komornika ziemskiego, poprzez chorążego, aż do kasztelana lubelskiego. Pierwsze swe awanse początkowo zawdzięczał najpewniej swym protektorom Tarłom, aczkolwiek szybko związał się ze stronnictwem dworskim i z Poniatowskimi, w szczególności po 1734 r.³⁰ Urząd komornika ziemskiego nie miał więc w jego karierze praktycznie żadnego znaczenia. Mniej spektakularne kariery były udziałem także początkowo komorników ziemskich – Mikołaja Stanisława Nieprzeckiego, ostatecznie podsędką ziemskiego lubelskiego, Dominika Stanisława Stoińskiego, sędziego ziemskiego, a także Stanisława Antoniego Trzcńskiego, który doszedł do urzędu chorążego, najpierw urzędowskiego, a następnie lubelskiego.

Tylko cztery osoby spośród omawianego grona po pewnym czasie awansowały na wyższe urzędy grodzkie, sędziego lub pisarza, w różnych ziemiach. Byli to: Jan Kazimierz Boguszewski, Józef Jan Nieprzecki, Alojzy Franciszek Raczyński i Antoni Suchodolski. Wyżej wspomniany kryzys oraz częściowy paraliż sądownictwa ziemskiego i podkomorskiego wpłynął niewątpliwie na to, że w przypadku Boguszewskiego posiadanie w tej sytuacji właściwie pustego urzędu komornika ziemskiego lubelskiego nie kolidowało z jednoczesnym pełnieniem realnego urzędu pisarza grodzkiego stężyckiego. Dwunastu innych z kolei łączyło omawiane funkcje z tytułarnymi urzędami ziemskimi, najczęściej niższymi w hierarchii i z różnych ziem. Mowa tu o łowczym kołomyjskim Stefanie Krzysztofie Brzeskim, mieczniku czerwonogrodzkim Antonim Budzyńskim, cześniku urzędowskim Adamie Izycznym, podczaszym urzędowskim Antonim Jezierskim, skarbniku urzędowskim Rajmundzie Jezierskim, cześniku urzędowskim Józefie Antonim Kamieńskim, mieczniku lubelskim Bogusławie Pszonce, łowczym inflanckim Marcinie Sobieszczańskim, mieczniku urzędowskim Ignacym Stoińskim, skarbniku lubelskim Tomaszu Ignacym Suchodolskim, skarbniku urzędowskim Michale Łukaszu Trzcńskim oraz chorążym żytomierskim Janie Franciszku Wierzbickim. Warto również wspomnieć o aż dwunastu osobach, które nigdy nie awansowały i poprzestały na piastowaniu omawianych urzędów. Byli to: Jan Kazimierz Bogucki, Grzegorz Borkowski, Józef Antoni Drzewiecki, Walenty Walerian Jasieński, Ludwik Jezierski, Jakub Ługowski, Stanisław Nieprzecki, Michał Stanisław Sarnecki, Teodor Srokowski, Antoni Stoiński, Ignacy Florian Wybranowski i Andrzej Wyszyński. Brak awansu zapewne najczęściej wynikał z ich niższego statusu, a co może jeszcze bardziej prawdopodobne – z niewystarczającego wsparcia i protekcji, niezbędnych przecież w staraniach o awanse. Oczywiście w niektórych przypadkach w grę mógł także wchodzić brak zainteresowania dalszą karierą i zadowalanie się jedynie finansowymi profitami z racji pełnionej niższej funkcji, co w przypadku szlachty uboższej nie było bez znaczenia.

W przeciwieństwie do swych odpowiedników z województwa bełskiego, a po części także i z ziemi chełmskiej, omawiani niżsi urzędnicy lubelscy wykazywali się całkiem sporą aktywnością publiczną na forum lokalnym³¹. W grupie 35 osób,

30 H. Palkij, *Suchodolski Maciej*, w: PSB, t. XLV, s. 290–291.

31 Por. W. Bondyra, *Vice-voivodes, Bailiffs and Regents in Belz Voivodeship and Chełm Land...*, s. 270–271.

tylko w siedmiu przypadkach nie udało się odnaleźć żadnych udokumentowanych śladów ich działalności sejmikowej i innej publicznej. Przede wszystkim dotyczyło to komorników granicznych i podwojewodzych, dużo rzadziej regentów i komorników ziemskich. Szczególnie takich, którzy kończyli swą karierę właśnie na tych urządach. Osobną kwestią jest znikoma tutejsza aktywność kilku przybyszów z ościennych ziem, jakkolwiek pod tym względem mniej (regent Stefan Krzysztof Brzeski) lub bardziej (podwojewodziowie Alojzy Franciszek Raczyński i Antoni Stanisław Gruszecki) wyróżniali się w swoich macierzystych ziemiach chełmskiej i halickiej. Przykładowo Gruszecki³², wprawdzie w ogóle niewykazujący się na sejmiku lubelskim, w swojej rodzinnej ziemi chełmskiej był aż pięciokrotnie marszałkiem sejmikowym w 1736, 1738, 1750, 1752 i 1753 r., czterokrotnie asesorem w 1732, 1733 (dwa razy) i 1742 r., a także sędzią kapturowym w 1733 r. i deputatem do Trybunału Koronnego w 1738/1739 r.³³

W działalności publicznej przodowali przedstawiciele miejscowych znaczących rodów, niekoniecznie zawsze zamożnych, ale zasiedziały i mających poważanie u okolicznej szlachty. Dotyczyło to zwłaszcza Iżyckich, Nieprzeckich, Pszonków, Suchodolskich, Trzcińskich i Wybranowskich, a z ziemi łukowskiej – Jasięskich, Jezierskich i Kamieńskich. Ta „starożytność” i mniej lub bardziej ścisłe związki z potężnymi i wpływowymi tu Tarłami i Lubomirskimi, dawały asumpt ku temu, że właśnie osoby wywodzące się z tych rodów najczęściej dawały się wybierać na różne funkcje sejmikowe. Dzierżenie niższych w hierarchii omawianych urzędów natomiast miało znaczenie znikome czy wręcz żadne. Na uwagę zasługuje działalność samorządowa regenta Adama Iżyckiego, podwojewodziego Bogusława Pszonki oraz komorników ziemskich – Mikołaja Stanisława Kostki Nieprzeckiego, Dominika Stanisława Sylwestra Stoińskiego, Macieja Suchodolskiego i Stanisława Antoniego Trzcińskiego, choć ich szczególna aktywność często uwidoczniła się dopiero później, już po awansach na wyższe urzędy grodzkie czy ziemskie. Najbardziej czynny z nich był Pszonka, wieloletni podwojewodzi. W czasach saskich pięciokrotnie marszałkował swemu sejmikowi – w 1699, 1707 (dwa razy) i w 1713 r. (także dwa razy), obierano go posłem od sejmiku do króla w 1703 r., sędzią kapturowym w 1697 r., sędzią fiskalnym w 1699, 1701, 1714 i 1720 r., dystrybutorem soli suchedniowej w 1700 r. oraz administratorem podatku „groszowego” w 1716 r.³⁴ Z aktywnych działaczy warto także wymienić Dominika Stoińskiego, marszałka sejmików w 1735 i 1760 r., deputata do Trybunału Koronnego w 1738 r., posła do króla w 1731 r. i konsyliarza konfederacji w 1733 r.³⁵, a także Stanisława Antoniego Trzcińskiego, marszałka sejmikowego w 1750 r., deputata trybunalskiego w 1752 r., posła na sejm w 1756 (niedoszły) i 1758 r.³⁶

32 Gruszecki był posesjonatem także w województwie lubelskim, gdzie posiadał części we wsiach Wierciszów i Bychawka.

33 APL, *Castrensia Chelmensia Relationes* 134, k. 274, 136, k. 503, 139, k. 465, 147, k. 548v–549, 150, k. 547, 151, k. 547v; *Castrensia Crasnostaviensia Relationes* 48, k. 1019, 49, k. 117, 313.

34 AAL, AKL, sygn. Rep. 60 A XVII, k. 364, 425, 426, Rep. 60 T VIII, k. 9–13; APL, CLubR 176, k. 120v, 183, k. 129–130, 205, k. 713, 206, k. 109v, 220, k. 67v, 256, k. 227; CPAHK, fond 254, opis 1, sygn. 1218, k. 44, 51.

35 APL, CLubR 255, k. 183v, 259, k. 231, 269, k. 487, 336, k. 99v, 358, k. 1072.

36 APL, CLubR 270, k. 205, 310, k. 1100v, 320, k. 624–624v, 337, k. 372.

Formalnie do ziemi lubelskiej poza powiatem stołecznym zaliczał się jeszcze powiat urzędowski. Na sejmie w 1726 r. uzyskał on utworzenie własnej hierarchii ziemskiej od chorążego po skarbnika, usytuowaną najniżej w całym województwie, nawet po hierarchii parczewskiej³⁷. Ponieważ jednak wówczas nie powołano urzędów sędziego, podśędka, pisarza i podkomorzego, więc w powiecie nie było także podporządkowanych im niższych urzędników, czyli komorników i regentów³⁸. Także starostwo urzędowskie nigdy nie osiągnęło charakteru grodowego, a siedzibą niegrodowych starostów od początku XVII w. nawet nie było miasteczko Urzędów, lecz pobliska wieś Dzierzkowice z „zameczkiem”³⁹.

Zamieszczony poniżej spis podwojewódzich, komorników i regentów lubelskich wzorowany jest na serii wydawniczej spisów urzędników ziemskich i celowo ma podobny układ, sprawdzony i raczej dość przejrzysty. Składa się zatem z dwóch części. Właściwa, w alfabetycznym układzie urzędów, wymienia osoby piastujące funkcje według chronologii, z podaniem pierwszej i ostatniej wzmianki. Poprzedzona została wykazami skrótów ogólnie przyjętych dla wspomnianej serii. Druga część zaś to alfabetyczny indeks tych osób, z uwzględnieniem kariery urzędniczej. Ma ona ułatwić szybkie odnalezienie interesującej nas postaci. Oczywiście zaznaczyć należy, że jak każdy tego rodzaju spis urzędników czy funkcjonariuszy z czasów staropolskich, tak i ten jest niepełny. Braki dotyczą może nawet nie tyle opuszczenia nazwisk jakichś osób, ile zakresu czasowego pełnienia urzędu, a szczególnie jego rozpoczęcia, gdyż oblaty nominacji i przysięg w księgach grodzkich występują bardzo rzadko. Nieliczne nominacje nigdy nie wymieniają poprzedników nowo mianowanych urzędników. Trzeba także podkreślić niemal całkowity brak potencjalnie jednego z ważniejszych zasobów materiału źródłowego, czyli lubelskich ksiąg ziemskich oraz podkomorskich z czasów saskich⁴⁰. W związku z tym poleganie na informacjach w zasadzie dość przypadkowych to nieustanna historia ciągłych uzupełnień, często wykraczających o kilka miesięcy, a nawet kilka dni przed czy po ustalonych wcześniej datach.

Niniejszy spis nie obejmuje analogicznych urzędników z wchodzącej w skład województwa lubelskiego ziemi łukowskiej. Wraz z tamtejszymi urzędnikami grodzkimi staną się oni tematem odrębnej publikacji.

37 VI, t. VI, s. 230; *Urzednicy wojewodztwa lubelskiego...*, s. 6, 7–8.

38 W zasadzie nie było także podwojewódzich, z wyjątkiem jednego ze schyłkowego okresu panowania saskiego. Był nim Ignacy Balicki h. Topór (zm. po 1776), jako podwojewodzi urzędowski wymieniany 16 VI 1753, 28 VII 1762 i w 1769 r. AAL, Archiwum Kapituły Katedralnej Lubelskiej, sygn. TX, nr 1584, 1585; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Księgi Sigillat Metryki Koronnej, sygn. 29, s. 312; A. Sozański, *Imienne spisy osób duchownych, świeckich i wojskowych, które w pierwszych ośmiu latach panowania króla Stanisława Poniatowskiego od 1764–1772 r. w rządzie lub administracji Rzeczypospolitej udział brały*, Kraków 1866, s. 25, tabl. 5. Według herbarza Bonieckiego (t. I, s. 87) kolejnym podwojewodzim miał być syn Ignacego, Kajetan Balicki.

39 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XII, Warszawa 1892, s. 826–827.

40 Z obejmujących czasy saskie ksiąg ziemskich lubelskich w APL przechowywane są tylko dwa protokoły dekrétów i zapisów z lat 1745–1752 (zespół 1, ks. 135, 158), nic niewnoszące do naszych badań. Podobnie jak fragmentaryczne ekstrakty z lat 1721–1750 (ks. 174). Z ksiąg podkomorskich zaś jest tylko szczątkowa z lat 1747–1791 (zespół 14, ks. 5). W Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku (fond 1768, ks. 1–12) natomiast znajduje się 12 ksiąg ziemskich lubelskich, ale tylko z lat 1503–1625.

WYKAZ SKRÓTÓW

1. Literatura, źródła, instytucje

- AAL ACL – Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Acta Consistorii Lublinensis, sygn. Rep. 60 A XXVII (Księga laudów lubelskich 1668–1710)
- AAL AKKL – Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Archiwum Kapituły Katedralnej Lubelskiej
- AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
- APL – Archiwum Państwowe w Lublinie
- BLAN – Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie
- B.Nar. – Biblioteka Narodowa w Warszawie
- Bon. – A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. I–XVI, Warszawa 1899–1913.
- B.PAU-PAN Kr. – Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
- CBeIR – Castrensia Belzensia Relationes w CPAHL
- CBuscR – Castrensia Buscensia Relationes et Inscriptiones w CPAHL
- CCChR – Castrensia Chelmensia Relationes w APL
- CCrasnR – Castrensia Crasnostaviensia Relationes w APL
- CLubD – Castrensia Lublinensia Decreta w APL
- CLubI – Castrensia Lublinensia Inscriptiones w APL
- CLubR – Castrensia Lublinensia Relationes w APL
- CPAHK – Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie
- CPAHL – Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie
- CVlodR – Castrensia Vlodimiriensia Relationes et Inscriptiones w CPAHK
- Elektorowie – *Elektorowie królów Władysława IV, Michała Korybuta, Stanisława Leszczyńskiego i spis stronników Augusta III*, oprac. J. Dunin-Borkowski i M. Dunin-Wąsowicz, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. I: 1908/1909.
- Jop – R. Jop, *Środowisko urzędnicze kancelarii grodzkich w Chełmie, Lublinie i Krasnymstawie w drugiej połowie XVII w.*, Lublin 2003.
- LBN – Lwowska Biblioteka Naukowa Akademii Nauk Ukrainy im. W. Stefanyka we Lwowie
- Materiały I – *Materiały źródłowe do dziejów Żydów w księgach grodzkich lubelskich z doby panowania Augusta II Sasa 1697–1733*, oprac. H. Gmiterek, Lublin 2001.
- Materiały II – *Materiały źródłowe do dziejów Żydów w księgach grodzkich lubelskich z doby panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego 1669–1697*, oprac. H. Gmiterek, Lublin 2003.
- Nies. – K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. I–X, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1839–1845.
- Ossol. – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
- Poczet – *Elektorów poczet, którzy niegdyś głosowali na elektów Jana Kazimierza roku 1648, Jana III roku 1674, Augusta II roku 1697 i Stanisława Augusta roku 1764, najjaśniejszych królów polskich, wielkich książąt litewskich, i.t.d.*, wyd. O. Pietruski, Lwów 1845.

PSB – *Polski Słownik Biograficzny*, t. I–XLIX.

Puł. – K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, wyd. 2, Warszawa 2004.

Riabinin – J. Riabinin, *Rada miejska lubelska w XVIII w.*, Lublin 1933.

Sig. – Księgi Sigillat Metryki Koronnej w AGAD

TKL – Trybunał Koronny Lubelski w APL

U – *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*.

Ur. – S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. I–XV, Warszawa 1904–1931.

VL – *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem xx. pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782 wydanego*, wyd. J. Ohryzko, t. III, Petersburg 1860.

2. Urzędy oraz inne skróty i symbole

Urzędy

burg. – burgrabia

chor. – chorąży

cz. – cześnik

kom. – komornik

łow. – łowczy

miecz. – miecznik

pcz. – podczaszcy

pis. – pisarz

psęd. – podsędek

psta – podstarości

pstol. – podstoli

pwda – podwojewodzi

reg. – regent

sęd. – sędzia

skar. – skarbnik

stol. – stolnik

subd. – subdelegat

susc. – susceptant

wger. – wicesgerent

Określenia topograficzne

beł. – bełski

bus. – buski

cheł. – chełmski

chełmiń. – chełmiński

czernih. – czernihowski

czerw. – czerwonogrodzki

czers. – czerski

dobrz. – dobrzyński

droh. – drohicki (drohiczyński)

grab. – grabowiecki

halic. – halicki

infl. – inflancki

kołom. – kołomyjski

krak. – krakowski

krasn. – krasnostawski

liw. – liwski

lub. – lubelski

lwow. – lwowski

łuk. – łukowski

nowogr. – nowogrodzki siewierski

radom. – radomski

stęż. – stężycki

tremb. – trembowelski

urząd. – urzędowski

warsz. – warszawski
wend. – wendeński

żydacz. – żydaczowski
żytom. – żytomierski

Inne skróty i symbole

A – awans
a. – przed (ante)
f. – fond
gen. – generalny
gr. – grodzki
gran. – graniczny
h. – herb

mn. – mniejszy
N – nominacja
P – przysięga
R – rezygnacja
w. – większy
z. – ziemski
† – śmierć, zmarły

KOMORNIK GRANICZNY

1. Walenty Walerian Jasieński z Jasionki na Wereszczynie, przedtem pwda radom. i kom. gran. łuk.
1689 (Bon. VIII, s. 296)
11 V 1713 (CLubI 153, k. 55)
1715 olim (CChR luźne 19, k. 422–433, 21, k. 229–230v, 22, k. 581–583v – rejestry rzeczy po jego śmierci z 1715 w Wereszczynie)
2. Grzegorz Borkowski z Borków
1706 (Bon. II, s. 42)

Urząd podkomorzego lubelskiego wakował w latach 1695–1744 (zob. U IV/4, nr 206) i w tym czasie nie powoływano nowych komorników granicznych. Nominacje nastąpiły wraz z objęciem podkomorstwa przez Jana Franciszka Nowosielskiego.

3. Michał Łukasz Trzeciński z Trzcinnika, skar. urząd. 1752
N 25 VIII 1744 (CLubR 294, k. 1253v–1254v)
1 VII 1759 (AAL AKKL, TX, nr 1670)
4. Józef Antoni Drzewiecki z Drzewicy, przedtem wger. łuk.
N 25 VIII 1744 (CLubR 294, k. 1254v–1255)
14 VI 1753 (CBelR 348, s. 8)
5. Antoni Suchodolski z Suchodołów, burg. lub., potem reg. gr. lub. 1765
8 VI 1759 (CLubR 350, k. 1315, 352, k. 717v)
6 IX 1764 (VL, t. VII, s. 120)
A 20 IV 1765 na reg. gr. lub. (CLubR 380, k. 185 – nominacja)

Komornikiem gran. lubelskim 10 X 1760 miał być Stefan Szczucki (TKL 443, s. 576), który faktycznie był komornikiem krakowskim i jako takiego wymieniono go 6 II 1764 (TKL 443, s. 597) i 25 VIII 1766 (CLubR 384, k. 2)

6. Antoni Budzyński z Budzina, miecz. czerw. 1774
29 I 1764 (CLubR 377, k. 206)
30 VI 1774 (B.Nar. 5569, t. I, s. 89)
1775 (Bon. II, s. 233)
7. Rajmund Jezierski z Gołębów
6 II 1764 (TKL 443, s. 598)
14 IX 1767 (CLubR 387, k. 938), potem skar. urzęd. 1771
8. Tomasz Ignacy Suchodolski z Suchodołów
6 II 1764 (TKL 443, s. 597), potem skar. lub. 1770
9. Ignacy Florian Wybranowski z Wybranowa, skarbnikowicz lub.
6 II 1764 (TKL 443, s. 597)
10. Marcin Sobieszczański na Sobieszczanach, łow. infl. 1765
29 X 1764 (CLubR 376, k. 953v)
15 VII 1777 (B.PAU-PAN Kr. 8326, k. 385)

KOMORNIK ZIEMSKI

11. Jan Kazimierz Boguszewski z Boguszów, burg. czers. 1696, pis. gr. stęż. 1712
1690 (Bon. I, s. 353)
28 II 1692 (Materiały II, nr 1681)
27 X 1718 (CLubR 216, k. 858)

Omyłkowo jako olim wym. 29 VIII 1717 (TKL 1545, s. 324)
W 1700 r. komornikiem ziemskim miał być Daniel Węgleński (APL, TKL 67, s. 20, 27), który faktycznie był komornikiem z. chełmskim (APL, CChR 10, k. 48v–49).
12. Jan Antoni Świrski z Romanowa, burg. czernih. 1701, wojski lwow. 1716–1719
29 VII 1701 (LBN f. 91, sygn. 334, k. 54)
2 IV 1715 (CChR 120, k. 143)
13. Maciej Suchodolski z Suchodołów, przedtem wger. lub. 1713
27 X 1718 (CLubR 216, k. 858), potem pis. gr. lub. 1719

14. Dominik Stanisław Stoiński ze Stojeszyna, cz. tremb. 1721, sęd. gr. lub. 1733
7 X 1721 (CLubI 156, k. 135)
12 IX 1733 (Elektorowie, s. 217)
15. Mikołaj Stanisław Kostka Nieprzecki na Stępkowie, pcz. wend. 1726
11 IX 1720 (CLubR 221, k. 623)
21 XI 1724 (APL, Akta majątkowe szczątkowe [zespół 91.2], sygn. 1, k. 6)
6 VIII 1736 (LBN f. 91, sygn. 339, k. 309v)
16. Ludwik *Gołąbek* Jezierski z Jezior-Gołąbków, † 1762
18 III 1733 (CLubR 255, k. 181v)
11 IX 1742 (TKL 443, s. 317)
1762 (Bon. IX, s. 39)
17. Stanisław Antoni Trzcński z Trzcinnika, stolnikowicz żydacz., stol. żydacz.
1729, skar. łuk. 1742, † 1760
14 VII 1738 (CLubR 269, k. 150)
11 IX 1742 (TKL 443, s. 320, 324)
18. Antoni *Gołąbek* Jezierski z Jezior-Gołąbków na Witkowicach, cz. urzęd. 1746,
† 1781/97
25 VIII 1746 (TKL 443, s. 427)
1756 (Kalendarz polityczny na r. P. 1757, Lublin 1757, s. nlb.)
Wg Bonieckiego był od 1746 cześnikiem lubelskim, a nie urzędowskim.
19. Ignacy Stoiński ze Stojeszyna, pwda lub. 1758, † 1782
11 IX 1752 (CLubR 320, k. 624v, 323, k. 445v)
29 I 1765 (CLubR 377, k. 206)

PODWOJEWODZI

20. Bogusław Jan Pszonka ze Strzeszkowic, miecz. lub. 1697, † 1729
N 18 VI 1685 (CLubR 192, k. 486)
13 XI 1726 (CLubR 238, k. 872)
1728 (Riabinin, s. 7)

Pszonka był najdłużej sprawującym urząd podwojewodzim. Jego nominacje ponawiane były przez następujących po sobie wojewodów po Karolu Tarle: 3 IV 1689 przez Stanisława Tarłę i 10 V 1706 przez Adama Piotra Tarłę (CLubR 121, k. 212–212v, 192, k. 486).

W dniu 10 III 1698 wymieniano Józefa Dąbrowskiego (Materiały I, nr 28), który faktycznie był podwojewodzim łukowskim, natomiast 12 V 1706 – Zygmunta Szopniewskiego (Materiały I, nr 622).

21. Jan Kazimierz Bogucki na Bogutach
20 XII 1730 (AGAD Sig. 22, s. 66)
12 IX 1733 (Elektorowie, s. 12)

Podwojewodzim miał być Józef *Rogala* Zawadzki, rezygnujący z urzędu przed 21 VII 1731 (CLubR 349, k. 161). W rzeczywistości był burgrabią lubelskim i z tego urzędu 21 VII awansował na regenta grodzkiego.

22. Alojzy Franciszek Raczyński na Kozicach i Bystrzejowicach, reg. gr. krasn.
1732–1744, potem pis. gr. krasn. 1747, † 1754/55
N 25 X 1741 (CLubR 285, k. 134)
15 IX 1744 (CChR 141, k. 657v)
23. Antoni Stanisław Gruszecki z Gruszki Wielkiej na Wierciszowie, pis. z. cheł.
1738,
† 1756/60
P 15 III 1745 (CLubR 295, k. 1327–1327v)
9 IX 1751 (CLubR 320, k. 362)
24. Andrzej Wyszyński z Wyszonek, burg. lub.
N 7 VI 1752 (CLubR 320, k. 190, 323, k. 471–472)
30 IX 1757 (CLubR 341, k. 842, 343, k. 1117)

Jako podwojewodzi i jednocześnie burgrabia wymieniany (omyłkowo?) jeszcze 3 I 1758 (CLubR 345, k. 7, 348, k. 5v).

Mało prawdopodobne, aby był tożsamy z później występującym w ziemi chełmskiej kolejno miecznikiem 1769, łowczym 1778 i podstolim 1782 krasnostawskim, † 1792/93 (U III/2, s. 277).

25. Teodor Srokowski ze Srok, przedtem subd. lub.
N 1 XI 1757 (CLubR 341, k. 1605–1606, 344, k. 872)
6 V 1760 (CLubR 357, k. 1217v)

Nie wiadomo z jakiej przyczyny w latach 1758–1760 urzędowało jednocześnie dwóch podwojewodziech – Srokowski i Stoiński, wymieniani w aktach dość często.

26. Ignacy Stoiński ze Stojeszyna, kom. z. lub. 1752
N 15 VII 1758 (CLubR 346, k. 531, 349, k. 143v–144v)
2 VI 1767 (CLubR 389, k. 392v), potem pis. gr. lub. 1770

REGENT ZIEMSKI

27. Jakub Ługowski na Szaniawach
1686 (Bon. XVI, s. 94)

27 VII 1696 (AAL ACL, Rep. 60A XXVII, k. 357)

17 IV 1703 (AAL ACL, Rep. 60A XXVII, k. 390v)

9 XII 1706 olim (TKL 1492, s. 57, 64)

28. Michał Stanisław Sarnecki z Sarn i Błogoszczy, przedtem wger. łuk. 1687

24 V 1709 (AAL ACL, Rep. 60A XXVII, k. 437)

29. Adam Izycy z Izyc na Węglinie, pstol. nowogr. 1725

5 X 1716 (CLubR 210, s. 1054)

18 III 1733 (CLubR 255, k. 183), † 1735

30. Jan Franciszek Wierzbicki z Wierzbicy na Moniakach

27 X 1718 (CLubR 216, k. 858)

5 II 1723 (CLubI 156, k. 298v)

A 4 V 1724 na chor. żytom. (U III/4, nr 781), † 1738/39

26 V 1740 olim (CLubR 277, k. 789 – registr rzeczy po jego śmierci)

31. Stefan Krzysztof Brzeski, łow. kołom. 1744

27 VIII 1735 (CLubR 262, k. 48)

15 IX 1738 (CPAHK, CVlodR 159, k. 1155)

5 IV 1739 (AGAD MK Sig. 26, k. 102)

Nie jest pewne, czy był tożsamy ze Stefanem Chryzostodem Brzeskim, wymienianym w 1743 i 1747 jako łowczy trembowelski i pisarz gr. halicki, a 24 VII 1749 określanym jako *olim*. CLubR 288, k. 544v, 301, k. 1251, 307, k. 1203v, 1404v–1413 – registr rzeczy po jego śmierci z 21 VIII 1749; U IV/4, nr 721). Według A. Bonieckiego (II, s. 172) były to dwie różne osoby.

32. Józef Antoni Kamieński z Kamiony na Łukawce, łow. liw. 1731, † 1744/1746

11 IX 1731 (CLubR 250, k. 483)

29 VIII 1739 (AGAD Sig. 26, k. 110; U IV/4, nr 702)

14 XI 1747 olim (LBN f. 91, sygn. 342, k. 488v)

33. Antoni Stoiński ze Stojeszyna

11 IX 1742 (TKL 443, s. 319)

34. Józef Jan Nieprzecki na Stępkowie, wger. żydac. 1749, pis. gr. żydac. 1764

1 VIII 1749 (BOssol. 2487/II, k. 121)

11 IX 1752 (CLubR 320, k. 624v, 323, k. 445v)

Tylko jako wicesgerent żydaczowski wymieniany 18 III 1749 (Ossol. 2487/II, k. 124v) i 7 IV 1749 (CLubR 307, k. 423)

35. Stanisław Nieprzecki na Stępkowie, kom. z. lub. 1766–1775

6 II 1764 (TKL 443, s. 597)

16 IX 1766 (B.PAU-PAN Kr. 8326, k. 312)

36. Ksawery Stoiński ze Stojeszyna
6 II 1764 (TKL 443, s. 596)

Alfabetyczny spis osób

- Bogucki Jan Kazimierz h. Krzywda (Bon. I, s. 340–341), pwda lub. (1730–1733) 21
- Boguszewski Jan Kazimierz h. Ostoja (Bon. I, s. 353–354), kom. z. lub. (1690–1718) 11, burgr. czers. 1696–1712, pis. gr. stęż. 1712–1718
- Borkowski Grzegorz h. Nowina (Bon. II, s. 42–43), kom. gran. lub. (1706) 2
- Brzeski Stefan Krzysztof h. Topór (Bon. II, s. 169–172), łow. kołom. 1727, reg. z. lub. (1735–1738) 31, † 1749?
- Budzyński (Budziński) Antoni h. Dąbrowa? (Bon. II, s. 233–234), administrator starostwa hrubieszowskiego. 1743, kom. gran. lub. (1764–75) 6, miecz. czerw. 1774
- Dąbrowski Józef h. Rawicz?, pwda łuk. 1694–1704, rzekomy pwda lub. (1698) 20, cz. połocki 1700–1707
- Drzewiecki (Drzewicki) Józef Antoni h. Nałęcz (Bon. V, s. 59–62), kom. gran. lub. (1744–1753) 4
- Gruszecki Antoni Stanisław h. Lubicz (Bon. VII, s. 142–146), pcz. dobrz. 1720, sęd. gr. czernih. 1732, pis. gr. cheł. 1736, wojski krasn. 1737, pis. z. cheł. 1738, pwda lub. (1745–1751) 23, sęd. z. cheł. 1755, † 1756/60
- Iżycki Adam h. Bończa (Bon. VIII, s. 92–97), reg. z. lub. (1716–1733) 29, rzekomy pstol. nowogr. 1725, pcz. urząd. 1729, † 1735
- Jasieński (Jasiński) Walenty Walerian h. Rawicz (Bon. VIII, s. 296–297), pwda radom. 1687, kom. gran. łuk. 1689, kom. gran. lub. (1689–1713) 1, † 1715
- Jezierski Gołąbek h. Prus? (Bon. IX, s. 35–37):
- Antoni, kom. z. lub. (1746–56) 18, cz. urząd. 1746, pcz. urząd. 1760, pis. z. lub. 1766, † po 1781
 - Ludwik, kom. z. lub. (1733–1762) 16, † 1762
 - Rajmund, kom. gran. lub. (1764–1767) 7, skar. urząd. 1771, wojski mn. urząd. 1771, cz. łuk. 1777, pstol. łuk. 1778, † 1788
- Kamiński Józef Antoni h. Jastrzębiec (Bon. IX, s. 187–190), reg. z. lub. (1731–1739) 32, rzekomy łow. liw. 1731, cz. urząd. 1739, rzekomy reg. gr. lub. 1739, † 1744/1746
- Ługowski Jakub h. Lubicz (Bon. XVI, s. 93–96), reg. z. lub. (1686–1703) 27, † a. 1706
- Nieprzecki h. Paprzyca (Kuszaba) (Nies. VI, s. 557):
- Józef Jan, wger. żydacz. 1749, reg. z. lub. (1749–52) 34, pis. gr. żydacz. 1764
 - Mikołaj Stanisław Kostka, rzekomy chor. parn. 1718, kom. z. lub. (1720–1736) 15, pcz. wend. 1726, wger. łuk. 1731, pcz. urząd. 1736, pis. gr. lub. 1739–1765, pcz. lub. 1744, psęd. z. lub. 1765, † 1777
 - Stanisław, reg. z. lub. (1764) 35, kom. gran. lub. 1766–1775
- Pszonka Bogusław Jan h. Janina (Nies. VII, s. 570), pwda lub. (1687–1728) 20, miecz. lub. 1697, † 1729

- Raczyński Alojzy Franciszek h. Nałęcz (Nies. VIII, s. 4–9), reg. gr. krasn. 1732–1744, pwda lub. (1741–1744) 22, pis. gr. krasn. 1746–1754, † 1754/1755
- Sarnecki Michał Stanisław h. Ślepowron?, wger. łuk. 1687–1701, reg. z. lub. (1709) 28, † 1715?
- Sobieszczański *Regmunt* Marcin h. Rogala (Nies. VIII, s. 428), kom. gran. lub. (1764–1777) 10, łow. infl. 1758–1765
- Srokowski Teodor h. Jastrzębiec (Nies. VIII, s. 473), subd. lub. 1757, pwda lub. (1757–1760) 25
- Stoiński (Stojeński) h. Janina (Nies. VIII, s. 521–523):
- Antoni, reg. z. lub. (1742) 33
 - Dominik Stanisław Sylwester, rzekomy cz. PAU 1721, miecz. urzęd. 1726, kom. z. lub. (1721–1733) 14, sęd. gr. lub. 1733–1744, stol. lub. 1739, sęd. z. lub. 1744, † 1775
 - Ignacy, kom. z. lub. (1752–1765) 19, pwda lub. (1758–1764) 27, miecz. urzęd. 1765, wojski w. urzęd. 1766, łow. urzęd. 1777, pstol. urzęd. 1771, pcz. urzęd. 1778, stol. urzęd. 1781, † 1782
 - Ksawery, reg. z. lub. (1764) 36, sęd. z. lub. 1794
- Suchodolski h. Janina (Nies. VIII, s. 557–558):
- Antoni, burg. lub. 1758–1760, kom. gran. lub. (1759–1765) 5, reg. gr. lub. 1765–1771, sęd. gr. lub. 1775, † 1788
 - Maciej (Mateusz), wger. lub. 1710–1715, kom. z. lub. (1718) 13, pis. gr. lub. 1718–1732, miecz. łuk. 1725, sęd. gr. lub. 1725, psta lub. 1732–1739, chor. lub. 1735, klan lub. 1739, † 1748
 - Tomasz Ignacy, kom. gran. lub. (1764) 8, skar. lub. 1770, wojski mn. lub. 1771, miecz. lub. 1775, wojski w. lub. 1779, łow. lub. 1779, cz. lub. 1779, pstol. lub. 1780, pcz. lub. 1782
- Szczucki Stefan h. Pobóg (Nies. VIII, s. 316), rzekomy kom. gran. lub. (1760) 5, kom. gran. krak. 1760–1766
- Szopniewski Zygmunt h.?, rzekomy wojski nowogr. 1703, rzekomy pwda lub. (1706) 20, łow. chełmiń. 1707
- Świrski Jan Antoni h. Szaława (Nies. VIII, s. 584–587), burg. czernih. 1701, kom. z. lub. (1701–1715) 12, wojski lwow. 1716–1719
- Trzeciński h. Ślepowron (Nies. IX, s. 128–130):
- Michał Łukasz, kom. gran. lub. (1744–1759) 3, skar. urzęd. 1752, miecz. urzęd. 1760, stol. urzęd. 1762, † po 1781
 - Stanisław Antoni, stol. żydaczy. 1729, kom. z. lub. (1738–1742) 17, skar. łuk. 1742, chor. urzęd. 1744, chor. lub. 1758, † 1760
- Węgleński (Węgliński) Daniel h. Godziemba? (Nies. IX, s. 264), rzekomy kom. z. lub. (1700) 11
- Wierzbicki Jan Franciszek h. Radwan? (Nies. IX, s. 313), reg. z. lub. (1718–1724) 30, chor. żytom. 1724, † 1738/39
- Wybranowski Ignacy Florian h. Poraj (Nies. IX, s. 450–451), kom. gran. lub. (1764) 9
- Wyszyński *Jałbrzyk* Andrzej h. Trzywdar (Nies. IX, s. 464–465), burg. lub. 1748–1758, pwda lub. (1752–1757) 24

Zawadzki Józef h. Rogala (Nies. X, s. 102–107), burg. lub. 1726–1731, rzekomy
pwda lub. (1731) 21, reg. gr. lub. 1731–38, cz. cheł. 1735, rzekomy pstol. no-
wogr. 1738–1751.

.....

Vice-Voivodes, Bailiffs and Regents of Lublin Voivodeship during the Saxon Period

Abstract: The present article discusses the group of lower-echelon clerks in the hierarchy of land and voivode courts, who exercised their functions under the Saxon reign, in Lublin voivodeship (province) without the Łuków district (which will be the subject of a separate publication). These clerks were: boundary bailiff (*camerarius granitalis*), district bailiff, district notary (so-called regent [*regens*]) as well as vice-voivodes. The bailiff and district notary (regent) were subordinate to land court judges, the boundary bailiff – to chamberlains, and vice-voivodes – to the voivode. Because they had comparatively low ranks, these clerks usually came from less wealthy nobles, although there were representatives of middle-echelon and high-ranking nobility among them. Like town clerks, they were appointed by their superiors and could theoretically be dismissed by them, e.g. with the advent of new ones, who appointed their own personnel. In practice the case was different, and they held their offices even for life, like other land clerks. There were sometimes also longer intervals between appointments to these posts (except for the function of vice-voivode), resulting from many-years long vacancies at the level of superior offices. The principal part of the study is the list of persons who held the posts in question, in the format adopted in the series of lists of land officials in the former Commonwealth of Poland. This list is a continuation and complement to the earlier registers of land and town offices of the region in the first half of the 18th century.

Keywords: Lublin voivodeship (province), land officials, town officials, boundary bailiff, district bailiff, district notary (regent), vice-voivode, list of officials

.....

Losy Elżbiety z Fiwałów Morawickiej (1746–1797)

.....
Streszczenie: W artykule przedstawiono sylwetkę Elżbiety z Fiwałów Morawickiej, żony Ignacego Morawickiego, sędziego i obywatela Lublina, który po śmierci małżonki ufundował tablicę pamiątkową, zachowaną do naszych czasów i znajdującą się obecnie na ścianie muru przy kościele parafialnym w Konopnicy. Prowadzone przez autorkę poszukiwania genealogiczne, obejmujące kwerendy w Archiwum Państwowym w Lublinie oraz archiwach parafialnych, pozwoliły na odtworzenie życiorysu tej interesującej postaci, a także przedstawienie jej stosunków rodzinnych i towarzyskich na tle osiemnastowiecznego Lublina.

Słowa kluczowe: inskrypcja, Elżbieta Fiwał, Elżbieta Borakowska, Elżbieta Morawicka, Lublin, Konopnica, Uniszowice, testament
.....

Spacerując wokół kościoła parafialnego w podlubelskiej Konopnicy uważny obserwator, na ścianie muru okalającego świątynię, dostrzeże sporych rozmiarów kamienną tablicę¹. Upływ czasu spowodował, że dziś już z dużym trudem odczytać możemy umieszczoną na niej inskrypcję:

„Z DOMU
FIWAŁÓW ELŻBITA [sic!]
MORAWICKA
MAJĄC ZA ŻYCIA WIELKIE
POBOŻNE ZASZCZYTY PROSI O
TROJE POZDROWIENIA ANIELSKIE.
UMARŁA DNIA 4^{GO} LIPCA ROKU
1797^{GO}”.

Nad tekstem wyryto czaszkę, a po obu jej stronach skrzyżowane piscole. Pod tekstem natomiast zauważyć można wizerunek herbu Jelita, ukazujący koronę szlachecką z klejnotem w postaci pół kozła wspiętego, tarczę z trzema kopiami

1 Wymiary tablicy wynoszą 59 x 117 cm.



Ryc. 1. Fragment inskrypcji na tablicy poświęconej Elżbiecie z Fiwałów Morawickiej.

Źródło: fot. J. Krogulska.

ułożonymi na kształt gwiazdy, a także labry po obu stronach tarczy. Poniżej umiejscowiony jest monogram IM, wskazujący na męża zmarłej, Ignacego Morawickiego i zapewne fundatora tablicy. Możemy też na tej podstawie określić przybliżony wiek zabytku na przełom XVIII i XIX w. W związku z tym, że obecny kościół parafialny oraz okalający go mur pochodzą z XX stulecia, oczywiste jest, iż tablica przeniesiona została tutaj z innego miejsca. Prawdopodobnie pochodzi ona z dawnego, już nieistniejącego cmentarza przykościelnego, położonego około dwustu metrów dalej w kierunku zachodnim. Powiązania rodzinne oraz ciekawość skłoniły mnie do podjęcia poszukiwań genealogicznych, w celu odszukania bliższych informacji o Elżbiecie. Kwerendy przeprowadzone w archiwach państwowych i parafialnych pozwoliły bliżej poznać postać Morawickiej oraz jej krąg rodzinny i towarzyski.

Rodzina Fiwałów, zapisywana w osiemnastowiecznych lubelskich księgach miejskich i parafialnych także pod nazwiskiem Fivall lub Fivalle, wywodziła się z miejscowości Mégevette, położonej w Sabaudii we wschodniej Francji. Jej polską gałąź założył Klaudiusz Fiwał, syn Klaudiusza, który w 1740 r. pojawia się po raz pierwszy w lubelskich księgach miejskich jako kupiec i tutejszy obywatel. W tym samym roku, 22 września, w Lublinie zawarł on związek małżeński z Katarzyną

Baderową, wdową po kupcu Janie Chrzycielu Baderze, o którym niestety nic więcej nie wiadomo. Klaudiusz doczekał się z nią trójki dzieci, które odnotowano w metrykalnych parafialnych. Dwa lata po ślubie urodził się syn Filip, następnie córka Barbara (ur. 1744), a potem najmłodsza z rodzeństwa Elżbieta Ewa Fiwałówna (ur. 20 XII 1746 Lublin – zm. 4 VII 1797 Uniszowice), której poświęcony jest niniejszy artykuł². Bliższych danych o rodzicach Elżbiety Fiwałówny nie udało się ustalić, niewątpliwie jednak należeli do miejscowej elity, skoro na początku lat osiemdziesiątych XVIII w. wdowa Katarzyna Fiwałowa była właścicielką dwóch okazałych kamienic przy Rynku pod numerami 16 i 17. O ich wysokiej pozycji świadczą również potwierdzone w dokumentach kontakty towarzyskie.

Elżbieta Ewa Fiwałówna ochrzczona została dzień po urodzeniu, 21 grudnia 1746 r. w kościele pw. św. Michała Archaniola (parafia kolegiacka). Sakramentu udzielił jej ksiądz Paweł Piątkowski, a rodzicami chrzestnymi zostali Wawrzyniec Beltrok i Marianna Elżbieta Delamotowa, żona kupca Ernesta Delamota. Wychowywała się w rodzinnym mieście. W wieku dwudziestu sześciu lat poślubiła Antoniego Bonawenturę Borakowskiego (ur. 18 VI 1748 Łowicz – zm. 6 IV 1784 Lublin), kupca i obywatela warszawskiego, syna Kazimierza Borakowskiego, rajcy miasta prezydialnego JKM Starej Warszawy i Elżbiety z domu Bakster. Uroczystość odbyła się w parafii panny młodej 31 stycznia 1773 r., a jako świadkowie sakramentu w metryce zapisani zostali: burmistrz Karol Krebs, rajca Jan Reiberger oraz pisarz rady miejskiej Dominik Szymański. Po ślubie małżonkowie zamieszkali w rodzinnej kamienicy przy Rynku 17 w Lublinie. Pół roku później matka Elżbiety, Katarzyna Fiwałowa przekazała córce i zięciowi firmę handlową przejętą po swoim zmarłym mężu Klaudiuszu Fiwału, zezwalając na przyjęcie nowej nazwy – Firma Handlowa Antoniego Borakowskiego. Zgodnie z podpisanym wspólnie dokumentem małżonkowie Borakowscy po objęciu firmy przenieśli się do innego domu, pozostawiając Katarzynie wyłączność w dysponowaniu rodzinną kamienicą. W ciągu następnych pięciu lat przyszło na świat w Lublinie troje ich dzieci: Józef Kazimierz Antoni (ur. 19 III 1774 Lublin – zm. 20 VIII 1775 Lublin), Julianna Katarzyna Konstancja (ur. 13 II 1776 Lublin – zm. 30 X 1781 Lublin) oraz Małgorzata Antonina (ur. 13 VI 1778 Lublin – zm. 13 VIII 1779 Lublin). Dwoje z nich zmarło jeszcze w okresie niemowlęcym, a starsza z córek przeżyła zaledwie pięć lat. Być może właśnie to spowodowało, że małżeństwo zaczęło się rozpadać. Antoni Borakowski, pełniący w tym okresie zaszczytną funkcję rajcy miejskiego, zaczął nadużywać alkoholu, a po spożyciu stawał się agresywny i kłótniwy. W wysłanym z Warszawy liście, datowanym na 24 października 1782 r., Kazimierz Borakowski z niepokojem przestrzegał syna: „Sercem kochany Synie! Odgłosy obcych ludzi często się nie tylko w moje uszy obijają, ale i po całym mieście rozlegają. (...) Spodziewałem się po tobie pociechy, alem się widzę zawiódł. Gdybym nie był kochającym cię ojcem, już bym o tobie i wiedzieć nie chciał. Pomijam drobniejsze rzeczy i tylko brzydki pijaństwa nałóg, w któryś się tak głęboko wdał, strofować cię umyśliłem. Pięknie to, że cię nikt nigdy trzeźwego nie zobaczy? Pijesz, słyszę po

2 Dwoje starszych dzieci Klaudiusza i Katarzyny Fiwałów zmarło w okresie niemowlęcym albo w młodym wieku, bowiem w 1773 r. Elżbieta Fiwałówna wymieniona została w dokumencie jako jedyna sukcesorka swojej matki.

kilka razy wódkę rano, a po obiedzie regularnie kilka butelek wina; a tak upiwszy się, z żoną nieustannie się kłócisz, i nigdy się z nią zgodzić nie możesz. Matki nie szanujesz, z każdym się kłócisz tak dalece, iż żadnego w Lublinie nie masz przyjaciela. I kiedyż się to ty upostrzeżesz? Jesteś ojcem dzieciom, jubileusz odprawiłeś, a zamiast poprawy w złe brniesz coraz dalej. (...) Zakrwawiasz serce moje, i mnie i całą familię hańbę robisz, gdyż dotąd żadnego pijaka w naszej rodzinie nie masz”³.

Od początku lat osiemdziesiątych XVIII w. małżonkowie Borakowscy pozostawali w separacji. Niedługo potem Antoni Borakowski zakończył swoje życie. Zmarł przedwcześnie mając trzydzieści sześć lat, 6 kwietnia 1784 r. w Lublinie, a przyczyną zgonu była gangrena. Od tego czasu Elżbieta mieszkała razem z matką, utrzymując się prawdopodobnie z wynajmu mieszkań w rodzinnej kamienicy, gdyż o firmie handlowej Borakowskich w zachowanych źródłach archiwalnych nie ma już żadnych wzmianek.

Cztery lata po śmierci pierwszego męża Elżbieta zawarła powtórny związek z młodszym o dziesięć lat Ignacym Antonim Morawickim (ur. ok. 1756 – zm. 6 III 1814 Tarnawka), obywatelem miasta Lublina rodem z Wojnicza, przedstawicielem handlowym i pełnomocnikiem burmistrza krakowskiego Franciszka Dzanottiego⁴. Uroczystość zaślubin odbyła się 6 lipca 1788 r. w lubelskim kościele kolegiackim pw. św. Michała Archanioła. Związek pobłogosławił ksiądz Benedykt Józef Czaykowski, a świadkami sakramentu byli wójt Michał Lamprecht, ławnik sądu miejskiego Jan Gottlieb oraz zegarmistrz Krystian Definger.

Ignacy Antoni Morawicki pochodził z zamożnej rodziny mieszczańskiej, zamieszkałej od kilku pokoleń w podtarnowskim Wojniczu⁵. Urodził się około 1756 r. jako syn Andrzeja Morawickiego, kupca, pisarza miejskiego, rajcy i prezydenta wojnickiego, a później obywatela miasta Krakowa i Jadwigi ze Sroczyńskich. Wychowywał się prawdopodobnie w Krakowie. W zachowanych źródłach pojawia się dopiero w 1784 r. jako przebywający w „kordonie polskim”. W maju tego roku otrzymał od rodziców folwark pod Wojniczem z zabudowaniami i piwnicami o wartości blisko 2000 złp, który pięć lat później sprzedał jednemu z tamtejszych obywateli. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XVIII w. zamieszkał na stałe w Lublinie i przyjął obywatelstwo tego miasta. W dokumencie z grudnia 1787 r. pojawia się jako dyrektor handlowy wspomnianego wcześniej „szlachetnego i dostojnego” F. Dzanottiego, krakowskiego rajcy i burmistrza, który ustanowił go swoim pełnomocnikiem i delegatem. Musiał posiadać wykształcenie prawnicze, bowiem w późniejszych źródłach wzmiankowany jest jako zastępca sędziego sądu miejskiego. Mając około trzydziestu dwóch lat zawarł związek małżeński z panią Elżbietą Ewą z Fiwałów Borakowską, która jako wiano ślubne wniosła do wspólnego majątku kamienicę przy Rynku pod numerem 17 w Lublinie, zapisaną im przez matkę Katarzynę Fiwałową. Dzięki temu ożenkowi Ignacy Morawicki wszedł do grona ścisłej elity miejskiej.

3 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Akta miasta Lublina 1782–1785, Prothocollon inscriptionum iudicii advocatialis et scabinalis civitatis SRM Lublinensis, sygn. 58, k. 110v.

4 APL, Akta miasta Lublina, Księga wójtowsko-ławnicza 1786–1788, sygn. 59, k. 290v.

5 Szerzej zob. J. Krogulska, *Morawiccy z Wojnicza. Potomkowie Marcina Józefa Morawickiego (1696–1773)*, Warszawa 2021.

Po ślubie małżonkowie Morawiccy zamieszkiwali w rodzinnej kamienicy w Lublinie, a także w pobliskim majątku Uniszowice, zakupionym przez Ignacego na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII w. Cztery lata później, w 1792 r., Ignacy Morawicki uzyskał nobilitację. Seweryn Uruski wymienia go w swoim herbarzu – bez podania herbu – jako sędziego i obywatela miasta Lublina oraz – błędnie – jako dziedzica wsi Mniszewice zamiast Uniszowice⁶.

Pożycie małżeńskie Elżbiety Fiwałówny z Ignacym Morawickim przebiegało zgodnie i szczęśliwie, chociaż nie doczekali się potomstwa. Zachowane źródła wskazują, że mając około pięćdziesięciu lat Elżbieta zapadła na ciężką chorobę. Przewidując rychłą śmierć, 1 lipca 1797 r. w Uniszowicach spisała swoją ostatnią wolę wskazując, że jej życzeniem jest, aby ciało pochowane zostało przy kościele parafialnym w Konopnicy. W testamencie zapisała mężowi połowę kamienicy przy Rynku pod numerem 17 w Lublinie, trzymanej wspólnie z Ignacym, a także swoją połowę folwarku na podmiejskim Żmigrodzie, nabytego w czasie trwania związku, wraz z domami, ogrodem i łąkami oraz wszystkie rzeczy ruchome, z wyjątkiem sukien, które miały przypaść jej siostrzenicy pannie Mariannie Millerównie. Też Mariannie zapisała w posagu 10 000 złp, należnych do wypłaty w taki sposób, iż 2000 złp przy zamążpójściu, a pozostałe 8000 złp w razie sprzedaży kamienicy pod adresem Rynek 17, bądź po sześciu latach od daty spisania testamentu, w razie pozostania kamienicy przy rodzinie. W szczęśliwie zachowanym do naszych czasów dokumencie czytamy: „W Imię Boga w Trójcy Ś. jedyne, Ojca, Syna i Ducha Świętego amen. Gdy odwiecznym Najwyższego Wszech Rzeczy Stwórcy wyrokiem, każdemu z ludzi żyjącemu umierać postanowione jest, ani w mocy człowieka przewidywać ostatni kres własnego życia, z tych przeto powodów ja Elżbieta z Fiwałów Ignacego Morawickiego małżonka, czując się być na ciele osłabioną, w zupełnej atoli zmysłów przytomności, uprzedzając niepewny dni do życia mi przeznaczonych koniec, takową ostatniej woli mojej nie rozruszając czynię dyspozycję. A najprzód jako w wierze Ś. Katolickiej Rzymskiej urodzona i wychowana, tak też że w tej wierze umierać pragnę przed Najwyższym Stwórcą i Bogiem moim oświadczam się – i ażeby mi wszelkie przeciw prawom swoim odpuścić raczył, łzami Magdaleny pokutującej zebrząc, oraz najświętszej Maryi Panny Matki Jezusa Chrystusa i wszystkich Świętych Patronów i Patronek moich o przyczynienie się za grzeszną duszę moją upraszając, też duszę moją w zranione za nią ręce Jezusa Chrystusa Syna Bożego oddaję. Ciało zaś moje ziemi, z której swój wzięło początek zwracając, aby przy kościele parafialnym konopnickim pochowane było, a przy pogrzebie onego, aby Wigilie i Msze Święte w pomoc duszy mojej odprawiono, nie wyznaczając liczby odprawionymi być mających, ale z doświadczonego ku mnie Ignacego Morawickiego męża mego w ciągu całego z nim pożycia okazywanego przywiązania, że tenże najukochańszy mąż mój acz po śmierci o ratowaniu duszy mojej pamiętać będzie spodziewając się mieć chcę i tegoż męża mego obowiązuję. Wreszcie co się tyczy majątku jaki mi Opatrzność Najwyższa dozwoliła to jest kamienicy w Rynku lubelskim i folwarku w Lublinie, z domami, ogrodem i łąką na Żmigrodzie sytuowanych i całego w nich znajdującego się inwentarza,

6 S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 11, Warszawa 1914, s. 258.



Ryc. 3. Rekonstrukcja nieistniejącego kościoła wraz z cmentarzem w Konopnicy, wykonana przez Jarosława Sima i Huberta Mącika.

Źródło: Wizualizacja udostępniona przez autorów.

i roborować lub intabulować pozwalam. Działo się w Uniszowicach dnia pierwszego lipca tysiąc siedemset dziewięćdziesiątego siódmego roku. Podpisano: Elżbieta z Fiwałów Morawicka. Jako przytomny temu testamentowi uproszony świadek podpisuję, Stanisław de Lingenau (L.S.). Jako przytomny temuż testamentowi uproszony świadek pospisuję, Kajetan Ryfiński (L.S.). Jako przytomny temu testamentowi uproszony świadek podpisuję, Jacek Witowski (L.S.)”⁷.

Elżbieta Ewa z Fiwałów Morawicka zmarła w gorączce w pięćdziesiątym pierwszym roku życia, 4 lipca 1797 r. we dworze w Uniszowicach. Zgodnie ze swoją ostatnią wolą pochowana została następnego dnia „przy kościele parafialnym konopnickim”. Niedługo potem stroskany mąż uwiecznił pamięć o niej fundując tablicę pamiątkową, która przetrwała burze dziejowe i zachowała się do naszych czasów. Liczący dziś ponad dwieście lat zabytek wymaga jednakże specjalistycznych prac konserwatorskich, które uchronią go przed całkowitym zniszczeniem i zapomnieniem.

Warto jeszcze wspomnieć o dalszych losach Ignacego Morawickiego. Otóż kilka tygodni po śmierci Elżbiety, 20 sierpnia 1797 r. zawarł on powtórny związek małżeński z szesnastoletnią panną Marianną Millerówną (ur. 7 III 1781 Lublin – zm. po 16 V 1835) z Lublina, córką Gottfrieda Samuela Müllera, tutejszego kupca i Marianny z domu Bertin, która – jak wynika z przytoczonego testamentu – była krewną jego pierwszej żony⁸. Uroczystość odbyła się w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Konopnicy, a świadkami sakramentu byli Jacek Witowski i Jakub Lewandowski. Po ślubie małżonkowie Morawiccy mieszkali przez dłuższy czas w Uniszowicach, gdzie przyszły na świat ich starsze dzieci. Na mocy kontraktu z 24 października 1806 r. sprzedali ten majątek Ludwice Rozembuszowej za kwotę 120 000 złp, a za

⁷ APL, Hipoteka w Lublinie, (kamienica Rynek 17), sygn. 6, k. 363–365.

⁸ Ciekawym szczegółem kultury obyczajowej jest to, że w wyniku testamentowego zapisu o dyspozycji sukien, druga żona Morawickiego nosiła suknie pierwszej żony (możliwe, że już kilka tygodni po jej śmierci).

uzyskane fundusze zakupili kamienicę w Lublinie przy Rynku pod numerem 16. Z dostępnych źródeł wiemy, że 28 września 1810 r. nabyli od Pawła i Konstancji ze Skomorowskich małżonków Powiadowskich za 1000 złp część wsi Tarnawka w powiecie lubelskim „ze wszystkimi do tej części przyległościami i przynależnościami, z zabudowaniem wszelkim, karczmą, z poddanymi ciągłymi i pierwszymi (...), polami, rolami, łąkami, pastwiskami i wygonami, lasami, pasiekami, z dworem, folwarkiem i całym ekonomicznym zabudowaniem, tudzież z ogrodami tak przy dworze, jako też na krzywdzie”⁹. Ignacy spędził tam ostatni okres swojego życia i tam też zmarł mając pięćdziesiąt osiem lat, 6 marca 1814 r. o godzinie siódmej rano w domu pod numerem 66. Z małżeństwa z Marianną Millerówną miał ośmioro dzieci, a były to: Franciszek Ignacy (ur. 1798 – zm. 1842), Leon Karol August (ur. 1799 – zm. 1844), Grzegorz Antoni Jan Franciszek (ur. 1801 – zm. 1864), Joanna Nepomucena Magdalena Marianna (ur. 1802 – zm. 1863), Krystyna Tekla (ur. 1805 – zm. 1817), Antonina Justyna (ur. 1807 – zm. 1808), Stanisław Wojciech (ur. ok. 1809 – zm. 1827) oraz Kacper (ur. 1810 – zm. po 1 I 1829). Drugi z synów, Leon Morawicki, urzędnik w powiecie zamojskim, wylegitymował się ze szlachectwa w Królestwie Polskim w 1843 r. Potomkowie Ignacego i Marianny Morawickich żyją do dziś w województwach lubelskim i mazowieckim.

..... The Fate of Elżbieta Morawicka Née Fiwal (1746–1797)

Abstract: The article presents the profile of Elżbieta (Elisabeth) Morawicka née Fiwal, the wife of Ignacy Morawicki, a judge and a citizen of Lublin, who, after the death of his wife, funded a plaque, which has survived until the present and is now located on the wall surrounding the parish church in Konopnica. The author's genealogical research, including search queries at the State Archive in Lublin and in parish archives, allowed the reconstruction of the life history of this interesting person, as well as the presentation of her family and social relationships against the background of eighteenth-century Lublin.

Keywords: inscription, Elżbieta Fiwal, Elżbieta Borakowska, Elżbieta Morawicka, Lublin, Konopnica, Uniszowice, testament
.....

9 APL, Akta Marcina Kobylińskiego notariusza w Lublinie, Kontrakt kupna części wsi Tarnawka przez Ignacego Morawickiego, sygn. 1, akt nr 13/1810.

Kontakty władz Lublina i jego mieszkańców z kanclerzem wielkim koronnym Andrzejem Młodziejowskim w latach 1773–1779

.....
Streszczenie: Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza kontaktów między władzami i mieszkańcami Lublina a kanclerzem wielkim koronnym Andrzejem Młodziejowskim. Zachowany kopiariusz korespondencji kanclerza z lat 1773–1780 pozwala na ustalenie charakteru relacji między mieszczanami lubelskimi a A. Młodziejowskim, określenie spraw, jakie były przedmiotem zainteresowania dla obu stron, stosunku kanclerza do sytuacji panującej w stolicy województwa lubelskiego, czy też sposobu reagowania na problemy zgłaszane mu zazwyczaj w formie petycji. Aspekty życia miejskiego, którymi interesował się A. Młodziejowski, były różnorodne. Jego uwagę skupiały przede wszystkim kwestie dotyczące funkcjonowania administracji miejskiej, istotne miejsce zajmowały sprawy wyznaniowe, szczególnie te obejmujące relacje między mieszczanami katolikami a lokalną społecznością żydowską. Wykorzystana podstawa źródłowa daje możliwość nie tylko opracowania katalogu problemów, z jakimi mieszczanie zwracali się do kanclerza, ale również ukazania praktycznej strony wykonywania obowiązków kanclerskich przez A. Młodziejowskiego w odniesieniu do – istotnych z racji piastowanego urzędu – spraw miejskich.

Słowa kluczowe: Lublin, Andrzej Młodziejowski, miasta królewskie, mieszczanie, Żydzi
.....

Problem relacji między miastami królewskimi dawnej Rzeczypospolitej a urzędnikami państwowymi szczebla centralnego nie wzbudził dotychczas większego zainteresowania historyków polskich¹. Podobnie przez długi czas brakowa-

1 Najczęściej zwracano uwagę na relacje między miastami a sejmem dawnej Rzeczypospolitej, np. J. Reder, *Postowie miasta Lublina na sejmach dawnej Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1954, t. 6, nr 2, s. 253–286; M. Mika, *Udział Poznania w sejmach Rzeczypospolitej od końca XV w. do 1791 r.*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1961, t. 6, z. 2; A. Karpiński, *Mieszczanie krakowscy na sejmach Rzeczypospo-*

ło podstawowych badań nad praktycznymi aspektami wykonywania obowiązków przez urzędników ministerialnych². W ostatnich latach ta luka badawcza została częściowo wypełniona³, chociaż nadal stosunkowo mało wiemy o relacjach między miastami a kanclerzami. Pochylenie się nad kwestią wzajemnych kontaktów wydaje się tymczasem uzasadnione z kilku powodów. Zasadniczo urzędnicy ci odpowiadali za szereg spraw wewnętrznych państwa, często pośredniczyli w kontaktach poddanych z monarchą⁴, a ich znaczenie dla miast królewskich było szczególne, ponieważ przewodniczyli sądowi asesorskiemu koronnemu, który był jurysdykcją właściwą do wnoszenia apelacji od wyroków sądów miejskich⁵.

Niniejszy tekst nie rości sobie pretensji do zasadniczego uporządkowania wspomnianych obszarów badawczych. Moim celem jest dokonanie analizy relacji między mieszkańcami i przedstawicielami władz Lublina z kanclerzem wielkim koronnym Andrzejem Młodziejowskim⁶ jedynie w krótkim przedziale czasowym, obejmującym lata 1773–1779. Przedmiotem artykułu jest zbadanie kwestii związanych z zakresem i specyfiką spraw, które powodowały, że jedna, bądź druga strona inicjowała w danym momencie kontakt. Kwestionariusz badawczy zawiera również pytania o problemy takie jak: zakres możliwego oddziaływania kanclerza na miasto, sposób w jaki odbywała się komunikacja między oboma podmiotami, znaczenie czynników osobowościowych A. Młodziejowskiego dla sposobu wykonywania obowiązków kanclerskich w odniesieniu do kontaktów z mieszkańcami Lublina, czy wpływ fluktuacji w obrębie lubelskiej elity władzy na relacje z kanclerzem. Przedział chronologiczny obejmuje 7 lat, w czasie których doszło do istotnych przeobrażeń instytucjonalnych, związanych z utworzeniem w 1775 r. Rady Nieustającej, w związku z czym konieczne było również zweryfikowanie, czy fakt ten wpłynął na zakres relacji między A. Młodziejowskim a Lublinem.

Podstawę źródłową artykułu stanowi kopiariusz korespondencji A. Młodziejowskiego, znajdujący się w variach oddziału I w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Prowadzony przez sekretarza kanclerza, zawiera odpisy listów wysyłanych przez niego w okresie od początku 1773 r. do marca 1780 r., czyli momentu śmierci duchownego. Wysoka kompletność i pewna unikatowość, szczególnie w odniesieniu do korespondencji z miastami, czyni z niego interesujący materiał badawczy. W przypadku kontaktów kanclerza z Lublinem jest on tym bardziej istotny, że nie zachowała się korespondencja władz miasta z okresu

litej w XVI–XVIII w. *Zarys problematyki*, w: *Spółeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, t. 1: *Spółeczeństwo a polityka*, red. A. Karpiński, Warszawa 2008, s. 39–63; w innym kontekście, ze względu na miejscową specyfikę J. Dygdała, *Polityka Torunia wobec władz Rzeczypospolitej w latach 1764–1772*, Warszawa 1977.

2 Podstawową pozycją odnośnie kwestii kompetencji urzędników centralnych i ziemskich stale pozostaje popularnonaukowy zarys Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1983.

3 Ta luka badawcza w ostatnich latach została częściowo zniwelowana przez publikacje: P. Gawron, *Hetman wielki koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581–1646*, Warszawa 2010; K. Wiśniewski, *Urząd marszałkowski koronny w bezkrólestwach XVII–XVIII wieku (1632–1736)*, Warszawa 2015.

4 Z. Góralski, *op. cit.*, s. 85–90.

5 M. Woźniakowa, *Sąd Asesorski Koronny (1537–1795). Jego organizacja, funkcjonowanie i rola w dziejach prawa chełmińskiego i magdeburskiego w Polsce*, Warszawa 1990, s. 43–46, 49–54, 247–257.

6 Szerzej o osobie A. Młodziejowskiego pisze: W. Müller, W. Szczygielski, *Młodziejowski Andrzej Mikołaj h. Korab*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 21, Wrocław – Warszawa – Kraków 1976, s. 428–432.

przedrozbiorowego. O treści spraw, z którymi zwracali się rajcy, ławnicy, czy mieszczanie lubelscy można więc wnioskować pośrednio z odpowiedzi udzielanych przez A. Młodziejowskiego. Uzupełniającą wartość, w niektórych przypadkach pozwalającą na nakreślenie szerszego kontekstu, miały lubelskie księgi radzieckie oraz wójtowsko-ławnicze przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie.

A. Młodziejowski urząd kanclerza wielkiego koronnego objął w październiku 1767 r., zastępując Andrzeja Zamoyskiego, który złożył pieczęć w geście protestu przeciwko uprowadzeniu czterech senatorów przez ambasadora rosyjskiego Nikołaja Repnina w trakcie sejmu⁷. Poprzednik biskupa poznańskiego zasłynął m.in. z zaangażowania w przeprowadzaną od 1764 r. reformę stosunków miejskich, utrzymywał też stałe kontakty z wieloma miastami i gromadził informacje o ich najważniejszych potrzebach⁸. Ta w gruncie rzeczy oświeceniowa tendencja, przejawiająca się w Rzeczypospolitej wzmożonym zainteresowaniem sytuacją miast, znalazła kontynuację, chociaż już w innym wymiarze, w praktyce działalności A. Młodziejowskiego.

W badanym okresie kontakt z kanclerzem wielkim koronnym najczęściej inicjowany był przez rajców, ławników, mieszczan lub Żydów lubelskich. Do A. Młodziejowskiego, ze względu na jego rolę w sądzie asesorskim, zwracali się oni z różnymi problemami, dotyczącymi konfliktów między mieszkańcami miasta, skargami na funkcjonowanie magistratu i sądownictwa miejskiego, czy też nieprawidłowościami przy kwaterowaniu oddziałów wojskowych.

Jednym z istotniejszych wątków, w który zaangażowany został A. Młodziejowski był konflikt – trwający z różnym natężeniem od XVI w. – między mieszczanami katolikami a lubelską społecznością żydowską. Ta od 1535 r. mogła egzystować w osobnym miasteczku na Podzamczu i przynajmniej w świetle litery prawa powinna znajdować się na marginesie życia gospodarczego miasta⁹. W pierwszych latach panowania Stanisława Augusta kwestia miejsca Żydów w społeczeństwie ówczesnej Rzeczypospolitej stała się przedmiotem szerszej dyskusji¹⁰. W przypadku dużych ośrodków królewskich podjęto też działania, mające na celu ponowne uregulowanie zasad koegzystencji obu grup¹¹. Lublin jeszcze w 1760 r. otrzymał

7 J. Michalski, *Andrzej Zamoyski*, w: *idem, Studia i szkice historyczne z XVIII i XIX wieku*, red. Z. Zielińska, Kraków 2020, s. 662.

8 Korespondencja A. Zamoyskiego z miastami zachowała się w Archiwum Głównym Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Zamoyskich, sygn. 73, 1782. Szerzej o działaniach A. Zamoyskiego w tym kontekście piszą m.in. J. Michalski, *Problematyka reformy miejskiej w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta*, w: *Ludzie, kontakty, kultura XVI–XVIII w. Prace ofiarowane Profesor Marii Boguckiej*, red. J. Kowecki, J. Tazbir, Warszawa 1997, s. 118–126; *idem, Sprawa miejska w opinii szlacheckiej przed Sejmem Czteroletnim*, „Przegląd Historyczny” 1951, t. 42, s. 291–303; E. Borkowska-Bagieńska, „Zbiór praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego, Poznań 1986, s. 23–31; R. Orłowski, *Między obowiązkiem obywatelskim a interesem własnym. Andrzej Zamoyski 1717–1792*, Lublin 1974, s. 76–81.

9 A. i R. Kuwałkowie, *Żydzi i chrześcijanie w Lublinie w XVI i XVII wieku*, w: *Żydzi w Lublinie*, t. 2, red. T. Radzik, Lublin 1998, s. 10.

10 J. Michalski, *Problem ludności żydowskiej w polskiej opinii publicznej w pierwszym dwudziestolecu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, w: *idem, Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1: *Polityka i społeczeństwo*, Warszawa 2007, s. 104–122.

11 Np. P. Zarubin, *Żydzi w aglomeracji Krakowa w czasach stanisławowskich. Przemiany prawne, gospodarcze i społeczne*, Kraków 2012, s. 17–126; P. Fijałkowski, *Warszawska społeczność żydowska w okresie stanisławowskim 1764–1795. Rozwój w dobie wielkich zmian*, Warszawa 2016, s. 80–218; Z. Borzymińska, *Non tolerandis...*

od króla Augusta III reskrypt zakazujący Żydom zajmowania się handlem oraz wyszynkiem alkoholu na terenie miasta, co było odpowiedzią na skargi składane przez mieszczan¹². W 1770 r. doszło do zawarcia porozumienia między władzami Lublina a kahałem żydowskim odnośnie możliwości mieszkania i sprzedawania trunków na Krakowskim Przedmieściu i Korcach, za co synagoga co miesiąc musiała uiszczać określoną kwotę¹³.

W świetle analizowanej korespondencji A. Młodziejowski po raz pierwszy w kwestie stosunków między mieszczanami a Żydami w Lublinie musiał zaangażować się w lutym 1773 r. Wówczas to kanclerz odniósł się do supliki przedłożonej mu przez synagogę lubelską. Żydzi skarżyli się w niej na ograniczenia w handlu na obszarze miasta w murach. Do biskupa poznańskiego dotarły także informacje, że same władze Lublina chcą dopuszczenia Żydów do handlu, więc oczekiwał potwierdzenia tych głosów, wskazując, że byłoby to sprzeczne z przywilejami posiadanymi przez miasto. Jednocześnie nie wykluczał bardziej liberalnego uporządkowania poruszanych kwestii, wskazując, że należy „znaleźć sposób do wysłuchania uprzykrzonych suplik jęczącego żydostwa, ale zawsze bliźnich naszych”¹⁴. Kilka miesięcy później, w październiku 1773 r., stanowisko kanclerza było już bardziej rygorystyczne. Ponownie twierdził, że otrzymuje informacje o chęci rajców do wyrażania zgody na nabywanie przez Żydów posesji na obszarze miasta w murach i prowadzenie w nim działalności handlowej. Określił się jednak jako zdecydowany przeciwnik takich praktyk wskazując, że są one niezgodne z dekretem sądów asesorskich wydanym przez Augusta III, będą miały negatywne konsekwencje dla chrześcijan, a ponadto mogą wiązać się z wycofaniem Jana Jakuba Zamoyskiego, starosty lubelskiego i wojewody podolskiego z obietnicy przekazania lubelskim katolikom 16 tys. złp tytułem arendy propinacji. Takie stanowisko starosty miało wynikać z rozczarowania działalnością magistratu dążącego do zniesienia nałożonych wcześniej ograniczeń na ludność żydowską, o które zabiegał również J.J. Zamoyski¹⁵.

Zaskoczenie przychylnością lubelskich władz miejskich wobec Żydów kanclerz wyrażał ponownie w kwietniu 1774 r. Twierdził, że rajcy powinni dbać, aby wyznawcy judaizmu nie kupowali posesji w mieście i nie tworzyli konkurencji ekonomicznej mieszczanom katolikom¹⁶. W tym czasie rozdzwięk między władzami miasta a kanclerzem na tle wizji miejsca Żydów w lokalnej społeczności stawał się coraz wyraźniejszy. Rajcy dążyli do zawarcia z kahałem nowego porozumienia,

Meandry obecności Żydów w Warszawie u schyłku I Rzeczypospolitej, tom 1: 1764–1788; t. 2: 1788–1795, Warszawa 2019; A. Michałowska, *Między demokracją a oligarchią. Władze gmin żydowskich w Poznaniu i Swarzędzu (od połowy XVII do końca XVIII wieku)*, Warszawa 2000, s. 11–22, 250–265.

12 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Consularia, sygn. 175, k. 23–23v.

13 Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie (dalej: BŁ), „Zobowiązanie piśmienne Żydów lubelskich do płacenia Magistratowi miesięcznej sumy za uzurpowanie mieszkań na mieście”, rkps 107, k. 1–2.

14 AGAD, Varia oddziału I, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 12 II 1773 r., sygn. 15, s. 34.

15 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 21 X 1773 r., s. 232–233.

16 „Skądże w mieście Waszmościów taka predylekcyja dla Żydów. Jakaż to sromota, że magistrat, który powinien znać w tym interes publiczny, żeby rzeczonoego narodu w miasto nie wpuszczać i praw nie gwałcić zostaje w obojętności i prywatnym obywatelom doprasza czynić co im się podoba”, zob. *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 7 IV 1774 r., s. 344.

czyli tzw. paktów, na mocy których chcieli dopuścić ich do, dotychczas zabronionego, wynajmowania sklepów w mieście w murach oraz zajmowania się handlem. Lubelscy władarze w liście z 5 maja 1774 r. tłumaczyli, że ich zdaniem marginalizacja roli Żydów w życiu gospodarczym miasta doprowadziła do jego ruiny, sami mieszkańcy nie mają możliwości odbudowania wielu zniszczonych kamienic, a w konsekwencji szereg sklepów od lat pozostaje bez najemców. Z tym, nieoczywistym stanowiskiem władz miejskich, zupełnie nie zgadzał się A. Młodziejowski, który wprost zarzucił rajcom, że to „rząd magistratu i niektórych z niego osób niesforność, klótnie i wielorakie praw przestępstwa, te to były i są przyczyną do ruiny i zubożenia samychże siebie i współobywatelów swoich”¹⁷. W związku z tym nie zgodził się na zawarcie nowego porozumienia z gminą żydowską do czasu uporządkowania kwestii związanych z funkcjonowaniem administracji miasta i uzyskania zgody starosty lubelskiego. Podkreślał również, że wyrugowanie Żydów z Lublina wiele kosztowało i spełnienie postulatów rajców byłoby zaprzepaszczeniem wykonanej dawniej pracy. Niebawem w liście do podstarościego lubelskiego Kacpra Borawskiego, pisanym w kontekście konfliktu lubelskiej konfraterni kupieckiej z Żydami na tle prób dopuszczenia ich do handlu w mieście, twierdził, że „ja Żydom nie sprzyjam i nie dopuszczę, żeby się w mieście gnieźdźli, ale prześladować ich bezprawnie pozwalać nie mogę”¹⁸. Zważywszy na to, wydaje się, że reskrypt Stanisława Augusta z marca 1774 r., w którym monarcha kategorycznie zakazywał Żydom zajmowania się w Lublinie „handlem, rzemiosłem lub propinacją (...) pod wolną konfiskacją towarów, trunków i wszelkich rzeczy” był realizacją postulatów konfraterni kupieckiej, a nie woli władz miejskich¹⁹.

Stanowisko magistratu uległo zmianie wiosną 1775 r. Wówczas to rajcy wysłali delegata do A. Młodziejowskiego ze skargą na Żydów, którzy zajmowali się sprzedawaniem alkoholi na obszarze miasta w murach. Twierdzili, że w ten sposób straty finansowe ponosi cech piwowarów i wskazywali na wzmożoną aktywność Żydów po rozpoczęciu lubelskiej kadencji Trybunału Koronnego. Z taką interpretacją w pełni zgodził się kanclerz i wystosował list do podstarościego K. Borawskiego, przestrzegając go przed próbami odwoływania się przez Żydów do protekcji deputatów. Jednocześnie zapewniał władze miejskie, że podstarości na pewno „szukać będzie środków do odwrócenia” zaistniałej sytuacji²⁰.

W następnych latach mieszczanie lubelscy zwracali się do kanclerza z kolejnymi skargami na działalność Żydów, a przyczyną zgłaszanych nieporozumień zawsze były konflikty na podłożu ekonomicznym. W czerwcu 1776 r. prosili oni A. Młodziejowskiego o interwencję u starosty lubelskiego w celu uzyskania jego wsparcia w ograniczaniu roli Żydów w życiu gospodarczym miasta, ponieważ na skutek ich

17 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 16 V 1774 r., s. 359–360.

18 *Ibidem*, A. Młodziejowski do Kacpra Borawskiego, 17 VIII 1774 r., s. 430; konsekwentnie zalecił również K. Borawskiemu, aby ten starał się o złagodzenie sytuacji, zwracając uwagę na „zawziętość przeciwko Żydom” wychodzącą ze strony kupców lubelskich i przekraczającą granice, zob. BŁ, „Kopia listu X. Kanclerza do podstarosty lubels. w sprawie prześladowania Żydów przez kupców lubelskich”, rkps 109, k. 1.

19 APL, Consularia, sygn. 176, k. 323v. Podpis pod reskryptem Stanisława Augusta zgodnie z procedurą złożył również kanclerz Andrzej Młodziejowski.

20 AGAD, Varia oddziału I, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 11 V 1775 r., sygn. 15, s. 564; *ibidem*, A. Młodziejowski do K. Borawskiego, 17 VIII 1774 r., s. 564–565.

ekspansji mieli stracić „wszystkie mieszczańskie sposoby do życia”. Kanclerz obiecywał wstawienictwo i wyrażał przekonanie, że starosta udzieli swojej protekcji²¹. Konflikt trwał jednak nadal w końcu 1776 r., a władze Lublina ponownie szukały pomocy u A. Młodziejowskiego, twierdząc przy tym, że niektórzy Żydzi otrzymują wsparcie od Trybunału Koronnego, na czym cierpi miasto. Tym razem biskup poznański okazał się jednak wstrzemięźliwy w swojej reakcji²², co prawdopodobnie wynikało z ochłodzenia stosunków z rajcami lubelskimi w tym okresie, o czym piszę w dalszej części tekstu. W okresie sprawowania przez A. Młodziejowskiego urzędu kanclerskiego władze Lublina więcej nie podjęły wątku rywalizacji ekonomicznej z Żydami, ponieważ w 1777 r. zawarli z nimi porozumienie, które dopuszczało część przedstawicieli kahału do wyszynku alkoholu na przedmieściach. Niemniej dążenia ze strony mieszczan zasadniczo nie uległy zmianie, na co wskazuje reskrypt Stanisława Augusta wydany w kwietniu 1780 r., tuż po śmierci biskupa poznańskiego, nakazujący usunięcie Żydów z lubelskiego miasta w murach oraz Krakowskiego Przedmieścia²³.

Wydaje się, że kanclerz nie żywił systemowej niechęci do Żydów, chociaż uważał, że są „bałamuty i nie można im wierzyć”²⁴. Oczekiwał jednak przede wszystkim działań zgodnych z obowiązującymi regulacjami prawnymi. Zwracali się do niego również sami przedstawiciele lubelskiej społeczności żydowskiej, co wskazuje na pokładanie przez nich nadziei na korzystne rozstrzygnięcie zgłaszanych spraw. Tak też w lutym 1778 r. postąpił Haim Jakubowicz, który nabył nieruchomość od lubelskiego burmistrza Karola Krebsa, ale następnie napotkał na trudności z wejściem w jej użytkowanie. Przewodniczący rady miejskiej miał się tłumaczyć wątpliwościami zgłoszonymi przez innych rajców w kwestii możliwości zrealizowania tego kontraktu. To wzbudziło dezaprobatę A. Młodziejowskiego, który zwrócił uwagę, że o niuansach prawnych „wiedzieć był powinien lepiej s[awetny] prezydent niżeli Żyd przed uczynieniem z nim transakcji i wzięciem pieniędzy”. Poprosił również o przesłanie wyjaśnień w tej sprawie i wytłumaczenie, jakie dokładnie prawo stoi na przeszkodzie w sfinalizowaniu umowy kupna-sprzedaży²⁵. O rozwiązanie problemu tak, „żeby ten Żyd krzywdy i bezprawia nie cierpiał” prosił również, kiedy jeden z Żydów lubelskich zgłosił mu problem z wykonaniem pozwolenia na budowę domu w Lublinie, które otrzymał od magistratu. Okazało się jednak, że zgodę na wystawienie nieruchomości na tym samym gruncie wydał już wcześniej starosta lubelski innej osobie²⁶.

Czasami A. Młodziejowski reagował, kiedy otrzymywane przez niego informacje wskazywały, że magistrat nie wywiązuje się ze swoich obowiązków w różnych sferach funkcjonowania miasta²⁷. Przypadek taki miał miejsce w maju 1773 r. na

21 *Ibidem*, A. Młodziejowski do obywateli miasta Lublina, 6 VI 1776 r., s. 796.

22 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 28 XI 1776 r., s. 883.

23 *Materiały do historii miasta Lublina 1317–1792*, oprac. J. Riabinin, Lublin 1938, nr 429.

24 AGAD, Varia oddziału I, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 3 XII 1779 r., sygn. 15, s. 1732.

25 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 14 II 1778 r., s. 1271.

26 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 3 XII 1779 r., s. 1731–1732.

27 Na temat funkcjonowania samorządu miejskiego w Lublinie w XVIII w. szerzej piszą: G. Pawlos-Janusz, *Ustrój władz miejskich w Lublinie w czasach stanisławowskich*, „Rocznik Lubelski” 1981–1982, t. 23–24, s. 79–94; K. Jakimowicz, *Komisja Dobrego Porządku w Lublinie a przekształcenia w zasadach funkcjonowania magistratu*

tle sporu o spadek po mieszczenie lubelskim Józefie Jelińskim. Zgodnie z prawem wdowa powinna sporządzić inwentarz przejętego majątku. Tymczasem z doniesień Jana Kantego Lenczowskiego sufragana lubelskiego wynikało, że mimo upływu 5 lat od zgonu męża nie wypełniła ona swojego obowiązku, co z kolei w perspektywie kolejnego zamążpójścia stwarzało zagrożenie, iż odpowiedniej części majątku nie otrzymają dzieci Jelińskich. Magistrat natomiast powinien obdarzyć sieroty protekcją i zainteresować się sprawą, czego domagał się A. Młodziejowski²⁸. Kanclerz podejmując swoje działania bazował na informacjach jednej strony. Kiedy otrzymał odpowiedź magistratu wyjaśniającą, że inwentarz sporządzono zaraz po śmierci J. Jelińskiego, a opiekun sierot został wyznaczony, uznał te informacje za wiarygodne i nie ingerował więcej w tę sprawę²⁹.

Zniecierpliwienie nieprawidłowościami w funkcjonowaniu władz Lublina A. Młodziejowski wykazał w lipcu 1776 r. Zareagował wówczas na memoriał jaki otrzymał od mieszczanina i kupca lubelskiego Bogdańskiego, który planował wniesienie na forum Komisji Skarbowej sprawy przeciwko Samuelowi Godfrydowi Millerowi. Powodem były nieporozumienia finansowe, których tło stanowiło zaniedbanie ze strony magistratu wynikające z niedopełnienia obowiązku wyznaczenia opiekuna dla dzieci i wdowy po jakimś Mianowskim. Ta wyszła ponownie za mąż za S.G. Millera, ale jak zwracał uwagę A. Młodziejowski, ojczym nie mógł formalnie pełnić tej funkcji. Kanclerz miał nadzieję, że rajcy są „nie uprzedzeniem, ale rozumem rządu” i próbował im wyperswadować dalsze niezgodne z prawem działania w tej sprawie. Ostrzegając, że zdecydowanie więcej argumentów stoi za Bogdańskim i proces przed Komisją Skarbową przyczyni się do ukarania władz Lublina, a sędziowie wejdą „niebacznie w nierzęd tego miasta”. W moralizatorskim tonie przypominał, że rolą magistratu jest sprawiedliwe traktowanie obywateli i zapewniał, że „nie będzie mógł dłużej ustawicznych przeciwko W[as]z mościom zażaleniom od mieszczan tamecznych cierpieć”³⁰. Interwencja kanclerza prawdopodobnie nie przyczyniła się do zmian w funkcjonowaniu lubelskiego urzędu radzieckiego. Dwa tygodnie później A. Młodziejowski niecierpliwił się, że rajcy nadal „swoją tylko piosenkę śpiewacie”, a na skierowaną wcześniej rezolucję nie otrzymał satysfakcjonującej odpowiedzi. Zgłosił również kolejne uwagi odnośnie opieszalych działań sądów miejskich, w konsekwencji czego mieszczanin warszawski Tomasz Izowski oczekiwał już trzeci tydzień w Lublinie na rozstrzygnięcie sprawy, a jego małżonka miała pozostawać bez środków do życia ze względu na

i gospodarki finansowej miasta (1780–1789), w: *Doktoranckie spotkania z historią*, t. 2, red. K. Kierski, M. Klempert, S. Nowakowski, Olsztyn 2016, s. 47–56.

28 AGAD, Varia oddziału I, A. Młodziejowski do J.K. Lenczowskiego, 27 V 1773 r., sygn. 15, s. 108–109; *ibidem*, A. Młodziejowski do Jelińskiego, 27 V 1773 r., s. 109; *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 27 V 1773 r., s. 109–110.

29 *Ibidem*, A. Młodziejowski do sufragana lubelskiego, 3 VI 1773 r., s. 114; przedstawiciele Jelińskich w drugiej połowie XVIII w. wchodził w skład lubelskiej elity władzy. Józef Jeliński w latach 1738–1741 był ławnikiem, a przez kolejne dwa lata wójtem lubelskim, po czym od 1749 do 1768 r. zasiadał w radzie miejskiej. Jego synowiec Mikołaj Jeliński odbył podobną karierę urzędniczą, pełniąc w latach 1749–1756 funkcję ławnika, natomiast od 1757 do 1784 r. rajcy, zob. J. Riabinin, *Lublin w księgach wójtowsko-ławniczych XVII–XVIII w.*, Lublin 1928, s. 57–58; *idem*, *Rada miejska lubelska w XVIII wieku*, Lublin 1933, s. 34–38.

30 AGAD, Varia oddziału I, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 15 VII 1776 r., sygn. 15, s. 818–820.

przedłużającą się nieobecność męża³¹. W końcu listopada kanclerz ponownie wysuwał zastrzeżenia co do sposobu funkcjonowania władz, twierdząc, że „ustawicznie na magistrat w[as]zmościów słysząc narzekania i nieraz doświadczywszy jak często bez konsekwencji władzą sprawujecie”³².

Poważne zastrzeżenia wobec władz Lublina kanclerz A. Młodziejowski zgłosił w lipcu 1777 r. Zarzucał im niegospodarność i trwonienie pieniędzy miejskich na cele prywatne oraz uciskanie mieszczan poprzez nakładanie licznych składek, co prowadziło do ich drastycznego zubożenia. Zapowiadał, że jeśli rajcy nie zaprzestaną takich praktyk to „może i wkrótce przyjdzie, że za te wszystkie uciskania ubożego pospólstwa w Lublinie i za inne zdrożności i z osoby i z majątków swoich strictissimi odpowiedzieć będziecie musieli”³³. Trzy tygodnie później ponownie upominał rajców, którzy mieli utrudniać dysydentowi Adamowi Gozdowskiemu przystąpienie do prawa miejskiego i domagać się od niego nieuzasadnionych prawnie opłat. Oczekiwał w tej sprawie wyjaśnień, ale zastrzegał przy tym, że jeśli wersja wydarzeń przedstawiona mu przez A. Gozdowskiego znajdzie potwierdzenie, rajcy mają natychmiast przestać go prześladować, ponieważ w ten sposób łamią gwarancję tolerancji dla dyzunitów i dysydentów wynikającą z traktatów rozbiorowych³⁴. Ostatecznie we wrześniu sprawa trafiła do sądu asesorskiego, a kanclerz nie opowiadając się po żadnej ze stron polecał magistratowi respektowanie mającego zapaść wyroku³⁵.

W tym samym czasie okazało się, że pretensje do magistratu kanclerzowi zgłosili również inni przedstawiciele lubelskiej społeczności greckich kupców winiarzy. Rajcy mieli domagać się od nich opłat za handel winem, chociaż tę pobrał już pisarz komory lubelskiej „na uspokojenie długu pojezuickiego przez miasto winnego”. Oczekiwanie, że kupcy dwukrotnie uiszczą analogiczną należność było oczywiście bezprawne, na co zwracał uwagę A. Młodziejowski³⁶. Konflikt z greckimi kupcami miał swoją kontynuację w kolejnym roku i doprowadził do dezaprobaty kanclerza skierowanej pod adresem magistratu. Nie wiadomo czego dokładnie dotyczyły się nadużycia, ale miały mieć znaczne konsekwencje i naruszać zapisy traktatu gwarancyjnego z 1768 r. w odniesieniu do tolerancji dysydentów³⁷. A. Młodziejowski zapowiadał, że rajcy zostaną ukarani w sądach asesorskich i radził im, aby do tego czasu „w domu osądzili się i szukali sposobów do zatarcia tych zdrożności i gwałtu”³⁸.

31 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 1 VIII 1776 r., s. 829–830.

32 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 28 XI 1776 r., s. 883.

33 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 3 VII 1777 r., s. 1090.

34 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 20 VII 1777 r., s. 1097–1099; regulacje z tzw. „aktu osobnego” zawartego z Rosją w 1775 r. zasadniczo zmniejszały uprawnienia przyznane dysydentom w narzuconym Rzeczypospolitej ustawodawstwie sejmu delegacyjnego lat 1767/68, zob. W. Kriegseisen, *Dysydenci i dyzunitci w Rzeczypospolitej epoki stanisławowskiej*, w: *Stanisław August i jego Rzeczypospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, red. A. Sołtys, Z. Zielińska, Warszawa 2013, s. 59–60.

35 AGAD, Varia oddziału I, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 21 IX 1777 r., sygn. 15, s. 1146.

36 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 14 VIII 1777 r., s. 1116.

37 Równouprawnienie mieszczan dyzunitów i dysydentów z katolikami wprowadzał §17 art. II konstytucji sejmowej z 1768 r., zob. *Volumina Legum*, t. 7, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 269–270.

38 AGAD, Varia oddziału I, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 30 VIII 1778 r., sygn. 15, s. 1402; sprawa faktycznie trwała w sądach asesorskich jeszcze w 1779 r. Kanclerz w marcu informował, że musi ona za-

Przyczyną krytyki kierowanej przez kanclerza w korespondencji z władzami Lublina były również nieprawidłowości w funkcjonowaniu miejskiego wymiaru sprawiedliwości. W listopadzie 1777 r. pisał on, że musi „ustawicznie odbierać na sąd w[asz] mościów uzalenia, których na magistraty inszych miast nie odbieram”. Wówczas to do A. Młodziejewskiego wpłynęły skargi od kupca krakowskiego Jędrzeja Hallera na opieszale rozpatrywanie jego sprawy w lubelskich sądach miejskich oraz od niejakiego Rybickiego o bezprawne pociągnięcie go do jurysdykcji miejskiej w związku z długiem posiadanym u obywatela lubelskiego Jana Buriona³⁹. W następnych miesiącach kanclerz kilkakrotnie jeszcze upominał władze Lublina o powolne przeprowadzanie procesów w sądach wójtowsko-ławniczym i radzieckim⁴⁰. Nie zawsze jednak interwencja A. Młodziejewskiego przynosiła pozytywne efekty. Niedostosowywanie się do zaleceń kanclerza stawało się wówczas przedmiotem jego kolejnych interwencji i uwag, jak w czerwcu 1779 r., kiedy przypominał rajcom, że „bogobojny magistrat powinien niebawnie każdemu sprawiedliwości przyśpieszać i egzekucji judicatorum suorum nie przytrzymywać, bo tym sposobem dajecie W[asz]moście okazyją (...) do narzekania i tu donoszenia, że w Lublinie sprawiedliwości doczekać się nie można”⁴¹.

Jeden raz, w grudniu 1778 r., A. Młodziejewski interweniował również w sprawie procedury przeprowadzania elekcji prezydenta miasta. Przyczyną była skarga złożona przez podstarościego grodzkiego K. Borawskiego, który twierdził, że rok wcześniej do wyborów nie został dopuszczony niejaki Górski, instygator grodzki, mający reprezentować starostę Wincentego Potockiego oraz wojewodę Antoniego Lubomirskiego (podwojewodzi Franciszek Głuski oraz sam K. Borawski nie mogli być obecni). Kanclerz prosił o zwrócenie uwagi na tę kwestię i prawidłowe zorganizowanie następnej elekcji⁴².

kończyć się jak najszybciej, ponieważ delegowanie do Warszawy przedstawicieli magistratu negatywnie wpływa na finanse miejskie, zob. *ibidem*, A. Młodziejewski do władz miasta Lublina, 11 III 1779 r., s. 1542–1543.

39 *Ibidem*, A. Młodziejewski do władz miasta Lublina, 13 XI 1777 r., s. 1196–1197.

40 *Ibidem*, A. Młodziejewski do władz miasta Lublina, 20 XI 1777 r., s. 1203; sprawa mieszczan lubelskich Pawła i Marianny Topolskich miała być odkładana przez rajców przez 2 lata, zob. *ibidem*, A. Młodziejewski do władz miasta Lublina, 12 II 1778 r., s. 1269; kolejna skarga na przeciąganie procesu dotyczyła sprawy Żyda z Kurowa o nieprawne usunięcie go z kamienicy, której był posesorem. Kanclerz polecał szybkie zakończenie procesu, nie zagłębiając się w kwestie kompetencji jurysdykcji, gdyż wskazywał, że może to zrobić sąd radziecki lub wójtowsko-ławniczy, zob. *ibidem*, A. Młodziejewski do władz miasta Lublina, 23 II 1778 r., s. 1275; z kolei sprawa Jana Pulikowskiego w sądzie radzieckim miała oczekiwać na rozpatrzenie od 10 lat, zob. *ibidem*, A. Młodziejewski do władz miasta Lublina, 26 X 1778 r., s. 1460–1461; proces cyrulika warszawskiego Franciszka San-kiewicza w lubelskim sądzie radzieckim w maju 1779 r. trwał już od roku, a wyrok ciągle nie zapadł, zob. *ibidem*, A. Młodziejewski do władz miasta Lublina, 18 V 1779 r., s. 1588–1589; zniecierpliwieni długim oczekiwaniem na rozpatrzenie sprawy przez jurysdykcję rady miejskiej zgłosili kanclerzowi również kanonik lubelski Piotr Strykowski (proces z kupcem Janem Samuelem Bantkie) oraz mieszczańska Baurowa (proces z mieszczańką Rozalią Dachnowską), zob. *ibidem*, A. Młodziejewski do władz miasta Lublina, 3 VI 1779 r., s. 1615.

41 Próby tłumaczenia w takiej sytuacji konsekwencji nieprawidłowości są charakterystyczne dla A. Młodziejewskiego. W dalszej części cytowanego listu kontynuował w moralizatorskim tonie: „Kochany magistracie, raczcie się w[asz] moście zastanowić, że wam honoru nie czyni to powszechne i mieszczan i mieszkańców u was i przechodnia i przejeżdżających doświadczanie widzenia, że u w[asz] mościów sprawiedliwość uprzedzona, względy na osobę, nie na istotę spraw decydują. Dla Boga to jest niedobrze i tak długo trwać nie może”, zob. *ibidem*, A. Młodziejewski do władz miasta Lublina, 13 VI 1779 r., s. 1622.

42 *Ibidem*, A. Młodziejewski do władz miasta Lublina, 17 XII 1778 r., s. 1492; pretensje K. Borawskiego były uzasadnione, co wynika z treści uchwały elekcyjnej zamieszczonej w księgach miejskich, zob. APL, Consularia, sygn. 177, k. 117–118.

Pomimo licznych listów, ostróg i napomnień kierowanych do rajców lubelskich w związku z nieprawidłowościami w funkcjonowaniu magistratu, A. Młodziejowski nie podejmował w tym względzie żadnych formalnych kroków. Nie we wszystkie oskarżenia kierowane pod adresem władz miejskich skory był uwierzyć⁴³. Przyjmując skargi zakładał również, że otrzymana od jednej strony wersja wydarzeń nie musi być zgodna z prawdą i wskazując na możliwe konsekwencje podkreślał ich warunkowość⁴⁴. Miał jednak pretensje do włodarzy miasta o kierowanie się egoistycznymi pobudkami i nieprzestrzeganie prawa w wielu sytuacjach, ale okazywał też daleko idącą tolerancję dla wykroczeń, czemu dał wyraz po pomyślnym dla rajców zakończeniu jednej ze spraw w sądach asesorskich, pisząc: „wybaczam przecież tej miłości własnej W[asz]mościów w nadziei, że na przyszły czas lepiej powinności swoich przestrzegać będziecie”. Jednocześnie wydaje się, że czekał na wyznaczenie do Lublina Komisji Dobrego Porządku i w jej działalności upatrywał szansy na zmiany w praktycznej działalności władz miasta⁴⁵. Jeszcze w ostatnim liście skierowanym do magistratu w grudniu 1779 r., trzy miesiące przed śmiercią, wyrażał życzenie, aby rajcy „serio myśleć zaczęli, jeżeli nie o fabryki kamienic zaczynania, to przynajmniej bruków naprawiania, błota wywożenia”⁴⁶.

Konsekwencją nieprawidłowości w miejskim wymiarze sprawiedliwości był brak zaufania do sądów radzieckich i wójtowsko-ławniczych ze strony części mieszkańców Lublina, szczególnie kiedy pozostawali oni w konflikcie z przedstawicielami władz. W tej sytuacji niektórzy zwracali się do kanclerza, obawiając się niesprawiedliwego potraktowania podczas procesu sądowego. Taka motywacja kierowała Krystianem Ristigiem, który skutecznie prosił A. Młodziejskiego o interwencję u władz Lublina, ponieważ miał wyznaczoną komisję sądową z mieszczańką lubelską Józefatą Lamprechtową, a w jej składzie znalazło się kilku rajców i ławników. Ci już przed rozpoczęciem postępowania zaczęli go prześladować, co wywołało obawy o bezstronność procesu. Takowego domagał się kanclerz, przypominając, że od wyroku istnieje możliwość apelacji, a jeśli wykryte zostaną nieprawidłowości, to komisarze poniosą konsekwencje⁴⁷.

Nieprawidłowości w działaniu jurysdykcji miejskiej były pobudką do szukania protekcji u A. Młodziejskiego również dla innych mieszczan. Tak uczynił Ignacy Jakubowski, elekt miasta, próbujący nieskutecznie odzyskać wynagrodzenie należne nieżyjącemu już jego ojcu wykonującemu pracę kasjera miejskiego. Kanclerz w takich sytuacjach ogólnie zalecał postępowanie zgodne z prawem

43 Np. kiedy otrzymał list od Jana Dobrzańskiego „postać tylko mieszczanina lubelskiego na sobie noszącego”, w którym ten twierdził, że za ekstrakt dekretu pisarz urzędu radzieckiego zażądał od niego 30 czerwonych złotych. Kanclerz stwierdził, iż temu „prawdziwie wierzyć nie mogę, bo by takowa egztorcja i z prawem i z sumieniem s[ł]awetnego pisarza nie zgadzała się”. Jednocześnie ze względu na ubóstwo J. Dobrzańskiego poprosił magistrat o wydanie wspomnianego ekstraktu bez pobierania jakichkolwiek opłat, zob. AGAD, Varia oddziału I, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 5 XII 1777 r., sygn. 15, s. 1213.

44 Np. „jeżeli [ten postęp] w samej rzeczy jest prawdziwy”, zob. *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 9 II 1778 r., s. 1267.

45 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 13 V 1779 r., s. 1586.

46 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 30 XII 1779 r., s. 1757.

47 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 23 IX 1773 r., s. 214–215.

i nieprześladowanie słabszych z formalnego punktu widzenia⁴⁸. Naturalnie wynikało to z faktu, iż interwencję mógł zazwyczaj podjąć jedynie na podstawie informacji otrzymanej z jednej, a tylko sporadycznie od obu stron konfliktu. Był tego w pełni świadom i w jednym z listów do władz Lublina pisał, że „tymczasem, że nie zwykłem, gdyby do najdokładniejszych lecz z jednej strony tylko przełożeń przywiązywać się”⁴⁹. Konsekwentnie więc w przypadku sytuacji konfliktowych domagał się wyjaśnień od strony oskarżanej o popełnienie wykroczeń. Nie miał natomiast wglądu w dokumentację miejską. Wydaje się, że ostatecznie zajmował określone stanowisko po przeprowadzeniu zdroworozsądkowej analizy otrzymanych wyjaśnień, po czym wydawał zalecenia w oparciu o autorytet piastowanego urzędu.

Podobna sytuacja miała miejsce w kwietniu 1777 r. Wówczas to do kanclerza zwróciło się małżeństwo mieszczan lubelskich Holoszczaków. Skorzystali przy tym z pośrednictwa podstolego litewskiego Ignacego Piotra Scypiona. Skarżyli się na nadużycia Hieronima Pieniążka, pisarza urzędu wójtowsko-ławniczego oraz Pawła Różańskiego wójta, którzy nie chcieli wydać im opłaconego już ekstraktu dokumentu potwierdzającego kupno domostwa zwanego Żebrowskie. A. Młodziejowski zalecał rajcom zbadanie sprawy, a w przypadku potwierdzenia informacji, że działania wójta wynikały jedynie z osobistej niechęci do Holoszczaków, udzielenie mu nagany i polecenie pisarzowi wydania ekstraktu⁵⁰. Analogicznie w listopadzie 1777 r. kanclerz oczekiwał rzetelnego przeprowadzenia sprawy mieszczanina Franciszka Łopińskiego w sądach radzieckich, co było reakcją na otrzymany od niego list z informacją, że został rzekomo niesprawiedliwie potraktowany w sądzie wójtowsko-ławniczym⁵¹.

Kanclerz najczęściej reagował, kiedy uprzednio otrzymał informacje o pewnych obawach, czy problemach, jakie spodziewali się napotkać rzekomo poszkodowani, mający toczyć proces w sądach miejskich, nawet jeśli drugą stroną sporu nie był przedstawiciel magistratu. Na przykład w kwietniu 1773 r. prosił o uczciwe rozpatrzenie sprawy generałowej Steinbergerowej, mieszkającej w Lublinie a mającej trudności z wyegzekwowaniem długów od kilku mieszczan⁵². Kilka miesięcy później ponaglał rajców lubelskich, którzy prawdopodobnie nie podjęli żadnych działań w tej sprawie skoro kanclerz – powołując się na słowa pokrzywdzonej – twierdził, że ciągle nie zostały zwrócone jej pieniądze⁵³. Być może jednak inicjatora tej wymiany korespondencji nie była do końca uczciwa wobec kanclerza i liczyła, iż przy pomocy jego autorytetu poprowadzi sprawę w korzystny dla siebie sposób, skoro w czerwcu 1774 r. A. Młodziejowski wiedział już, że sama w ogóle

48 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 10 II 1774 r., s. 300; sprawa toczyła się już przed sądem asesorskim, zob. *ibidem*, A. Młodziejowski do I. Jakubowskiego, 10 II 1774 r., s. 300–301.

49 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 20 VII 1777 r., s. 1098.

50 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 24 IV 1777 r., s. 1009.

51 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 13 XI 1777 r., s. 1195–1196.

52 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 17 IV 1773 r., s. 78–79.

53 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 9 XII 1773 r., s. 261.

nie zwróciła się do magistratu w kwestii zwrotu zadłużenia⁵⁴. Mimo to ponownie prosił rajców o wsparcie jej starań⁵⁵.

Niektórzy prawdopodobnie spodziewali się, że podjęcie próby przeprowadzenia rozwiązania konfliktu przy skorzystaniu z pośrednictwa kanclerza wielkiego koronnego postawi ich w korzystnym położeniu podczas samego procesu. Trudno inaczej tłumaczyć działanie Józefa Witanowskiego, który od 1766 r. wynajmował jedną z kamienic w Lublinie mieszczaninowi Michałowi Sztokowi. Ten rzekomo nie chciał płacić komornego, co J. Witanowski zgłosił A. Młodziejowskiemu, chociaż sprawa powinna zostać przeprowadzona przez sąd miejski. Takie też zresztą zalecenie wydał kanclerz⁵⁶. Podobnie, angażując A. Młodziejowskiego, bliżej nieokreślone sprawy w magistracie lubelskim chciał zrealizować mieszczanin Jerzy Gawłowski⁵⁷.

Wielokrotnie A. Młodziejowski interweniował u władz miasta w związku ze skargami na nadużycia związane z kwaterowaniem oddziałów wojskowych. Na przykład w listopadzie 1774 r. przedmiotem sporu stała się stancja wynajmowana przez podstarościego grodzkiego K. Borawskiego w kamienicy u Zieleniewskich. Na mocy decyzji władz miasta zakwaterowano w niej na rok komendanta, w konsekwencji czego urzędnik grodzki musiał wyprowadzić się stamtąd. A. Młodziejowski polecił burmistrzowi lubelskiemu Karolowi Krebsowi, aby dopilnował wyznaczenia innej stancji dla komendanta i udzielił mu „przykładnej nagany”⁵⁸. Podobnie w czerwcu 1775 r. na uciążliwości wynikające z – jak twierdził – corocznego kwaterowania komendantów rosyjskich, a następnie garnizonu trybunalskiego w kamienicy Dachnowskiej, skarżył się przed kanclerzem Jakub Lewandowski, zainteresowany sprawą ze względu na pozostawanie w związku małżeńskim z córką właścicielki nieruchomości. Biskup poznański nie posiadał w tym względzie sprawdzonych informacji, w związku z czym jedynie zalecił władzom miejskim sprawiedliwe traktowanie mieszczan przy kwaterunku i uwzględnienie uwag J. Lewandowskiego, jeśli są one zgodne ze stanem rzeczywistym⁵⁹.

Kolejna interwencja kanclerza w sprawie kwaterowania żołnierzy w mieście miała miejsce w październiku 1777 r. Była ona konsekwencją skargi jaką złożyła Felicjanna z Czosnowskich Czarnecka, kasztelanowa braclawska, której stancję chciał zająć pułkownik przebywającego w Lublinie oddziału rosyjskiego. Głównodowodzący wojsk carycy Katarzyny II stacjonujących w Rzeczypospolitej, generał Awram Iwanowicz Romanus tłumaczył, że podlegające mu wojska mają rozkaz kwaterowania się w miejscach wyznaczonych przez magistraty. W związku z tym kanclerz, zakładając iż zapowiedziane przez pułkownika rosyjskiego zajęcie stancji

54 *Ibidem*, A. Młodziejowski do Steinbergerowej, 2 VI 1774 r., s. 367.

55 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 2 VI 1774 r., s. 367–368; niespełna rok później sprawa najwyraźniej nie była jeszcze rozwiązana i kanclerz do pomocy Steinbergerowej próbował zaangażować K. Borawskiego, zob. *ibidem*, A. Młodziejowski do K. Borawskiego, 4 V 1775 r., s. 555.

56 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 3 VIII 1773 r., s. 178.

57 Kanclerz jego prośby przekazał władzom miasta i zalecił sprawiedliwe potraktowanie J. Gawłowskiego, zob. *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 5 XI 1774 r., s. 473.

58 *Ibidem*, A. Młodziejowski do K. Borawskiego, 25 XI 1774 r., s. 479–480; *ibidem*, A. Młodziejowski do [K. Krebsa] burmistrza lubelskiego, 25 XI 1774 r., s. 480.

59 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 12 VI 1775 r., s. 575.

F. Czarneckiej ma nastąpić na skutek decyzji magistratu, polecał rajcom jej odwołanie⁶⁰. W kolejnych dniach A. Młodziejowski w porozumieniu z władzami Lublina podjął natomiast starania, mające na celu wyprowadzenie wojsk rosyjskich z miasta⁶¹. Niebawem musiał jednak interweniować kolejny raz, po otrzymaniu skargi od żony sędziego ziemskiego lubelskiego Konstantego Ołtarzewskiego, która wynajęła kamienicę w Lublinie na rok, zapieczętowała ją i wyjechała z miasta, a – jak sama twierdziła – na polecenie rajców pieczęcie miały zostać zerwane, rzeczy ze stancji usunięte, natomiast pomieszczenia przeznaczone dla kapitana garnizonu wojskowego⁶².

Kanclerz wykazywał jednak zrozumienie dla mieszczan i był świadom trudności jakie stawały przed mieszkańcami kamienic, w których kwaterowano żołnierzy. W kwietniu 1779 r., kiedy do miasta przybył oddział mający asystować przy Trybunale Koronnym, a jednocześnie stale znajdowało się w nim wojsko rosyjskie, obiecał czynić starania, żeby przynajmniej w kamienicach w Rynku lokowano mniej żołnierzy⁶³. Zapewne nie był to jedynie wyraz dobrej woli w kierunku mieszczan lubelskich, ale przede wszystkim deputatów Trybunału Koronnego, którzy często zatrzymywali się na okres kadencji w stancjach sytuowanych tuż obok gmachu sądowego⁶⁴.

Magistrat lubelski był dla A. Młodziejowskiego urzędem pierwszego kontaktu w przypadku otrzymania informacji o nieprawidłowościach w działaniu kupców lub miejscowych cechów rzemieślniczych. Na przykład w marcu 1774 r. kanclerz polecał rajcom dopilnować, aby mieszczenie, a przede wszystkim kupcy winiarze, stosowali się do taks na artykuły żywnościowe oraz miar ustanawianych przez urząd podwojewodziński. Była to reakcja A. Młodziejowskiego na list otrzymany od podstarościego K. Borawskiego i podwojewodzięgo lubelskiego Franciszka Głuskiego, którzy informowali o nadużyciach popełnianych przez niektórych handlarzy⁶⁵. Okazało się jednak, że autorytet kanclerza wielkiego koronnego nie pomógł, ponieważ interwencja nie przyniosła żadnego efektu. W związku z tym A. Młodziejowski, już bez korzystania z pośrednictwa magistratu, zwrócił się bezpośrednio do lubelskiej konfraterni kupieckiej, polecając jej stosowanie się do taks urzędowych⁶⁶. Ta jednak nie poczuwała się do winy, a otrzymane od niej wyjaśnienia kanclerz przekazał K. Borawskiemu⁶⁷.

Z kolei w listopadzie 1778 r. biskup poznański zwracał się do rajców z prośbą o wyjaśnienie sytuacji lekarza Buchwalda, który zamieszkał w Lublinie i chciał

60 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 20 X 1777 r., s. 1174–1175.

61 Przekazał przy tym kolejną skargę jaka wpłynęła do niego na sposób kwaterowania wojsk przez władze miasta, które notorycznie na stancję wyznaczać miały kamienicę kupca Franciszka Duszewskiego, co w ciągu kilku lat stało się przyczyną doprowadzenia jej do ruiny, zob. *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 30 X 1777 r., s. 1185.

62 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 9 II 1778 r., s. 1267.

63 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 15 IV 1779 r., s. 1574–1575.

64 Szerzej na ten temat zob. K. Jakimowicz, *Lodgings of Deputies at the Tribunal Crown in Lublin During Stanisław August Period*, „Res Historica” 2020, t. 50, s. 171–197.

65 AGAD, Varia oddziału I, A. Młodziejowski do K. Borawskiego i F. Głuskiego, 24 III 1774 r., sygn. 15, s. 325; *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 24 III 1774 r., s. 325–326.

66 *Ibidem*, A. Młodziejowski do lubelskiej konfraterni kupieckiej, 17 V 1774 r., s. 360–361.

67 *Ibidem*, A. Młodziejowski do K. Borawskiego, 9 VI 1774 r., s. 369.

wstąpić do cechu cyrulików, ale napotkał na tym etapie problemy, jakie czyniły mu osoby znajdujące się już w zgromadzeniu. Prosił o poinformowanie „co to są za przeszkody, dla których ten człowiek tak potrzebny i jak ma zalecenie w swojej profesji doskonalić nie może w Lublinie osiąść na zawsze”⁶⁸.

Nie zawsze A. Młodziejowski po otrzymaniu skarg na działalność magistratu zwracał się bezpośrednio do rajców. Kiedy w styczniu 1776 r. wpłynęło do niego zażalenie od cechu cyrulików na bliżej nieokreślone nieporozumienia w kręgach władz miejskich, stwierdził, że nie widzi innej możliwości rozwiązania problemu, jak skierowanie przez lubelskich lekarzy sprawy na forum sądów asesorskich. Jako alternatywę wskazał cierpliwe oczekiwanie na powołanie Komisji Boni Ordinis, która „do tego miasta wyznaczona być musi”⁶⁹. Nie wiadomo jaką decyzję podjęli cyrulicy, natomiast jeśli zamierzali oczekiwać na ustanowienie Komisji Dobrego Porządku, mającej m.in. przeprowadzić reorganizację władz miejskich, to takowa do Lublina skierowana została dopiero w styczniu 1780 r.⁷⁰ Odpowiedź kanclerza wskazuje jednak, że w tym czasie stracił wiarę w możliwość rozwiązania konfliktów wewnątrzmięjskich w sposób polubowny, za pomocą listów z zaleceniami kierowanymi bezpośrednio do rajców lubelskich.

Czasami przedstawiciele lubelskich urzędów miejskich angażowali kanclerza w rozstrzygnięcie nieporozumień między rajcami a ławnikami. Takie podłoże miała sytuacja z sierpnia 1777 r., kiedy to wójt i ławnicy chcieli, aby funkcję pisarza w ich urzędzie przejął Franciszek Reynbergier i zastąpił H. Pieniążka, który pełnił analogiczną powinność w radzie miejskiej. Zgodnie z ich prośbą A. Młodziejowski zwrócił się do magistratu i rekomendował powierzenie pisarstwa w urzędzie wójtowsko-ławniczym F. Reynbergierowi, ale dopiero po zaakceptowaniu tej kandydatury przez rajców, ponieważ jak sam stwierdził urząd radziecki „osądzi do tej funkcji zdatnym, bo ja go nie znam”⁷¹. Włodarze miejscy najwyraźniej doszli do porozumienia i zastosowali się do zaleceń kanclerza, skoro od 1778 r. jako pisarz urzędu wójtowsko-ławniczego funkcjonował już F. Reynbergier, natomiast H. Pieniążek jeszcze do 1781 r. pełnił analogiczną rolę w radzie miejskiej⁷².

68 Zwracał przy tym uwagę, że w interesie miasta leży, aby „w nim jak najwięcej ludzi osiadało, a jeszcze takich, którzy z profesji swojej są przydatni i potrzebni publico”, zob. *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 26 XI 1778 r., s. 1477.

69 *Ibidem*, A. Młodziejowski do lubelskiego cechu cyrulickiego, 25 I 1776 r., s. 697.

70 K. Jakimowicz, *Okoliczności powołania, kompetencje i skład osobowy lubelskiej Komisji Dobrego Porządku*, „Rocznik Lubelski” 2015, t. 41, s. 59–66; *idem*, *Instytucje państwowe i samorządowe w życiu mieszkańców Lublina w latach 1764–1794*, Lublin 2020, s. 231–258; co ciekawe A. Młodziejowski już w grudniu 1775 r. zwracał uwagę na konieczność ustanowienia w Lublinie Komisji Dobrego Porządku, ale twierdził, że sprawa ta musi być odłożona „do dalszego czasu”, ponieważ „w przód potrzeba w tej okoliczności porozumienia się z kim należy, a tych tu osób nie masz”, AGAD, Varia oddziału I, A. Młodziejowski do J. K. Lenczowskiego, 21 X 1775 r., sygn. 15, s. 675.

71 *Ibidem*, A. Młodziejowski do wójta i ławników lubelskich, 14 VIII 1777 r., s. 1113–1114. Tego samego dnia kanclerz skierował list do magistratu. Wyrażał w nim zdziwienie, że jedna osoba pełni funkcję pisarza w obu urzędach, co z pewnością utrudnia przeprowadzanie sesji sądowych. Zgodnie z informacją przekazaną wójtowi i ławnikom zarekomendował do pisarstwa F. Reynbergiera, *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 14 VIII 1777 r., s. 1114–1116.

72 J. Riabinin, *Lublin w księgach wójtowsko-ławniczych...*, s. 62; *idem*, *Rada miejska lubelska...*, s. 40.

Kilka miesięcy później kanclerz został zaangażowany w konflikt między rajcą Antonim Kurowskim a pozostałymi członkami urzędu radzieckiego, którzy mieli wydać na niego niesprawiedliwy wyrok. A. Młodziejowski polecał im wstrzymanie się z jego egzekucją do czasu rozstrzygnięcia sprawy w sądach asesorskich, gdzie skierowana została przez A. Kurowskiego⁷³. W kolejnym roku za pośrednictwem kanclerza ławnik Jan Pulikowski chciał doprowadzić do rozpatrzenia jego sprawy w sądzie radzieckim, którą wniesiono 10 lat wcześniej⁷⁴. Analogiczna sytuacja miała miejsce w maju 1779 r., kiedy to do kanclerza zwrócił się ławnik Aleksander Pudłowski, oczekujący od 3 miesięcy na wydanie dekretu przez sąd radziecki, po zakończonych czynnościach procesowych⁷⁵.

W pozycji inicjatorów kontaktu z A. Młodziejowskim rajcy znajdowali się zazwyczaj, kiedy szukali protekcji w konfliktach z urzędnikami i szlachtą lubelską. W grudniu 1773 r. po otrzymaniu skargi od magistratu lubelskiego, kanclerz interweniował u Ignacego Stoińskiego, podstarościego grodzkiego lubelskiego. Przyczyną było pobicie, jakiego dopuścił się Antoni Suchodolski, regent grodzki lubelski na ławniku Janie Pulikowskim. Sytuacja miała miejsce przy furcie klasztoru bernardynek lubelskich i, jak trafnie zauważał A. Młodziejowski, jeśli A. Suchodolski miał uzasadnione pretensje do J. Pulikowskiego, powinien wytoczyć mu proces sądowy zamiast uciekać się do przemocy fizycznej. Jednocześnie obligował I. Stoińskiego do szybkiego, polubownego załatwienia sprawy lub jej sprawiedliwego rozsądzenia w grodzie, podkreślając przy tym, że nie może zostać obojętny wobec krzywdy mieszczanina królewskiego⁷⁶.

Inne podłoże miała sytuacja z września 1773 r., kiedy to kanclerz interweniował u Szymona Zagórskiego, podwojewodziego łukowskiego, pełniącego funkcję komisarza prowiantowego województwa, polecając mu, aby nie dopuszczał do sytuacji, w których mieszczenie lubelscy palety żywnościowe musieli wysyłać na dystans kilku mil od miasta. Biskup poznański stał również na stanowisku, iż udział w opłacaniu kosztów oświetlenia dla oddziału wojskowego przebywającego w mieście powinny mieć wszystkie jurysdykcje, a nie tylko sam magistrat⁷⁷. Rajcy przy wsparciu kanclerza chcieli również uzyskać ulgi w podatkach publicznych⁷⁸.

Władze Lublina próbowały również włączyć się do życia politycznego Rzeczypospolitej za pośrednictwem A. Młodziejowskiego. Takie próby aktywizacji przedstawicieli stanu trzeciego następowały w szczególnie newralgicznych momentach z punktu widzenia losów państwa. Na przykład 25 kwietnia 1773 r., już po rozpoczęciu obrad sejmiku rozbiorowego, magistrat lubelski zwrócił się z pytaniem

73 AGAD, Varia oddziału I, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 4 XII 1777 r., sygn. 15, s. 1211.

74 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 26 X 1778 r., s. 1460–1461.

75 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 20 V 1779 r., s. 1590.

76 *Ibidem*, A. Młodziejowski do Ignacego Stoińskiego, 9 XII 1773 r., s. 262.

77 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 16 IX 1773 r., s. 213.

78 Jedna z takich próśb skierowana została jesienią 1773 r. Nie znamy treści odezwę magistratu do kanclerza, ale zapewne motywowana ona była zniszczeniami, jakie dotknęły Lublin w okresie konfederacji barskiej. Wiadomo, że o pomoc rajcy zwrócili się także do podkomorzego lubelskiego Tomasza Dłuskiego. A. Młodziejowski nie robił jednak nadziei i poinformował, że „przy upadłych po większej części dochodach skarbu kor[onnego]” zrealizowanie próśby jest rzeczą „prawie niepodobną”, zob. *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 30 IX 1773 r., s. 222.

o możliwość wysłania delegatów. Zapewne mieliby oni wystąpić w roli obserwatorów i zakulisowo próbować oddziaływać w kierunku obrony interesów miasta. Sam krok podjęty przez radę miejską wskazuje na zainteresowanie tragicznymi wydarzeniami dla Rzeczypospolitej. Być może stanowiło ono pokłosie plotek o zagrożeniu dostania się Lublina pod zabór austriacki, co podnoszono w doniesieniach z Warszawy w sierpniu ubiegłego roku, kiedy wojska cesarskie znajdowały się nieopodal miasta⁷⁹. A. Młodziejowski dyplomatycznie obiecał bronić interesów miasta w dogodnym do tego momencie i poprosił o przesłanie dezyderatów o potrzebach Lublina⁸⁰. Te otrzymał prawdopodobnie w początku września 1773 r. i dołączył do zestawu postulatów przesłanych przez inne miasta⁸¹. Pod koniec obrad sejmku zapewniał, że stara robić się co może dla dobra miast królewskich, jeśli „nie w szczególności to przynajmniej w powszechności” i jednocześnie zapewniał władze Lublina, że delegaci nie są potrzebni, ponieważ nie byłiby w stanie nic uzyskać, a ich przyjazd wiązałby się z niepotrzebnymi kosztami⁸².

Rajcy starali się dbać o przyjazne kontakty z kanclerzem wielkim koronnym. Z tego względu czynili także kurtuazyjne kroki i np. przesyłali biskupowi poznańskiemu życzenia z okazji Nowego Roku⁸³, Świąt Wielkanocnych⁸⁴, czy jego imienin⁸⁵.

Sporadycznie kontakty inicjował sam A. Młodziejowski. Prawdopodobnie tak stało się w początku 1775 r., kiedy to prosił władze miasta o ogłoszenie, że poszukiwany jest zbiegły porucznik wojska cesarskiego. Magistrat spełnił tę prośbę, za co kanclerz dziękował i jednocześnie przesłał opis wyglądu kolejnego dezertera z prośbą: „abyście nie tylko u siebie w Lublinie kazali dać baczość na takowego zbiega, ale też do poblizszych miast i miasteczek napisali, żeby gdyby się takowy człowiek gdzie znajdował był przytrzymany i żeby o nim mniej dawano uwiadomienie”⁸⁶. Z kolei w marcu 1777 r. prosił rajców, aby ułatwili działania Janowi Henningowi, kamerdynerowi królewskiemu, który otrzymał kaduk na kamienicę w Lublinie i zamierzał dopełnić związanych z tym formalności⁸⁷. Władze Lublina nie zastosowały się jednak do zalecenia kanclerza i nie chciały dopuścić do egzekucji przywileju na kaduk do kamienicy zwanej Lemczyńska, o czym informował zainteresowany sprawą proboszcz szpitala Św. Ducha. A. Młodziejowski zalecał sądom radzieckiemu oraz wójtowsko-ławniczemu zmianę stanowiska, ostrzegając,

79 Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Jan Nepomucen Chęcki do Adama Chmary, 18 VIII 1772 r., rkps 6666, k. 163.

80 AGAD, Varia oddziału I, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 29 IV 1773 r., sygn. 15, s. 94–95.

81 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 16 IX 1773 r., s. 213.

82 Odpowiedź na list magistratu z 5 marca, w którym zapewne rajcy dopytywali się kanclerza o możliwość wysłania delegacji na sejm, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 9 III 1775 r., *ibidem*, s. 524.

83 List od władz Lublina adresowany 26 grudnia. Odpowiedź kanclerza: *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 30 XII 1779 r., s. 1757.

84 List od władz Lublina adresowany 3 kwietnia. Odpowiedź kanclerza: *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 7 IV 1774 r., s. 344.

85 List od władz Lublina adresowany 30 listopada. Odpowiedź kanclerza: *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 4 XII 1777 r., s. 1210.

86 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 26 I 1775 r., s. 506.

87 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 3 III 1777 r., s. 960.

że przegrają proces w Asesorii Koronnej, tak jak już stało się to w kilku innych sprawach w ostatnim czasie⁸⁸.

W maju 1777 r. A. Młodziejowski zwrócił się natomiast do magistratu lubelskiego z prośbą o podpisanie zaświadczenia dla starosty grójeckiego Franciszka Karola Załuskiego, syna Chryzostoma Henryka Załuskiego, starosty lubelskiego w latach 1720–1732, którego ten potrzebował „do zabezpieczenia genealogii”. Kanclerz zapewniał przy tym, że wszystko co znajduje się w treści dokumentu pozostaje zgodne z prawdą⁸⁹. Władze Lublina zastosowały się do prośby i odesłały niebawem zaświadczenie, za co kanclerz dziękował w początku czerwca⁹⁰. Trzy miesiące później A. Młodziejowski prosił rajców o informacje dotyczące jednej z nieruchomości położonych przy ulicy Grodzkiej, między kamienicami mieszczanina Karczewskiego oraz Jelińskich, na którą miał być wydany kaduk. Kanclerz chciał jednak upewnić się, czy faktycznie nie ma żadnych dziedziców do tej kamienicy do 8 pokolenia wstecz. Prosił o przekazanie oczekiwanych informacji najbliższą pocztą⁹¹.

Po wyjaśnienia zwracał się do rajców również podczas trwającej w listopadzie 1777 r. sesji sądów asesorskich. W tych toczył się proces niejakiego Drelinkiewicza, bibliotekarza Akademii Krakowskiej z małżeństwem mieszczan lubelskich Zdanowskich. Ten pierwszy złożył zeznania, z których wynikało, że powinien otrzymać od oskarżonych 1000 złp na mocy wyroku zapadłego w sądach miejskich lubelskich w 1775 r., lecz nie mógł wyegzekwować kwoty, ponieważ Zdanowski zostawił żonę i wyjechał za granicę. Kanclerz prosił rajców o potwierdzenie wiarygodności tych zeznań i informację, czy Zdanowskich można spodziewać się przed sądem asesorskim⁹².

Przeprowadzona analiza pozwala na stwierdzenie, że A. Młodziejowski jako kanclerz wielki koronny, przynajmniej w odniesieniu do Lublina, żywo interesował się problemami dotyczącymi miast, nawet jeśli dotyczyły się kwestii o znaczeniu wyłącznie lokalnym, czy wręcz indywidualnym. W korespondencji z władzami i mieszkańcami Lublina na plan pierwszy wysuwały się sprawy dotyczące funkcjonowania instytucji miejskich, a szczególnie sądów radzieckiego oraz wójtowsko-ławniczego. Wiele uwagi A. Młodziejowski poświęcił również problemom występującym na niwie kontaktów między mieszczanami a lokalną społecznością żydowską. Swoje wysiłki zasadniczo kierował na utrzymanie prawnego uprzywilejowania przedstawicieli stanu trzeciego w sferze gospodarczej życia miasta. Zakres problemów zgłaszanych A. Młodziejowskiemu przez urzędników i mieszkańców Lublina w całym badanym okresie był stosunkowo podobny i nie uległ zmianie

88 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 9 VI 1777 r., s. 1049–1050.

89 Rajcy zaświadczenie mieli odesłać pocztą albo przy „zdarzyć mogącej się sztafecie, albo przez pewną okazyją”, *ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 24 V 1777 r., s. 1033–1034.

90 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 9 VI 1777 r., s. 1049.

91 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 14 VIII 1777 r., s. 1114–1115.

92 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 14 XI 1777 r., s. 1198–1199.

nawet po 1775 r., kiedy zaczął funkcjonować Departament Policji Rady Nieustającej.

Wydając opinie i zalecenia kanclerz opierał się przede wszystkim na czynionym *ad hoc* „zdroworozsądkowym” oglądzie sytuacji oraz – w miarę możliwości – konfrontacji relacji przesyłanych mu przez zainteresowane strony. W przypadku niektórych konfliktów wydaje się, że A. Młodziejowski posiadał również niezależne źródła informacji o sytuacji panującej w mieście. Kiedy w listopadzie 1774 r. udzielał nagany burmistrzowi K. Krebsowi pisał, iż „z różnych stron słyszę z nie-małą dla mnie przykrością, bo osoby na urzędach będące szczególnie szanuję, że W[asz]mość na tym urzędzie najmniej masz baczość na sprawiedliwość i mściwy umysł w okazyjach poznawać dajesz”⁹³.

Zwraca uwagę zaangażowanie A. Młodziejowskiego w lokalne sprawy społeczności lubelskiej i konsekwentne reagowanie na listy wpływające nie tylko od władz miejskich, do czego kanclerz mógłby czuć się szczególnie zobowiązany, ale także i od mieszczan piszących w sprawach prywatnych. Jak sam – przy jednej z takich spraw – twierdził: „ile mi się trafiało odbierać listów W[asz]m[ość] Pani, zawsze na nie odpisywałem”⁹⁴. Niemniej, jego kompetencje w odniesieniu do analizowanych problemów, w praktyce ograniczone były do możliwości oddziaływania na decyzje zapadające w sądach asesorskich. Nie miał natomiast wpływu na rozstrzygnięcia podejmowane na poziomie instytucji miejskich, stąd też jego rola zazwyczaj sprowadzała się do sugerowania określonych rozwiązań. Dopiero, tak wyczekiwane przez A. Młodziejowskiego, powołanie Komisji Dobrego Porządku dla Lublina, co nastąpiło 12 stycznia 1780 r., stworzyło narzędzie do oddziaływania na sprawy miejskie zgodnie z koncepcją opracowaną na poziomie centralnym.

Kontakt zarówno mieszczan, jak i władz Lublina z kanclerzem miał charakter korespondencyjny. Treść listów, czy też rozliczenia finansowe magistratu nie wskazują, aby rajcy lub ławnicy w badanym okresie osobiście podróżowali do Warszawy w sprawach publicznych. Czasami, w pilnych sytuacjach nie korzystali z poczty, ale wysyłali delegatów do A. Młodziejowskiego. Zapewne działo się tak wtedy, kiedy włodarzom miasta zależało na szybkim przeprowadzeniu sprawy, z którą zwracali się do kanclerza, o czym świadczy odpowiedź z 11 maja 1775 r. na list przekazany „na dniu wczorajszym przez delegowanego”⁹⁵.

Przy obecnym stanie badań trudno ocenić, w jakim stopniu znajomość spraw miejskich, często obejmujących wręcz drobiazgowo kwestie, konsekwentne reagowanie na otrzymywane petycje, nawet w sprawach partykularnych, wynikały ze szczególnego zaangażowania samego A. Młodziejowskiego w sprawowanie urzędu kanclerskiego, a w jakim stanowią zjawisko szersze. Do tego konieczne są dalsze badania nad kontaktami kanclerzy z miastami królewskimi, co pozwoliłoby na komparatystyczną analizę zakresu udziału poszczególnych osób piastujących ten urząd w sprawach miast, a także ustalenie różnic w stosunkach kanclerzy z magistratami.

93 *Ibidem*, A. Młodziejowski do [K. Krebsa] burmistrza lubelskiego, 25 XI 1774 r., s. 480.

94 *Ibidem*, A. Młodziejowski do Steinbergerowej, 2 VI 1774 r., s. 367.

95 *Ibidem*, A. Młodziejowski do władz miasta Lublina, 11 V 1775 r., s. 564.

.....

**Relations between Lublin's Authorities and Inhabitants
and the Grand Chancellor
of the Crown Andrzej Młodziejowski in 1773–1779**

Abstract: The subject of the present paper is the analysis of contacts between the authorities and inhabitants of Lublin and the Grand Chancellor of the Crown Andrzej Młodziejowski. The preserved register of copies of the Chancellor's correspondence of 1773–1780 makes it possible to define the character of relations between Lublin burghers and Andrzej Młodziejowski, and to determine the matters that were the object of interest to both sides, the Chancellor's attitude to the situation obtaining in the capital of Lublin voivodeship, or the way of responding to the problems submitted to him usually in the form of petitions. The aspects of town life, in which Andrzej Młodziejowski was interested, were diverse. His attention focused first and foremost on the issues concerning the functioning of the town administration, a significant place being occupied by religious matters, particularly those covering the relationships between burghers-Catholics and the local Jewish community. The source base utilized enables not only the preparation of the catalogue of problems that the burghers submitted to the Chancellor, but also the presentation of the practical side of the performance of chancellor's duties by A. Młodziejowski in respect of the town's matters, significant because of the office held.

Keywords: Lublin, Andrzej Młodziejowski, royal towns, burghers, Jews

.....

Gustaw Zakrzewski – jego losy oraz szlak bojowy w 1863 r.

.....
Streszczenie: Niniejszy artykuł poświęcony jest Gustawowi Zakrzewskiemu, powstańcowi styczniowemu pochodzącemu z ziemiańskiej i zasłużonej rodziny z Ciechomina w powiecie łukowskim na Podlasiu. Ukazuje główne etapy jego życia i działalności tj. okres nauczania w Gimnazjum Gubernialnym w Lublinie, aktywnej pracy w Towarzystwie Rolniczym w okręgu żelechowskim, czynną aktywność konspiracyjną, udział w potyczkach powstańczych na terenie Podlasia i Lubelszczyzny, w tym u boku pułkowników Walentego Lewandowskiego i Marcina Borełowskiego-Lelewela. Zakrzewski współpracował też z naczelnikiem sił zbrojnych w Podlaskiem i Lubelskiem gen. Michałem Heydenreichem-Krukiem, wchodząc w skład jego osobistej ochrony. Po upadku powstania styczniowego został aresztowany i wyrokiem sądu wojennego z 29 października 1864 r. skazany na dwa lata rot aresztanckich. Po odbyciu kary osiadł we Lwowie, gdzie ukończył studia na Politechnice Lwowskiej. Jako inżynier zajmował różne stanowiska kierownicze przy budowie dróg i mostów w Galicji. Ostatni okres życia spędził w Krakowie, gdzie prowadził własne przedsiębiorstwo. Tam też zmarł 14 czerwca 1907 r. w wieku 70 lat.

Słowa kluczowe: Gimnazjum Gubernialne w Lublinie, Gustaw Zakrzewski, Ignacy Zakrzewski, ks. Stanisław Brzóska, powstanie styczniowe, Lubelszczyzna, Podlasie
.....

Uwagi wstępne

Zasadniczym przedmiotem niniejszego opracowania jest przybliżenie postaci Gustawa Zakrzewskiego, absolwenta Gimnazjum Lubelskiego (1857), znanego i cenionego członka Towarzystwa Rolniczego na Podlasiu, szanowanego działacza lewicy Czerwonych (1858–1862), powstańca styczniowego (1863), absolwenta Politechniki Lwowskiej, architekta budowy szlaków drogowych i inżyniera kolei państwowych w Galicji. Mimo wielu opracowań dotyczących tematyki powstańczej istnieje nadal niedostatek informacji związanych z jego drogą życiową i działalnością patriotyczną. Bez wątpienia jego aktywność powstańcza była przykładem oddania dla sprawy narodowej. W tym miejscu należy dodać że, rodzina

Zakrzewskich przez cały okres zaborów wykazywała duże zaangażowanie w dzieło szerzenia idei niepodległościowych.

Pośród wielu uczniów i absolwentów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, którzy brali udział w powstaniu styczniowym, obok Kazimierza Bogdanowicza, Karola Świdzińskiego, Zdzisława Skłodowskiego, Gustawa Wasilewskiego, Antoniego Skotnickiego i innych, Gustaw Zakrzewski należał do grona dowódców i oficerów powstańczych o wybitnych zdolnościach organizacyjnych¹. Ten zdolny partyzant wywodził się z zasłużonej rodziny herbu Wyssogota, która zapisała się chlubnie w dziejach I Rzeczypospolitej i oddała krajowi niemałe zasługi. Był wnukiem Ignacego Zakrzewskiego (1745–1802), znanego działacza z czasów Sejmu Wielkiego (1788–1792) i pierwszego prezydenta Warszawy, który pełnił to stanowisko po uchwaleniu Konstytucji 3 maja. Był jej obrońcą i propagatorem. Usunięty przez targowiczan, ponownie objął to stanowisko w czasie insurekcji kościuszkowskiej. Po klęsce powstania był więziony w Rosji do 1796 r.²

W rozważaniach badawczych przyjęto hipotezę, że tradycje narodowowyzwoleńcze i historia narodu polskiego pielęgnowana przez dziadka Ignacego Zakrzewskiego, oraz ojca Tadeusza Zakrzewskiego, dziedzica dóbr Ciechomina, była przyczynkiem do podjęcia walk powstańczych w 1863 r. przez wnuka i syna. Ożywiona działalność powstańcza Gustawa Zakrzewskiego związana była przede wszystkim z Podlasiem i Lubelszczyzną. Należał do ścisłego grona absolwentów Gimnazjum Lubelskiego, który angażował się w walkę o niepodległość kraju, jako gorący patriota i wybitny działacz podlaskiej konspiracji obozu „czerwonych”³.

Użyteczną techniką badawczą zastosowaną podczas eksploracji materiałów źródłowych była analiza dotycząca w głównej mierze dokumentacji archiwalnej. Pomocniczo zostały spożytkowane opracowania znajdujące się w monografiach i artykułach opublikowanych w periodykach naukowych. Prezentowane opracowanie ma charakter chronologiczny. Zgodnie z logiką wywodu naukowego

1 T. Mencil, *Między powstaniami (1831–1864)*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1, red. T. Mencil, Warszawa 1974, s. 640; W. Śladowski, *Lublin powstańczy*, w: *Lublin w dziejach i kulturze Polski*, red. T. Radzik, A.A. Witusik, Lublin 1997, s. 205; I. Sadurski, *Antoniego Migdalskiego – ucznia gimnazjum lubelskiego powstańcze boje w 1863 roku*, w: *Rok 1863 w kilku odsłonach*, red. E. Niebelski, Lublin 2016, s. 91–101; *idem*, *Ze szkolnej ławy na ścieżki powstań styczniowych i zabajkalskiego. Losy uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie*, „Rocznik Lubelski” 2016, t. XLII, s. 43–65; *idem*, *Józef Męciński – student, powstaniec styczniowy, obywatel Galicji*, w: „Teki Komisji Historycznej – OL PAN” 2017, XIV, s. 87–122; *idem*, *Ignacy Drewnowski – uczestnik walk powstańczych w 1863 roku na Lubelszczyźnie i w Sandomierskiem*, „Rocznik Lubelski” 2018, t. XLIV, s. 99–110; *idem*, *Antoni i Stanisław Tittenbrunowie – ojciec i syn w powstaniach narodowych 1830 i 1863 roku*, „Kronika Bydgoska” 2019, t. XL, s. 189–204; *idem*, *Ryszard Wilson – zapomniany powstaniec 1863 roku i lekarz oświęcimski*, „Zeszyty Społeczne”, 2020, s. 137–150; *idem*, *Gimnazjaliści lubelscy w szeregach studentów Instytutu Puławskiego na bitewnych polach powstania 1863 roku*, „Bibliotekarz Lubelski” 2020, R. LXIII, s. 65–92.

2 T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. 1, Poznań 1879, s. 356–359; W. Tokarz, *Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku*, Kraków 1911, s. 179–180, 295–297; A. Zahorski, *Ignacy Wyssogota Zakrzewski – prezydent Warszawy*, Warszawa 1963; *idem*, *Warszawa w Powstaniu Kościuszkowskim*, Warszawa 1985, s. 64, 94–95; S. Herbst, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983, s. 109; B. de Cache, *Powstanie kościuszkowskie w świetle korespondencji posła austriackiego w Warszawie*, Warszawa 1985, s. 89, 97; *Senatorowie i posłowie Sejmu Wielkiego*, oprac. J. Kowecki, Warszawa 1991, s. 12, 69; B. Szyncler, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, s. Warszawa 1994, s. 33, 107, 142–143.

3 K. Jadczyk, *Dowódcy powstania styczniowego. Portret zbiorowy*, Łódź 2016, s. 73; J. Grabiec, *Powstanie Styczniowe 1863–1864*, Kraków – Warszawa 1921, s. 104.

postawiono następujące pytania badawcze: w jaki sposób doświadczenia zdobyte przez Gustawa Zakrzewskiego w czasach szkolnych determinowały jego późniejsze działania o charakterze narodowowyzwoleńczym, jak kształtował się szlak bojowy, który przebył bohater artykułu, jak wyglądało jego życie w nowej rzeczywistości popowstaniowej w Galicji.

Dzieciństwo i młodość

Gustaw Zakrzewski urodził się 17 sierpnia 1837 r. w rodzinie ziemiańskiej w majątku Ciechomin w ówczesnej guberni podlaskiej. Akt jego urodzenia sporządził ks. Ludwik Modrzewski, w obecności ojca Tadeusza Wyszogoty Zakrzewskiego, dziedzica dóbr z przyległościami (lat 42) i matki Konstancji z Horodyckich (lat 27) oraz dwóch świadków: Józefa Drozdowskiego, dzierżawcy wsi Miastkowa (lat 58) i Józefa Sulińskiego magistra medycyny i chirurga w mieście Żelechowie (lat 34). Rodzicami chrzestnymi byli: Józef Drozdowski i Marianna z Zakrzewskich Sokolnicka. Pięciodniowe dziecko zostało ochrzczone 22 sierpnia 1837 r. w miejscowym kościele parafialnym, otrzymując imiona Gustaw, Stanisław, Antoni⁴.

W latach dzieciństwa i wczesnej młodości Gustaw otrzymał rzetelne wychowanie, wiążące się z tradycjami narodowymi. Należy sądzić, że z racji zamieszkania początkową naukę odbył w Szkole Realnej w Siedlcach, która w 1850 r. została przemianowana na 5-klasową szkołę powiatową⁵. W trosce o jego wykształcenie, ojciec Tadeusz, który był sędzią pokoju powiatu żelechowskiego, umieścił 15-letniego syna w renomowanym Gimnazjum Gubernialnym w Lublinie. W poczet uczniów klasy II został zapisany w 1851 r. Zamożność jego rodziców pozwalała mu wraz z bratem Ignacym, uczniem tegoż gimnazjum, zamieszkać na stacji na Krakowskim Przedmieściu pod nr 155. W tym czasie dyrektorem szkoły był Józef Skłodowski (1851–1862), człowiek obdarzony talentem dydaktycznym oraz kierowniczym, o dużych walorach osobistych. Mimo zakazów władz rosyjskich, dyrektor ściśle współpracował z grupą polskich nauczycieli i dbał o krzewienie nastrojów wyzwolenczych⁶.

Choć z wykształcenia był fizykiem i matematykiem oraz wielkim miłośnikiem przyrody, na ile mógł omijał przepisy i rozporządzenia władzy zwierzchniej, i przy różnych okazjach osobiście wykładał uczniom historię Polski, przekazując im tradycję narodową. W trakcie prowadzonych przez siebie zajęć z pomiarów

4 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Wilczyskach, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów, sygn. 27.

5 J. Frankowski, *Niszczenie szkół łukowskich po powstaniu listopadowym (1831–1852)*, Warszawa 1926, s. 13, 29–30, 36. Gimnazjum Wojewódzkie w Łukowie zostało otwarte w sierpniu 1833 r. W 1840 r. przekształcono je na Gimnazjum Gubernialne Podlaskie, zaś w 1845 r. wraz z likwidacją guberni podlaskiej dotychczasowe 8-klasowe gimnazjum zostało przeniesione do Siedlec i zredukowane do programu 6-klasowej szkoły realnej. Dalsza redukcja nastąpiła w 1850 r., gdy było gimnazjum przemianowano na 5-klasową szkołę powiatową.

6 APL, Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie (dalej: GWL), sygn. 489; I. Sadurski, *Józef Skłodowski – nauczyciel, dyrektor i wychowawca w szkołach Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2011, Sectio F, Vol. LXVI, z. 1, s. 7–55.

geometrycznych pozwalał uczniom śpiewać pieśni patriotyczne. Niejednokrotnie w toku pogadanek nawiązywał do wydarzeń historycznych, przypominając o chwalebnej przeszłości Rzeczypospolitej. Wykorzystując w marcu 1855 r. śmierć cara Mikołaja I, zorganizował w dwa miesiące później niezapomnianą majówkę do wsi Dąbrowica, oddalonej od Lublina o 10 km. W grupie przeszło stu uczestników był także Gustaw Zakrzewski. Gdy tylko gimnazjaliści opuścili teren szkoły i przekroczyli granice miasta zaintonowali chorał Kornela Ujejskiego *Z dymem pożarów*, a następnie *Jeszcze Polska nie zginęła*. W Dąbrowicy (w majątku należącym wówczas do rodziny Lingenauów) patrząc na ruiny zamku, które symbolizowały świetność dawnej Rzeczypospolitej, dyrektor w wygłoszonej prelekcji omówił dzieje siedziby rodu Firlejów, mającego duże zasługi w historii państwa. J. Skłodowski w trakcie tego spotkania w duchu patriotycznym budził wśród młodzieży szkolnej tęsknotę za wolną Ojczyzną, przygotowując ją w ten sposób do jej odbudowy⁷.

Za przykładem dyrektora kilku nauczycieli na własną rękę prowadziło tajne kursy literatury emigracyjnej. Obok realizacji programu nauczania z własnego przedmiotu profesor matematyki Jakub Daniewski, który darzył podopiecznych pełnym zaufaniem, czytał na lekcji trygonometrii poemat Antoniego Goreckiego *Śmierć zdrajcy ojczyzny*, III część *Dziadów* Adama Mickiewicza, *Irydiona* i *Psalmy przyszłości* Zygmunta Krasińskiego. Profesor historii Paweł Dębowski, omawiał zakazane problemy dotyczące wydarzeń politycznych, które świadczyły o dziejach i bohaterstwie Polaków. Dzięki temu kształtował wśród uczniów postawy patriotyczne i obywatelskie. Dyskretna edukacja patriotyczna zmierzała dla zachowania pojęcia Ojczyzny i poczucia przynależności do narodu polskiego⁸.

Gustaw Zakrzewski otoczony dobrą atmosferą kształcenia, dzięki doborowej kadrze nauczycieli, szkołę średnią z dobrym wynikiem nauczania i wzorową oceną ze sprawowania ukończył 27 czerwca 1857 r.⁹

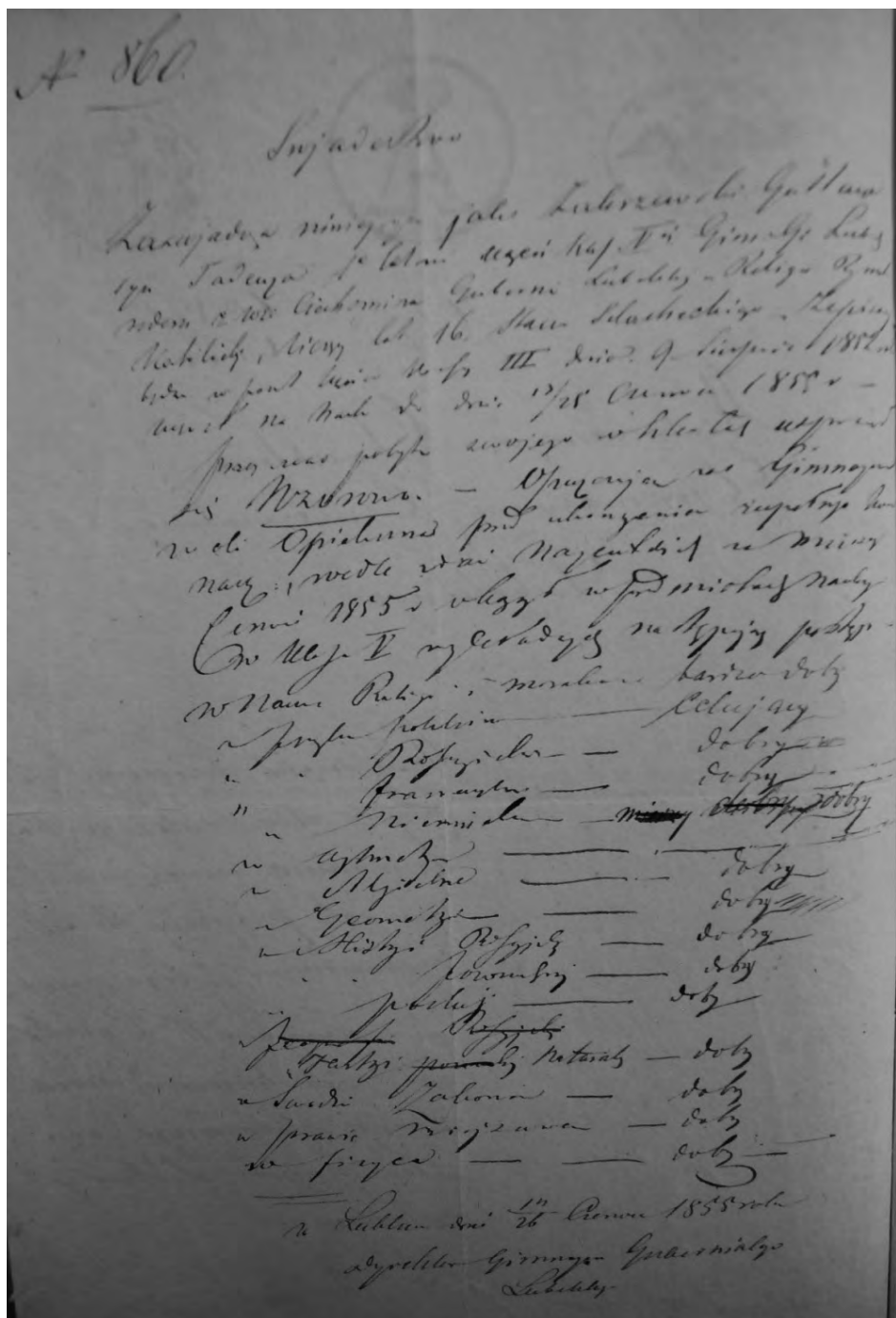
Działalność spiskowa

Trzeba zaznaczyć, że okres jego pobytu w Lublinie odegrał najbardziej znaczącą rolę i wpłynął na postawę i dużą aktywność niepodległościową w dorosłym życiu. Po ukończeniu szkoły lubelskiej dalszą edukację zamierzał zrealizować w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie. Jak się okazało nauki tej nie podjął. Powrócił w rodzinne strony, gdzie pomagał ojcu w prowadzeniu gospodarstwa. Ze szczególnym upodobaniem hodował konie i polował. Jako przedstawiciel zamożnej szlachty, należał do Towarzystwa Rolniczego w okręgu

7 Ibidem, s. 30–31; idem, Jan Amborski – patriota, publicysta i uczony, w: *Przypominać zapomniane, odkrywać nieznane. Polskie losy – Kościół – Syberia – Rosja (XIX–XX w.): Studia ofiarowane Profesorowi Eugeniuszowi Niebelskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. A. Barańska, Lublin 2019, s. 572–573.

8 R. Przeglasiński, *Wspomnienia szkolne najstarszego wiekiem z byłych wychowawców byłego gimnazjum rosyjskiego w Lublinie. Pamiętnik zjazdu byłych wychowawców szkół lubelskich*, Lublin 1926, s. 124–125; I. Sadurski, „Szkoła Buntowników”. *Gimnazjaliści lubelscy w manifestacjach 1861 roku*, cz. 1, „Kwarta. Pismo Historyczno-Społeczne” 2014, nr 1 (10), s. 10.

9 APL, GWL, sygn. 489, sygn. 762.



Ryc. 1. Świadectwo szkolne Gustawa Zakrzewskiego ucznia klasy V z wykazem ocen wystawione przez dyrektora Józefa Skłodowskiego 26 czerwca 1855 r.

Źródło: APL, GWL, sygn. 489.

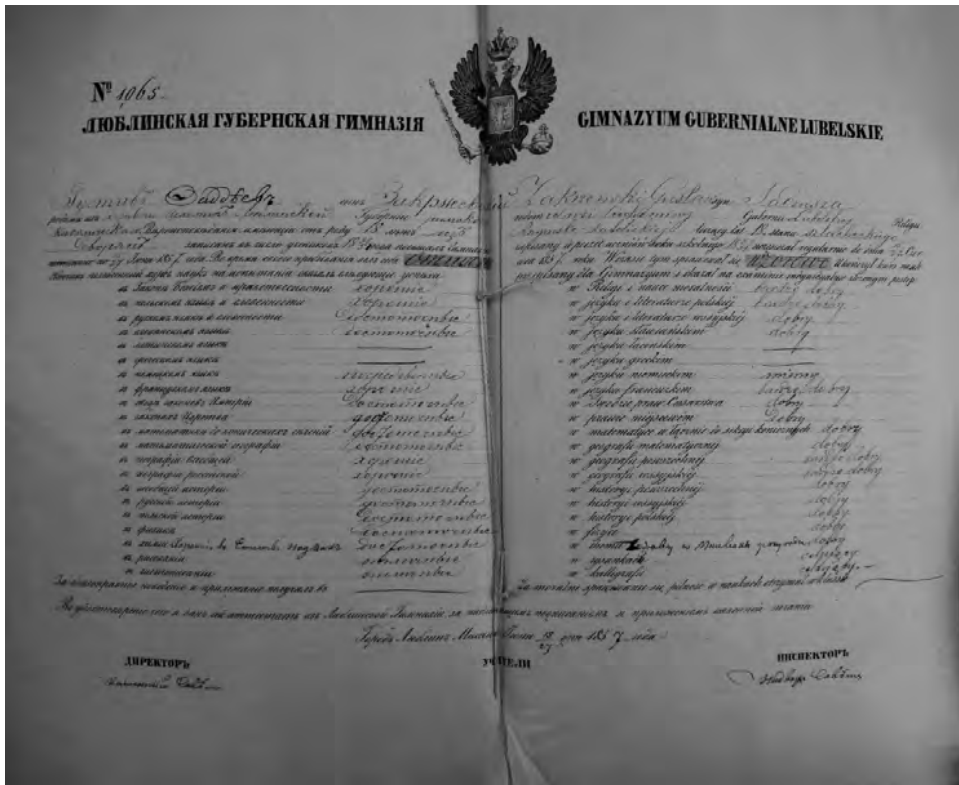


Рис. 2. Patent ukończenia Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie przez Gustawa Zakrzewskiego w 1857 r.

Źródło: APL, GWL, sygn. 489.

zelechowskim. Podobnie jak inni nie posiadał przygotowania wojskowego, ale zaliczał się do liczного grona zasłużonych przedstawicieli tego środowiska obok Teodora Jasieńskiego, Bronisława Deskura, Edwarda Lisikiewicza, Jana Matlińskiego i Józefa Seweryna Liniewskiego. Społeczność sfer ziemiańskich, na wniossek aktywnych w tej grupie T. Jasieńskiego z Rozwadowki i B. Deskura z Horostyty, postanowiła opodatkować się kwartalnie na cele narodowe, a zebrane w ten sposób środki finansowe przekazać do dyspozycji Towarzystwa Rolniczego w Warszawie¹⁰.

Prowadząc ożywioną działalność spiskową, Gustaw Zakrzewski świadomy zbliżającej się walki, od roku 1861 przyłączył się do bliższego mu ideowo

10 Lista członków Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim w roku 1860, Warszawa 1860, s. 73; Lista członków Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim w roku 1861, Warszawa 1861, s. 84. W obydwu przypadkach podano imię Ignacy Zakrzewski; J. Maliszewski, Władysław Rawicz w powstaniu styczniowym na Podlasiu, Warszawa 1935, s. 133; B. Deskur, Dla moich wnuków, w: Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie: pamiętniki, oprac. Z. Mańkowski, Lublin 1966, s. 13; T. Mencel, Walenty Lewandowski i początki powstania styczniowego na Podlasiu, „Rocznik Lubelski” 1963, t. VI, s. 76.

i światopoglądowo stronnictwa lewicy „czerwonych” z siedzibą w Białej. Prowadził na tym terenie szeroko zakrojoną akcję agitacyjną rozbudzenia ducha narodowego i tworzenia komórek konspiracyjnych wśród tamtejszej społeczności, w gronie której miał ogromny autorytet. Zyskał także powszechne zaufanie miejscowych chłopów, którzy w efekcie akceptowali jego osobę oraz propagowane poglądy. Poprzez konsekwentnie prowadzoną perswazję pozyskał też inteligencję urzędniczą, oraz oficjalistów zatrudnianych w majątkach ziemskich. Obok E. Lisikiewicza, akademika kijowskiego i T. Jasińskiego, Zakrzewski aktywnie włączał się w organizację komitetu w okręgu włodawskim, biorąc za wzór okręg bialski. Świadczyło to o zainteresowaniach i aspiracjach tego środowiska wciągniętego do powstańczej współpracy spiskowej¹¹. W miarę upływu czasu jego działalność stawała się coraz bardziej efektywna w konspiracji niepodległościowej na Podlasiu, w konsekwencji czego zaliczał się do najbardziej znaczących działaczy lewicy „czerwonych”. Należąc do tej formacji politycznej od 1862 r. uczestniczył w wielu regionalnych zjazdach środowisk ziemiańskich, ofiarując swoje wsparcie dla realizacji celów narodowych. Dawało mu to gruntowną motywację do podejmowanych zadań i stwarzało w ten sposób dogodne warunki dla przygotowań powstańczych na prowincji. Pod koniec lata tegoż roku jego aktywność konspiracyjna na tym terenie była już dobrze znana. Zakrzewski objął wówczas stanowisko naczelnika powiatowego okręgów garwolińskiego i żelechowskiego. Wypełniając obowiązki był osobą, która nadzwyczaj rzetelnie realizowała w praktyce powierzone zadania. Fakty te świadczą o jego dobrej znajomości przepisów prawnych i przygotowaniu administracyjnym do wykonywania sumiennie powierzonych spraw¹².

Dnia 13 listopada 1862 r., jako członek Towarzystwa Rolniczego wraz z Deskurem, Jasińskim i Edmundem Makowskim, uczestniczył w obradach zjazdu duchowieństwa katolickiego diecezji podlaskiej w Kłoczewie, który zorganizował miejscowy proboszcz Kazimierz Gumowski. W zjeździe wzięli udział duchowni różnych religii (proboszczowie, wikariusze, przełożeni klasztorów wyznania rzymskokatolickiego z Podlasia, przedstawiciele archidiecezji warszawskiej, delegaci sandomierskiej i lubelskiej), oraz kilku z diecezji unickiej chełmskiej, łącznie 86 osób. Obrady zjazdu rozpoczęte uroczystym nabożeństwem, toczyły się w bardzo podniosłej atmosferze. Wśród mówców był proboszcz z Maciejowic nad Wisłą ks. Seweryn Paszkowski, znany z patriotycznego zaangażowania, poważany i podziwiany za swe ascetyczne życie. Cieszył się dużym zaufaniem i wielkim autorytetem wśród przybyłych duchownych. Wygłosił do zebranych przemówienie czym

11 Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863–1864, t. 2, Lwów 1890, s. III; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863–1864*, Warszawa 1976, s. 29; B. Deskur, *Dla moich wnuków*, Lwów 1892, s. 25.

12 F. Ramotowska, *Narodziny Tajemnego Państwa Polskiego 1859–1962*, Warszawa 1990, s. 157–158, 264–265; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 31, 34; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski” 1963, t. 6, s. 25; R. Rogiński *powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*, przygotował do druku S. Kieniewicz, Warszawa 1983, s. 36; J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*. T. 3: *Czasy przedpowstaniowe 1854–1862*, Warszawa 1931, s. 402; A. Słotwiński, *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, Kraków 1892, s. 83–84; W. Przyborowski, *Historia sześciu miesięcy*, t. 5, Warszawa 1904, s. 246–249; E. Maliszewski, *Organizacja powstania styczniowego*, Warszawa 1905, s. 35; S. Rybicki, *Wspomnienia*, w: *Spiskowcy i partyzanci 1863 r.*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 476; J. Tomczyk, *Ludność Łukowa i powiatu łukowskiego w powstaniu styczniowym*, w: *Z przeszłości Ziemi Łukowskiej*, Lublin 1959, s. 74–75.

zyskał jeszcze większe uznanie. Dzięki temu jednomyślnie został wybrany delegatem do kontaktów z władzami narodowymi w Warszawie¹³.

Z kolei Gustaw Zakrzewski przedstawiciel wojewódzkiej Organizacji Narodowej, uczestnicząc w dyskusji, jednoznacznie opowiedział się za przystąpieniem do powstania, ale także podziękował wszystkim duchownym, za poparcie idei niepodległościowej. Podkreślił, fakt przywiązania Komitetu Centralnego do pozyskania duchownych dla sprawy narodowej¹⁴. Akcentując znaczenie akcesu do Organizacji Narodowej powiedział, że „adhezja duchowieństwa do Komitetu Centralnego znaczy więcej nawet jak armia stutysięczna żołnierzy”¹⁵. W końcowej części obrad przeprowadzono głosowanie, w wyniku którego 75 księży opowiedziało się za przystąpieniem do Organizacji Narodowej, 8 wstrzymało się od głosu, a tylko 3 było przeciwnych, opowiadając się po stronie Dyrekcji „białych”. Na zakończenie zarówno ziemianstwo, lokalni urzędnicy, jak też i prowincjonalne duchowieństwo, które przyjęło program stronnictwa, w wyniku ożywionej dyskusji pod wpływem ks. kanonika Józefa Tęczyńskiego, złożyło przysięgę wierności Komitetowi Centralnemu Narodowemu (KCN)¹⁶.

W czasie pobytu w Hotelu Wileńskim w Warszawie (18–20 listopada 1862), Gustaw Zakrzewski uczestniczył w zebraniu z udziałem przedstawicieli naczelnich władz konspiracyjnych Podlasia: Kazimierza Bogdanowicza, Rogińskiego, Deskura, Jasieńskiego i ks. Adama Słotwińskiego, naczelnika powiatu łukowskiego. W rezultacie narady uczestnicy uznali potrzebę wybuchu powstania. Na posiedzeniu tym zostały opracowane nowe zasady porządkowe terenowych władz powstańczych. Kazimierz Bogdanowicz powołał Zakrzewskiego do zespołu przedstawicieli komitetu wojewódzkiego, w którym objął funkcję naczelnika wydziału finansowego. Nominacja ta nie była przypadkowa, gdyż łączyły ich obu długoletnie związki jeszcze z czasów szkolnych w gimnazjum lubelskim, wzajemna przyjaźń i pełne zaufanie. W wyniku przeprowadzonych wyborów, po otrzymaniu

13 *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861–1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, narodowych, zakonnych i prywatnych. Cz. 3 uzupełniająca pierwsze dwie. T. 2: Diecezje kujawsko kaliska, lubelska z podlaską i plocka*, oprac. P. Kubicki, Sandomierz 1939, s. 278; J. Wągorzki, *Duchowieństwo Królestwa Polskiego wobec wydarzeń politycznych lat 1861–1862*, „Niepodległość i Pamięć” 1995, R. 2, nr 1 (2), s. 35–36; E. Niebelski, *Zmierzch Powstania Styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu (1864–1872)*, Lublin 1993, s. 12; *idem*, *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu w Rosji*, Lublin 2002, s. 137–140, 146; *idem*, *Nieprzejednani wrogowie Rosji*, Lublin 2008, s. 181; *idem*, *Słownik lubelskich i podlaskich księży uczestników powstania 1863 roku*, Lublin 2011, s. 109–110; mąż zaufania diecezji podlaskiej ks. Seweryn Paszkowski, krótko po zjeździe kłoczewskim był inicjatorem zorganizowania zjazdu duchowieństwa unickiego diecezji chełmskiej, który odbył się 22 XII 1862 r. w Leśnej Podlaskiej. Duchowni unicy zdecydowanie udzielili poparcia powstaniu.

14 A. Janowski, *Pamięci bohatera powstania ks. Stanisława Brzóska. W 65. rocznicę męczeńskiej śmierci 1865–1930*, Łuków – Warszawa 1930, s. 6; J. Maliszewski, *Władysław Rawicz w powstaniu...*, s. 138; P. Aleksandrowicz, *Diecezja Siedlecka, czyli Podlaska (1818–1968)*, Siedlce 1971, s. 355–356; J. Kazimierski, *Udział duchowieństwa rzymskokatolickiego i greckokatolickiego Podlasia w powstaniu styczniowym (1862–1865)*, w: *Powstanie styczniowe na południowym Podlasiu*, red. A. Kołodziejczyk, Węgrów – Warszawa 1994, s. 91–92; E. Niebelski, *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie...*, s. 179–180; *idem*, *Nieprzejednani wrogowie Rosji*, s. 129–131.

15 A. Słotwiński, *op. cit.*, s. 84.

16 J. Wągorzki, *op. cit.*, s. 35.

instrukcji Oskara Awejde¹⁷ nowo powstała władza prowincjonalna pierwsze posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego odbyła w rodzinnym majątku Zakrzewskiego w Ciechominie¹⁸.

Podczas spotkania opracowano instrukcję dla naczelników powiatów, koordynowano pracę zgodnie z rozporządzeniem władzy centralnej i polecono organizacji podlaskiej opracowywanie przygotowań powstańczych. Ponadto z polecenia Komitetu Centralnego Narodowego przygotowano imienne listy młodzieży tzw. popisowych, a dla niektórych paszporty ułatwiające wyjazd za granicę. Z końcem grudnia 1862 r. nastąpiły zmiany w składzie komitetu podlaskiego. Wykorzystując zdolności i zaangażowanie G. Zakrzewskiego, O. Awejde i B. Deskur, w porozumieniu z członkami KCN, powierzyli mu zarząd nad sprawami wojskowymi w okręgu garwolińskim i żelechowskim. Od tego momentu wspólnie z ks. Stanisławem Brzóska (wikariuszem najpierw w Sokołowie Podlaskim, potem w Łukowie, który odpowiadał za sprawy administracyjne), zajmował się gromadzeniem oraz magazynowaniem broni i amunicji. Do jego kompetencji należało także rozstrzyganie wszelkich sporów i wątpliwości w porozumieniu z KCN, z którym utrzymywał stały kontakt¹⁹.

Na powstańczym szlaku

Decyzja o przygotowaniach do walki na terenie województwa podlaskiego zapadła na zjeździe w Łosicach 18 stycznia 1863 r. W domu doktora Władysława Czarkowskiego działacze konspiracji ustalili plan, że z chwilą wybuchu powstania w miastach powiatowych Roman Rogiński uderzy na Białą, Walenty Teofil Lewandowski na Siedlce, a Bronisław Deskur na Radzyń. Gustawowi Zakrzewskiemu, który nie uczestniczył w naradzie, zaocznie powierzono stanowisko naczelnika wojskowego, z zadaniem opanowania Łukowa, przy współudziale ks. S. Brzóska. Z uwagi na fakt, że przypisywane zadania i instrukcje wydane przez płk. Lewandowskiego nie dotarły do Zakrzewskiego na czas w Noc Styczniową (22 na 23 stycznia 1863) do ataku jako pierwszy przystąpił ks. Brzóska, który przygotował cały plan uderzenia. Niebawem do miasta wkroczył Gustaw Zakrzewski,

17 Oskar Awejde (1836–1890) – prawnik, od jesieni 1862 r. członek KCN, przedstawiciel prawicy „czerwonych”, reprezentował kierunek umiarkowany, dążący do wybuchu powstania. Od stycznia 1863 r. był członkiem Rządu Tymczasowego, a od maja Rządu Narodowego. W sierpniu tegoż roku wysłany na Litwę w roli specjalnego komisarza, gdzie go aresztowano. W więzieniu spędził 3 lata, po czym został zesłany do Rosji i do końca życia mieszkał we Wiatce, pracując jako adwokat, zob. J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, oprac. E. Kozłowski, K. Olśzański, Kraków 1962, s. 363.

18 Komitet Centralny Narodowy miał reprezentować władzę powstańczą w województwie. Składał się z pięciu członków: naczelnika cywilnego województwa, trzech naczelników wydziałów – wojskowego, finansowego, administracyjnego oraz komisarza KCN. Uchwały miały zapadać większością głosów, zob. S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 35–36; J. Maliszewski, *Władysław Rawicz w powstaniu...*, s. 136; R. Rogiński *powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*, s. 42–43; J. Tomczyk, *Przywódca powstania styczniowego...*, s. 33–36; B. Deskur, *Dla moich wnuków*, w: *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki 1863 r.*, oprac. Z. Mańkowski, Lublin 1966, s. 91.

19 B. Deskur, *Dla moich wnuków*, Lwów 1892, s. 36; *Wydawnictwo materiałów do historii...*, t. 2, s. 144.

który objął dowodzenie nad całością operacji zbrojnej. Przeprowadził szturm na odwach i kwatery Rosjan (6. i 8. kompanię 2. batalionu kostromskiego pułku piechoty, w sumie 400 żołnierzy), którymi dowodził ppłk Pietrisow²⁰.

W wyniku trwającej ponad dwie godziny walki na ulicy Międzyrzeckiej oddział powstańczy, który rekrutował się z mieszczan, przy wsparciu okolicznej szlachty, liczący około 350 ludzi wyparł z miasteczka wojska carskie, zdobył znaczną ilość broni i wziął jeńców. Przy ciągłej wymianie strzałów część wojska rosyjskiego schroniła się w klasztorze Ojców Bernardynów, gdzie oczekiwała przybycia posiłków. Rosjanie przy stratach 4 żołnierzy i 20 rannych szybko przegrupowali i rozśrodkowali swoje siły. Nad ranem przyszedł im z pomocą oddział z Mroczek. Wówczas przeprowadzili gwałtowny atak, który przy słabym wyszkoleniu i doświadczeniu bojowym powstańców, zakończył się ich wyparciem z miasta. W starciu tym zginęło trzech Polaków, tylu też zostało rannych. Zakrzewski, przy widocznej przewadze wojsk garnizonu rosyjskiego opuścił Łuków i o świcie udał się w kierunku Żelechowa. Natomiast oddział powstańczy został zdemobilizowany, a każdemu ze sprzysiężonych zezwolono na zabranie broni. W ten sposób szansa przeorganizowania i dozbrojenia formacji została zaprzepaszczona²¹.

Niebawem w rodzinnych stronach G. Zakrzewski uformował niewielki, ale dobrze wyposażony (w broń palną i sieczną), kwatermistrzowski pododdział jazdy, który został zrekrutowany ze sfer ochotniczej młodzieży ziemiańskiej, drobnoszlacheckiej i chłopskiej. Stanowił najbardziej patriotyczną grupę powstańczą wśród lokalnej ludności. Spełniał zadania o charakterze zwiadowczo-osłonowym oraz realizował cele wywiadowcze. Informował również oddziały powstańcze o ruchach sił rosyjskich, zapewniając tym samym bezpieczeństwo partiom macierzystym, przejmował korespondencję wroga oraz konwojował transporty broni. W międzyczasie Zakrzewski połączył się z partią W. Lewandowskiego, weterana powstania węgierskiego z 1848 r., który został wezwany z Paryża przez KCN i mianowany

20 [R. Rogiński], *Z pamiętnika Romana 1859–1863*, Kraków 1898, s. 42–43; B. Brodowski, *Zbrojny czyn powstańców podlaskich w roku 1863 r.*, Łuków 1925, s. 4–5; T. Mencil, *Walenty Lewandowski i początki powstania...*, s. 79; R. Rogiński *powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*, s. 46; J. Tomczyk, *Ludność Łukowa i powiatu łukowskiego...*, s. 78–79; B. Deskur, *Dla moich wnuków*, w: *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, s. 13–15; R. Dmowski, *Przebieg powstania styczniowego na terenie województwa podlaskiego. Stan badań*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” 2014, z. 19, s. 111; *Powstanie styczniowe na południowym Podlasiu*, s. 31, 112–113; E. Niebelski, „Na Bóg żywy, Bracia nie zasypiajmy sprawy”. *Rzecz o ks. Stanisławie Brzósce (1834–1865)*, Lublin 1995, s. 50; *Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku*, red. E. Niebelski, Lublin 2006, s. 68.

21 *Prasa Tajna z lat 1861–1864*. cz. 1, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966, s. 104; *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1968, s. 440; B. Brodowski, *Zbrojny czyn powstańców podlaskich*, s. 5; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 55–56; J. Grabiec, *W pięćdziesiątą rocznicę. Rok 1863*, Poznań 1913, s. 237–238; J.S. Pietrzak, *Książka powstańcy 1863*, Kraków 1916, s. 22; J. Kazimierski, *Udział duchowieństwa rzymskokatolickiego...*, s. 112–113; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 41, 44, 54, 60–61, 104–105; Z. Wróblewski, *To samo ramię*, Warszawa 1984, s. 84; E. Niebelski, *Nieprzejednani wrogowie Rosji*, s. 217–218; J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego...*, s. 49–50, 91; J. Maliszewski, *Władysław Rawicz w powstaniu...*, s. 143; J. Grabiec, *Powstanie styczniowe...*, s. 84–85; A. Polski, A. Kasprzak, *W hołdzie przeszłości. Miejsca pamięci powstania styczniowego w województwie lubelskim*, Lublin – Fajslawice 2012, s. 18; W. Śladkowski, *W okresie międzypowstaniowym*, w: *Z przeszłości dalekiej i bliskiej. Szkice z dziejów Lubelszczyzny*, red. W. Śladkowski, A. Koprukowniak, Lublin 1980, s. 193; T. Mencil, *Walenty Lewandowski i początki powstania...*, s. 79; A. Grychowski, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich od średniowiecza do 1968 r.*, Lublin 1974, s. 192.

pułkownikiem. W Radzynie, zgodnie ze swoimi uprawnieniami, scentralizował pełną władzę wojskową i cywilną nad organizacją powstańczą. Stanowisko naczelnika wojskowego zajmował do kwietnia 1863 r., do czasu wzięcia do niewoli przez wojska carskie²².

W pierwszym etapie walki powstańczej Gustaw Zakrzewski zdawał sobie sprawę z braków kadrowych i w wyszkoleniu. Aby w pełni wykorzystać atut zaskoczenia dopuszczał jednak możliwość rozpoczęcia akcji dywersyjno-sabotażowych na mniejszą skalę. Wymownym przykładem, takiego podejścia był przeprowadzony atak w dniu 25 stycznia 1863 r. Przy miejscowej karczmie „Aleksandrówka” koło Garwolina powstańcy zaatakowali kozaków z pobliskiego garnizonu wojskowego i zniszczyli urządzenia telegraficzne. Po zwycięskiej potyczce, powrócili do lasów łukowskich²³. Zakrzewski, gorliwy propagator insurekcji, nieustannie gromadził i przygotowywał ochotników do podjęcia walki. Świadczyło to nie tylko o skuteczności agitacyjnej jego działań, ale także o znaczeniu osobistych relacji między nim a podwładnymi, wśród których utrzymywał dyscyplinę i karność. Zadaniem jego konnicy było rozpoznawanie wywiadowcze w terenie oraz przeprowadzanie rajdów patrolowych w powiecie łukowskim i radzyńskim. Działania dywersyjne znacznie nadwyrężały siły kawalerii, która chcąc zmylić przeciwnika, wykonywała nieustanne zmiany miejsca postoju. Po kilku dniach niepowodzeń Zakrzewski przybył do Annopola, gdzie w miejscowym dworze zaopatrzył oddział w żywność, furaz i konie. Wkrótce dołączył do płk. Marcina Borelowskiego-Lelewela, który z początkiem lutego 1863 r. z polecenia warszawskich władz centralnych udał się na Podlasie i uformował oddział, liczący około 400 podkomendnych²⁴.

Na terenie Podlasia i Lubelszczyzny zadaniem jazdy Zakrzewskiego było utrzymywanie łączności pomiędzy oddziałami Borelowskiego-Lelewela, idącego zachodnią stroną województwa wzdłuż Wisły, a Lewandowskiego, zdążającego wschodnią stroną wzdłuż Bugu. Obydwa oddziały ruszyły w kierunku granicy austriackiej, gdzie według informacji miał w pewnym klasztorze znajdować się ukryty magazyn broni. Zadanie to było o tyle trudne, że trzeba było przebyć znaczną część kraju z oddziałami słabymi liczebnie i źle uzbrojonymi, przemyskając się wzdłuż garnizonów rosyjskich, stacjonujących w Dęblinie (Iwangorodzie), Radzynie, Kurowie, Lublinie, Krasnymstawie i Zamościu. W momencie, gdy idący spod Łukowa płk Lewandowski, okrążył Radzyn i przez Parczew dotarł do Woli Wereszczyńskiej, Zakrzewski przekazał mu informację o zmianie wyznaczonej

22 R. Rogiński, *Kartki z Pamiętnika (1861–1863)*, w: *Powstanie Styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, red. T. Mencel, s. 14–15, 99; K. Jadczyk, *Wojsko powstańcze zrywu styczniowego 1863–1864: Wybrane aspekty*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, 14 (65)/1 (243), s. 18–23.

23 S. Zieliński, *op. cit.*, s. 57; K. Dunin-Wąsowicz, *Marcin Borelowski „Lelewel” blacharz-pułkownik powstania 1863 r.*, Warszawa 1964, s. 55; J.M. Gisges, *Czerwony pułkownik*, Warszawa 1975, s. 92; S. Góra, *Działalność powstańcza Romana Rogińskiego na Podlasiu*, „Rocznik Białostocki”, 1966, t. 6, s. 366; *idem*, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 90–91, 101.

24 S. Zieliński, *op. cit.*, s. 57; T. Mencel, *Walenty Lewandowski i początki powstania...*, s. 87–88; *Spiski i partyzanci 1863 r.*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 385; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 90–91, 101; F. Er-lach, *Partyzantka w Polsce w 1863 r.*, Warszawa 1960, s. 60; K. Dunin-Wąsowicz, *Próba analizy składu społeczno-zawodowego oddziału powstańczego 1863 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1963, R. LXX, z. 4, s. 875; A. Barowicz, *Marcin „Lelewel” Borelowski*, Rzeszów 1913, s. 22; K. Dunin-Wąsowicz, *Marcin Borelowski „Lelewel”...*, s. 55, 115.

trasy Borelowskiego-Lelewela, który ścigany przez Rosjan, wycofał się w kierunku Włodawy²⁵.

Ostatecznie akcja dotarcia do kordonu granicznego nie doszła do skutku, gdyż 3 marca nieprzyjaciel dopadł tylną straż powstańczą silnie ostrzeliwaną między wsiami Jedlanka i Sosnowica. Jazda Zakrzewskiego wspomogła oddział płk. Lewandowskiego i nazajutrz na przesmyku rozciągających się jezior i bagien stoczyła bój z wojskami carskimi. Jednak samowola działań, brak koordynacji oraz fakt, że wielu powstańców w bezwładnej ucieczce porzuciło broń, umożliwiły Rosjanom swobodne dokonanie odwrotu w kierunku Kurowa. Mimo wszystko, dla powstańców potyczka pod Jedlanką była zwycięska. W jej ramach bowiem zrzucono most, wozy wysłano ku Lejnie, zaś oddział Borelowskiego-Lelewela, wspierany przez Lewandowskiego i Zakrzewskiego, bez strat w ludziach, pomaszerował ku Białce. Jednak w obawie przed ewentualnym pościgiem wroga Zakrzewski wyruszył spod Sosnowicy i wraz z kawalerią duktami leśnymi skierował się na Łuków. 11 marca oddział dotarł do Domaszewnicy, a w kolejnych dniach prowadził działania na trakcie warszawsko-lubelskim²⁶. Niebawem natknął się na patrol rosyjski w lesie sulbińskim przy szosie lubelskiej, podczas którego śmierć poniosło 8 kozaków. W celu rozbicia zastępu kawalerii powstańczej wyruszył z Garwolina oddział płk. Rejntala, wzniecając coraz większy niepokój. W jego skład wchodziły dwie sotnie kozaków oraz pół kompanii kostromskiego pułku piechoty. Zakrzewski chcąc uniknąć bezpośredniego starcia z liczniejszymi siłami przeciwnika u boku Lewandowskiego skierował się na południe. 12 marca obydwa oddziały stanęły pod wsią Gręzówka na północny zachód od Łukowa. Nazajutrz, na obozowisko powstańcze uderzył oddział mjr. Jołszyna z Radzyna. Po kilkugodzinnej walce Lewandowski dał się zaskoczyć rosyjskiej konnicy. Ze swoją partią zmuszony do odwrotu do Tuchowicz, a stamtąd do Stanina, wydał Zakrzewskiemu nakaz koncentracji w pobliskiej wsi Jarczówka²⁷. Tutaj wraz ze swoimi podkomendnymi przyjął gotowość bojową z zadaniem obrony mostu na rzeczce Stanince, w celu powstrzymania zbliżających się nieprzyjacielskich kolumn. 14 marca doszło do zaciętego starcia. W wielogodzinnej walce Zakrzewski odparł atak frontalny, walczył z determinacją i mimo kilkukrotnych prób nie pozwolił wojskom wroga sforsować grobli. W końcowej fazie bitwy szturm kosynierów zmusił nieprzyjaciela do odwrotu. Powodzeniu ataku polskiej formacji sprzyjało to, że Rosjanie nie mieli na polu bitwy artylerii. Dopiero wsparcie posiłków mjr. Ostachiewicza z Siedlec, skłoniło partyzantów do odwrotu w lasy

25 W. Przyborowski, *Dzieje roku 1863*, t. II, Kraków 1897, s. 280–282.

26 J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym. T. 1 (styczeń – maj 1863)*, Lwów 1923, s. 221; T. Mencil, *Walenty Lewandowski i początki powstania...*, s. 87–88; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 101–105.

27 *Ibidem*, s. 105–106; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 61; *Prasa Tajna z lat 1861–1864*, cz. 1, s. 462; K. Dunin-Wąsowicz, *Marcin Borelowski „Lelewel”...*, s. 60; T. Mencil, *Walenty Lewandowski i początki powstania...*, s. 87–88, 92–93; S. Gesket, *Wojennyje dziejstwa w Carstwie Polskim w 1863 roku*, Warszawa 1894, s. 189; L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim w 1863–1864 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, t. VIII, z. 2, s. 282; A. Polski, A. Kasprzyk, *op. cit.*, s. 18; W. Przyborowski, *Dzieje roku 1863*, t. II, s. 285–286; J. Maliszewski, *Władysław Rawicz w powstaniu...*, s. 152–153.

osińskie. Zakrzewski, na którym Lewandowski mógł zawsze polegać, nie tracił przytomności umysłu, wykazał się talentem operacyjnym i zdołał wyprowadzić oddział przed pościgiem wroga²⁸.

Po ciągłych zmianach miejsca postoju ludziom należało się chwilowy odpoczynek. Kilkudniowe schronienie znaleziono w lasach koło Garwolina. Obozując w okolicy, oddział konny Zakrzewskiego, należący do najruchliwszych i dobrze wyszkolonych, 22 marca przechwycił dylżans pocztowy pod wsią Gończyce. Znajdowały się w nim przesyłki rządowe i kwota 800 rubli. W ambulansie była także znaczna gotówka w sumie 300 rubli, stanowiąca własność podróżującego sędziwego Rosjanina. Środków tych Zakrzewski nie zarekwirował, przez co stał się wzorcem postawy moralnej dla podwładnych. Jako znakomity dowódca osobście wykazywał dużą odwagę i mobilizował swych żołnierzy do podjęcia walki²⁹. Pod koniec marca jego jazda skierowała się na Podlasie, gdzie ponownie połączyła się ze zreorganizowanym oddziałem Lewandowskiego. W celu zmuszenia kolumny prowadzonej przez płk. Reutlingera do zaniechania pościgu, obydwa oddziały powstańcze przeprowadziły atak na Garwolin. Wykonanie powyższego manewru w śmiałej szarży powiodło się, a potyczka zakończyła się sukcesem. W ciągu dnia (24 marca) oddział Lewandowskiego nieustannie ścigany przez połączone oddziały rosyjskie pod dowództwem pułkowników Reutlingera i Forfanowa uległ rozbićciu w bitwie pod Różą. Natomiast konnica Zakrzewskiego, która odłączyła się od głównych sił powstańczych, starła się z podjazdem kozaków penetrujących teren pod Kobylą Wolą. W czasie przeprowadzonej i zakończonej pomyślnie potyczki kawaleryjskiej zginęło 8 żołnierzy rosyjskich³⁰.

W szczytowym momencie rozwoju ochotniczej formacji, przypadającym na przełom marca i kwietnia 1863 r., Zakrzewski objął zwierzchnictwo nad oddziałem liczącym ok. 300 jeźdźców. Wśród jego podwładnych znalazł się również absolwent Gimnazjum Lubelskiego Leon Przanowski³¹. Należy dodać, że wobec nie-

28 W. Przyborowski, *Dzieje roku 1863*, t. II, s. 285–286; J. Maliszewski, *Władysław Rawicz w powstaniu...*, s. 152–153; T. Mencel, *Walenty Lewandowski i początki powstania...*, s. 92–93; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 106.

29 „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego”, 28 marca 1863, nr 74, s. 2.

30 S. Zieliński, *op. cit.*, s. 63; B. Deskur, *Dla moich wnuków*, w: *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, s. 83; *Prasa Tajna z lat 1861–1864*, cz. 1, s. 495; *Prasa Tajna z lat 1861–1864*, cz. 2, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1969, s. 187; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 106, 111; W. Przyborowski, *Dzieje roku 1863*, t. II, s. 287–288; T. Mencel, *Walenty Lewandowski i początki powstania...*, s. 93; L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 282; A. Polski, A. Kasprzak, *op. cit.*, s. 23.

31 Leon Przanowski (1844–1924) syn ziemianina z Celejowa koło Puław, absolwent Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, słuchacz Instytutu Agronomicznego na Marymoncie w Warszawie i Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach. W powstaniu styczniowym walczył w oddziale Karola Świdzińskiego, Gustawa Zakrzewskiego, płk. Marcina Borelowskiego-Lelewela i płk. Dionizego Czachowskiego. Po bitwie pod Panasówką (3 IX 1863), jako dowódca 1 plutonu kawalerii otrzymał nominację na stopień porucznika. Po upadku insurekcji przebywał na emigracji w Galicji, Dreźnie i Belgii. W Gandawie podjął studia matematyczne na tamtejszej Politechnice, które ukończył z wyróżnieniem. W 1869 r. powrócił do Królestwa Polskiego. Był aktywnym członkiem organizacji ziemiańskich w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. Na przestrzeni ponad 30 lat pełnił m.in. funkcję radcy Dyrekcji Głównej Towarzystwa, prezesa Lubelskiego Oddziału Towarzystwa, pełnomocnika Lubelskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Na rok przed śmiercią został odznaczony orderem *Virtuti Militari*. Zmarł 5 III 1924 r. w Lublinie, w wieku 79 lat i został pochowany na cmentarzu przy ul. Lipowej, zob. B. Mikulec, *Przanowski Leon*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 3, red. T. Radzik, A.A. Witusik, J. Ziółek, Lublin

doboru oficerów-instruktorów szkolenie jazdy było nie tylko niezwykle trudne, ale i czasochłonne. Pod koniec marca oddział kawalerii wycofał się na południe, gdzie pod Blizocinem przeprawił się przez Wieprz. 25 marca ponownie został zaatakowany przez 300-osobowy oddział kozaków płk. Rejnthala. Po sforsowaniu rzeki, udało mu się bez strat dojść do Michowa. Tutaj otrzymał wiadomość, że od Kurowa w te okolice nadciąga 450-osobowa kolumna rosyjska płk. Cwiecińskiego. W obliczu przeważających sił wroga, po ponownym sforsowaniu Wieprza pod Kockiem, zaszył się w większym kompleksie leśnym³². Pościg za nim toczyły połączone w Łysobykach oddziały rosyjskie, które 27 marca starły się z nim trzykrotnie. Po raz pierwszy do konfrontacji zbrojnej doszło pod Krzywdą w wyniku silnego uderzenia wojsk rosyjskich kpt. Krasnowa na kolumnę rozpoznawczo-osłonową głównych sił polskich. Pod silnym naporem Rosjan, próba przyjęcia boju przez Zakrzewskiego, ostatecznie zakończyła się odwrotem. Nie uszedł jednak daleko, bowiem w godzinach popołudniowych na otwartym polu został doścignięty i zaatakowany pod wsią Wróblina. Zdziętkowany i pozbawiony taboru oddział rozdzielił się na mniejsze grupy i wycofał w różnych kierunkach z zamykającego ich okrążenia. Kozacy nie zaprzestali jednak pościgu. Groźba jego otoczenia zaistniała w zaciętej batalii pod wsią Fiukówka. Desperackie starcie wytrwałych kawalerzystów z kolumną szturmową Cwiecińskiego, w walnej konfrontacji na całej długości linii bojowej, zakończyło się dotkliwą klęską. Wzięci w kleszcze, ponieśli znaczne straty. Tylko nielicznym udało się przebić z okrążenia i ująć z pola bitwy na bezpieczniejszy teren³³.

W ciągu następnych dni Gustaw Zakrzewski, mimo osłabionego kadrowo oddziału, z powodzeniem wymykał się pościgom wojsk kozackich i unikał działań zaczepnych. Pozostając na terenie powiatu radzyńskiego i południowej części łukowskiego, w krótkim czasie uzupełnił szwadron nowymi ochotnikami. Po rozpoznaniu sił wroga zdawał sobie sprawę, że tylko walka podjazdowa będzie jedynym sposobem działania. Dnia 23 maja powziął zamiar przemieszczenia swoich wojsk do Środy, gdzie wkrótce natknął się na kolumny kozackie. Mimo znacznej przewagi Rosjan postanowił podjąć walkę, w czasie której wojska carskie próbowały oskrzydlić jego oddział. W zaistniałej sytuacji obsadził pozycje obronne frontalnie. Jednak w miarę upływu czasu w wyniku przeprowadzonej kontrofensywy położenie jego konnicy systematycznie się pogarszało. Dzięki umiejętnemu przeprowadzeniu manewru, Zakrzewski wyprowadził z okrążenia swoich podwładnych. Uznając sytuację za beznadziejną, w kolejnych miesiącach letnich, wycofał się do południowo-zachodniej części województwa lubelskiego, niedaleko granicy galicyjskiej³⁴.

2009, s. 241; E. Ścibor, *Życie i działalność społeczno-obywatelska Leona Przanowskiego (1844–1924)*, „Bibliotekarz Lubelski” 2010, R. LIII, s. 49–63.

32 S. Zieliński, *op. cit.*, s. 63; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 106; I. Sadurski, *Gimnazjaliści lubelscy w szeregach studentów...*, s. 76.

33 S. Zieliński, *op. cit.*, s. 63, S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 106, 122–123, 131; L. Ratajczyk, *op. cit.*, s. 282; S. Gesket, *op. cit.*, s. 197–198; *Powstanie styczniowe na południowym Podlasiu*, s. 18; B. Deskur, *Dla moich wnuków, w: Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, s. 83.

34 *Pamiętka dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrze-*

Na przełomie czerwca i lipca 1863 r. wszedł w skład osobistej ochrony gen. Michała Heydenreicha-Kruka (naczelnika sił zbrojnych w Podlaskiem i Lubelskiem), który darzył go pełnym zaufaniem. W ten sposób stał się jednym z najbliższych jego współpracowników. Potwierdził to fakt, że po zwycięskiej bitwie pod Żyrzynem (8 sierpnia) generał Kruk ze zdobytej kwoty 210 tys. rubli ponad połowę oddał w ręce Zakrzewskiego i B. Deskura. Środki te niezwłocznie miały zostać umieszczone w kasie miejscowego komitetu Rządu Narodowego we Lwowie, z przeznaczeniem na zakup broni i wyposażenia wojskowego. Pozostaje do wyjaśnienia kwestia czy Zakrzewski był ostatecznie we Lwowie. Biorąc jednak pod uwagę, że oddziały powstańcze przedarły się w rejon Kraśnika, aby odciągnąć od rejonu pogranicznego wojska rosyjskie i umożliwić w ten sposób przekroczenie granicy galicyjskiej partiom Lelewela, Ostoi-Zagórskiego, Józefa Grekowicza i Zakrzewskiego, należy wnioskować, że Gustaw Zakrzewski to zadanie wykonał³⁵.

Po powrocie ze Lwowa wraz ze swoją kawalerią, która stacjonowała w Galicji przekroczył granice Kongresówki. 24 sierpnia 1863 r. wziął udział w nierównej bitwie pod Fajśławicami w powiecie krasnostawskim. Formacje powstańcze, znajdujące się na odkrytej przestrzeni, pozbawione możliwości odwrotu, zostały zaatakowane przez wojska rosyjskie ppłk. Grigorija Jemanowa, które pragnęły pomścić klęskę żyrzyńską. Oddziały polskie otoczone ze wszystkich stron kolumnami moskiewskimi (blisko 3 tys. żołnierzy i 6 armatami), z powodu wyczerpania bezskutecznie próbowały przerwać pierścień okrążenia. Kilkogodzinny ostrzał artylerii rosyjskiej spowodował dotkliwe straty w polskich szeregach. Zakrzewskiemu z większością jazdy udało się wyrwać z osaczenia. W istocie rzeczy w kilkogodzinnej bitwie przewaga liczebna Rosjan i stan ich uzbrojenia zadecydowały o dotkliwej klęsce powstańców³⁶.

Od jesieni 1863 r. Zakrzewski nadal pozostawał w eskorcie konnej Heydenreicha-Kruka. Trwało to już jednak krótko, ponieważ po pogromie fajśławickim generał Kruk wycofał się do Galicji. W tej sytuacji 26-letni powstaniec ponownie połączył się z oddziałem Borelowskiego-Lelewela. Nawiązał też kontakty z Kajetanem Cieszkowskim-Ćwiekiem, z którym współpracował przy zakupie i transporcie broni do Królestwa Polskiego. Dnia 4 września 1863 r. konnica Zakrzewskiego stacjonowała w Zwierzyńcu, a dwa dni później, po wyczerpującym forsownym marszu, dotarła do wsi Otrocz. W momencie rozstawiania pikiet i straż obozowych została zaatakowana przez kozaków, którzy wyprzedzili kolumny piechoty rosyjskiej. Otoczona przez przeważające siły rosyjskie, rozpoczęła gwałtowny odwrót na Batorz położony w kotlinie między dwoma wzgórzami. Chroniąc się przed dalszymi stratami kawaleria kpt. Karola Ryłskiego i Zakrzewskiego z częścią

lanych, poległych i zmarłych na wygnaniu syberyjskim i tułactwie ofiar z 1861–1866 roku: ze źródeł urzędowych, dzienników, jak niemniej z ustnych podań osób wiarygodnych i towarzyszy broni, Cz. 2, t. II, oprac. Z. Kolumna, Kraków 1868, s. 79; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 65.

35 M.W. Berg, *Bitwa pod Żyrzynem*, w: *W czterdziestą rocznicę Powstania Styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 66; A. Szomański, *Wichrom naprzeciw*, Warszawa 1960, s. 147.

36 F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o wolność*, Warszawa 1937, s. 19–21; Z. Bieleń, *Kampania letnia generała Heydenreicha-Kruka*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” 1993, Sectio F, vol. XLVIII, s. 299–301.

oddziału Cieszkowskiego-Ćwieka, skutecznie osłaniała furgony z bronią i amunicją³⁷. W czasie starcia w lasach krasnostawskich, powstańcy wykazali się brawurą i odwagą. Największą stratą była przede wszystkim śmierć Borelowskiego-Lelewela (6 września) już na początku bitwy, co wywołało dezorganizację podkomendnych. Straty polskie okazały się znaczne. Zginęło 30 powstańców, a 47 odniosło rany. W toku tych walk ranny został również adiutant Borelowskiego-Lelewela, Zdzisław Skłodowski (szkolny kolega Gustawa, absolwent Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie), który ustąpił z pola walki. Komendę przekazał Gustawowi Zakrzewskiemu, który objął dowództwo nad kawalerią liczącą 60 ludzi³⁸.

Nieco więcej szczegółów o bitwie i roli w niej Zakrzewskiego podał Jakub Gordon. W swojej relacji zanotował, że „łącznie z kpt. Stępnickim poskoczyliśmy Zakrzewskiemu, żądając od niego zasłonięcia furgonów i wzywając go do objęcia ogólnego kierunku nad kawalerią. Zakrzewski dowództwo przyjął i natychmiast zajął się zebraniem rozpieczętanych. Kozactwo dopadło już furgonów. Zakrzewski zakomenderował i w kilkadziesiąt koni wysunął się śpiesznie przed furgony, pod nos prawie sypiącemu się kozactwu. Część naszej i Ćwieka piechoty zrejętowała, bez porządku wprowadzie, ale zawsze w najznacniejszej masie. Korzystając ze wstrzymywania się Moskali, pchnęliśmy nasz obóz; broń i amunicja ocalały, ocalenie zaś to zawdzięczamy energii i osobistej odwadze Gustawa Zakrzewskiego³⁹.

Za prewencyjny atak i wykazane bohaterstwo uzyskał awans do stopnia majora. Potwierdza to w pełni raport Ignacego Chlipalskiego, naczelnika miasta Siedlce z 29 września 1863 r. do Antoniego Skotnickiego (absolwenta Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie), komisarza rządowego w województwie podlaskim, w którym Zakrzewski jest wymieniony w randze majora. Jego oddział kawalerii walczył do końca września 1863 r. na terenie województwa lubelskiego i podlaskiego, a więc do czasu kiedy nastąpiło radykalnie zmniejszenie liczebności sił powstańczych wraz z nadejściem jesieni⁴⁰. W ciągu następnych miesięcy oddział Zakrzewskiego w sile szwadronu wchodził w skład zgrupowania jazdy podlaskiej gen. Aleksandra Waligórskiego. 12 listopada kwaterował w Dwórcu razem ze szwadronami ppłk. Adama Zielińskiego i Zdzisława Rojewskiego, po czym ponownie został podporządkowany gen. Krukowi, jako jego konna eskorta. Razem z nim przemieszczał się kolejno przez Wilczyska, Żelechów, Zadybie do Kłoczewa, gdzie zatrzymał się

37 „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego”, 1 października 1863, nr 229, s. 2; *Wydawnictwo materiałów do historii...*, t. 2, s. IX; S. Kieniewicz, *Galicja w powstaniu styczniowym*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 153–155.

38 „Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego”, 1 października 1863, nr 229, s. 2; *Rocznik weteranów 1863 z kalendarzem na 1925 rok*, Warszawa 1925, s. 75–76; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 104, 53–104; A. Barowicz, *Marcin „Leleweł” Borelowski*, s. 69; P. Krakowianin, *Marcin „Leleweł” Borelowski naczelnik sił zbrojnych województwa podlaskiego*, Kraków 1863, s. 28–29; B. Deskur, *Dla moich wnuków*, w: *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, s. 83, 130; R. Rogiński *powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*, s. 75; S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu...*, s. 89–90, 261; A. Polski, A. Kasprzak, *op. cit.*, s. 111, 153, 155.

39 J. Gordon, *Obrazki galicyjskie*, Sanok 1869, s. 156.

40 S. Zieliński, *op. cit.*, s. 104, 53–104; Z. Gnat-Wieteska, *Zakrzewski Wyssogota Gustaw Stanisław Antoni*, w: *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, red. A. Kołodziejczyk, W. Charczuk, D. Grzegorzczuk, Siedlce 2009, s. 258.

na odpoczynek. 19 listopada osłaniał pod folwarkiem Grądy przemarsz oddziału majorów Józefa Lenieckiego i Michała Mareckiego z Puchaczowa do Rozkopaczewa. Następnie przez Żelechów powrócił w Lubelskie⁴¹.

Rzeczywista sytuacja militarna powstania spowodowała, że nie widząc możliwości kontynuowania dalszej walki Zakrzewski, wczesną wiosną 1864 r., wydał rozkaz rozwiązania oddziału. U kresu swojej powstańczej działalności pełnił między innymi funkcję kuriera. W ciągu kilku miesięcy pełnił służbę u Władysława Rudnickiego (pseud. Sawa) naczelnika korpusu I. Z jego polecenia dostarczył kwotę 300 rubli Władysławowi Zbyszewskiemu naczelnikowi obwodu rzeszowskiego, w celu wykupienia skonfiskowanych koni. Tymczasem w ramach represji popowstaniowych władze carskie rozparcelowały majątek rodziny Zakrzewskich. Dobra ciechomińskie w wyniku rekwizycji, rabunków i zniszczeń dokonanych przez wojska rosyjskie znalazły się w stanie kompletnej ruiny. Gustaw Zakrzewski został aresztowany i wyrokiem sądu wojennego z 29 października 1864 r. skazany na dwa lata rot aresztanckich⁴².

We Lwowie i Krakowie

Po odbyciu kary, jesienią 1866 r. opuścił rodzinne strony i udał się do Galicji. Ostatecznie osiadł we Lwowie. Przebywając w nowym środowisku uważał, że należy wykorzystać możliwości bardziej liberalnych warunków politycznych, które stwarzały większą swobodę do życia. Tutaj podjął pięcioletnie studia na Politechnice Lwowskiej. Wstąpił na Wydział Inżynierii ciesząc się największą popularnością wśród studentów. Należy zaznaczyć, że swój rozgłos sekcja zawdzięczała umiejętnej pracy wybitnych profesorów m.in. Józefa Rychtera (znakomitego specjalisty w zakresie budownictwa wodnego), Karola Skibińskiego (profesora zwyczajnego nauk inżynierskich, budowy dróg, kolei żelaznych i tuneli) i Maksymiliana Thulliego, który zajmował się teorią budowy mostów⁴³.

Po uzyskaniu tytułu inżyniera Gustaw Zakrzewski zajmował różne stanowiska techniczne dotyczące budowy dróg wojewódzkich, powiatowych oraz mostów na liniach kolejowych w Galicji. Jako zdolny budowniczy, dzięki dużej pracowitości i umiejętnemu zarządzaniu, zgromadził znaczne fundusze. W czasie pobytu i pracy we Lwowie intensywnie angażował i udzielał się w działalność społeczną i charytatywną w instytucjach dobroczynnych, m.in. wspomagał ubogich i byłych

41 *Ibidem*, s. 258–259. Według Mikołaja Pajdowskiego G. Zakrzewski został schwytany pod Jagodnem w powiecie łukowskim w 1863 r. i skazany na śmierć, którą zamieniono na zesłanie, zob. M. Pajdowski, *Bitwy i potyczki powstania styczniowego w 1863 r. na terenie województwa lubelskiego*, Lublin 1963, s. 7, 11.

42 *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, 1976, s. 291, 365; H. Cederbaum, *Powstanie Styczniowe. Wyroki audytoriatu polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866*, Warszawa – Lublin – Łódź – Kraków 1917, s. 199; K. Groniowski, *Oddział księdza Brzóska*, „Przegląd Historyczny” 1959, t. 50/4, s. 835; Z. Strzyżewska, *Zesłańcy Powstania Styczniowego z Królestwa Polskiego. Wykaz nazwisk z akt w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, Warszawa 2001, s. 152.

43 „Ziemia Lubelska”, 21 VI 1907 r., nr 164; „Czas” 1907, nr 135, s. 3; „Gazeta Lwowska”, 19 VI 1907, nr 138, s. 4.



Ryc. 3. Gustaw Zakrzewski

Źródło: Z. Gnat-Wieteska, *Zakrzewski Wyssogota Gustaw Stanisław Antoni*, w: *Słownik Biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, red. A. Kołodziejczyk, W. Charczuk, D. Grzegorzczuk, Siedlce 2009, s. 255.

powstańców styczniowych. Pod koniec życia przeniósł się do Krakowa, gdzie prowadził własne przedsiębiorstwo. Zmarł 14 czerwca 1907 r. w wieku 70 lat. Cere-
monia pogrzebowa odbyła się trzy dni później o godzinie 15.00 w domu żałobnym
przy ul. Floriana Straszewskiego, a uroczyste nabożeństwo (19 czerwca) w kościele
Ojców Karmelitów o godz. 8.00. Spoczął na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie
(kw. 23)⁴⁴.

Oceniając niepodległościową działalność Gustawa Zakrzewskiego, należy pod-
kreślić, że jego konspiracyjną biografię otwiera rok 1861 r., kiedy jako przedsta-
wiciel zamożnej szlachty, prowadził aktywność spiskową wśród podlaskiej spo-
łeczności, a kończy rok 1866, na który przypadało opuszczenie rot aresztanckich.
Walczył samodzielnie i okresowo u boku ks. Stanisława Brzóska, pułkowników
Walentego Lewandowskiego, Marcina Borelowskiego-Lelewela i gen. Micha-
ła Heydenreicha-Kruka. Był również jednym z najmłodszych dowódców, który
najdłużej prowadził walkę powstańczą. Na podkreślenie zasługuje jego osobista

44 *Ibidem*; „Czas” 1907, nr 135, s. 3; *Przewodnik po cmentarzach rzeczowo spisany przez Stanisława Cy-
rankiewicza*, Kraków 1908, s. 396; F. Kucharzewski, *Szkoła politechniczna lwowska*, „Przegląd Techniczny” 1916,
nr 1–2, s. 2; J. Białynia-Cholodecki, *Księga Pamiątkowa w czterdziestą rocznicę powstania 1863/1864*, Lwów
1904 s. 51; *idem*, *Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794–1864 na terenie wschodniej Małopolski*,
Lwów 1928, s. 38; zob. też *Spis osób pochowanych na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie (osoby pochowane
do 1939 r.)*, pozycja 1807, dostęp: 10 I 2022, <<http://cmentarium.sowa.website.pl/Cmentarze/spisRakow.html>>;
Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie, lokalizator grobów, dostęp: 10 I 2022, <[https://www.zck-krakow.
pl/18/locator](https://www.zck-krakow.pl/18/locator)>.

odwaga, którą wykazywał w 19 starciach i bitwach, szczególnie pod Batorzem. Służył sprawie narodowej przez cały okres powstania.

Gustaw Zakrzewski – His History and Combat Trail in 1863

Abstract: The present article is devoted to Gustaw Zakrzewski, a January Uprising insurgent, descendant of a landowning, distinguished family from Ciechomin in the Łuków district in Podlasie. It shows the main stages of his life and activities, i.e. the period of education at the Guberniya Gymnasium (provincial high school) in Lublin, active work in the Agricultural Society in the Żelechów district, active underground work, participation in insurgent skirmishes in Podlasie and in Lublin region, including under the command of Colonels Walenty Lewandowski and Marcin Borelowski-Lelewel. Zakrzewski also cooperated with the commander of the insurgent armed forces in Podlasie and Lublin region – General Michał Heydenreich-Kruk, as a member of the latter's bodyguard. After the fall of the January Uprising he was arrested and sentenced to two years of penal (forced labor) companies by the decision of the court martial of 29 October 1864. After serving the penalty, he settled in Lvov, where he completed his studies at the Lvov Technical University. As a graduate engineer he held different managerial posts connected with road and bridge construction in Galicia (Eastern Europe). He spent the last period of his life in Krakow, where he ran his own enterprise. This is where he died on 14 June 1907, at the age of 70.

Keywords: Guberniya Gymnasium in Lublin, Gustaw Zakrzewski, Ignacy Zakrzewski, Rev. Stanisław Brzóska, January Uprising, Lublin Region, Podlasie

Działalność organizacji opiekuńczo-wychowawczych w Lublinie w czasie I wojny światowej

.....
Streszczenie: Celem niniejszego artykułu jest scharakteryzowanie działalności opiekuńczej oraz wychowawczej prowadzonej przez miejskie instytucje społeczne i dobroczynne w okresie I wojny światowej w Lublinie. Na skutek przedłużającej się wojny sytuacja mieszkańców, jak również ludności napływowej w omawianym okresie uległa znaczącym zmianom. Pogarszające się warunki ekonomiczne, bezrobocie, drożyzna i spekulacja przyczyniały się do ubożenia ludności i występowania zjawiska niedożywienia. Problem w dużej mierze dotyczył dzieci, osamotnionych, w tym także osieroconych, które aby przetrwać od najmłodszych lat musiały zajmować się żebraniem, a w skrajnych przypadkach uciekać do kradzieży.

Słowa kluczowe: Lublin, I wojna światowa, opieka nad dziećmi, Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności
.....

Wybuch I wojny światowej wywołał znaczące przeobrażenia w życiu mieszkańców Lublina. Mimo, że miasto nie było terenem działań bojowych, skutki wojny takie jak: pobór mężczyzn do armii, ograniczenie bądź zahamowanie funkcjonowania przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych, wzrost bezrobocia, epidemie, drożyzna oraz deficyt artykułów pierwszej potrzeby, przyczyniły się do pogorszenia warunków bytowych lublinian. Sytuację potęgował napływ ludności z obszarów wiejskich, w tym także z południowej Lubelszczyzny, którą Rosjanie zniszczyli podczas ewakuacji w połowie 1915 r.¹ Wobec rosnącej liczby potrzebujących małych dzieci, pochodzących z rodzin bezrobotnych, rezerwistów, uchodźców czy też osieroconych i bezdomnych konieczne było zaprowadzenie szeregu inicjatyw pomocowych przez lokalne instytucje dobroczynne. Z kolei przejęcie władzy w Lublinie przez armię austro-węgierską jesienią 1915 r., znacząco wpłynęło na rozkwit życia społecznego, który uwidocznił się m.in. poprzez wzrost liczby

1 A. Głaz, *Ewakuacja ludności cywilnej z Lubelszczyzny latem 1915 r.*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2001, sectio F, vol. LVI, s. 117–119.

organizacji i instytucji pomocowych, jak również zmianę charakteru działalności niektórych towarzystw z informacyjno-kulturalnej na dobroczynną. Mimo otwierania nowych placówek, takich jak jadłodajnie, przytułki, ochronki sytuacja miejscowej ludności wraz z przedłużającym się okresem wojny stale pogorszała się. W latach 1917–1918 problem narastał wraz z licznymi powrotami ludności, głównie uchodźców z terenu Rosji².

Wkrótce po wybuchu Wielkiej Wojny, na terenie Królestwa Polskiego zaczęto zakładać komitety ratunkowe niosące pomoc osobom poszkodowanym. W Lublinie, przy utworzonym w sierpniu 1914 r. Lubelskim Miejskim Komitecie Obywatelskim (dalej: LMKO) powołano Wydział Kobiety, którego członkinie podjęły się opieki nad potrzebującymi i ubogimi dziećmi. W pierwszej kolejności zaczęto zakładać ochrony i przytułki³. Działająca przy LMKO sekcja żydowska samodzielnie prowadziła akcje ratunkowe. Z szeregu inicjatyw warto wspomnieć o utworzeniu trzech bezpłatnych kuchni, w tym dwóch przeznaczonych dla dzieci oraz dwóch ochronek⁴. LMKO wiosną 1915 r. prowadził sześć ochronek, do których uczęszczało wówczas 620 dzieci⁵. Podopiecznym oferowano dziennie jeden gorący posiłek, a w razie potrzeby również odzież⁶. Z kolei latem tymczasowy nadzór przejęły nad nimi członkinie Wydziału Kobiecego. Wzrost liczby dzieci potrzebujących schronienia spowodował, że w kolejnym roku uruchomiono trzy nowe placówki, które umieszczono przy ulicach Świętoduskiej i Namiestnikowskiej oraz przy bursie szkolnej na Wieniawie, gdzie utworzono punkt pomocy dla dzieci uciekinierów. Podopieczni poza opieką otrzymywali w nim wyżywienie oraz odzież⁷. Do ośrodków przyjmowano przede wszystkim dzieci w wieku od 3 do 11 lat, pochodzące z rodzin robotniczych i rzemieślniczych. Już w pierwszych miesiącach funkcjonowania opiekę otrzymało łącznie 250 osób⁸. W wyniku wzrostu ubóstwa mieszkańców Lublina oraz stale napływającej ludności konieczne było zakładanie ochron, czyli tzw. przychodnich, w których większość dzieci przebywała tymczasowo, przez okres kilku tygodni⁹.

W dniu 1 października 1915 r. z Kielc do Lublina przeniesiono stolicę Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego. W listopadzie utworzono Główny Komitet Ratunkowy (dalej: GKR), który nadzorował akcję ratunkową na obszarze okupacji

2 J. Lewandowski, *Zmiany w strukturze narodowościowej i wyznaniowej ludności Lubelszczyzny w czasie I wojny światowej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1991/1992, sectio F, vol. XLVI/XLVII, s. 338.

3 M. Korzeniowski, *Lubelski miejski Komitet Obywatelski w latach 1914–1915*, „Rocznik Lubelski” 1989–1990, t. 31–32, s. 164.

4 *Ibidem*.

5 L.M.K.O., „Ziemia Lubelska” (dalej: ZL), 16 II 1916, nr 74, wydanie poranne (dalej: wyd. por.), s. 1.

6 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Akta miasta Lublina (dalej: AmL), Zarząd Komitetu Obywatelskiego do Magistratu m. Lublina, 20 XI 1915, sygn. 233, k. 13; Maria Papiewska oszacowała, że w latach 1891–1918 przez jej zakład przeszło ok. 5 tys. dzieci, zob. M. Papiewska, *Ochrony w Lublinie*, w: *Monografia szkolnictwa m. Lublina za czas od 1917 do 1927 r.*, red. T. Wolski, Lublin 1928, s. 111.

7 M. Papiewska, *op. cit.*, s. 110–111.

8 APL, K.u.K. Kreiskommando in Lublin 1915–1918 (dalej: KKL), Wykaz statystyczny dotyczący szkolnictwa początkowego i średniego w r. szkolnym 1916/1917 i 1917/1918. Powiat lubelski, sygn. 234, k. 30.

9 M. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 169.

austro-węgierskiej¹⁰. Na terenie miasta pomoc potrzebującym dzieciom niesły także instytucje filantropijne, wśród których prym wiodło Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności (dalej: LTD)¹¹. Do 1914 r. w Lublinie działało: pięć ochronek założonych przez członków LTD, jedna prywatna Marii Papiewskiej oraz jedna żydowska, którą założono jeszcze w 1862 r. W czasie wojny mieściła się ona w kamienicy przy ul. Grodzkiej 11. Należy zauważyć, że wśród społeczności żydowskiej już w pierwszych miesiącach wojny akcję szerzenia pomocy dzieciom podjął dr Jakub Kipman (od 1916 r. prezes Gminy Wyznaniowej), kierownik ochronki przy ul. Lubartowskiej 24, a w późniejszym czasie również drugiej, mieszczącej się przy ul. Grodzkiej 11. Przy ul. Lubartowskiej Kipman przyjmował duże grupy dzieci, głównie uchodźców wojennych, dając im wyżywienie i opiekę, aczkolwiek nie prowadzono w niej nauczania, wobec czego podopieczni spędzali czas na grach i zabawach. Pomimo ograniczonej liczby miejsc (do 120 osób), w grudniu 1914 r. przez zakład przewinęło się ponad 600 dzieci¹². Utrzymywaniem placówki zajmował się Lubelski Żydowski Komitet Ratunkowy działający przy Gminie Żydowskiej. W trzecim roku wojny organ ten został przekształcony w Komisję Niesienia Pomocy Żydom Ofiarom Wojny, której członkowie utworzyli dwie ochrony przychodnie dla dzieci z rodzin rezerwistów i bezdomnych¹³. W marcu 1916 r. uruchomiono kolejną ochronkę przy ul. Radziwiłłowskiej 3, której kierowniczką została F. Oppenheimowa¹⁴. Prowadzono w niej przede wszystkim zajęcia z introligatorstwa i krawiectwa, przeznaczone dla starszych dzieci, co miało ułatwić znalezienie pracy w przyszłości¹⁵.

Zapotrzebowanie na tego typu miejsca opiekuńcze było niemałe, gdyż w 1917 r. w obrębie miasta działało łącznie 18 ochronek, spośród których tylko dwie znajdowały się w rękach prywatnych, natomiast w trzech nie uczono czytać i pisać. W okresie sprawozdawczym liczba ich podopiecznych wynosiła 1991, spośród których większość była w wieku od 3 do 9 lat¹⁶. Mieszkańcy przedmieść oraz pobliskich osad, widząc konieczność organizowania pomocy i opieki nad dziećmi, otwierali własne zakłady. Przykładem była ochronka nr 12 mieszcząca się w domu prywatnym pod numerem 29 w osadzie Cukrownia,

10 J. Zdanowski, *Dziennik Juliusza Zdanowskiego. T. I: 22 VI 1915 – 29 IV 1917*, wstęp i oprac. J. Faryś, (et al.), Szczecin 2013, s. 164, 169; J. Lewandowski, *Okupacja austriacka w Królestwie Polskim (1914–1918)*, „Dziennik Najnowszy” 1994, t. XXX, z. 4, s. 29; *idem, Austro-Węgierskie Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie przed aktem 5 listopada 1916 roku*, „Rocznik Lubelski” 1975, t. XVIII, s. 142; M. Korzeniowski, *op. cit.*, s. 173.

11 Szerzej o działalności LTD zob. Cz. Kępski, *Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności (1815–1952)*, Lublin 1990.

12 Uczęszczały do niej dzieci do 14 roku życia, zob. K. Zieliński, *Żydzi Lubelszczyzny 1914–1918*, Lublin 1999, s. 242.

13 Mieściły się przy ul. Rybnej 8 i Cichej 3, a uczęszczało do nich 226 podopiecznych, zob. APL, AmL, Prezes KNPOW do Magistratu m. Lublina, 26 XI 1915, sygn. 105, k. 15.

14 Łącznie – według danych z września 1916 r. – we wszystkich czterech placówkach żydowskich schronienie znalazło 374 osób, zaś pracowały w nich 24 opiekunki, zob. APL, KKL, Wykaz statystyczny..., sygn. 234, k. 30, *Nowa ochrona*, „Myśl Żydowska”, 15 III 1916, nr 2, s. 8.

15 W październiku 1916 r. do wszystkich 12 działających wówczas ochronek uczęszczało 799 dzieci, zob. APL, KKL, Wykaz statystyczny..., sygn. 234, k. 30; M. Papiewska, *op. cit.*, s. 111.

16 Z kolei liczba wychowawców wynosiła 48 osób, zob. APL, KKL, Wykaz statystyczny..., sygn. 234, k. 45.

do której uczęszczały dzieci robotników¹⁷. W tym samym roku przy Magistracie utworzono Wydział Pomocy Społecznej, który przejął nadzór nad działalnością miejskich ochron¹⁸.

Pogarszające się w wyniku trwającej wojny warunki bytowe, przyczyniły się do powstania nowej kategorii „wojennych” żebraków, do których należy zaliczyć także osoby nieletnie, pozostawione bez opieki i nadzoru dorosłych, często osierocone, postawione przed koniecznością samodzielnego zdobycia pożywienia. Pomimo funkcjonowania ochronek na terenie miasta, problem dzieci przebywających na ulicach bez opieki dorosłych, intensywnie narastał. Przed hotelami, restauracjami i sklepami, w najruchliwszych miejscach coraz częściej słychać było zdanie: „Tatus na wojnie, a mamusia chora”, wypowiadane przez brudne i głodne dzieci, proszące o kilka „drobniaków”. W wielu przypadkach rodzice zmuszali dzieci do żebrania, ponieważ sami nie wykonywali pracy zarobkowej, czy też nadużywali alkoholu. Funkcjonariusze Milicji Miejskiej, złapanych na gorącym uczynku nieletnich, odprowadzali do rodziców, którym zazwyczaj zalecano wymierzenie odpowiedniej kary¹⁹. Niebagatelny problemem stanowiły coraz liczniejsze przypadki kradzieży dokonywane przez dzieci, głównie na ulicach i targach²⁰. Przykładowo przy ul. Zamojskiej, intensywnie uczęszczanej przez handlarzy podróżujących od dworca kolejowego, nader często widywano grupy biednych dzieci i młodzieży, którzy okradali przejeżdżające wozy, a następnie łupy w postaci drewna, węgla oraz drobniejszych przedmiotów sprzedawali po niskiej cenie kupcom żydowskim²¹.

Członkowie LTD, poza ochronami na rzecz potrzebujących dzieci, prowadzili „Salę Sierot” oraz „Dom Zarobkowy”²². W „Sali Sierot”, działającej od 1855 r. i posiadającej długie tradycje, w omawianym okresie schronienie znalazła ponad setka dzieci powyżej 2 roku życia, którymi opiekowało się grono Sióstr Miłosierdzia Towarzystwa Św. Wincentego á Paulo pod kierunkiem s. Klotyldy Milewskiej. W placówce mieściła się również ochronka, w której przyuczano chłopców do zawodu szewskiego, stolarskiego i koszykarskiego, zaś dziewczęta uczono szycia, pończoszarnictwa, tkania, jak również ogrodnictwa²³. Z kolei w „Domu Zarobkowym”, działającym pod opieką Wacława Bajkowskiego, usytuowanym w gmachu poddominikańskim, jeszcze przed wybuchem wojny biedne dzieci „zbierane po ulicach” kształcono w miejscowych warsztatach rzemieślniczych. Jednakże rekwizycje w pracowniach, zwłaszcza mających miejsce w latach 1915–1916, a także wzrost cen materiałów rzemieślniczych spowodowały, że majstrzy rezygnowali z zatrudniania chłopców. W 1916 r. utworzono „Salę Zająć Św. Wincentego á Paulo”, w której wychowanki w wieku od 10 do 16 lat uczono kroju i szycia bielizny

17 APL, AmL, Zawiadomienie od mieszkańców osady „Cukrownia”, 22 XI 1915, sygn. 105, k. 14.

18 M. Papiewska, *op. cit.*, s. 111.

19 „Tatus na wojnie...”, „ZL”, 13 I 1916, nr 12, wyd. por., s. 2.

20 A. Jakimowicz, *Wybrane aspekty przestępczości w świetle dzienników wydawanych w Lublinie w latach 1915–1918*, „Kolo Historii” 2020, t. 25, s. 79–80.

21 *Nieletni złodzieje*, „Głos Lubelski” (dalej: GL), 30 XI 1917, nr 331, s. 3.

22 *Na „Nędzę wyjątkową”*, „ZL”, 12 X 1915, nr 337, wyd. por., s. 3.

23 *Lublin posiada „Salę Sierot”*, „Nowa Jutrzenka”, 16 V 1918, nr 20, s. 238.

oraz haftowania. Wiele dziewcząt następnie zatrudniano w szwalni prowadzonej od szeregu lat przy „Domu Zarobkowym”²⁴. Dzieci w ośrodku cztery razy dziennie otrzymywały posiłki. Jednakże wobec braku pieczywa oraz cukru starsi wychowankowie na śniadanie dostawali zupę, zaś młodszy na podwieczorek tylko mleko²⁵. W zakładzie prowadzono także przytułek noclegowy (30 miejsc), internat dla dzieci bezdomnych (110 osób) oraz kuchnię²⁶.

W końcu grudnia 1914 r. przy Szpitalu Dziecięcym mieszczącym się przy ul. Staszica 11 grupa miejscowych społeczniczek uruchomiła przytułek dla bezdomnych dzieci (ul. Jezuicka 17), w którym początkowo umieszczono sześć podopiecznych, zaś trzy miesiące później liczba ta wzrosła do 30. W kolejnym roku LKMO przekazał na użytek instytucji nieruchomości przy ul. Archidiakońskiej 3, gdzie udzielono pomocy ok. 80 osobom²⁷. Wiosną 1918 r. nadzór nad ośrodkiem objęły ss. Zgromadzenia Imienia Jezus²⁸. W 1917 r. Amelia Kuk, żona generał-gubernatora, podjęła się założenia „Domu Sierot”. W celu zebrania funduszy na nową placówkę zorganizowano koncert dobroczynny w kino-teatrze „Oaza”²⁹. Jednakże projekt nie został zrealizowany.

Jesienią 1915 r. kilkusobowa grupa działaczy społecznych podjęła się założenia nowej organizacji pod nazwą „Towarzystwo opieki nad dziećmi”, którego celem było szukanie zdemoralizowanych, opuszczonych i pokrzywdzonych nieletnich przestępców (od 10 do 18 roku życia), często karanych już sądownie. Następnie roztaczano nad nimi opiekę lub umieszczano w zakładzie poprawczo-wychowawczym³⁰. Jednak należy przyznać, że zainteresowanie instytucją było niewielkie. Wacław Bajkowski na jednym z pierwszych zebrań komitetu organizacyjnego sugerował, że choć jest to nieodpowiedni czas na tego typu działalność, to brak funduszy spowoduje „życie suchotnicze i upadek”³¹. Jego słowa w pewnym stopniu okazały się prorocze, gdyż instytucja funkcjonowała, ale dzięki skromnym środkom nie miała możliwości rozwoju. W ramach udzielania pomocy dbano, aby grupa podopiecznych licząca do 20 osób uczęszczała do szkół początkowych, bądź zdobywała umiejętności rzemieślnicze w miejscowych warsztatach³².

Warto dodać, że w Lublinie działało wiele instytucji i organizacji, które starały się wspierać potrzebujące dzieci i młodzież poprzez organizowanie dla nich zabaw, a przede wszystkim zbiórek pieniędzy, żywności czy odzieży. Dużym zaangażowaniem w tego typu przedsięwzięciach wykazywały się członkinie lubelskiego koła

24 *Sprawozdanie Domu Zarobkowego LTD za rok 1916*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok 1916”, Lublin 1917, s. 76.

25 *L.T.D.*, „ZL”, 10 VII 1918, nr 321, wydanie popołudniowe (dalej: wyd. pop.), s. 2.

26 *Sprawozdanie Domu Zarobkowego LTD za rok 1915*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności za rok 1915”, 1916, s. 80–81; *L.T.D.*, „ZL”, 10 VII 1918, nr 321, wyd. pop., s. 2.

27 H. Rojowska, *W sprawie Przytułku dla Bezdomnych Dzieci*, „ZL”, 16 III 1916, nr 128, wyd. por., s. 2.

28 *Przytułek dla bezdomnych dzieci*, „ZL”, 15 II 1918, nr 62, wyd. por., s. 4.

29 *Na „Dom sierot”*, „ZL”, 18 II 1917, nr 43, wyd. por., s. 5.

30 *Echa zebrania*, „ZL”, 11 X 1915, nr 336, wyd. pop., s. 2.

31 *Zebranie Lub. T-wa opieki nad dziećmi*, „GL”, 14 X 1915, nr 285, s. 2.

32 Regina Ptaszyńska i Maria Radzikowska odpowiadały za rozwój i edukację podopiecznych, APL, AmL, *Opieka nad bezdomnymi dziećmi*, 8 II 1916, *Sprawozdanie*, sygn. 114, s. 2.

Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego³³. Sekcja oświatowa utworzyła Klub i Szkołę dla chłopców pochodzących z ubogich rodzin. W tym celu rozkwit działalności tej placówki, spowodował utworzenie „Biblioteki Centralnej”, która mieściła się w gmachu teatru przy ul. Namiesnikowskiej³⁴. Do sprawowania nadzoru nad kolejną placówką powołano Sekcję Biblioteki Centralnej. Ponadto otworzono kramik na targu przy ul. Świętoduskiej, gdzie sprzedawano książki i broszury³⁵. Na początku 1916 r., Sekcja Kulturalna z Marią Kuncewiczową na czele, podjęła się przekształcenia szkoły „Dzieci ulicy” w „Dom dziecięcy”, do którego (na wzór placówek austriackich) miały trafiać dzieci pozbawione opieki. W ośrodku opiekowano się dziećmi „wałęsającymi się po mieście bez opieki”. W godzinach przedpołudniowych odbywały się lekcje, po obiedzie – czytanie i pogadanki. Do prac włączyło się grono lubelskich działaczek³⁶. Dopiero na początku 1917 r. zatwierdzono ustawę instytucji³⁷. Mimo zaangażowania członków, działalność placówki miała charakter doraźny, ponieważ nie likwidowała problemu, o czym świadczyły liczne doniesienia prasowe, informujące o odsyłaniu do niej kolejnych żebrzących dzieci złapanych przez Milicję Miejską³⁸. Rosła także liczba małych gazeciarzy, których zatrudniono do sprzedaży pism na terenie miasta oraz w okolicznych wioskach³⁹. W reakcji na zaistniałą sytuację Milicja Miejska przejęła kontrolę nad kolportażem prasy w obrębie granic Lublina, wydając specjalnie zezwolenie tylko tym osobom, które posiadały dokument potwierdzający, że pochodzą z ubogiej rodziny. Z kolei zarobione pieniądze przekazywano na ich utrzymanie⁴⁰.

Niepokojącym zjawiskiem były zaginięcia kilkuletnich dzieci, które mimo zgłoszeń na komisariatach Milicji Miejskiej i wszczynanych śledztw zazwyczaj nie odnajdywano. Porywacze najczęściej wykorzystywali sytuacje, kiedy dzieci na kilka godzin pozostawały pod opieką sąsiadów lub znajomych. Często w takiej sytuacji opiekunowie, zajmując się innymi problemami dnia codziennego, nie zauważali zniknięcia podopiecznych⁴¹. Jedną z głośnych spraw miała miejsce w lipcu 1918 r., kiedy to nieznani sprawcy uprowadzili dwie dziewczynki, które zostały rozpoznane w pociągu na trasie Lublin-Rozwadow⁴². Wobec coraz częstszych przypadków

33 Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie (dalej: BŁ), M. Staniszevska, Lubelska Liga Kobiet w odpowiedzi na kwestionariusz N. Zarządu Ligii Kobiet, w: Rys historyczny prac społecznych kobiet lubelskich z czasów niewoli, Poznań 1929, sygn. 1925, k. 54; *Dziecko*, „ZL”, 11 I 1916, nr 10, wyd. por., s. 1.

34 *Biblioteka Centralna*, „ZL”, 2 II 1917, nr 60, wyd. por., s. 4.

35 M. Staniszevska, *op. cit.*, k. 54.

36 W skład Komitetu Organizacyjnego weszły: Kuncewiczowa, Zagrobska, mec. Steliński, mec. Muszyński, Sauter, dr W. Jasiński, „*Dom dziecięcy*”, „ZL”, 28 III 1916, nr 150, wyd. por., s. 3; „*Dom dziecięcy w Lublinie*”, „GL”, 31 I 1917, nr 31, s. 2–3; „*Dom dziecięcy*”, „ZL”, 2 II 1917, nr 60, wyd. por., s. 4; *Szkoła „Dzieci Ulicy”*, „*Dziennik Narodowy*”, 22 X 1916, nr 244, s. 3; *Dziecko*, „ZL”, 11 I 1916, nr 10, wyd. por., s. 1; *Dla dzieci ulicy*, „ZL”, 23 II 1916, nr 87, wyd. por., s. 3; „*Dom dziecięcy*”, „ZL”, 31 V 1916, nr 263, wyd. pop., s. 2; C. Kuncewiczowa, „*Zginięcie me pieśni, wstanie czynu mojej!*”, „ZL”, 5 III 1916, nr 108, wyd. por., s. 2–4.

37 M. Nowakowska, *Sprawozdanie z zebrania „Domu Dziecięcego” z d. 4 lutego 1917 r.*, „ZL”, 11 III 1917, nr 128, wyd. por., s. 3.

38 *Mali żebracy*, „ZL”, 26 IV 1918, nr 187, wyd. por., s. 4.

39 *W mieście i po wsiach*, „*Gazeta Ludowa*”, 26 III 1916, nr 13, s. 16.

40 *Kolportaż gazet*, „ZL”, 27 IV 1917, nr 211, wyd. por., s. 3.

41 *Zaginione dzieci*, „ZL”, 17 IV 1918, nr 170, wyd. por., s. 4.

42 *Dzieci giną!*, „GL”, 25 VII 1918, nr 202, s. 3.

zaginięć nieletnich władza okupacyjna zażądała natychmiastowego informowania o takich przypadkach Milicję Miejską, a nawet Komisarza Rządowego czy generał-gubernatora⁴³.

Istotną rolę w udzielaniu pomocy najmłodszym dzieciom spełniała tzw. „Kropla Mleka”⁴⁴, założona w 1905 r. z inicjatywy dr. Witolda Chodźki przy lubelskim oddziale Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. Celem instytucji było otaczanie opieką dzieci oraz matek, zbieranie pokarmu mlecznego dla dzieci 1,5–2-letnich, prowadzenie ambulatorium lekarskiego, w którym udzielano bezpłatnych porad oraz informowano o zasadach higieny i prawidłowego wychowywania najmłodszych. Przed wojną, a konkretnie w 1913 r., z pomocy instytucji korzystało 186 dzieci, w 1916 r. – 289, 1917 r. – 406, zaś w 1918 r. aż 717. Widoczny wzrost liczby potrzebujących, wynikał z rosnącego deficytu produktów pierwszej potrzeby oraz pogarszających się warunków bytowych mieszkańców⁴⁵. Mając świadomość, że prawidłowy rozwój dziecka uzależniony jest przede wszystkim od pokarmu matki, a tym samym jej stanu zdrowia, starano się wzmocnić ich organizmy informując o zasadach żywieniowych i higienicznych. Często też za symboliczną opłatą, a nawet za darmo, przekazywano im produkty, takie jak kawa i cukier. Do placówek najczęściej trafiały kilkumiesięczne dzieci z powodu niedożywienia, chorób układu pokarmowego oraz dróg oddechowych. W ambulatorium prowadzonym przez „Kroplę Mleka” w 1916 r. udzielono 422 porady w kwestiach żywieniowych, zaś w kolejnym roku aż 753⁴⁶. Wynikało to z wysokich cen mleka w mieście, zaś rosnąca liczba dzieci – w tym pochodzących głównie z rodzin ewakuowanych i rezerwistów – powodowała wzrost zapotrzebowania na pokarm. Uznano, że najlepszym rozwiązaniem w udzielaniu pomocy głodującym dzieciom będzie dostarczanie bezpłatnego mleka, co w efekcie zmieniło charakter instytucji z higieniczno-kulturalnej na filantropijny⁴⁷.

Jednakże brak wystarczających środków finansowych ograniczał możliwości instytucji. Z pomocą przyszedł LMKO, który przekazywał produkty żywnościowe (mąkę, ryż, cukier, naftę) oraz skromne datki finansowe. Rozwiązanie to miało charakter tymczasowy, gdyż w kolejnych latach wzrósł deficyt produktów mlecznych, spowodowany w dużej mierze rekwizycją krów na wsiach przez władze okupacyjne. Wsparcie podopiecznym „Kropli” okazywała znana w mieście

43 W sprawie ginięcia dzieci, „GL”, 4 VIII 1918, nr 212, s. 5.

44 W 1915 r. w skład zarządu „Kropli Mleka” weszli: dr Piotr Borsukiewicz (przewodniczący), dr Wacław Jasiński (z-ca przewodniczącego), Julia Sekutowiczowa (sekretarka), Bolesław Sekutowicz (skarbnik), Waleria Zarzecka, J. Markiewiczowa, K. Czarnecka, Jadwiga Kochańska, Maria Brzezińska. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: dr Marię Jankowską, J. Kałwajciową i M. Michniewskiego, *Działalność Kropli Mleka w Lublinie 1915 r.*, „ZL”, 29 V 1916, nr 259, wyd. por., s. 1–2.

45 BŁ, W. Zarzecka, J. Sekutowicz, *Sprawozdanie z działalności „Kropli Mleka” od chwili założenia do roku 1920*, w: *Rys...*, sygn. 1925, k. 45–47; L. Kowieski, *Towarzystwo „Kropla Mleka” w Lublinie w latach 1905–1934*, „Roczniki Humanistyczne” 1984, t. XXXIII, z. 3, s. 242–245.

46 P. Borsukiewicz, *Opieka nad dziećmi w Lublinie*, „ZL”, 27 II 1918, nr 85, wyd. pop., s. 2.

47 Zmiany te miały miejsce w większości oddziałów „Kropli Mleka”. Dr Borsukiewicz wiele uwagi poświęcił działalności wiedeńskiej filii opisując jej prace w kilku numerach „Głosu Lubelskiego” i sugerując wprowadzanie koniecznych zmian na gruncie lubelskim, zob. P. Borsukiewicz, *Współczesna organizacja opieki nad dziećmi*, „GL”, 31 V 1917, nr 148, s. 2.

włościańska rodzina Rojowskich, która podjęła się dostarczania ze swojego majątku w Bystrzycy mleka i nabiału⁴⁸. Najmocniej odczuwalny był brak produktów mlecznych w okresie wiosennym, co zmuszało do zagęszczania mleka proszkiem⁴⁹.

Na początku 1917 r. „Kropla Mleka” została włączona do Sekcji Opieki nad dzieckiem, będącej jednym z wydziałów GKR. Zmieniono wówczas jej nazwę na „Stacja Opieki nad Dzieckiem”, rozszerzając działalność opiekuńczą nad dziećmi do 5 roku życia, które następnie przechodziły do ochronek. Stacja nadal zajmowała się przygotowaniem żywności, opieką domową, jak również prowadzeniem ambulatorium. Dzieciom, które nie dostawały pokarmu od matki, wydawano mleko rozcieńczone kleikami, starsze zaś dostawały zupy. Znaczącą inicjatywą było przekazywanie środków medycznych, produktów do kąpieli, z kolei karmiące matki otrzymywały w cenach „kartkowych” cukier, którego stałe brakowało w mieście⁵⁰.

W tym samym czasie członkowie Wydziału Sanitarnego GKR wielokrotnie interweniowali u władz okupacyjnych o zwiększenie wysokości subwencji na rzecz opieki nad dziećmi. Dzięki temu uruchomiono kolejną Stację Opieki przeznaczoną dla dzieci pochodzących z rodzin robotniczych, która mieściła się w domu pani Wolskiej na Kośminku, za kościołem pw. św. Michała. Pod kierunkiem Marii Przanowskiej utworzono tam także żłobek dla 50 dzieci w wieku od 1,5 do 5 lat⁵¹, na który przeznaczono dwa pokoje. Matki przynosiły dzieci po godzinie 7.00, a odbierały dopiero po 10–12 godzinach. Podopieczni otrzymywali trzy posiłki dziennie, m.in. bawarkę, zacierki ze słoniną, kawę z mlekiem, chleb. Zatrudnione pielęgniarki dbały o higienę dzieci, przebierając je w fartuszki i buty zakładowe, strzygły na krótko włosy i pilnowały aby dzieci codziennie myły zęby, zaś co 2 tygodnie były kąpane i ważone. W dni świąteczne, kiedy żłobek był nieczynny, ubogie matki otrzymywały wyżywienie ze stacji żywnościowej⁵². Latem 1918 r. apelowano o przekazywanie niepotrzebnych zabawek, gdyż poza wspólnymi zabawami, śpiewaniem i czytaniem, podopieczni nie mieli czym się bawić⁵³.

Wzrost liczby małych dzieci, potrzebujących pomocy i opieki, spowodował przejście przez Wydział Sanitarny GKR żłobka w dzielnicy żydowskiej przy ul. Sieroczej, który bez dodatkowych środków nie był w stanie się utrzymać. Nieregularność przekazywanych subwencji instytucjom dobroczynnym niejednokrotnie przyczyniała się do ograniczenia działalności poszczególnych placówek⁵⁴.

Główną Stacją Opieki nad dzieckiem oraz żłobkiem przy ul. Sieroczej zarządzał dr Piotr Borsukiewicz, zaś dr Wacław Jasiński kierował oddziałem na Kośminku. Należy nadmienić, że placówki te posiadały liczny personel, składający się z pielęgniarek, dozorczyń i niższej służby⁵⁵. Ponadto przy obu stacjach uruchomiono

48 P. Borsukiewicz, *Opieka nad dziećmi w Lublinie*, „ZL”, 27 II 1918, nr 85, wyd. pop., s. 2.

49 *Idem*, *Działalność „Kropla Mleka” w Lublinie 1916 r.*, „ZL”, 14 III 1917, nr 134, wyd. pop., s. 2.

50 W. Zarzecka, J. Sekutowicz, *op. cit.*, k. 45–47.

51 XVII Zjazd Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie, „ZL”, 21 XII 1917, nr 659, wyd. por., s. 3.

52 W. Jasiński, *Opieka nad dziećmi w Lublinie*, „ZL”, 1 III 1918, nr 89, wyd. pop., s. 2.

53 *Odezwa*, „GL”, 9 VI 1918, nr 156, wyd. por., s. 3.

54 XVIII Zjazd Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie, „ZL”, 14 II 1918, nr 61, wyd. pop., s. 2.

55 *Działalność Kropli Mleka w Lublinie 1915 r.*, „ZL”, 29 V 1916, nr 259, wyd. por., s. 2.

Obywatelskie Koła Opieki nad dziećmi, które zbierały środki finansowe, żywność i artykuły pierwszej potrzeby⁵⁶.

Coraz bardziej doskwierającym problemem było porzucanie, czasami nawet mordowanie, niemowląt i małych dzieci przez matki, które nie posiadały środków na ich utrzymanie⁵⁷. Znalezione żywe noworodki i niemowlęta przewożono do Szpitala Dziecięcego, jednakże placówka nie posiadała specjalistycznego oddziału przeznaczonego dla najmłodszych dzieci, zaś wzrost liczby przywożonych sierot powodował, że zaczęto odmawiać pomocy. Personel szpitalny tłumaczył swoją postawę wysokim ryzykiem zachorowania małych dzieci na choroby zakaźne⁵⁸.

Placówki dobroczynne otrzymywały wsparcie finansowe, jak i w naturze od komitetów ratunkowych, władz miejskich i okupacyjnych⁵⁹. Ludność miejscowa oraz Austriacy przekazywali datki podczas kwest, loterii, zabaw, koncertów i przedstawień teatralnych⁶⁰. Inicjowano kwesty, takie jak dni sprzedaży „kwiatka”, „znaczka”, „wrzosa”, czy zbieranie datków na tzw. „kosze szczęścia”⁶¹. Ponadto w mieście odbywały się akcje charytatywne znane także w innych dużych ośrodkach miejskich, np. „Ratujcie dzieci!” na rzecz podopiecznych „Kropli Mleka”⁶², jak również „Dzień Dzieci Ulicy”⁶³.

Trudne warunki wojenne doskwierały nie tylko dorosłym, młodzieży, ale również dzieciom, w większości nierozumiejącym i nieświadomym przyczyn ówczesnej sytuacji. Niewystarczająca liczba miejsc w istniejących już przed wojną ośrodkach, doskwierający brak żywności i odzieży zmuszał władze miejskie i okupacyjne do organizowania pomocy. Mimo to ich działalność była mocno ograniczona i nieregularna. Dlatego też grono działaczy społecznych przystąpiło do pracy na rzecz niemowląt i ich matek, bezdomnych i osieroconych dzieci, ale także włóczących się po ulicach, niekiedy zmuszonych kraść i żebrać. W celu niesienia im pomocy zakładano nowe ochrony, przytułki, żłobki, stacje żywnościowe. Wsparcie finansowe otrzymywano dzięki organizowanym kwestom na ulicach miasta, jak również podczas wydarzeń kulturalnych, z których dochód przeznaczano na rzecz potrzebujących dzieci.

56 W skład zarządu Koła weszły: Waleria Zarzecka, Julia Sekutowiczowa, Maria Janiszewska. Głównym celem stowarzyszenia było wspieranie dzieci w postaci organizowania odzieży i obuwia. Warto dodać, że członkinie otrzymywały pomoc materialną od władzy miejskiej, GKR oraz C. i K. Komendy Obwodowej. W. Zarzecka, J. Sekutowicz, *op. cit.*, k. 47; P. Borsukiewicz, *Opieka nad dziećmi w Lublinie*, „ZL”, 27 II 1918, nr 85, wyd. pop., s. 2; *idem*, *Opieka nad dziećmi w Lublinie*, „ZL”, 28 II 1918, nr 87, wyd. pop., s. 1–2.

57 *Podrzutki*, „ZL”, 17 X 1916, nr 513, wyd. por., s. 3; *Zwłoki dziecka rozszarpane przez psy*, „ZL”, 17 X 1917, nr 513, wyd. por., s. 3; *Zbrodniczy czyn*, „ZL”, 25 IX 1917, nr 481, wyd. por., s. 4.

58 W. Jasiński, *Listy do Redakcji*, „GL”, 3 X 1918, nr 273, s. 3.

59 *Podziękowanie za cesarskie ofiary*, „ZL”, 1 II 1918, nr 54, wyd. por., s. 3; *Podziękowanie*, „ZL”, 25 V 1917, nr 260, wyd. por., s. 4.

60 *Loterja dobroczynna*, „Gazeta Ludowa”, 29 IV 1917, nr 18, s. 14.

61 A. Stawiszyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016, s. 273.

62 *Co dała nam pierwsza kwesta pod hasłem „Ratujcie dzieci!”*, Warszawa 1916, s. 28.

63 *Działalność „Kropli Mleka” w Lublinie w 1916 r.*, „ZL”, 14 III 1917, nr 134, wyd. por., s. 2; *Dzień „dzieci ulicy”*, *Na rzecz „domu dziecięcego”*, „ZL”, 1 III 1916, nr 100, wyd. por., s. 3; *Dzień „dzieci ulicy”*, „ZL”, nr 121, wyd. pop., s. 2.

The Activity of the Education and Care Organizations in Lublin during World War I.

Abstract: The goal of the present paper is to characterize the education and care activities conducted by the town's welfare and charity institutions in Lublin during World War I. Due to the continuing war, the situation of both the inhabitants and non-native population began to significantly change during the period in question. The deteriorating economic conditions, unemployment, high prices and profiteering contributed to the population's impoverishment and the occurrence of undernourishment. The problem largely pertained to children left alone, including orphaned ones, who, in order to survive, had to start begging from a very young age, and even resort to stealing in extreme cases.

Keywords: Lublin, World War I, childcare, Lublin Charity Society

Obchody stulecia śmierci Napoleona I w województwie lubelskim

.....

Streszczenie: Obchody setnej rocznicy śmierci Napoleona w II Rzeczypospolitej stanowiły wyraz wciąż niezwykle w Polsce żywej legendy napoleońskiej, jak również stały się okazją do wyeksponowania wagi stosunków polsko-francuskich, w szczególności w obliczu nierozstrzygniętej kwestii przynależności Górnego Śląska. W sytuacji wspierania przez Francję stanowiska Polski w sporze z Niemcami o tę ziemię, uroczystości przybrały charakter demonstracji politycznej na rzecz Francji. Na apel utworzonego w Warszawie Komitetu Obchodu Rocznic Napoleońskiej odbyły się one w skali całego kraju, w tym także na terenie województwa lubelskiego. Zorganizowano je zarówno w Lublinie, jak również w miastach powiatowych oraz w mniejszych miejscowościach. W zależności od rangi miejscowości oraz środków, jakimi dysponowano, miały one mniej lub bardziej uroczysty charakter. Powszechny udział w uroczystościach przypadających w momencie, gdy ważyły się losy Górnego Śląska świadczy o zrozumieniu przez mieszkańców województwa chwili dziejowej. Obchody służyły też budowaniu świadomości społeczeństwa jednoczonego po latach niewoli, przypominały o dokonaniach Polaków, budziły poczucie dumy narodowej i kształtowały postawy patriotyczne.

Słowa kluczowe: rocznica śmierci Napoleona, województwo lubelskie, legenda napoleońska, stosunki polsko-francuskie

.....

Początek XX w. przyniósł ożywienie pamięci o epoce napoleońskiej. W sposób uroczysty obchodzono wówczas okrągłe, setne rocznice wydarzeń związanych z tym ważnym dla Polaków okresem. Zaangażowali się w nie zarówno historycy, jak i twórcy literatury oraz uczestnicy życia politycznego. Powstawały okolicznościowe artykuły, wydawano dzieła literackie i historiograficzne, organizowano

wystawy oraz uroczystości z udziałem władz państwowych¹. Podobny charakter miały ogólnopolskie obchody setnej rocznicy śmierci Napoleona zorganizowane 5 maja 1921 r. w odrodzonej już Rzeczypospolitej. W ówczesnych warunkach stanowiły one jednak wyraz nie tylko wciąż niezwykle w Polsce żywej legendy napoleońskiej, ale przede wszystkim stały się okazją do podkreślenia wagi stosunków polsko-francuskich, szczególnie w obliczu nierozstrzygniętego sporu polsko-niemieckiego o przynależność Górnego Śląska, w którym Francja popierała stanowisko Polski².

Celem niniejszego artykułu jest nakreślenie obrazu tychże rocznicowych obchodów na terenie województwa lubelskiego. Tekst stanowi również próbę odpowiedzi na pytania: jak doniosłym głosem zmanifestował profrancuskie sympatie Lublin pośród innych miast, zwłaszcza wojewódzkich, organizujących uroczystości napoleońskie w maju 1921 r., a także na ile obchody lubelskie były typowe, zbieżne z tymi, które odbywały się w tym czasie na terenie Rzeczypospolitej, a na ile posiadały cechy, które je wyróżniały?

Relacje Polski z Francją nabrały szczególnego wymiaru po 1918 r. Ta ostatnia wydawała się wówczas jedynym państwem europejskim zainteresowanym, również we własnym interesie, powstaniem silnej Polski. Zarówno francuski rząd, jak i dowódcze koła wojskowe we Francji mieli pełną świadomość, że Paryż musi – w miejsce opanowanej bolszewizmem Rosji – znaleźć nowego sojusznika za wschodnią granicą Niemiec. Zaznaczyć jednak przy tym należy, iż dążąc do obalenia bolszewików, sprzyjali oni – wbrew polskim planom i interesom – „białej” Rosji, co niewątpliwie osłabiało siłę francuskiego wsparcia³. Niemniej, włączenie się do walk w ostatnich miesiącach I wojny światowej sformowanej na ziemi francuskiej Armii Polskiej gen. Józefa Hallera odnowiło braterstwo broni związane przed wiekiem w wojnach napoleońskich. Materialna pomoc Francji i obecność jej oficerów w ramach Francuskiej Misji Wojskowej, a także Misji Międzysojuszniczej do Polski (w tym gen. Maxime Weyganda) w czasie wojny polsko-bolszewickiej więzi te jeszcze ugruntowały. Wreszcie podpisany w lutym 1921 r. układ sojuszniczy zwiększył poczucie bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, zaś przychyłność Francuzów w kwestii rozstrzygnięcia przebiegu granicy polsko-niemieckiej na obszarze Górnego Śląska – gdzie z początkiem maja doszło do wybuchu trzeciego antyniemieckiego powstania – miała dla Polaków kolosalne znaczenie. W oczekiwaniu na ostateczne decyzje mocarstw rosło w Polsce podenerwowanie, zdawało sobie sprawę z rozbieżności pomiędzy Francją, a popierającą Niemcy Anglią. „Przypadająca 5 maja 1921 r. setna rocznica śmierci Napoleona – podkreślał Andrzej Nieuważny – miała być więc w Warszawie wielką, powszechną demonstracją

1 Szerzej na temat obchodów kolejnych rocznic napoleońskich przypadających na pierwsze lata XX w. zob. A. Wąsacz, „Jubileuszowa celebra!” – fenomen rocznic napoleońskich, w: *Kontakty, tradycje i stosunki polsko-francuskie od XVI do początków XX wieku. Zbiór studiów*, red. J. Orzeł, M. Mróz, Toruń 2012, s. 160–178.

2 Przedstawiciele Francji już w czasie konferencji w Paryżu opowiadali się za przyznaniem całego Górnego Śląska Polsce, zob. R. Porte, *Francja a Górny Śląsk w latach 1920–1922*, w: *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku 1920–1922*, red. S. Rosenbaum, Katowice 2011, s. 23.

3 *Ibidem*, s. 21; M. Gmurczyk-Wrońska, *Francja wobec wojny i pokoju Polski z bolszewikami (1919–1921)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2015, nr 142, z. 4, s. 576 i nn.

uczuć dla Francji i wspomnieniem epoki napoleońskiej traktowanej jako początek porozbiorowej drogi do niepodległości⁴.

Wzorem Francji powołano w Warszawie Komitet Stołeczny Obchodu Rocznic Napoleońskiej w Polsce⁵. Honorowy patronat nad nim objęli naczelnik państwa marszałek Józef Piłsudski, marszałek sejmu Wojciech Trąpczyński, premier Wincenty Witos, arcybiskup warszawski kardynał Aleksander Kakowski, poseł Republiki Francuskiej Hector de Panafieu oraz szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce gen. Henri Niessel. W jego skład weszło 127 ludzi nauki i polityki, pisarzy oraz wojskowych, a wśród nich: Szymon Askenazy, Bronisław Gembarzewski, Józef Haller, Marcei Handelsman, Marian Kukiel, Artur Oppman, Maciej Rataj, Władysław Reymont, Władysław Sikorski, Adam Skałkowski, Kazimierz Sosnkowski, Waław Tokarz i Stefan Żeromski. Wystosowana przez Komitet odezwa, podnosząca zasługi cesarza dla sprawy polskiej, stanowiła żywy wyraz legendy napoleońskiej. Wzywała do zorganizowania w rocznicę zgonu Napoleona uroczystych obchodów „w całej Rzeczypospolitej i wszędzie, gdzie jest naród polski” w formie widowisk, wykładów oraz okolicznościowych wydawnictw⁶. Specjalny rozkaz do Wojska Polskiego wydał 30 kwietnia wódz naczelny Józef Piłsudski, wielbiciel Bonapartego, z poleceniem odczytania go „przed frontem wszystkich garnizonów”⁷. Zwracał w nim uwagę na geniusz wojskowy Napoleona, podkreślał znaczenie zbliżającej się rocznicy i wskazywał na konieczność oddania czci cesarzowi Francuzów jako wodzowi, który odegrał wyjątkową rolę w dziejach⁸. W tygodniach poprzedzających uroczystości zadbano o upowszechnienie wiedzy na temat epoki napoleońskiej poprzez publikowanie artykułów tematycznych w prasie, w tym na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, gdzie zamieszczono wiele ciekawych tekstów o charakterze rocznicowym⁹. Komitet Obchodu Napoleońskiego doprowadził do otwarcia na początku maja 1921 r. w Muzeum Narodowym i Muzeum Wojska w Warszawie ekspozycji, na której zaprezentowano ponad 300 pamiątek związanych z Napoleonem i jego epoką¹⁰.

4 A. Nieuważny, *Napoleon, Polska, Francja*, w: *Napoleon i Polacy*, red. J. Macyszyn, Warszawa 2005, s. 45.

5 Odezwa inicjatorów obchodu. Warszawa dn. 12 marca 1921 r., w: *Księga Pamiątkowa Obchodu Napoleońskiego w Polsce*, Warszawa 1921, s. 5–6; Odezwa Komitetu Stołecznego, w: *ibidem*, s. 9; J. Kukułka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919–1922*, Warszawa 1970, s. 475, przypis 10.

6 Odezwa Komitetu Stołecznego, w: *Księga Pamiątkowa...*, s. 8–9; A. Wąsacz, *op. cit.*, s. 179.

7 Na temat stosunku Piłsudskiego do Napoleona zob. H. Szwanowska, *Józefa Piłsudskiego fascynacje Napoleonem*, w: *O roku ów... Epoka napoleońska w polskiej historiografii, literaturze, sztuce i tradycji*, red. M.M. Drodowski, H. Szwanowska, Warszawa 2003, s. 185–194.

8 Rozkaz wodza naczelnego, w: *Księga Pamiątkowa...*, s. 11–12; A. Wąsacz, *op. cit.*, s. 179.

9 *Rocznica Napoleońska*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 15, 9 IV 1921; *Po stu latach*; A. Kraushar, *Napoleon w Teatrze Narodowym w Warszawie*; S. Wasylewski, *Szambelanowa Walewska*; A. Oppman (Or-Ot), *W setną rocznicę śmierci Napoleona*; M. Kukiel, *Napoleon a jego żołnierze*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 18, 30 IV 1921; por. też M.K. Nowak, *Na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”: Francja jako fenomen kształtujący polską tożsamość w latach 1918–1928*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2015, nr 142, z. 4, s. 641–656.

10 Katalog wystawy napoleońskiej (doby Księstwa Warszawskiego) otwartej w gmachu Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska w Warszawie dn. 5 maja 1921, oprac. B.G., Warszawa 1921. Wystawa napoleońska otwarta 5 V 1921 r. była pierwszą wystawą zorganizowaną przez Muzeum Wojska, we wspólnej jeszcze z Muzeum Narodowym siedzibie przy ul. Podwale 15.

Centralne uroczystości napoleońskie odbyły się dniu 5 maja na placu Saskim¹¹. Ich kulminacyjnym momentem była Msza św., którą celebrował kardynał Aleksander Kakowski w otoczeniu liczного duchowieństwa. Wśród obecnych na uroczystości byli, obok naczelnika państwa, marszałek sejmu, premier, posłowie, członkowie rządu oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem apostolskim, arcybiskupem Achille Rattim (późniejszym papieżem Piusem XI) na czele, jak również przedstawiciele władz miasta, Francuskiej Misji Wojskowej oraz generalicji polskiej. Po zakończeniu Mszy św. uczestnicy uroczystości udali się w pochodzie na plac Warecki, który specjalną uchwałą Rady Miejskiej przemianowany został na plac Napoleona¹². Tu nastąpiło odsłonięcie tymczasowego pomnika cesarza¹³ – kolumny zwieńczonej popiersiem Napoleona.

Na apel Komitetu Stołecznego obchody nabrały ogólnopolskiego charakteru. Uroczystości w dniu 5 maja zorganizowano w większości miast wojewódzkich, w wielu miastach powiatowych, a także w niektórych mniejszych miejscowościach. Wśród zorganizowanych wówczas obchodów okazały wypadły uroczystości lubelskie, nad którymi pieczę sprawował lokalny Komitet Organizacyjny Obchodu Napoleońskiego powołany 13 kwietnia przez zebranych w Urzędzie Wojewódzkim przedstawicieli terenowych władz państwowych, samorządowych, wojska oraz miejscowych organizacji społecznych. Zgromadzeni pod przewodnictwem wojewody lubelskiego wyłonili spośród siebie Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli: prezydent Lublina Czesław Szczepański, sekretarz wojewody Eustachy Gaberle, prezes lubelskiego „Sokoła” Feliks Moskalewski, płk (Janusz?) Bokszczanin, dyrektor Szkoły Handlowej w Lublinie Ludwik Kowalczewski, sekretarz prezydialny magistratu Kochański oraz przedstawiciel Okręgowej Rady Rzemieślniczej Dolak. Jednocześnie do Komitetu Honorowego zaproszono: biskupa lubelskiego Mariana Fulmana, wojewodę Stanisława Moskalewskiego, gen. Władysława Jędrzejewskiego, rektora Uniwersytetu Lubelskiego Idziego Radziszewskiego, prezesa Sądu Apelacyjnego Ignacego Stelińskiego, prezesa Rady Miejskiej Jana Turczynowicza, prezesa Przanowskiego oraz szefa Francuskiej Misji Wojskowej w Lublinie ppłk. Couturiera¹⁴. Komitet Organizacyjny Obchodu Napoleońskiego

11 Szczegółowo przebieg tych uroczystości omówił A. Zahorski, *Spór o Napoleona we Francji i w Polsce*, Warszawa 1974, s. 208–214; obchody napoleońskie w 1921 r. w kontekście badań nad pamięcią zbiorową Polaków w okresie międzywojennym przeanalizowała J. Załączny, *Zaangażowanie społeczeństwa II Rzeczypospolitej w obchody rocznic historycznych (na wybranych przykładach)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2016, Sectio F, Vol. LXXI, s. 202.

12 *Obchód napoleoński*, „Kurier Warszawski”, 6 V 1921, nr 124, s. 3; „Uchwała zapadła na posiedzeniu w dniu 14 kwietnia. Postanowiono w niej również „umieścić na skwerze blok kamienny z tablicą pamiątkową”, zob. „Dziennik Zarządu Miasta Stołecznego Warszawy”, 18 IV 1921, nr 34, s. 5.

13 Pomnik od początku traktowany jako prowizoryczny stał na wspomnianym placu jedynie kilka miesięcy, po czym został usunięty. W 2011 r. w miejscu tym odsłonięto kolejny pomnik cesarza.

14 *Komitet Obchodu święta 3-go maja i 100-tnej rocznicy śmierci Napoleona*, „Głos Lubelski”, 15 IV 1921, nr 99, s. 3. Powołanie lokalnego Komitetu Obchodu Napoleońskiego nie było powszechnie stosowaną praktyką w innych większych miastach. Dla przykładu, wobec braku utworzenia takowego w Sosnowcu (woj. kieleckie), miejscowy starosta (będziński) zwrócił się do prezydenta miasta zaledwie kilka dni przed planowanymi uroczystościami, by ten „ze względu na nawał pracy (...) i krótki termin (...)” uznał za możliwe prosić Komitet Obchodu 3 maja, który niezawodnie jest już zorganizowany w mieście, aby tenże zajął się obchodem napoleońskim”, zob.

za cel postawił sobie „godne uczczenie przez miasta województwa lubelskiego doniosłej rocznicy napoleońskiej, dając wyraz nierozdzielnej przyjaźni i czci Polski dla Francji”¹⁵.

W uroczystości aktywnie włączyła się lokalna prasa. „Ziemia Lubelska” opublikowała okolicznościowy artykuł pisarki i publicystki oraz działaczki społecznej Zofii Guzowskiej pt. *Napoleon a Polska*, w którym autorka z patosem, w duchu napoleońskiej legendy, ukazała polityczny i militarny geniusz cesarza Francuzów oraz omówiła jego wkład w sprawę odbudowy polskiej niepodległości, której „zaczątkiem” było utworzone w 1807 r. Księstwo Warszawskie. Odnosząc się do aktualnej sytuacji politycznej swój tekst zakończyła przestrogą: „W setną rocznicę zgonu największego Francji geniusza, te same złowrogie siły, które go obaliły (...) dziś wyciągają się chciwie po najcenniejszy klejnot Polski – po nieszczęsny Śląsk Górny, by zeń uczynić swej pomsty narzędzie – taran do rozbicia zjednoczonej potęgi Francji i Polski!”¹⁶. W tym samym numerze ukazał się również wiersz Artura Oppmana zatytułowany *W setną rocznicę śmierci Napoleona*.

Obchody w Lublinie zainicjowano faktycznie już w przeddzień rocznicy organizując w szkołach – w myśl rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – „Dzień Francji”. W dniu 4 maja skrócono naukę o dwie godziny, przeznaczając ten czas na specjalny program edukacyjno-artystyczny. W gimnazjum im. Stanisława Staszica rozpoczął się on odśpiewaniem przez męski chór złożony z uczniów starszych klas „Marsylianki” po francusku. Następnie dr Józef Rafacz, nauczyciel historii, a jednocześnie zastępca profesora w zakresie historii ustroju i prawa polskiego na lubelskim uniwersytecie, wygłosił odczyt o stosunkach polsko-francuskich na przestrzeni dziejów, szczególnie akcent kładąc na „znaczenie postaci Napoleona w dziejach polskich”. Z kolei dwoje uczniów zadeklamowało wiersze Pierre’a Bérangera oraz Victora Hugo poświęcone osobie Napoleona, po czym chór zaśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła”. Na zakończenie uroczystości dyrektor gimnazjum Wiktor Strzembosz wzniósł okrzyk na cześć Francji powtórzony przez obecnych, zaś chór po raz drugi odśpiewał „Marsyliankę”¹⁷. Na wieczór tego dnia zaplanowano również capstrzyk orkiestry stacjonującego w Lublinie 8 pułku piechoty legionów, a także odczyt Zofii Guzowskiej pt. „O uroczystości napoleońskiej” w sali posiedzeń Rady Miejskiej¹⁸.

Uroczystości w dniu 5 maja rozpoczęto o godz. 8 kolejnym capstrzykiem orkiestry garnizonu lubelskiego, która przeszła ulicami miasta. O ich przyozdobienie flagami narodowymi zaapelował do mieszkańców na łamach prasy Komitet Obchodu Napoleońskiego. O godz. 10 na placu Litewskim odprawiona została Msza św. polowa, którą celebrował dziekan Dowództwa Okręgu Generalnego „Lublin”

Archiwum Państwowe w Katowicach, Akta miasta Sosnowca, zespół 776, Starosta będziński do prezydenta Sosnowca, Będzin 29 kwietnia 1921, sygn. 1/3394, s. 2.

15 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Akta miasta Lublina (dalej: AML), zespół nr 22, Komitet Organizacyjny Obchodu Napoleońskiego do Prezydium Miasta Białej, Lublin 26 kwietnia 1921, sygn. 291, s. 1.

16 Z. Guzowska, *Napoleon a Polska*, „Ziemia Lubelska” (dalej: „ZL”), 5 V 1921, nr 159, s. 3.

17 *Obchód napoleoński w gimnazjum państwowym im. Staszica*, „ZL”, 8 V 1921, nr 162, s. 6.

18 *Program uroczystego obchodu w setną rocznicę zgonu cesarza Francuzów Napoleona Bonaparte*, „Głos Lubelski” (dalej: „GL”), 3 V 1921, nr 116, s. 2.

ks. Jerzy Sienkiewicz. Uczestniczyli w niej m.in. kwaterujący w mieście przedstawiciele Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce z ppłk. Couturierem na czele, dowódca Okręgu Generalnego Lublin gen. Władysław Jędrzejewski, przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, lokalnych władz sądowniczych, Uniwersytetu oraz organizacji społecznych. Po Mszy św. do misji francuskiej przemówił gen. Jędrzejewski. Na zakończenie wznosił okrzyk na cześć Francji, po czym kompania honorowa wojska oddała trzykrotną salwę. Następnie głos zabrał ppłk Couturier, który w swym obszernym i niezwykle podniosłym przemówieniu odniósł się do aktualnej sytuacji politycznej – podkreślił znaczenie sojuszu polsko-francuskiego oraz zapewnił o poparciu Francji dla starań o przyłączenie całego okręgu przemysłowego Górnego Śląska do Polski. Mówił on między innymi: „Sto lat minęło od epepei cesarskiej. I oto dzisiaj znów стоимy wobec tych samych zagadnień. Nigdy nie ma nic nowego pod słońcem. Tak jak przed stu laty, musimy dzisiaj po pierwsze: zniszczyć potęgę germańską, po drugie, odbudować Polskę wolną, potężną i budzącą postrach, gdyż »Szwab« boi się tylko siły. Aby osiągnąć dwa wielkie cele, Francja żąda zupełnego rozbrojenia Niemiec. Aby dać Polsce poważną potęgę wojskową, Francja domaga się przyłączenia do Polski całego zagłębia przemysłowego Górnego Śląska. Do osiągnięcia tych celów dążyć będzie Francja z całą stanowczością, a jeśli będzie trzeba – ogniem swoich armat. Te dwa wielkie cele muszą być osiągnięte. Skoro te dwa cele będą osiągnięte – kończył w duchu niemal prometejskim mówca – z dumą ujrzymy jak nasze dwie ukochane ojczyzny sprzymierzone, potężne i poważne pociągną swym szlakiem resztę wdzięcznej ludzkości, ku światom szczęśliwego jutra. Oto panowie nauka, jaką z Wyspy Świętej Heleny głosi cię wielkiego cesarza”¹⁹. Po wystąpieniu Couturiera udano się na Krakowskie Przedmieście. Tu, u zbiegu ulic 3 Maja i Kołłątaja, pod specjalnie skonstruowaną bramą triumfalną, przemaszerowały wojska biorące udział w uroczystości. Po defiladzie, przy dźwiękach orkiestry, odprowadzono Misję Francuską do hotelu „Victoria”, na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Kapucyńskiej, gdzie po wzniesieniu wiwatów uczestnicy uroczystości się rozeszli²⁰. Z kolei o godz. 14 wydano w kasynie oficerskim bankiet na cześć członków Francuskiej Misji Wojskowej. Gospodarzem spotkania był gen. Jędrzejewski, który rozpoczął je wzniesieniem toastu za polsko-francuskie braterstwo broni. Po nim przemówił – po francusku – pchor. Myciel-ski, który wyraził nadzieję, że Francuzi będą do końca popierać interesy Polski na Górnym Śląsku. Swoistą sensacją bankietu stało się wystąpienie ppłk. Couturiera, „który w dłuższym, nadspodziewanie poprawną polszczyzną wygłoszonym, przemówieniu wyjaśnił zadanie, jakie francuscy oficerowie spełniają w Polsce i zakończył wznosząc swój kielich na cześć naczelnika państwa, marszałka Piłsudskiego i armii polskiej”²¹.

W godzinach popołudniowych, na terenie popularnego wśród lublinian cykłodromu, odbył się popis drużyny miejscowego „Sokoła”, gdzie „prócz bardzo licznie zebranej publiczności” obecni byli również przedstawiciele Francuskiej

19 *Obchód napoleoński w Lublinie*, „ZL”, 6 V 1921, nr 160, s. 2.

20 *Ibidem*.

21 *Bankiet na cześć członków Misji Francuskiej*, „ZL”, 8 V 1921, nr 162, s. 6.

Misji Wojskowej, polskich władz wojskowych, władz wojewódzkich i miejskich²². Wśród wydarzeń zaplanowano ponadto, w tzw. gabinecie napoleońskim „Wystawę Sztuki i Starożytności”, załączka Muzeum Lubelskiego, „uroczystość uwieńczenia portretu Napoleona”, czyli złożenia przed nim bukietu kwiatów²³. Ostatnim punktem programu obchodów była uroczysta akademія w auli Uniwersytetu. Tu o godz. 20, obok sporej liczby lubelskiej inteligencji, pojawili się raz jeszcze przedstawiciele Misji Francuskiej, delegaci władz wojskowych i cywilnych. Po odegraniu „Marsylianki” głos zabrał historyk, prof. Stanisław Smolka. W swym wykładzie omówił on rolę, jaką odegrał Napoleon w dziejach świata, Francji i Polski. Następnie odbyła się deklamacja fragmentów *Pana Tadeusza*, po czym przemówił inny profesor Uniwersytetu Lubelskiego, prawnik Roman Longchamps de Brier, który swoje wystąpienie poświęcił Kodeksowi Napoleona. Akademię zakończyła recytacja wiersza Juliusza Słowackiego *Na sprowadzenie prochów Napoleona* oraz ponowne odegranie „Marsylianki”²⁴.

W dniu 5 maja wysłano również okolicznościową depezę do szefa Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce gen. Henri Niessela z wyrazami hołdu dla Francji, „niezłomnej sojuszniczki Rzeczypospolitej”, na którą ten – w piśmie skierowanym do prezydenta miasta Czesława Szczepańskiego – odpowiedział w następujących słowach: „Obchód setnej rocznicy zgonu największego wodza mojej ojczyzny, którego uczestnikiem i świadkiem byłem w sercu stolicy Rzeczypospolitej Polskiej, pozostawi w pamięci mej na zawsze wspomnienia najlepsze. Z głębi mego serca dziękuję obywatelstwu miasta Lublina za wyrażone mi uczucia szczerej przyjaźni”²⁵.

Oryginalną inicjatywą lubelską był obchód napoleoński w szpitalu okręgowym Wojska Polskiego. Rozpoczęła go Msza św. odprawiona przez ks. Henryka Kazimierowicza, po czym wygłoszone zostało okolicznościowe przemówienie dla personelu szpitalnego. Odśpiewanie przez żołnierzy hymnu „Boże coś Polskę” zwieńczyło tę część uroczystości. Wieczorem amatorski zespół szpitalny w baraku teatralnym odegrał sztukę „Legioniści Piłsudskiego”, po czym odbył się – również amatorski – koncert. Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Marsylianki” wśród okrzyków na cześć Francji, marszałka Piłsudskiego oraz ludności Górnego Śląska²⁶.

Lubelski Komitet Organizacyjny Obchodu Napoleońskiego dokładał starań, aby uroczystości rocznicowe objęły swym zasięgiem jak największą liczbę miast województwa. W piśmie skierowanym do prezydium miasta Białej Podlaskiej zwrócił się z prośbą „o podjęcie inicjatywy w przedmiocie zorganizowania obchodu, któryby dał wyraz wdzięcznej pamięci i hołdu dla niespożytego geniuszu wodza i organizatora nowej ery w życiu ludów”²⁷. Na terenie Białej szczególną ak-

22 Obchód napoleoński w Lublinie, „ZL”, 6 V 1921, nr 160, s. 2.

23 Uwienczenie portretu Napoleona w Muzeum Lubelskim, „GL”, 9 V 1921, nr 122, s. 1.

24 Obchód napoleoński w Lublinie, „ZL”, 6 V 1921, nr 160, s. 2.

25 Echa obchodu napoleońskiego, „ZL”, 7 V 1921, nr 161, s. 5.

26 Obchód napoleoński w szpitalu okręgowym W[ojska] P[olskiego], „ZL”, 9 V 1921, nr 163, s. 2.

27 APL, AML, zespół nr 22, Komitet Organizacyjny Obchodu Napoleońskiego do Prezydium Miasta Białej, Lublin 26 kwietnia 1921, sygn. 291, s. 1.

tywnością wykazał się miejscowy starosta Józef Rudnicki, który stanął na czele Komitetu Obchodu Rocznicy Napoleńskiej powiatu bialskiego. W przeddzień rocznicy wezwał on burmistrza Białej do udekorowania ulic flagami narodowymi oraz wzięcia udziału wraz z Radą Miejską w obchodach. Odbyły się one według następującego porządku: 1. Msza św. w kościele pobazylińskim, 2. pochód sprzed kościoła na Rynek z miejscowym garnizonem na czele, 3. przemówienia, 4. salwy honorowe, 5. odśpiewanie hymnu francuskiego oraz 6. defilada wojska²⁸. Po uroczystościach, organizatorzy przesłali okolicznościową depeszę na ręce marszałka sejmiku Wojciecha Trąpczyńskiego z prośbą, aby ten w imieniu „obywateli miasta Białej i ludności powiatu zechciał wyrazić panu ambasadorowi Francji słowa czci dla genialnego wodza wielkiego narodu francuskiego, z którym łączą naród polski od dawna węzły szczerzej sympatii wspólnych celów i ideałów”, a także „głębokie przekonanie, że Francja, która wydaje tak wielkich ludzi i połączona z nią Polska nie przestaną kroczyć po drodze potęgi i chwały”²⁹.

Innym miastem powiatowym, na terenie którego zorganizowano obchody rocznicowe był Chełm. Uroczystości rozpoczęto tu przed południem Mszą św. połową odprawioną na Górze Katedralnej, podczas której „do licznie zebranej publiczności, młodzieży szkolnej i wojska, załogą stojącego w Chełmie”, kazanie wygłosił dawny kapelan Legionów Polskich, biskup Władysław Bandurski. Rezydujący naówczas w Wilnie mówca związany był z ziemią chełmską od roku 1912, kiedy to organizował akcję protestacyjną przeciwko rosyjskim planom jej odłączenia od Królestwa Kongresowego. Obecnie zaproszony do Chełma już na uroczystości trzeciomajowe – podczas których poświęcił kamień węgielny pod pomnik upamiętniający Męczenników Ziemi Chełmskiej i Podlasia – w dniu 5 maja skierował do mieszkańców „słowo prawdy o Napoleonie, cesarzu Francuzów i jego czynach”³⁰. Następnie zgromadzeni, w pochodzie, przy dźwiękach orkiestry policji państwowej, przeszli głównymi ulicami miasta do świetlicy żołnierskiej. Tu do zgromadzonych przemówił miejscowy nauczyciel, prof. Blaike, po czym nastąpiła defilada wojska. Z uroczystościami napoleońskimi organizatorzy połączyli wiec poparcia dla Górnego Śląska, który odbył się o godz. 13 w sali teatralnej. Obchody zwieńczył uroczysty wieczór w resursie miejskiej, podczas którego z prelekcją o Napoleonie wystąpił inspektor szkolny Zygmunt Podgórski, miejscowe kółko teatralne odegrało dramat *Ojciec nasz* François Coppée, a lokalni artyści zaprezentowali krótki program muzyczny³¹.

Setną rocznicę zgonu Napoleona uczczono też w mniejszych miejscowościach. Podczas uroczystości w gminie Czemierniki, z inicjatywy miejscowego komitetu obchodu napoleońskiego, uchwalono rezolucję, w której słano „bratnie pozdrowienie narodowi francuskiemu” oraz zapewniano, „że przez wiekową niewolę nie

28 APL, Oddział w Radzynie Podlaskim, Akta miasta Biała Podlaska, zespół nr 20, Starosta bialski do burmistrza Białej Podlaskiej, Biała Podlaska 4 maja 1921, sygn. 197, s. 16–17.

29 *Ibidem*, Komitet Obchodu Rocznicy Napoleńskiej Powiatu Bialskiego do marszałka sejmiku Wojciecha Trąpczyńskiego, Biała Podlaska 5 maja 1921, s. 19.

30 A.Cz. Zak, *Służba dla Rzeczypospolitej kapłaństwem jest... Życie i działalność duszpasterska księdza biskupa Władysława Bandurskiego*, [Warszawa 1992], s. 32–33.

31 *Z życia prowincji. Chełm*, „GL”, 17 V 1921, nr 129, s. 2.

wystygły szczere uczucia w narodzie polskim do narodu francuskiego i dziś przez zdobycie niepodległości naród polski, jak dawniej, w każdej chwili, w złej i dobrej doli, staje obok Francji”³². Z kolei we wsi Wojciechów wątki rocznicy napoleońskiej wpleciono w program uroczystości z okazji święta Konstytucji 3 maja, w której wzięło udział kilka tysięcy ludzi. Zgromadzeni wokół pamiątkowego krzyża mieszkańcy wsi wysłuchali wówczas prelekcji miejscowego nauczyciela Dudka, który omówił „stosunek wielkiego cesarza do Polaków”, a także nakreślił okoliczności utworzenia Księstwa Warszawskiego³³.

Na podstawie powyższego, selektywnego omówienia obchodów stulecia śmierci Napoleona na terenie województwa lubelskiego można stwierdzić, że odbyły się one na każdym szczeblu jego struktury terytorialnej: wojewódzkim, powiatowym oraz gminnym. Miały one, zależnie od rangi miejscowości oraz środków, jakimi dysponowano, mniej lub bardziej uroczysty charakter. Ze zrozumiałych względów najokazalej wypadły uroczystości w Lublinie. Odznaczały się bardzo bogatym programem oraz oprawą. Obok trzonu zbieżnego z innymi miastami wojewódzkimi, który stanowiły: Msza św., defilada wojskowa oraz akademie, uroczystości lubelskie rozszerzone zostały o takie punkty jak uwieńczenie portretu cesarza czy popis drużyny „Sokoła”. Tylko w Lublinie zorganizowano też obchody na terenie szpitala wojskowego. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że uroczystości w Lublinie należały do najświetniej urządzonych w całej Rzeczypospolitej³⁴. Nie ustępując poznańskim, krakowskim, lwowskim czy nawet wileńskim, dystansowały jednocześnie obchody łódzkie, białostockie czy kieleckie, których dość skromny wymiar podkreślała, w tym ostatnim przypadku, nawet lokalna prasa³⁵. Obchody lubelskie uświetnili swą obecnością goście zagraniczni – członkowie Francuskiej Misji Wojskowej, zaś płomienne przemówienie ppłk. Couturiera było bodaj najsilniejszym zapewnieniem o poparciu Francji w konfrontacji z Niemcami o przynależność Górnego Śląska, jakie padło z ust francuskich wojskowych podczas rocznicowych ceremonii. Zdecydowanie skromniejszy charakter, w porównaniu z lubelskimi, miały uroczystości w miastach powiatowych. Te jednak również charakteryzował dosyć urozmaicony przebieg – składały się z kilku elementów. W gminach – miejskich bądź wiejskich – obchody ograniczały się z kolei do uchwalenia rezolucji bądź wygłoszenia odczytu.

Obchody setnej rocznicy śmierci cesarza Francuzów pokazały spore zaangażowanie oraz mobilizację mieszkańców województwa lubelskiego. Liczny udział w uroczystościach przypadających w momencie, gdy ważyły się losy Górnego Śląska świadczy o zrozumieniu przez społeczeństwo chwili dziejowej. Potwierdzeniem tego faktu są również akcje poparcia dla Górnoszlązaków organizowane przez

32 *Z życia prowincji. Czemierniki*, „GL”, 14 V 1921, nr 127, s. 4.

33 *Lubelskie. Z Wojciechowa*, „ZL”, 11 V 1921, nr 165, s. 2.

34 Omówieniu uroczystości w skali całego kraju poświęciłem swój referat pt. „Obchody stulecia śmierci Napoleona I w II Rzeczypospolitej” wygłoszony na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Pamięć o epoce napoleońskiej dawniej i dziś. Konferencja naukowa w dwusetną rocznicę śmierci Napoleona Bonaparte (1821–2021)”, zorganizowanej w dniach 14–15 V 2021 r. na Uniwersytecie Warszawskim pod patronatem Wydziału Historii (publikacja pokonferencyjna w przygotowaniu).

35 „Gazeta Kielecka”, 8 V 1921, nr 31, s. 2.

lublinian oraz mieszkańców innych miejscowości, w tym kilkudziesięcioletni wiec zorganizowany w Lublinie w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja³⁶. Na wysokości zadania stanęli także włodarze miast oraz – zwłaszcza – lubelski Komitet Organizacyjny Obchodu Napoleońskiego. Zadbali o jak najlepszy wizerunek społeczności województwa zarówno w skali kraju, jak i w oczach francuskich sojuszników.

Uroczystości stulecia zgonu Napoleona niewątpliwie posłużyły umacnianiu świadomości społeczeństwa jednoczonego po latach niewoli. Z drugiej strony były również okazją do budowania pozycji obozu rządzącego oraz związanych z nim ugrupowań politycznych. Dawały możliwość – choćby dzięki obecności wojska na uroczystościach – do zaprezentowania siły państwa polskiego. Legendę napoleońską wykorzystano jednak przede wszystkim do zaakcentowania rangi stosunków polsko-francuskich po podpisaniu z początkiem 1921 r. sojuszu pomiędzy oboma państwami. Stąd też obchody miały być i były „wielką i powszechną demonstracją uczuć dla Francji”, która nad Sekwaną została dostrzeżona („Warszawa zadrżała silniej niż Paryż nawet”³⁷) i wreszcie, co w tym kontekście najważniejsze, służyć ugruntowaniu francuskich przyjaciół w postawie poparcia na forum międzynarodowym dla korzystnych dla Polski rozstrzygnięć terytorialnych na Górnym Śląsku. Jak słusznie zauważył przed laty Andrzej Zahorski: „W całym kraju rozbłysła, podobnie jak we Francji, znów silnym blaskiem legenda napoleońska, która tym razem patronować miała połączeniu Śląska z Polską”³⁸.

36 Por. „ZL”, 4 V 1921, nr 158, s. 2.

37 S. du Moriez, *Obchód w stolicy*, w: *Księga Pamiątkowa...*, s. 59.

38 A. Zahorski, *op. cit.*, s. 205.

Commemoration of the Centenary of Napoleon I's Death in Lublin Voivodeship

Abstract: The commemoration in the Polish Republic II of the centenary of Napoleon's death was an expression of the Napoleonic legend still unusually persistent in Poland, as well as an opportunity to emphasize the significance of Franco-Polish relations, in particular when confronted with the unresolved question of the status of Upper Silesia. With France supporting Poland's stand in the dispute with Germany over this region, the celebrations assumed the character of a political demonstration for France. Answering the appeal of the Warsaw-based Committee for the Celebration of the Napoleonic Anniversary, the celebrations were held nation-wide, including in Lublin voivodeship (province). They were organized in Lublin and in district towns as well as in smaller localities. Depending on the importance of a town and means at the disposal, they were more or less ceremonious. The people's widespread participation in the celebrations taking place when the fate of Upper Silesia hung in the balance shows that the inhabitants of the province understood the historic moment. The celebrations also served to build the awareness of the society united after years of subjugation, reminded the achievements of the Poles, aroused the feeling of national pride and shaped patriotic attitudes.

Keywords: anniversary of Napoleon's death, Lublin's voivodeship, Napoleonic legend, Franco-Polish relations

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

MARIUSZ KOZDRACH

Radom, Czarnolas (ORCID: 0000-0003-2265-6820)

Podział i rozgraniczenie Sycyny między Mikołajem i Jakubem Kochanowskimi, braćmi poety

Badania źródłowe nad biografią Jana Kochanowskiego (i dziejami jego rodziny) mają wyjątkowo długą, bo sięgającą drugiej połowy XIX w., metrykę. Już w 1869 r. kilkanaście dokumentów z lat 1488–1608 (1645), odnoszących się do najbliższego kręgu rodzinnego poety, wydobyl z ksiąg grodzkich i ziemskich radomskich i opublikował w polskim przekładzie ks. Józef Gacki, proboszcz jedleński i zasłużony regionalista¹. Kilka lat później (1878) sumariusz dokumentów z akt krakowskich opracował Teodor (Bogdan) Łuszczzyński, archiwista Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich, i autor dwunastotomowego „Silva Heraldica”, praca jego (obejmująca m.in. 30 dokumentów z XVI w.) pozostała jednak w rękopisie². W 1885 r. kolejne dokumenty z zasobu archiwów krakowskich, w tym – okresowo przechowywanej w Bibliotece Jagiellońskiej³ – najstarszej księgi ziemskiej radomskiej, z lat 1410–1527, ogłosił Stanisław Windakiewicz⁴. Kluczową pozycją w dorobku edytorskim przedwojennych badaczy życiorysu poety były jednak opublikowane w 1904 r. przez Romana Plenkiewicza *Akta sądowe z wieku XVI użyte jako materiał do życiorysu Jana Kochanowskiego*, obejmujące 374 łacińskie dokumenty z ksiąg grodzkich i ziemskich radomskich⁵.

Wydaje się, że – wobec zakresu materiałów do dziejów Kochanowskich, jakie ogłoszono drukiem na przełomie XIX i XX w. – nazbyt krytycznie oceniał ten dorobek Wacław Urban, pisząc:

1 J. Gacki, *O rodzinie Jana Kochanowskiego, o jej majątnościach i fundacyach. Kilkanaście pism urzędowych*, Warszawa 1869.

2 Biblioteka Narodowa w Warszawie, Summarium Documentorum Illustrum Stirpem de Czarnolas, Konary et Kochanow Kochanowskich Stemmatis Korwin in caes.-regio archivo antiquorum actorum cracoviensium per Theodorum Henricum Korczak Łuszczzyński eorundem actorum conservatorem conscriptum, 1878, rkps IV 5574.

3 Rękopis ten, o sygn. 4175, przekazany do Biblioteki Jagiellońskiej w latach siedemdziesiątych XIX w. przez Romualda Hube, został przed 1908 r. zwrócony do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej: nr 4175–6000*, Kraków 1938, s. I (nlb.).

4 *Nieznane szczegóły o rodzinie Kochanowskich. Zebrane z akt ziemskich radomskich i konsystorskich krakowskich*, wyd. S. Windakiewicz, „Prace Filologiczne” 1885, t. 1, z. 1, s. 207–231.

5 *Akta sądowe z wieku XVI, użyte jako materiał do życiorysu Jana Kochanowskiego*, wyd. R. Plenkiewicz, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” 1904, t. 10, s. 168–304.

„O zaniedbaniach badań materiałowo-źródłowych wobec życiorysu i twórczości Jana z Czarnolasu można by właściwie nie wspominać, gdyby nie fakt, że są one nie do odrobienia. Gdy istniały jeszcze zasobne w źródła archiwa radomskie i warszawskie, zgromadzone głównie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, nie interesowały one zbytnio badaczy życia i twórczości Kochanowskiego, a indywidualny wysiłek Romana Plenkiewicza nie został później zweryfikowany ani uzupełniony czy poszerzony”⁶.

Zagłada ksiąg sądowych z terenu województwa sandomierskiego podczas II wojny światowej⁷ utrudniła, a w przypadku wielu zagadnień wręcz przekreśliła możliwość prowadzenia badań historycznych. Tym większej wagi nabrały jednak dawne wydania źródłowe i tym mocniej należy docenić badaczy, którzy – pomimo tej straty – podjęli się kontynuacji misji wydawców z przełomu XIX i XX w. Z powojennych prac źródłowych poświęconych Kochanowskiemu wymienić można artykuł Teresy Kruszewskiej⁸, a zwłaszcza prace cytowanego wyżej W. Urbana⁹, z opracowanymi wspólnie z Marią Garbaczową dwoma tomami źródeł do dziejów poety i jego rodziny na czele¹⁰. Dalsze kwerendy, nawet w – wydawałoby się dogłębnie już wyeksploatowanym pod tym względem – Archiwum Państwowym w Radomiu¹¹, wciąż mogą być jednak owocne¹², czego przykładem jest publikowany niżej akt podziału Sycyny między Mikołajem i Jakubem Kochanowskimi.

Źródło to nie jest badaczom Kochanowskiego zupełnie obce, do niedawna w obiegu naukowym obecna była jednak wyłącznie dziewiętnastowieczna, okrojona, edycja J. Gackiego (przedrukowana w 1984 r. przez W. Urbana i M. Garbaczową)¹³. Wydawca ten pominął (zregestrował) zasadniczą część aktu, koncentrując się na jego części wstępnej i końcowej, gdzie wymienieni są Kochanowscy. Sam

6 *Cochanoviana*, t. 2: *Materiały do dziejów twórczości Jana Kochanowskiego z lat 1551–1625*, oprac. M. Korkolko, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1986, s. 6.

7 Por. A. Wolff, *Akta partykularne przedzobiorowe Archiwum Głównego 1381–1835*, w: *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 1: *Archiwum Główne Akt Dawnych*, red. A. Stebelski, Warszawa 1957, s. 195, 201, 203.

8 T. Kruszewska, *Jan Kochanowski w papierach rodziny Tynickich*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1960, t. 51, nr 1, s. 149–157.

9 W. Urban, *Druga wieś Jana z Czarnolasu*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1978, t. 23, s. 213–215; *idem*, *Poznań skarbnicą materiałów do Kochanowskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1981, z. 17, s. 141–147.

10 *Źródła urzędowe do najbliższej rodziny Jana Kochanowskiego*, oprac. M. Garbaczowa, W. Urban, Kielce 1984; *Cochanoviana*, t. 1: *Źródła urzędowe do biografii Jana Kochanowskiego*, wyd. *idem*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1985.

11 B. Owczarek, *Kochanowscy i miejscowości z nimi związane w dokumentach Archiwum Państwowego w Radomiu*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” (dalej: BK RTN) 1984, t. 21, z. 3, s. 81–86.

12 Z odnalezionego w Archiwum Państwowym w Radomiu dokumentu wynika, że Jan „Ryj” Kochanowski z Woli Brudnowskiej był komornikiem granicznym sandomierskim i radomskim już w 1559, nie – jak dotąd pisało – od 1561 r., Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Zarząd Rolnictwa i Dóbr Państwowych Guberni Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej, Siedleckiej, Sukcesje. Akta poaustriackie – grupa radomska, 52, Inter Bona Liesiów et Wola Liesiowska a Pariete [Owa]dow ad Parietem Villae Regalis Kozłów expeditio Granicies. In Actis Tererstris Radomiensis 1559, s. 21–22. Por. D. Kupisz, M. Kozdrach, *Kochanowscy w XV–XVIII wieku*, Warszawa 2018, s. 182, przyp. 14.

13 J. Gacki, *op. cit.*, s. 39–40; *Cochanoviana*, t. 1, s. 174–175 (nr 143).

dokument zaś, do czasu opublikowania monografii Kochanowskich w 2018 r., uchodził za zaginiony¹⁴.

Pełne okoliczności spisania aktu pozostają niejasne. Wiadomo, że Sycyna, od lat dwudziestych XVI w. własność Piotra Kochanowskiego, po śmierci sędziego ziemskiego sandomierskiego w 1547 r. zarządzana była – jak cały majątek – przez pozostałą po nim wdowę, Annę z Białaczowskich Kochanowską i ich najstarszego syna, Kaspra¹⁵. Zgon Anny Kochanowskiej (1557) i dojście większości sędziów do lat sprawnych umożliwiły braciom przeprowadzenie działu dóbr (1559), z którego przy Sycynie utrzymali się Mikołaj i Jakub¹⁶. Przez następne kilka lat pozostawali oni w niedziale (jak się przyjmuje z powodu małoletniości Jakuba¹⁷), aż w 1563 r. dokonali działu uzupełniającego spadłej na nich wsi, z którego Jakub wziął jej część północną, a Mikołaj południową¹⁸. Samodzielne gospodarowanie braci najwyraźniej rodziło jednak konflikty, skoro w perspektywie kilku lat konieczne było dokonanie powtórnego działu wsi.

Dokładna data zawarcia ugody (*concordia*) i ostatecznego podziału Sycyny, którego treść jest przedmiotem niniejszej edycji, nie jest znana, ale akt został wniesiony w akta grodzkie radomskie 23 sierpnia 1571 r.¹⁹, a z niewielkimi zmianami (*cum melioratione certis*) przeniesiony w akta ziemskie 16 czerwca 1572 r.²⁰ Ugoda została zawarta za pośrednictwem „przyjaciół”, na których wyznaczono członków rodziny, a zarazem sąsiadów: Jana Kochanowskiego z Czarnolasu (brata) oraz Adama Tymińskiego z Jasieńca (teścia Mikołaja) oraz nieznanego bliżej Piotra Skarbka z Czarnej. Przy rozgraniczeniu nie korzystano natomiast z pomocy mierników²¹, być może dlatego, że Mikołaj Kochanowski był w tym czasie podstarościm, a więc prawnikiem-praktykiem²². Zasadnicza część dokumentu, choć dość trudna w odbiorze, odślania ówczesną praktykę podziałową, przekazując przy tym funkcjonujące wówczas w Sycynie zwyczajowe nazwy ról, lasów, gajów itp.

Za ogłoszeniem drukiem pełnego tekstu aktu przemawia nie tylko jego znaczenie jako materiału do biografii Jana Kochanowskiego i różnice (zwykle drobne) między brzmieniem rękopisu, a edycją J. Gackiego, ale przede wszystkim jego status zabytku staropolskiego prawa z terenu województwa sandomierskiego. Edycja niniejsza stara się tym samym nawiązać do prowadzonych przez historyków

14 *Ibidem*; D. Kupisz, M. Kozdrach, *op. cit.*, s. 113–114.

15 U. Mantorska-Skowron, *Działalność gospodarcza Kaspra Kochanowskiego*, BK RTN, 1984, t. 21, z. 3, s. 87–93; D. Kupisz, *Dzieje Sycyny do końca XIX wieku. Zarys przemian społeczno-gospodarczych na podradomskiej wsi*, BK RTN, 2000, t. 35, z. 3–4, s. 8–9.

16 *Akta sądowe*..., s. 274–278; J. Gacki, *op. cit.*, s. 33–39 (w polskim przekładzie).

17 *Ibidem*, s. 41–42; D. Kupisz, M. Kozdrach, *op. cit.*, s. 157.

18 R. Pleniewicz, *Jan Kochanowski, jego ród, żywot i dzieła*, w: *Jana Kochanowskiego dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe*, t. 4, Warszawa 1884, s. 29; *Źródła urzędowe do najbliższej rodziny...*, s. 149 (nr 357); D. Kupisz, M. Kozdrach, *op. cit.*, s. 113. O przyczynach odraczania w czasie przeprowadzenia działu majątku zob. J. Pielas, *Podziały majątkowe szlachty koronnej w XVII wieku*, Kielce 2013, s. 47–48, 116, 160.

19 J. Gacki, *op. cit.*, s. 41.

20 APR, *Hipoteka Powiatowa Zwoleńska* (dalej: HPZ), 1360, M[agnifi]corum Nicolai et Jacobi Kochanowskich Bonorum Sycyna Haeredum Concordia in Radom A.D. 1572, nlb. (zał. Rrr); D. Kupisz, M. Kozdrach, *op. cit.*, s. 113 (tu błędna data dzienna wciągnięcia aktu do ksiąg ziemskich radomskich).

21 Por. J. Pielas, *Podziały majątkowe...*, s. 95–96, 160–161.

22 D. Kupisz, M. Kozdrach, *op. cit.*, s. 115.

z kieleckiego ośrodka prac w ramach serii *Źródła i materiały do dziejów szlachty województwa sandomierskiego w XVI–XVIII wieku*²³. Wydany przez Jacka Pielasa w 2014 r. zbiór 30 siedemnastowiecznych aktów podziałowych z terenu Sandomierszczyzny²⁴, a także monografia pióra tegoż autora²⁵ zmieniły nieco postrzeganie tej, niedocenianej dotąd, kategorii źródeł. Tym bardziej warte uwagi wydają się zatem dywizje z wieku XVI, tzn. sprzed ukształtowania się ich późniejszej formuły prawnej²⁶. Zwłaszcza, że źródła te mają dużą wartość także w badaniach z zakresu geografii historycznej, historii języka, czy onomastyki.

Publikowany niżej akt zachował się w formie dziewiętnastowiecznej kopii (ekstraktu z ksiąg ziemskich radomskich), wszyty jako załącznik „Rrr” do tomu załączników (zbioru dokumentów) księgi wieczystej dóbr Sycyna, obecnie przechowywanej w zasobie Archiwum Państwowego w Radomiu, w zespole Hipoteka Powiatowa Zwoleńska pod sygn. 1360. Sporządzony został przed 8 lipca 1824 r., kiedy to Adam Marski, pretendujący w latach dwudziestych XIX w. do sukcesji tych dóbr, złożył go jako materiał dowodowy²⁷. Jest to dokument spisany na papierze stemplowym z epoki Aleksandra I (wartości 15 gr), na czterech kartach bez paginacji i foliacji. Tekst źródła zawiera się na siedmiu stronach, przy czym strony 1 i 5–7 zajmują w większości łacińskie formuły kancelaryjne. Na przedostatniej stronie, bezpośrednio pod tekstem źródła, znajdują się adnotacje kancelaryjne z XIX w. opatrzone podpisami: Piotra Wolskiego (konserwatora hipotek)²⁸, Kłopińskiego (lektanta), Jana Floriana (?) Zakrzewskiego (regenta)²⁹ oraz Adama Marskiego.

Do druku podano sam akt, bez łacińskich formuł kancelaryjnych. Jego edycję przygotowano w oparciu o instrukcję wydawniczą K. Lepszego z 1953 r.³⁰, czyniąc jednak od niej wyjątki na rzecz – dominującej ostatnio w edytorstwie historycznym – tendencji do zachowania cech języka epoki (choć należy pamiętać, że podstawą wydania jest tu dziewiętnastowieczna kopia). Strukturę tekstu podzielono zatem na akapity, uwspółcześniono ortografię, zastosowano współczesną interpunkcję (starając się jednak zachować żywy ciąg zdań) i pisownię wielkich liter (zachowując je w nazwach własnych), zrezygnowano natomiast z modernizacji pisowni nazw własnych (poprawiano jednak oczywiste omyłki, np. „Byczyny” > „Syczyny”) i ich ujednolicania. Różne brzmienie nazw w tekście sygnalizowano wykrzyknikiem ujętym w nawias kwadratowy. Starano się zachować także charakterystyczne dla staropolszczyzny oboczności językowe. Uzupełnienia fragmentów

23 Por. J. Pielas, *Inwentarze pośmiertne szlachty sandomierskiej z XVI–XVIII wieku – perspektywy i problemy metodologiczne przygotowywanej edycji źródłowej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2015, t. 63, z. 4, s. 630–631.

24 *Źródła i materiały do dziejów szlachty województwa sandomierskiego w XVI–XVIII wieku*, t. 3: *Akty podziałów dóbr ziemskich szlachty sandomierskiej z XVII wieku*, oprac. J. Pielas, Kielce 2014.

25 J. Pielas, *Podziały majątkowe...*, *passim*.

26 Por. *ibidem*, s. 19–38.

27 APR, HPZ, 1357, s. 36–37.

28 W 1824 r. Piotr Wolski był pisarzem kancelarii ziemiańskiej przy Trybunale Cywilnym Województwa Sandomierskiego, *Nowy kalendarzyk polityczny na Rok 1825*, Warszawa b.r., b.w., s. 140.

29 W 1824 r. Jan Florian Zakrzewski był rejentem kancelarii ziemiańskiej przy Trybunale Cywilnym Województwa Sandomierskiego, *ibidem*, s. 140.

30 *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

tekstu nieczytelnych z powodu wszycia dokumentu do księgi ujęto w nawiasy kwadratowe. Podobnie wyrazy (literę) nierozpoznane sygnalizowano myślnikami ujętymi w nawiasy kwadratowe. W przypisach tekstowych identyfikowano występujące w tekście osoby i miejscowości. Wyjaśniono także słowa dziś mało zrozumiałe. Przypisami literowymi oznaczono zaś ważniejsze różnice (opuszczenia) względem edycji J. Gackiego.

Tekst źródła

Oryginał: nieznany

Kopia I (podstawa wydania): Archiwum Państwowe w Radomiu, Hipoteka Powiatowa Zwoleńska, sygn. 1360, nlb. (zał. Rrr).

Kopia II (zaginione): Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie³¹, Acta Castrensia Radomiensia, Inscriptiones, sygn. 7, s. 414.

Kopia III (zaginione): Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Acta Terrestria Radomiensia, Perpetuitatis, sygn. 15, k. 106.

Druk I (z opuszczeniami): J. Gacki, *O rodzinie Jana Kochanowskiego, o jej majątnościach i fundacjach. Kilkanaście pism urzędowych*, Warszawa 1869, s. 39–40.

Druk II (z opuszczeniami): *Cochanoviana*, t. 1: *Źródła urzędowe do biografii Jana Kochanowskiego*, oprac. M. Garbaczowa, W. Urban, Wrocław – Warszawa – Kraków 1985, s. 174–175 (nr 143).

[s.] Stał się dział i postanowienie wieczne w dobrach wsi Sycyny, między urodzonymi Mikołajem podstarościem radomskim³² z jednej, a [s.] Jakubem Kochanowskim, bracią rodzoną, z drugiej strony, przez urodzone Pany Adama Tymińskiego z Jasieńca³³, Jana Kochanowskiego z Czarnolasu proboszcza poznieńskiego³⁴ i Piotra Skarbka z Czarny³⁵ tym sposobem.

³⁶Poczyna się Mikołajowa część na Szczepczynej łące, u kopca nowo uczynionego przy ścianie pierwszej, który kopiec podługowatszy, uczyniony na kształt mogiły, dla miejsc niższych kopców granicznych sąsiedzkich i idzi[e] od Szczep-

31 Ostatnie miejsce przechowywania ksiąg grodzkich i ziemskich radomskich.

32 Druk I: wyraz opuszczony.

33 Adam z Jasieńca Tymiński h. Nałęcz (zm. ok. 1586) – s. Wszeborza Tymińskiego i Katarzyny z Lichowskich, sędzia grodzki radomski, w 1569 r. dziedzic Jasieńca, Woli Jasieńskiej i Zajączkowa (par. Ciepeliów), teść Mikołaja z Sycyny Kochanowskiego, *Źródła urzędowe do najbliższej rodziny...*, s. 150 (nr 359); *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 3: *Małopolska*, oprac. A. Pawiński, w: *Źródła Dziejowe*, t. 14 (dalej: *Źródła Dziejowe*), Warszawa 1886, s. 304; D. Kupisz, M. Kozdrach, *Kochanowscy w XV–XVIII wieku*, Warszawa 2018, s. 114; D. Kupisz, *Rody szlacheckie ziemi radomskiej*, Radom 2009, s. 316.

34 Jan z Czarnolasu Kochanowski h. Korwin (1530–1584) – s. sędziego ziemskiego sandomierskiego Piotra Kochanowskiego i Anny z Białaczowskich, rodzony brat Mikołaja i Jakuba z Sycyny Kochanowskich, proboszcz poznański (1564–1574), pleban zwoleński (1566–1575), potem wojski sandomierski (1579–1584), poeta, dziedzic poł. Czarnolasu, D. Kupisz, M. Kozdrach, *op. cit.*, s. 104, 106, 340; T. Ulewicz, *Kochanowski Jan (1530–1584)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967–1968, s. 185–190.

35 Piotr z Czarnej Skarbek h. Abdank – postać nierozpoznana, być może tożsamy z posiadaczem części Kosowa Mniejszego w par. Kowala Stępcina, *Źródła Dziejowe*, s. 306.

36 Druk I: fragment od tego miejsca opuszczony.

przynej łąki brzegiem lasa, podle ról Jakubowych, rzeczonych Drozdów, aż na łąkę K[a]sprową, wedle kopców nowo uczynionych i krzyżów na drzewie poczynionych, a od Kaspr[o]wej łąki idą kopce takowoż podługowa[te], jako on pierwszy, jeden po drugim przez las[-], podle roli, którą zowią ogrodem Jagustynk[a], kmiecia Pana Jakubowego, a od roli idą kopce do drogi jasińskiej³⁷, a tą drogą jasińską ku Brzezinkom³⁸ idą kopce jeden za drugim i z tej drogi jasińskiej na północ do drogi br[ze]zinskiej, która z Sycyny³⁹ idzie podle niwki Zebarawej, a przez drogę przeto idą kopce borem do Rafałowej niwki, której niwki uwrociam[i]⁴⁰ idą w las, który zowią Wisli [!], do tego miejsca, [s.] gdzie sobie dwa kopce poczynili, tam te kopce skończyli, od tych dwu kopców obracają się ku zachodu Słońca końcem lasa, mijając Rafałową niwkę po lewej ręce, wypadają na drogę, która idzie nad lasem Wielkiem [!] do Brzeszynek [!] u miejsca rzeczonego Truszczynow ług, a dopiero tą drogą idą nad lasem Wielem [!], aż do kopca pierwszego, od narożników sycyńskiego, brzezińskiego i bartodziejskiego⁴¹, który przy tej dróżce brzeziński leży i tam stanęli. Cokolwiek tedy jest gruntu, borów, lasów, dąbrów, barci, zgoła nic nie ujmując, od onego kopca uczynionego na Szczeprynej [!] łące przy granicach przynskich⁴², ranachowskich⁴³ i brzezińskich, aż do tego kopca brzezińskiego, który leży podle dróżki brzezińskiej pierwszy od narożników wyżej opisanych, to się Mikołajowi dostało.

Item Pana Jakubowa część poczyna się od stron kopców, które stoją w lesie Wielem [!] za Rafałową niwką i idą przez las staremi ciosnami⁴⁴, aż do wodomczy⁴⁵, która dzieli się pierwszym działem⁴⁶, gdzie to krzyż [s.] w dębie jest uczyniony, nic nie szkodzący staremu i nowemu działowi z obu stron, a od tej wodomczy idą podle Baralinej niwki na północ przez dąbrowę staremi ciosnami, aż na Sudoł, do ściany zwoleńskiej, w końcu ról Mikołajowych zwanych Sudołem, gdzie sobie kopiec takowymże sposobem uczynili. Cokolwiek tedy jest tego miejsca dwu kopców w brzegu lasa uczynionych za Rafałową niwką, przy granicy zwoleńskiej

37 Jasieniec – wieś na południowy-wschód od Sycyny, par. Ciepiałów, w 1569 r. własność Adama Tymińskiego (por. przyp. 1), *ibidem*, s. 304.

38 Brzezinki – wieś na zachód od Sycyny, par. Tczów, królewszczyna, w 1565 r. w posesji stolnika sandomierskiego Jana Leżeńkiego, a w 1569 r. Stanisława Myśliborskiego, *ibidem*; *Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565*, wyd. W. Ochmański, Wrocław 1963, s. 215.

39 Kopia I: *Byczyny*.

40 Uwrocie – pas pola, na którym zawraca się końmi przy orce w zagony, *Słownik języka polskiego*, [dostęp: 8 IX 2021], <<https://sjp.pl/uwrocia>>.

41 Bartodzieje – wieś na zachód od Sycyny, par. Tczów, królewszczyna, do 1571 r. część starostwa radomskiego, potem (wydzielonego zeń dla podkomorzego lubelskiego Jana Bogusza) niegrodowego starostwa zwoleńskiego, R. Szczygieł, *Dzieje miasta od połowy XVI do końca XVIII wieku*, w: *Zwoleń – dzieje miasta i ziemi*, red. K. Myśliński, Lublin 1976, s. 66; K. Chłapowski, *Starostowie niegrodowi w Koronie 1565–1795 (Materiały źródłowe)*, Warszawa – Bellerive-sur-Allier 2017, s. 147.

42 Przyn (wł. Pcin) – wieś na południowy-zachód od Sycyny, par. Ciepiałów, w 1569 r. własność Marcina Kazanowskiego, *Źródła Dziejowe*, s. 304.

43 Ranachów – wieś na południowy-zachód od Sycyny, par. Ciepiałów, w 1569 r. własność Stanisława Ranachowskiego, *ibidem*, s. 304.

44 Ciosno (ciosn) – zamię wycięte na drzewie (zwykle w kształcie krzyża) jako znak graniczny, *Słownik staropolski*, t. 1, z. 5, red. S. Urbańczyk, Warszawa 1955, s. 309.

45 Wodomcza – naturalny długi dół na polu, którym odpływa woda, *ibidem*, t. 10, z. 4, Kraków 1991, s. 276.

46 Zapewne chodzi o dział Sycyny z 1563 r., por. *Źródła urzędowe do najbliższej rodziny...*, s. 149.

i bartodziejskiej, aż do onego kopca brzezińskiego, k[tó]ry nad dróżką brzezińską jest, która idzie podle Wielu [!] lasa do Brzezine[k] pierwszego od tegoż narożników, a od tego kopca idą w sad tą drogą znaki Mikołajowemi, aż [– –] do onych dwu kopców w brzegu Wielnego [!] lasa uczyniony[ch] za Rafałową niwką⁴⁷.

*Item*⁴⁸ Mikołaj zaw[ż]dy⁴⁹ ma mieć wygon i poddani jego przez wieś i przez grunty Pana Jakubowe do swych borów i lasów bez szkody i wsze[s.]laczego przeganiania, a Pan Jakub ma także mieć wolny wygon i poddani jego przez Mikołajów grunt do lasów swych, paszą wolną⁵⁰, i potomkom i poddanym swym, sobie zobopólnie zachowuje jeden drugiemu, bez szkód⁵¹, wiecznemi czasy, wszakiemu dobytкови droga ze wsi zwykła⁵² do Drozdowa ma być wolna Mikołajowi przez grunt Jakubów, a Jakubowi też także⁵³ przez grunt Mikołajów do jego lasu Wielkiego [!] *perpetuis temporibus*⁵⁴.

47 Druk I: fragment do tego miejsca opuszczony.

48 Druk I: *I toż*.

49 Druk I: wyraz opuszczony.

50 Druk I: *Paszy wolnych*.

51 Druk I: wyrazy *bez szkód* opuszczone.

52 Druk I: wyraz opuszczony.

53 Druk I: wyrazy *też także* opuszczone.

54 Druk I: wyrazy *perpetuis temporibus* opuszczone.

Awizy z obozu pospolitego ruszenia pod Gołębiem (3–8 października 1672 r.)

W 1672 r. osłabiona konfliktem wewnętrznym Rzeczpospolita została zaatakowana przez imperium osmańskie sułtana Mehmeda IV. Po dwóch zerwanych sejmach król Michał Korybut Wiśniowiecki, nie mając innego wyjścia, zdecydował o zwołaniu pospolitego ruszenia. Na początku lipca 1672 r. rozesłano trzecie i ostatnie wici, które wyznaczały na miejsce obozu położony w ziemi chełmskiej Hrubieszów. W połowie września władca wraz z obecnymi przy nim senatorami zdecydowali jednak o zmianie miejsca koncentracji pospolitego ruszenia. Tym razem pospolitacy koronni mieli się zebrać pod Gołębiem w województwie lubelskim. Według Wespazjana Kochowskiego władca rozkazał swoim poddanym „zjeżdżać pod Gołąb, nie tylko dla większego bezpieczeństwa, bo rzeka zasłania to miejsce, ale i dla łatwiejszego przywozu żywności, bo wieś ta w bardzo dogodnym znajdowała się położeniu”¹.

Bacny obserwator i uczestnik tych wydarzeń, sędzia ziemski lubelski Jerzy Szornel, wspomniął w swoich zapiskach, że 20 września „Król JM. z Janowca rusza się i stawa przeciwko Gołębiowi, niedaleko tego miejsca, gdzie most. Stawa już w namiotach, do którego różne województwa zciągają się. Także i po drugiej stronie Wisły niektóre województwa i powiaty różnie o mile, o półtory od tego miejsca stawają i na Króla JM. oczekiwają”².

Pod koniec tego miesiąca Michał Korybut znalazł się pod Regowem, na lewym brzegu Wisły, położonym na wprost Gołębia. Tam też zbudowano most, po którym przepравиły się zgromadzone przy władcy wojska, a do obozu generalnego pod Gołębiem zbliżały się wyprawy pospolitego ruszenia z kilku najważniejszych województw koronnych. Dopiero jednak 2 października, mostem prowadzącym spod Regowa pod Gołąb, monarcha przeszedł na drugą stronę Wisły³. Wtedy też zatoczono właściwy obóz, do którego zaczęły przybywać wyprawy szlacheckie z większości ziem i województw koronnych.

Prezentowane tu awizy spod Gołębia podają wiele cennych informacji o wydarzeniach, jakie rozegrały się na początku października 1672 r. Najwięcej miejsca

1 W. Kochowski, *Roczniki Polski. Klimakter czwarty (1669–1673)*, oprac. L.A. Wierzbicki, Warszawa 2011, s. 306.

2 J. Szornel, *Zapiski z lat 1669–1673*, oprac. L.A. Wierzbicki, Lublin – Radzyń Podlaski 2008, s. 10.

3 *Ibidem*; A. Przyboś, *Konfederacja gołębska*, Tarnopol 1936, s. 77–78.

poświęcają one pospolitemu ruszeniu, które w tych właśnie dniach koncentrowało się w tamtejszym obozie generalnym. W doniesieniach tych zamieszczono także inne informacje, jakie docierały do najbliższego otoczenia króla Michała, który od 2 października przebywał pod Gołębiem. Wśród nich dominowały nowiny na temat toczącej się wówczas wojny polsko-tureckiej, a zwłaszcza sukcesów odnoszonych przez najeźdźców.

Relacje spisane w obozie pod Gołębiem 3 i 4 oraz 8 października 1672 r., są uzupełnieniem edycji Ambrożego Grabowskiego z 1845 r. W wydanych wówczas *Ojczystych spominkach...* znalazły się m.in. doniesienia z obozu pod Gołębiem datowane na 2, 10 i 15 października 1672 r.⁴ Zamieszczone tu awizy stanowią także kontynuację opublikowanych już doniesień z obozu królewskiego pod Regowem, które spisano 27 i 28 września oraz 1 października 1672 r.⁵

Pierwsze trzy prezentowane tu doniesienia spod Gołębia zostały zaczerpnięte z rękopisu 368, Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie⁶. Jest to współczesny kopiariusz różnych materiałów historycznych, obejmujący lata 1671–1672, który zawiera wiele awiz z tego okresu. Zdaniem Kazimierza Przybosia, rękopis ten należał do rodziny Gnińskich⁷. Należy też wspomnieć, że awizy pisane „W obozie pod Gołębiem 3 octobris 1672” zachowały się jeszcze w rękopisie 1958, Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie⁸.

Z kolei ostatnie doniesienia z 8 października pochodzą z rękopisu 1070, wspomnianej już Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie⁹. Jest to *silva rerum* różnych materiałów historycznych z lat 1669–1675, spisanych przez sędziego ziemskiego lubelskiego Jerzego Szornela. Znaczną część tejsze sylwy stanowią awizy.

Prezentowane tu teksty źródłowe zostały wydane według instrukcji wydawniczej z 1953 r.¹⁰ Zastosowano też przyjęte w większości wydawnictw źródłowych dla tego okresu skróty: ichm. – ich moście (ich mościów); jm. – jego miłość (jego-mość); JKM. – Jego Królewska Miłość (Mość); Król JM. – Król Jego Miłość (Mość).

4 *Ojczyste spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, wyd. A. Grabowski, t. II, Kraków 1845, s. 182, 186–187.

5 *Awizy z obozu królewskiego pod Regowem (27 września – 1 października 1672 roku)*, wyd. L.A. Wierzbicki, „Studia z Dziejów Wojskowości” 2012, t. I, s. 289–293.

6 Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 368, k. 237–238.

7 *Diariusz sejmu zwyczajnego 1672 roku*, oprac. K. Przyboś, Kraków 2007, s. VII–IX.

8 Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Z obozu z pod Gołębia die 3 octobris 1672, rkps 1958, k. 59v (kopia ta różni się szczegółami od tekstu zamieszczonego w edycji).

9 Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 1070, k. 542.

10 *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

W obozie pod Gołębiem 3 octobris 1672

Weszły dziś do obozu ruskie, sendomirskie, krakowskie województwa, ludzie barzo plenni rachować mogą na 6 milia, którym ten honor uczynił JKM., że dawszy pokój przyniesionemu obiadowi, wołał na nich kilka godzin patrzeć. Jutro województwa wielgopolskie przeprawiać się będą przez Wisłę. Brandeburskie posiłki już były w Łukowie mil kilka od obozu.

O Lwowie nic pewnego nie wiemy, to tylko powiadają, że część przedmieścia pan komendant¹¹ od murów spalił, a resztę od pola Tatarowie. Jednak że [c]han¹² czekając na naszych komisarzów¹³ (jako twierdzą) nie kazał go atakować. Trębowla nie poddała się nieprzyjacielowi, Satanów i Nowosiołki wycięto.

Tarnopol okupił się za 300 lewków talarów i coś fantów, ale załogi nie wziął. Tam zaś, gdzie załogi dają, strzelbę i kosy odbierają od obywatelów, na trzy dymy jedną tylko zostawując siekiere.

Na dzień świętego Michała¹⁴ trzy konie ofiarowano JKM., to jest od ichm. panów wojewodów ruskiego¹⁵ i braclawskiego¹⁶, trzeciego dał pan Kłodnicki¹⁷. Od jm. pana krakowskiego¹⁸ pierścień niepospolitej roboty.

Z obozu 4 octobris pod Gołębiem 1672

Secunda praesentis przeszedł JKM. most pod Rogowem, na te stronę Wisły. Nazajutrz weszło do obozu krakowskie, sendomirskie, ruskie województwa, ludzi pięknych 7 milia, których wchodzących sam Król JM. porzuciwszy obiad widział.

Quarta octobris udano, że ordy 20 milia szło pod obóz JKM. i stąd ostrożność była całą noc, konie siodłane mieli wszyscy. Na podjazd wyprawieni z województwa krakowskiego. Z okazji tej trwogi zbliżyły [się] do obozu pańskiego wielgopolskie, sieradzkie, łeczyckie województwa.

Jm. pan marszałek¹⁹ był pod Piaskami mil trzy od Lublina z pieniądze woj-
skiem, który daje znać, że złoczowski zamek szturmując sześć dni wzięli Turcy i praesidium rozebrali z majorem Stregmen jm. pana generała Bokuma²⁰. Stamtąd podstąpili 26 septembris pod Lwów, który już byli opasali 19 eiu[s]dem Tatarowie. Turcy z dział bili do miasta z Wysokiego Zamku, szturm jednak nie przypuszczali na ten czas czekając na komisarzów, którzy tam na święty Michał stanąć mieli.

11 Jan Eliza Łącki, oberszter, komendant Lwowa w 1672 r.

12 Selim Gerej (Girej), chan Tatarów krymskich.

13 Jan Franciszek Lubowicki, kasztelan wołyński, Gabriel Silnicki, kasztelan czernihowski i Jan Szumowski (Szomowski), podskarbi nadworny koronny.

14 29 września.

15 Stanisław Jan Jabłonowski, wojewoda ruski.

16 Jan Potocki, wojewoda braclawski.

17 Aleksander Kłodnicki, rotmistrz i podstoli braclawski.

18 Stanisław Warszycki, kasztelan krakowski.

19 Jan Sobieski, marszałek wielki koronny i hetman wielki koronny.

20 Jan Henryk Bokum, cześnik litewski.

Hospodar multański²¹ przysłał do jm. pana marszałka Sulimowskiego Multana, który kilkanaście lat w Polsce służył dla przejrzenia się w naszych polach a praetext ofiarując swoją listowną mediacją, którą jm. pan marszałek akceptował, a z tego Sulimowskiego Multanina to zrozumiałem, że szedł cesarz²² od Husiatyna pod Jazłowiec i Buczac, [a] zimować chce w Jasiech. Wezer²³ w Kamieńcu, gdzie pozostała szlachta i księża w taczkach robią około murów. Panu Myśliszewskiemu²⁴ 500 kijów dano o to, że czeladnik jego strzelby i oręża oddać zbraniał się. Miasta, które załogi tureckie przyjęły te mają niewolą, że nie tylko strzelbę, ale i kosy Turkom oddawać muszą, na trzy domy sieki[e]rę jedną zostawiają tylko chrześcijanom.

Towarzysz pana podlaskiego²⁵ posłany o posiłek do Romadanowskiego²⁶ z tym powrócił, że ukazu carskiego²⁷ nie ma.

W Ukrainie tylko się Bar i Biała Cerkiew trzyma, w inszych fortcach, że prowiantu nie było praesidiarii je opuścili, toż się stało w Mohylowie, gdzie były ludzie jm. pana starosty starogardzkiego²⁸.

Z obozu pod Gołębiem 4 octobris 1672 w nocy

Dziś po południu przysła przestroga do jm. pana wojewody sieradzkiego²⁹ od kogoś, że Orda na obóz Króla JM. zmierza, i że już bliska była wojska koronnego, co rozmaicie tłumaczono. Jedni radzili byli, że się im okazja do sławy podaje, gdyż 20 tysięcy Ordy nie powinna by nam być straszna. Drudzy radzili, aby przy moście w szańcach stawać, i przy fortelu bronić się nieprzyjacielowi. Noc tedy dzisiejszą w wielkiej ostrożności mając konie siodłane odprawimy. Jutro ex re capiemus consilium, tymczasem posłano na podjazd z województwa krakowskiego, obaczemy co nam przyniesie.

Książę jm. pan wojewoda bełski³⁰ przyjął regiment pospolitego ruszenia, które go co moment przybywa, tak że się na 7 milia rachować mogę, krom wielgopolskich, sieradzkiego, łeczyckiego, podlaskiego województw, które już nad samym obozem stoją, gdyż zbliżyły [się] wzięwszy wiadomość o Tatarach.

Regiment jm. pana starosty starogardzkiego w Mohylowie, in praesidio zostawionej nie mając żadnego prowiantu w Mohylowie, straciwszy przez chłopów okolicznych kilkadziesiąt ludzi dla żywności wysłanych, musiał opuścić tę fortecę. Idzie tu do JKM., o czym daje znać oberszterlejtant w Ostrogu, już na ten czas

21 Grzegorz Ghica, gospodar wołoski (multański).

22 Mehmed IV Awi, sułtan turecki.

23 Ahmed Köprülü, wielki wezyr turecki.

24 Jan Michał Myśliszewski, chorąży czernihowski.

25 Stanisław Karol Łużecki, kasztelan podlaski.

26 Grigorij Grigoriewicz Romadanowski (Romadanowski), dowódca wojsk rosyjskich na lewobrzeżnej Ukrainie.

27 Aleksey Michajłowicz, car Rosji.

28 Władysław Denhoff, starosta starogardzki.

29 Feliks (Szcześny) Kazimierz Potocki, wojewoda sieradzki.

30 Dymitr Wiśniowiecki, wojewoda bełski i hetman polny koronny.

będący. Panowie wołyńscy proszą o ten regiment na fortecę do Brodów, ale by tam zginąć mogli nie zda się to wielu.

Nowiny z obozu 8 octobris

Województwa już się wszystkie zgromadziły, jest ludu bardzo siła, byle był wódz. Od książęcia pruskiego³¹ przyszło ludu pieszego chorągwi ośm, dragoniej i rajtarij sześć, wes[z]ło w obóz 7 octobris, dobrze odziani i porządni.

W obozie wielki hałas na Gallizantów³², żeby koniecznie sądzić ich, dobra konfiskować i dignitates rozdać, a podobno większa wrzawa na nich powstała za nalezieniem tych punktów³³, które ktoś cnotliwy podrzucił przed namiotem Króla JM. dla wyjawienia zdrady, którą po rozerwanym sejmie³⁴ zjechawszy się do Gołębia panowie fakcyjarze knowali. Postrzegszy tedy ci, którzy byli w obozie ex factiosis, że fremit na nich populus, kryjomo pouciekali z obozu, to jest pan poznański³⁵, pan stolnik koronny³⁶, pan starosta radomski³⁷ i insi, ale i drudzy, którzy restant, wątpię żeby koła doczekali generalnego, o które urgent województwa.

Dyrektora tego koła generalnego chcą mieć jm. pana wojewodę sieradzkiego³⁸, który obiecuje sub iuramento wszystkich fakcyjarzów wydać. Sieradzkie województwo konfederacją spisali³⁹ i poprzysięgli na trzy punkta. Żeby przy Królu JM. Michale libere obranym do ostatniej krwi krople zostawać. Drugi punkt, żeby każdy fakcyjarzów, o których jeno wiedzieć może, wydał i przeciwko nim jako nieprzyjaciołom pana i Ojczyzny stawać ma. Trzeci, aby przeciwko powstającym na Ojczyznę nieprzyjaciołom w związku zostawali, póki jeno wojna trwać będzie i nie rozjeżdżać się, aż interna mała wszystkie uspokoją, aby takowyż iurament i insze województwa czyniły urgent.

Jm. pan hetman⁴⁰ słysząc o tej wrzawie w obozie nie chciał przyjechać z wojskiem kwarcianym do obozu, lubo Król JM. pisał, obiecując securitatem jemu i amnistią. On jednak nie tylko na list nie odpisał, ale i z wojskiem ruszył się komunikiem, wzięwszy na tydzień żywności, nie wiedząc kędy, wozy zostawiwszy pod Krasnym Stawem. Słysząc, żeby miał pode Lwów ruszyć się.

Powiedają o Lwowie, że się okupił albo też obronił i nieprzyjaciół od niego odstąpił. Z Turkiem nasi komisarze⁴¹ snąć traktaty zawarli. Powiedają, że się

31 Fryderyk Wilhelm Hohenzollern, elektor brandenburski i książę pruski.

32 Profrancuskie ugrupowanie malkontentów.

33 *Punkta rady malkontentów z obozu pod Gołębiem die 9 octobris 1672*, wyd. I. Górnicka, „Rocznik Lubelski” 2018, t. XLIV, s. 332–333.

34 Sejm nadzwyczajny 1672 r.

35 Krzysztof Grzymułtowski, kasztelan poznański.

36 Jan Wielopolski, stolnik koronny.

37 Piotr Kochanowski, starosta radomski.

38 Feliks (Szczęsny) Kazimierz Potocki, wojewoda sieradzki.

39 *Projekt aktu konfederacji gołębskiej z roku 1672*, wyd. K. Przyboś, „Studia Historyczne” 1987, R. XXX, z. 4, s. 645–650.

40 Jan Sobieski, marszałek wielki koronny i hetman wielki koronny.

41 Jan Franciszek Lubowicki, kasztelan wołyński, Gabriel Silnicki, kasztelan czernihowski i Jan Szumowski (Szomowski), podskarbi nadworny koronny.

Kamieńca [Podolskiego] i Ukrainy podaniem kontentuje nieprzyjaciel, ale Respu-
blica na to nie pozwala, jednak nihil certi o tym.

Od cara moskiewskiego⁴² poseł jest⁴³, przez którego prosi, żeby nie zawierano
traktatów z Turczynem, obiecując ludzi sto tysięcy Rzeczypospolitej in subsidium
stawić.

Rachują w obozie naszym ludzi do boju więcej niż sześćdziesiąt tysięcy, krom
Litwy, która już pod Kockiem stoi⁴⁴, ale piechotę konie dawszy his diebus, wozy zo-
stawiwszy w obozie pod Gołębiem i część ludzi, którzy się tam okopywać mają.
Porządku nie masz między województwy. Rabunki wielkie i kościołom nie prze-
pus[z]czają, do których ludzie puciekali, jako w Gołębiu, co do kościoła kłódki
odbito i księdza raniono nożem, ale nie szkodliwie. O co miał być sąd i consilium
miał Król JM. uczynić dla lepszego porządku.

Na tych co się nie stawili, ani z dzierżaw pocztów popisali, urgent executionem,
żeby dobra konfiskować i infamować, takich koniecznie województwa instant.

42 Aleksey Michajłowicz, car Rosji.

43 Omelian Ukraincew, poddiacz, goniec rosyjski.

44 Wojska litewskie obozowały pod Kobryniem.

RECENZJE I POLEMIKI



Ukraińskie ofiary Chełmszczyzny i Południowego Podlasia w latach 1939–1944 (Lubelski dystrykt Generalnego Gubernatorstwa), oprac. Igor Hałagida, Myrośław Iwanek, Lwów 2021, ss. 720; tyt. oryg. Українські жертви Холмщини та Південного Підляшшя у 1939–1944 рр. (Люблинський дистрикт Генеральної Губернії), ред. Ігор Галагіда, Мирослав Іваник, Львів 2021, Український католицький університет, 720 с.

Jesienią 2021 r., nakładem wydawnictwa Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie, pod redakcją Igora Hałagidy i Myrośława Iwanka ukazała się praca, nosząca tytuł *Ukraińskie ofiary Chełmszczyzny i Południowego Podlasia w latach 1939–1944 (Lubelski dystrykt Generalnego Gubernatorstwa)*.

Monumentalna, ponad siedmuset stronicowa publikacja, składa się ze słowa wstępnego autorstwa Borysa Gudziaka (historyka i zarazem greckokatolickiego hierarchy), wstępu *Od autorów*, rozdziału zatytułowanego *Ukraińcy Chełmszczyzny i Południowego Podlasia w latach okupacji niemieckiej*, części omawiającej historiografię, źródła, metodologię oraz zasady publikacji danych, i wreszcie ponad pięciuset stron nazwisk ofiar pogrupowanych wedle powiatów dystryktu lubelskiego, a także bibliografii, indeksów (geograficznego, imiennego) oraz streszczenia¹.

Borys Gudziak zwrócił uwagę na aspekt pozanaukowy projektu „Ofiary konfliktu polsko-ukraińskiego lat 1939–1947”, czyli oddaniu szacunku każdej ofierze z osobna poprzez wspomnienie jej z imienia i nazwiska. Autorzy natomiast opierając się na bogatej bazie historiograficznej i źródłowej ustalili ich prawie pięć i pół tysiąca, z czego ponad pięć tysięcy znanych z nazwiska. Przeanalizowali pierwsze ukraińsko- i niemieckojęzyczne spisy ofiar z okresu wojennego (urzędowe, prasowe) ustalając dane personalne, okoliczności, daty i miejsca zgonu (lub odniesione rany, aresztowania, czy zaginięcia). Skonfrontowali własne ustalenia z tymi obecnymi już w literaturze przedmiotu. Stworzyli elektroniczną bazę danych, umożliwiającą dokonywanie różnego rodzaju analiz ilościowych uwzględniających czas, miejsce, płeć czy sprawców. Dzięki temu możliwe było także wyeliminowanie powtórzeń, ewentualnie skorygowanie czy uzupełnienie informacji. W książce zastosowano następujący sposób prezentacji danych: powiat, miejscowość, dane liczbowe spisów ludności z 1921 i 1943 r., lista ofiar (imię, nazwisko,

1 Artykuł powstał w ramach stypendium naukowego Polsko-Ukraińsko-Kanadyjskiej Fundacji Stypendialnej „Kalyna”.

wiek), podsumowanie (liczba ofiar, sprawcy), okoliczności zbrodni (często są to cytaty z dokumentów), źródła informacji (literatura, archiwa). Spis dopełniają tabele, mapy oraz zdjęcia.

Najlepszym, ale także otwierającym pole do poważnej dyskusji, obok zestawienia ofiar, jest rozdział opisujący życie Ukraińców w GG. Autorzy ukazali, czym była w istocie niemiecka polityka wobec nich. Nie stronili także od analogii z polityką prowadzoną wobec Polaków. Bardzo cenne jest wskazanie odmiennych celów (czy nawet braku planu) oraz interesów wobec Ukraińców przez różne pionierzy władzy niemieckiej (administracja cywilna, wojsko, policja), zwłaszcza w kontekście prowadzonych od końca 1942 r. wysiedleń (s. 70, 76). W tym samym rozdziale odnajdziemy również wartościowe ustalenia wstępne, dotyczące ukraińskich formacji podległych, bądź w jakiś sposób zależnych od Niemców (np. Chełmski Legion Samoobrony), których status w systemie policyjnym nadal nie do końca jest jasny (s. 49). Równie istotne są także objaśnienia na temat innych oddziałów pomocniczych współpracujących z Niemcami (s. 56, przyp. 160). W akapitach poświęconych konfliktowi Polaków z Ukraińcami autorzy nie gubią natomiast szerszej perspektywy kilkakrotnie wskazując na optykę niemiecką, w świetle której to nie tenże konflikt, a sowiecka partyzantka była dla okupanta większym problemem (s. 91).

W sytuacji, gdy na temat relacji polsko-ukraińskich w XX w. posiadamy już w obu językach pozycje naukowe, popularnonaukowe, a nawet powieści i filmy, autorzy omawianej książki zaproponowali powrót do źródeł. Wychodząc z założenia, że tak naprawdę nie wiemy dokładnie ilu Ukraińców zginęło podczas wojny na terenie dzisiejszej Polski, sięgnęli po źródła niemieckie, polskie i ukraińskie, by przybliżyć się do prawdy. Aczkolwiek nie wszyscy Ukraińcy, którzy stracili życie w czasie niemieckiej okupacji byli ofiarami konfliktu polsko-ukraińskiego, to trzeba zauważyć, że pierwotny zamysł autorów, który wyrósł na gruncie pierwszych kwerend odbytych za granicą kilka lat temu, dotyczył sporządzenia spisu odnoszącego się jedynie do tego zagadnienia. W konfrontacji z materiałami doszli oni do słusznego wniosku, że spis należy rozszerzyć.

W rezultacie kilkuletniej żmudnej pracy powstała publikacja, którą nie sposób będzie pominąć badając relacje polsko-ukraińskie w okresie II wojny światowej. Generalne ustalenia autorów wydają się nie do podważenia. Niemniej jednak, jak już wspomniano, książka może przyczynić się do podjęcia dalszych, bardziej szczegółowych dyskusji. Z mojej perspektywy – historyka, który badał głębiej pewien obszar Lubelszczyzny (powiat hrubieszowski) – istotne wydają się więc poruszone niżej kwestie.

Nie jestem przekonany, że czytelnik wie, kogo w istocie uznajemy za „ukraińskie ofiary”, czyli za Ukraińców. Jest to oczywiście zagadnienie trudno uchwytnie źródłowo, niemniej jednak warte wyjaśnienia. Tym bardziej, że autorzy nie są nieświadomi tego rodzaju wątpliwości, pisząc chociażby o kałakutach, czyli Polakach o korzeniach etnicznie ukraińskich, których przodkowie mogli być wyznania unickiego (lub w zależności od okresu – prawosławnego). Znane są bowiem (jednakże nie szerzej) jednostkowe przypadki Ukraińców, którzy „przeszli na Polaków” w okresie międzywojennym (np. Maksym Waszczuk z Bohorodycy, czy Józef Gmitruk z Wronowic), a w czasie wojny zginęli jako Ukraińcy-zdraycy z ręki

podziemia (Waszczuka zamordował banderowski Oddział Specjalnego Przeznaczenia², Gmitruka polska bojówka o nieustalonej afiliacji³). Tego rodzaju przypadki oczywiście nie rujnują ustaleń poczynionych przez autorów, niemniej jednak warto byłoby je zasygnalizować.

Po drugie pojawia się wątpliwość, czy do ofiar należy zaliczać także Ukraińców w służbie niemieckiej, a jeśli można, to czy nie powinno się tego dokonać pod pewnymi warunkami. Autorzy zaliczają do nich na przykład funkcjonariuszy Ukraińskiej Policji Pomocniczej, czy wachmanów SS (s. 81), ale chyba pomijają chociażby członków ULS, których zginęło co najmniej kilkunastu-kilkudziesięciu w walkach z polską (głównie bechowską) partyzantką od jesieni 1943 r. do wiosny 1944 r. w rejonie Mircza oraz innych rejonach Lubelszczyzny.

W pełni uzasadniony jest natomiast fakt uwzględnienia w spisie ofiar tych osób, które zginęły w niemieckich obozach koncentracyjnych (s. 96), a więc także poza dystryktem lubelskim. Np. Mychajło Liborskyj z Czerniczyna, który zginął w Auschwitz (s. 391) znalazł się w spisie jako aresztowany. Nie ma jednakże w książce ani jednego Ukraińca zamordowanego w obozie na Majdanku, tj. Majdanek nie występuje jako oddzielne miejsce represji (śmierci, aresztowania, zadania ran) w podrozdziale obejmującym powiat lubelski. Co prawda nie jest to ani teren Chełmszczyzny, ani Południowego Podlasia, ale dystryktu lubelskiego, więc skoro spis obejmuje cały dystrykt, w tym także ofiary spoza tych dwóch ostatnich regionów, które stały się ofiarami na jego terenie, to Ukraińcy zamordowani na Majdanku także powinni zostać nim objęci. Jeśli nie – powinno to zostać wyjaśnione we wstępie.

Igor Hałagida i Myrosław Iwanek są świadomi, że w kwestii „odnoszącej się do narodowości oraz przynależności organizacyjnej sprawców zbrodni” należy wykazać się „daleko idącą ostrożnością” (s. 109). Jest to oczywiście widoczne na kartach publikacji, ale zabrakło według mnie sprecyzowania na samym wstępie, kogo autorzy uważają za Polaków jako sprawców. Na pierwszych stronach (s. 13) zaliczają bowiem do nich „członków polskiego podziemia, Polaków w służbie niemieckiej, czy [też walczących – przyp. aut.] w składzie grup bandyckich”, zaś dalej piszą o ofiarach, które poniosły śmierć z „rąk polskich” (s. 98) nie precyzując, czy chodzi o polskie podziemie, czy także Polaków w formacjach podległych Niemcom, co zaciera różnice w odpowiedzialności prawnej (karnej) między Polakami jako na przykład żołnierzami podziemnego Wojska Polskiego a Polakami z Policji Polskiej (Polnische Polizei), za czyny których odpowiadają przecież Niemcy. Dopiero prezentując dane liczbowe (zwłaszcza w tabelach) autorzy słusznie rozróżniają już polskie podziemie od Polaków w służbie niemieckiej.

W podrozdziale zatytułowanym *Policyjny terror* autorzy stwierdzili, że „do połowy 1942 r.” był on „umiarkowany”, a „zbrodnie niemieckiej policji miały sporadyczny i jednostkowy charakter”. Dalej piszą, że od połowy tegoż roku „nabrał charakteru akcji karnych, które najczęściej prowadzono na oślep” (s. 31)⁴.

2 M. Sawa, *W ukraińskiej Bohorodycy*, „Kronika Tygodnia” 2020, nr 4 (1466), s. 17.

3 Relacja Walerii Bzdryz z domu Rybczyńskiej (ur. 1928) z 6 X 2021 r., zbiory autora.

4 Powtórzyli to również w rozdziale o polsko-ukraińskim konflikcie (s. 62).

Sami autorzy nieco niżej przyznają, że już w pierwszych dniach maja (a więc przed połową roku) Niemcy rozpoczęli tzw. oczyszczenie terenu z band (s. 31) i że pierwszy etap terroru sytuują w maju (s. 33), czego dowodem są ustalone przez nich nazwiska zamordowanych kilkudziesięciu osób w Tuchaniach 22 maja 1942 r. (s. 385–387, tabela 3 na s. 63). Wskazuje to na fakt, iż terror niemieckiej policji wystąpił przed połową 1942 r., w połowie maja i już wówczas nie miał charakteru spontanicznego, sporadycznego, czy też jednostkowego. Był on bowiem wynikiem rozkazów dowódcy SS i policji w Lublinie wydanych w tym samym miesiącu. Rozkazy te dotyczyły „zniszczenia partyzantów rosyjskich”⁵. W celu ich realizacji powołano Specjalne Grupy Operacyjne, które najpierw miały dokonać wywiadu pod kątem wsparcia dla partyzantki sowieckiej przez ludność wsi na Odcinku Północ i Odcinku Południe (odcinki rozgraniczała szosa Lublin – Dorohusk). Akcję pacyfikacyjną, którą starałem się prześledzić jedynie na przykładzie powiatu hrubieszowskiego i najbliższej okolicy, rozpoczęto 15 maja. Linie rzeki Bug zabezpieczały (blokowały) wojska pograniczne, Zamość i obszar 12 kilometrów na wschód od miasta 1. Szwadron III Oddziału Policji Konnej, dalszą linię szosy od Zamościa do Buga 41. Batalion Rezerwowego Policji (bez plutonu zmotoryzowanego). Przesłuchania i aresztowania pośród ludności przeprowadzała Policja Bezpieczeństwa⁶. Bezpośrednie działania bojowe wzięła na siebie Żandarmeria we współpracy z Policją Polską oraz Ukraińską Policją Pomocniczą, a także wachmanami z Trawnisk⁷. Akcja niemieckiej Policji Bezpieczeństwa dotknęła przykładowo mieszkańców Bereścia, Gdeszyna i Horyszowa Ruskiego⁸. Trudno oszacować liczbę zamordowanych wówczas osób cywilnych, Polaków i Ukraińców, jednakże można przypuszczać, że wynosiła ona co najmniej kilkadziesiąt.

W podrozdziale zatytułowanym *Ukraiński Legion Samoobrony* autorzy starali się nakreślić niemiecką odpowiedź na masakrę ludności ukraińskiej dokonaną przez AK i BCh wiosną 1944 r. Stwierdzili w nim, że „akcja polskiego podziemia przeciwko Ukraińcom Chełmszczyzny na wiosnę 1944 r. sprowokowała pewną reakcję Niemców, ale nie miała ona takiej skali, jakiej spodziewaliby się Ukraińcy” (s. 55). Zwrócili też uwagę, że już 10 marca 1944 r., a więc w dzień polskiego ataku na ukraińskie wsie Niemcy powołali grupę, która od 13 marca prowadziła walki z Polakami w rejonie Masłomęcza, Dąbrowy Masłomęckiej, Sahrynja i Modrynja. Konstrukcja tego fragmentu pracy sugeruje, że utworzenie owej grupy bojowej i to w dniu 10 marca było niezwykle szybką reakcją strony niemieckiej na palenie przez akowców ukraińskich wsi. Tymczasem prawdopodobnie akcje przeciwukraińskie nie miały tutaj żadnego znaczenia. Niemcy zaplanowali zniszczenie partyzantki

5 Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej (dalej: AIPN), Komendant Żandarmerii w Dystrykcie Lubelskim 1939–1944 (dalej: KZDL), Rozkaz Operacyjny Akcji Specjalnej Dowódcy Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Lubelskiego z dnia 16 V 1942 r., sygn. IPN GK 104/119, k. 32.

6 *Ibidem*, Rozkaz operacyjny dla pacyfikacji terenu dystryktu na zachód od Buga z 10 V 1942 r., k. 4.

7 *Ibidem*, Pismo dowódcy Żandarmerii Dystryktu Lubelskiego z 14 V 1942 r., k. 18.

8 AIPN, Komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa dla Dystryktu Lubelskiego (dalej: KPBiSBDL), Wniosek awansowy SS-Untersturmführera Demanta z dnia 30 III 1944 r., sygn. IPN GK 103/74, k. 106.

zapewne wcześniej niż 10 marca, a realizację planu rozpoczęli kilka dni później, ale nie miało to związku z jej działalnością skierowaną przeciwko ukraińskim cywilom. Obszar na wschód od Mircza (Małków, Zabłocie) już od początku 1943 r. był dla niemieckiej policji tzw. punktem ciężkości, czyli strefą działalności „bandy”⁹. Był to teren częstych i krwawych starć strony niemieckiej z bechowską partyzantką: od 2 do 4 listopada 1943 r. w rejonie Górki i Anusina pod Kryłowem¹⁰, 22 listopada 1943 r. w Kol. Małków i Kol. Kryłów¹¹, 11 grudnia 1944 r. w Kol. Małków¹², 3 stycznia 1944 r. w Kol. Dąbrowa¹³, 9 lutego w Kol. Małków¹⁴, 14 lutego 1944 r. w rejonie Kol. Małków i Kol. Ameryka¹⁵. Były to potyczki niejednokrotnie dotkliwe dla Niemców, a teren wciąż pozostawał nieopanowany, co skutkowało m.in. tym, iż do połowy lutego leżało tam nadal około pięćdziesięciu niepochoowanych ciał, których nie mogli zabrać¹⁶. Dlatego też podjęli decyzję o ostatecznej likwidacji „bandy Basaja”, czyli słynnego Stanisława Basaja „Rysia”. Jej realizacja jedynie przypadkowo zbiegła się w czasie z antyukraińskim wystąpieniem polskiej partyzantki.

Na marginesie chciałbym nawiązać do opisu wydarzeń z 19 marca 1944 r., gdy Niemcy stoczyli bój z bechowcami. Autorzy nazywają go „nieudaną akcją”, czy też „mniej udanym” starciem w porównaniu z walką z 13 marca. Swoją opinię o rezultacie niekorzystnym dla Niemców sformułowali na podstawie zeznań jednego z jej uczestników, czyli Ukraińca walczącego prawdopodobnie po niemieckiej stronie (w szeregach ULS, UPP lub ukraińskiej samoobrony), Teodora Daka. Tymczasem dokumenty niemieckie mówią, iż po stronie „bandy” zginęło wówczas aż 88 osób (zapewne także cywilów), zaś strona niemiecka straciła tylko jedną¹⁷.

Opis działalności Ukraińskiego Legionu Samoobrony, któremu poświęcono cały podrozdział, pomija natomiast istotny rezultat niemieckiej akcji, w której brał udział 27 marca 1944 r. Miała ona nie tylko charakter antypartyzancki, skierowany przeciwko oddziałom BCh, ale w jej wyniku zginęło przede wszystkim – jak podają autorzy (dopiero w części spisowej) – około 150 cywilów, zarówno Polaków, jak i Ukraińców. Według Mariusza Zajączkowskiego zginęło wówczas od 70 do 220

9 W styczniu 1943 r. były to rejony na zachód (Miętkie) i północ (Modryń) od Mircza, zob. Archiwum Państwowe w Lublinie, III Oddział Konny SS-Policji w Chełmie, Raport sytuacyjny III Oddziału Policji Konnej SS z dnia 28 I 1943 r. za okres 1–31 I 1943 r., sygn. 38, k. 27.

10 AIPN, KPBiSBDL, Wniosek awansowy SS-Scharführera Allmera z dnia 30 III 1944 r., sygn. IPN GK 103/74, k. 108; *ibidem*, Wniosek awansowy SS-scharführera Paula Strzody z dnia 30 III 1944 r., k. 112.

11 *Ibidem*, Wniosek awansowy SS-Untersturmführera Demanta z dnia 30 III 1944 r., k. 106v.

12 *Ibidem*, Wniosek awansowy SS-Rottenführera Osola z dnia 30 III 1944 r., k. 104.

13 *Ibidem*, Wniosek awansowy SS-Sturmscharführera Kneescha z dnia 31 III 1944 r., k. 103.

14 AIPN, KZDL, Dienne meldunki sytuacyjne Komendanta Policji Porządkowej w Dystrykcie Lubelskim za okres od 2 do 29 II 1944 r. Meldunek z dnia 10 II 1944 r., sygn. IPN GK 104/51, k. 41.

15 *Ibidem*, Dienne meldunki sytuacyjne Komendanta Policji Porządkowej w Dystrykcie Lubelskim za okres od 2 do 29 II 1944 r. Meldunek z dnia 15 II 1944 r., k. 65; AIPN, KPBiSBDL, Wniosek awansowy SS-Scharführera Böckmanna z dnia 30 III 1944 r., sygn. IPN GK 103/74, k. 105; *ibidem*, Wniosek awansowy SS-Rottenführera Osola z dnia 30 III 1944 r., k. 104.

16 AIPN, KZDL, Pismo Okręgu Żandarmerii Zamość do Komendanta Żandarmerii w Lublinie z dnia 23 II 1944 r. – Raport sytuacyjny za okres od 24 I 1944 r. do 23 II 1944 r., sygn. IPN GK 104/52, k. 141.

17 AIPN, KPBiSBDL, Raport operacyjny dla Dowódcy Policji Bezpieczeństwa i SS Dystryktu Lubelskiego z dnia 24 III 1944 r., sygn. IPN GK 103/74, k. 45.

osób¹⁸. Zgodnie z pierwotnymi ustaleniami Igora Hałagidy 58 spośród nich było Ukraińcami¹⁹. Co ciekawe, w omawianej publikacji, autorzy te 58 osób zaliczyli już do ofiar polskiego podziemia z 20 marca 1944 r., co jest zgodne z jednym z polskich przekazów²⁰.

Jako przyczynę zbrodni dokonanej przez Niemców na Polakach i Ukraińcach w Tuchaniach 22 maja 1942 r. autorzy podali „podejrzanie o współpracę z polskim podziemiem” (s. 385). Biorąc pod uwagę fakt, że mord został dokonany w ramach akcji skierowanej w partyzantkę sowiecką, a także to, że zginęli również Ukraińcy, należy sądzić, że chodziło im o współpracę z podziemiem komunistycznym.

Nie sposób w tak monumentalnej pracy uwzględnić w szczegółach szereg drugorzędnych kwestii. Niemniej jednak, jak w przypadku tzw. powstania zamojskiego, można – poprzez odniesienie się w przypisach do konkretnych publikacji – uniknąć uogólnień. Autorzy piszą: „Polskie podziemie w pierwszych miesiącach 1943 r. przeprowadziło kilka akcji przeciwniemieckich, które polska historiografia nazwała »powstaniem zamojskim« (...)”. Prawdą jest, że część polskich badaczy²¹ (niekoniecznie zawodowych historyków²²) oraz środowisk postkombatanckich²³ intensywnie propaguje ten termin, co wpisuje się w podmiotowo-heroiczny obraz polskiego podziemia²⁴, jednakże pierwotnie został on stworzony przez propagandę niemiecką i podchwycony przez komunistów w celu dyskredytacji podziemia prolondyńskiego²⁵.

Siłę polemiki z tezami, które wedle autorów są wadliwe, wzmocniłoby zatem przytoczenie tytułów, z którymi polemizują. Ograniczanie się do wzmianki o anonimowych „różnych publikacjach” (s. 46) osłabia wartość ich przekazu. To samo dotyczy kwestii, które można uznać za drażliwe w polsko-ukraińskim konflikcie pamięci, czyli stwierdzenie, że wedle „ukraińskich dokumentów i świadectw tamtego czasu [niemieckie akcje z wiosny 1942 r. – przyp. aut.] jednoznacznie wskazują na Polaków w służbie niemieckiej jako źródło tych informacji” [tj. donosów,

18 M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin 2015, s. 204.

19 I. Hałagida, *Ukraińskie straty osobowe w dystrykcie lubelskim (październik 1939–lipiec 1944) – wstępna analiza materiału statystycznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1 (29), s. 386.

20 R. Horbaczewski, *Rok 1944. Tak było w Smoligowie*, dostęp: 3 I 2022, <http://roberthorbaczewski.pl/aktualnosc81,5,19,rok-1944-tak-bylo-w-smoligowie.html?fbclid=IwAR3Ku6AlS0850y2cz1n-OYxtPwnoZRCITFcDsdzMsvbHl9YENHUK_AuBTaU>.

21 J. Gmitruk, *Powstanie Zamojskie*, Warszawa 2003, s. 55–63; J. Markiewicz, 60. rocznica Powstania Zamojskiego 1943–2003. *Próba oceny i analizy*, w: *Bataliony Chłopskie w Lubelskiem. Powstanie Zamojskie. Sympozjum naukowe 16–17 września 2006* Lublin – Zamość, red. M. Wojtas, Lublin – Zamość 2006, s. 161.

22 B. Sobieszczański, J. Sitek, A. Stompór, J. Tebinka, *Powstanie zamojskie 1942–1944*, Zamość 1994, s. 1.

23 Zwłaszcza Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg w Zamościu, np. poprzez wystawę edukacyjną oraz film pt. „Wszystko dla Polski. Powstanie zamojskie 1942–1944” w reżyserii M. Kołodziejczyk i R. Kołodziejczyk, częściowo dofinansowany przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Producentem był Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość oraz Telewizja Polska S.A. Oddział w Lublinie, dostęp: 3 I 2022, <https://www.youtube.com/watch?v=9NyNAI_y5EU>.

24 M. Sawa, „Akcja na Sahryni”. *Polityka historyczna na prowincji*, „Nowa Europa Wschodnia”, dostęp: 3 I 2022, <https://new.org.pl/#1360,sawa_akcja_sahryn>.

25 J. Wołoszyn, *Reakcja prasy konspiracyjnej na wydarzenia w Zamojskiem z lat 1942–1943*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1/2, s. 100, 101.

które przyczyniły się do śmierci i aresztowań wśród Ukraińców – przyp. aut.] (s. 63). Warto byłoby poprzeć to odpowiednimi przypisami.

W temacie zbrodni Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich z wiosny 1944 r., w wyniku której w powiecie hrubieszowskim zginęli ukraińscy cywile, pojawia się wątek wołyński. Niektórzy badacze nie kwestionują, że przybycie dziesiątek tysięcy Polaków z Wołynia od późnego lata 1943 r. na teren powiatu, a wraz z nimi wiadomości o brutalnej rzezi, której doświadczyli ze strony banderowców, wpłynęły na podjęcie przez polskie dowództwo decyzji o uderzeniu w Ukraińców na Lubelszczyźnie. Sami autorzy nazywają to katalizatorem tych wydarzeń (s. 99). Kwestia ta jest niestety trudno uchwytna źródłowo, dlatego też odnoszą się do tej tezy sceptycznie zwracając uwagę, że Polacy napłynęli do Generalnego Gubernatorstwa w północne rejony Hrubieszowszczyzny (Horodło, Dubienka), zaś akcja Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich miała miejsce na południu. Postawili więc, moim zdaniem ostrożną i zarazem słuszną tezę, że „przeciwukraińskie akcje na Chełmszczyźnie nie były bezpośrednio powiązane z biegiem antypolskich wydarzeń na Wołyniu, gdyż nie miały charakteru akcji odwetowych [za Wołyn – przyp. aut.], ale kierowały się wewnętrzną logiką aktywności polskiego podziemia” (s. 99).

Autorzy wykonali niezwykle żmudną pracę polegającą na szczegółowym zliczeniu ofiar akcji polskiego podziemia z wiosny 1944 r. Nie ma wątpliwości, że trudno o pełniejszy katalog nazwisk. Ustalono personalia i okoliczności śmierci przytłaczają czytelnika. Tylko 10 marca 1944 r. wedle ich obliczeń zginęło niemal 1300 osób, a wśród nich było ponad pół tysiąca kobiet i prawie trzysta dzieci. Liczba ta dotyczy kilkunastu zaatakowanych wówczas wsi. Prezentując w tekście wspomniane statystyki autorzy odwołują się do publikacji, które z jednej strony zaniżają tę liczbę, z drugiej ją wyolbrzymiają (s. 85). W pierwszej grupie – co wymaga komentarza – wymieniają pozycję Mariusza Zajączkowskiego, podając za nim liczbę około 230 osób. Tymczasem autor ten, owszem, podał tę liczbę, ale jedynie w odniesieniu do samego tylko Sahrynia i Kol. Sahryń, zaś jego ustalenia mówiące o 681 (co warto pokreślić: znanych z nazwiska) zabitych w 14 wsiach tego dnia, nie stoją już w tak wyraźnej sprzeczności z ustaleniami autorów omawianej pracy; podobnie jak podana przez nich liczba 608 „w Sahryniu i jego kilku sąsiednich koloniach” (autorzy nie precyzują, w ilu i których, ale w domyśle chodzi im na pewno o więcej skupisk niż dwa, które podał M. Zajączkowski)²⁶.

Spis ofiar można rozszerzać lub precyzować. Przykładowo 30 stycznia 1943 r. Niemcy dokonali zbrodni w Gdeszynie. Dotknęła ona zarówno Ukraińców, jak i Polaków, w tym rzymskokatolickiego proboszcza, dzisiejszego błogosławionego Kościoła katolickiego ks. Zygmunta Pisarskiego. Warto więc poszerzyć listę zamordowanych osób z Gdeszyna o nazwiska obecne już w literaturze przedmiotu oraz wspomnieć o tym wydarzeniu²⁷. Przy okazji na pewno uda się skorygować listę zamordowanych Ukraińców z Gdeszyna (s. 215, 216). Co najmniej jeden z nich (Josyp Potiuk), na co wskazuje inskrypcja na cmentarzu, został zamordowany

26 M. Zajączkowski, *op. cit.*, s. 302.

27 Z. Kulik, *Błogosławiony Zygmunt Pisarski: kapłan i męczennik (1902–1943)*, Sandomierz 2019.

właśnie 30 stycznia, nie zaś 13 marca, jak wynika z ustaleń autorów (s. 216). Odnosnie do innych ofiar ze wspomnianej wsi: Kateryna Domska (s. 218) nie była ofiarą z pierwszej połowy 1944 r., lecz zginęła z ręki Niemców w maju 1942 r. w Mołodiatyczach. Jej grób z inskrypcją nagrobną znajduje się na cmentarzu prawosławnym w Gdeszynie²⁸. Należałoby upewnić się też, czy osoba ta nie została policzona dwukrotnie. Kateryna po mężu Mychajle – Łopuszyńska, spoczywa w Gdeszynie pod dwoma nazwiskami. W książce pod datą 12 marca 1944 r. widnieje bowiem również Kateryna Łopuszyńska (s. 216). Wszystko wskazuje na to, że chodzi o tę samą osobę, gdyż Stanisława Stopyra, której relacji wysłuchałem, opowiadała niegdyś o swoich rówieśniczkach (ur. 1923), wspomnianej Kasi Domskiej i Oleńce Załuskiej, zamordowanej z kolei 26 marca 1944 r. (s. 217). Na okolicznych cmentarzach spoczywa więcej osób zamordowanych przez Niemców w tym czasie. Na cmentarzu w Mołodiatyczach pochowano Mykołę Lesiuka (ur. 1 sierpnia 1920 r.) oraz Denysa Beniuka (ur. 19 marca 1897 r.) zamordowanych prawdopodobnie w tych samych okolicznościach co Domska 20 maja 1942 r. Z innych osób wymienić można zamordowanego w Malicach Wasyla Nahirnego (s. 278). Autorzy ustalili, że zginął 23 czerwca 1943 r. Natomiast inskrypcja na grobie w Dłużniowie podaje datę 25 czerwca 1942 r.

Kilka lat temu badając historię zbrodni w lesie pod Grabowcem (wówczas powiat hrubieszowski) udało się ustalić personalia ofiar polskiego podziemia²⁹. W dodatku zdarzenie to, do którego doszło 9 czerwca 1944 r., odzwierciedla niektóre z wyżej opisanych problemów: nie wiadomo jak potraktować sprawców, gdyż byli związani z AK, ale dokonali zbrodni prawdopodobnie na własną rękę, bez uzgodnienia z przełożonymi, zaś ofiary mimo iż pochodzenia ukraińskiego, to w zależności od okoliczności ciążyły do obu (polskiej lub ukraińskiej) narodowości. Byli to Teodor i Kazimiera Czerniakowie (małżeństwo), Paweł Chitrenia (Chetrenia) i Jan Orzechowski. Dokumentacja tejże sprawy znajduje się w Archiwum IPN³⁰.

W połowie lutego prawdopodobnie bojówka UNS wraz z policjantami ukraińskimi z posterunku w Werbkowicach zamordowała w folwarku Terebiniec co najmniej jedenastu Polaków i jednego Ukraińca, który ich ukrywał (nazywany był Hryciem – nazwisko nieustalone)³¹. Może w przyszłości udałoby się także potwierdzić zabójstwo przez polskie podziemie sołtysa z Podhorzec (powiat hrubieszowski) Antona Dziubińskiego, który pełnił tę funkcję od grudnia 1939 r.³² Został zabity prawdopodobnie w drugiej połowie 1943 r.³³

28 Szerzej o tragicznym losie Kasi Domskiej zob. M. Sawa, *Bogactwo Gdeszyna*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 2010, nr 2 (103); film „Sahryń ‘44. Cz. VIII: Kasia”, dostęp: 3 I 2022, <<https://www.youtube.com/watch?v=Ui9aIz4nDH4>>.

29 M. Sawa, *Tajemnicza historia z Grabowca. Zapomniany mord*, „Kronika Tygodnia”, 19 VI 2019, dostęp: 3 I 2022, <<https://www.kronikatygodnia.pl/wiadomosci/16482,tajemnicza-historia-z-grabowca-zapomniany-mord>>.

30 AIPN, Akta sprawy Pawła Runkiewicza, sygn. IPN Lu 326/163.

31 AIPN, KZDL, Meldunek z dnia 14 II 1944 r., sygn. IPN GK 104/51, k. 58.

32 *Як працюють призабуті села. – Праця у Грубешівщині* (przedruk z gazety „Krakiwski Wisti”), dostęp: 3 I 2022, <<https://zbruc.eu/node/37594>>.

33 List Stefana Sękowskiego do Zygmunta Sawy z 5 II 1987 r., zbiory autora.

Stepan Kobasa (w książce „Kowbasa”) ps. „Czajka”, który zginął w Nabrożu przypadkowo postrzelony przez kolegę z UPA 17 maja 1944 r. według niektórych źródeł spoczywa na cmentarzu w Szychowicach³⁴. Autorzy podali, że miejsce jego spoczynku nie jest ustalone (s. 452), co nie musi być niezgodne z prawdą, gdyż Nabroź od Szychowic oddalony jest o kilkadziesiąt kilometrów, przez co trudno dać wiarę wspomnianym przekazom z uwagi na wątpliwość odnośnie do transportu ciała na tak dużą odległość w warunkach wojennych.

Wedle miejscowych przekazów wójt Mychajło Kardasz, spoczywający do dziś przy jednej z dróg pod lasem w okolicy Smoligowa, został zamordowany przez własnego zięcia. Zginąć miały także jego żona i córka³⁵. Nie jest to jednakże informacja zweryfikowana (autorzy podają jako sprawców nieznaną bojówkę – s. 361).

Uważam, że należałoby sprecyzować jedną z informacji powtórzoną przy kilku osobach (np. s. 232, 255, 256), a mianowicie ich przynależność do sotni Marjana Łukaszewicza ps. „Jahoda” w końcu lutego 1944 r. Być może wymienione przez autorów osoby były partyzantami oddziału (bojówki), który „Jahodzie” podlegał, ale nie był jeszcze sotnią. Formacja w sile kompanii pod jego dowództwem powstała bowiem w połowie marca 1944 r.³⁶

Na s. 213 jako ofiarę nieustalonych sprawców autorzy wymienili „ukraińskiego nauczyciela” Pelca o nieznanym imieniu. Polskie relacje wskazują na to (oraz wcześniejsze ustalenia Igora Hałagidy³⁷) – o ile chodzi o tę samą osobę, a nie dwie różne o tym samym nazwisku – że był Polakiem, nosił imię Antoni (lub Zygmunt³⁸) i należał do Armii Krajowej (ps. „Kruk”)³⁹. Został najprawdopodobniej zamordowany przez funkcjonariuszy UPP w służbie niemieckiej w Sahrynia⁴⁰.

Autorzy podali, że w kwietniu 1944 r., czyli w okresie, gdy powiat hrubieszowski ogarnięty był walkami polsko-ukraińskimi, funkcjonowało jedynie siedem posterunków Ukraińskiej Policji Pomocniczej w służbie niemieckiej, w tym Waręż. Poparli to jednym ze sprawozdań Ukraińskiego Komitetu Pomocowego w Hrubieszowie. Tymczasem jedno ze źródeł niemieckich mówi, że posterunek w Warężu z uwagi na ucieczkę policjantów do UPA przestał działać już w końcu marca⁴¹.

Drobnych poprawek wymaga indeks osób. Przykładowo Jurij Strutyński występuje w nim dwukrotnie (s. 695). Jedna z ofiar, Jewhenija Tymczuk pojawia się na kartach książki dwa razy z różnych wiekiem: 13 i 14 lat (s. 34, 459). Nie do końca przekonuje podawanie w ukraińskim zapisie polskojęzycznych nazw miejscowości, np. Ѓypka, a nie Гipka, czyli w formie przyjętej przez miejscową ukraińskojęzyczną

34 *Powstański mohyły*, t. 1, red. J. Misyło, Warszawa – Toronto 1995, s. 161.

35 R. Horbaczewski, *op. cit.*

36 I. Sywak, *Śladem UPA. Kronika sotni Ukraińskiej Powstańczej Armii „Wowky” (24 sierpnia 1944 – 11 lipca 1945)*, tłum. i red. M. Sawa, Rzeszów 2021, s. 146.

37 I. Hałagida, *op. cit.*, s. 373.

38 Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Dział Zbiorów Specjalnych, I. Caban, Z. Mańkowski, *Bataliony Chłopskie*, tom 21 (w opracowaniu), Marian Kulik, „Sahryń w latach 1939–1944”, k. 454–462.

39 E. Tokarczuk „Klon”, *Wspomnienia o hrubieszowskich nauczycielach*, w: W. Jaroszyński, B. Kłembukowski, E. Tokarczuk, *Łuny nad Huczwą i Bugiem. Walki oddziałów AK i BCh w Obwodzie Hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Zamość 1992, s. 180.

40 Relacja Walerii Bzdry z domu Rybczyńskiej (ur. 1928) z 6 X 2021 r., zbiory autora.

41 AIPN, KZDL, notatka, dokument bez tytułu, sygn. IPN GK 104/42, k. 22, 23.

ludność. W kwestii miejscowości zagadkowa pozostaje jedna z nazw wsi w powiecie hrubieszowskim, czyli Zawyszeń (s. 276, 315). Być może chodzi o wieś gminną Zawisznia, ale w sąsiednim powiecie – sokalskim⁴².

Sądzę też, że można używać formy nazwiska Siegfrieda Assmussa (s. 55), jaką uważa za poprawną M. Majewski⁴³.

W podpisie zdjęcia przedstawiającego mogiły w Smoligowie (przed s. 577) sprecyzowałbym na miejscu autorów, iż chodzi o miejsce śmierci i pochówku ofiar polskiego podziemia z 20 marca 1944 r. Niestety nie wiemy, czy także w tym samym miejscu pochowano ofiary zbrodni niemieckiej z 27 marca.

W przypadku osób, które chciałyby pójść tropem autorów omawianej publikacji, cenne byłoby poszerzenie kwerendy o księgi urzędu stanu cywilnego oraz księgi metrykalne w prawosławnych parafiach, o ile się zachowały, a także o akta Głównej Komisji Ścigania Zbrodni Hitlerowskich (Archiwum IPN) – zwłaszcza ankiety zawierające listy pomordowanych. Niedocenianym przez historyków źródłem są także akta śledztw Oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Ich wyniki nie przynoszą co prawda zadowalających rezultatów, gdyż winni najczęściej nie są ustalani ani tym bardziej karani, ale zebrane materiały, czyli zeznania świadków, dostarczają czasami unikalnej wiedzy, bądź pozwalają na zweryfikowanie tej znanej z innych źródeł. Oddziałowa Komisja z Lublina ma na swoim koncie kilkadziesiąt spraw, dotyczących badanego zagadnienia tematycznie i terenowo. Dzięki nim można dotrzeć do nieznanych faktów, czego przykładem może być informacja o śmierci kilkuletniego Stasia M. z Szychowic, który w wyniku akowskiego ataku oraz związanej z nim nocnej ucieczki dostał zapalenia płuc i zmarł⁴⁴. Przy okazji można pogłębić badania terenowe przeprowadzone przez autorów na cmentarzach (s. 13). Trzeba być jednakże ostrożnym w ustalaniu jakichkolwiek dat na podstawie inskrypcji nagrobnych, aczkolwiek wiarygodność napisów z epoki można uznać za wyższą niż w przypadku wykonanych obecnie. Przykładowo na cmentarzu w Turkowicach wykonano w ostatnim czasie napis na grobie rodziny Bojarczuków, mówiący o tym, że zginęli w 1941 r., ale ustalenia autorów oraz inne źródła wskazują jednoznacznie na rok 1943 (s. 214).

Podsumowując stwierdzić należy, że niestety omawiana publikacja ukazała się jedynie na Ukrainie w bardzo niskim nakładzie 300 egzemplarzy. Wskazane byłyby jej wznowienie oraz edycja polska. Ponadto zebrane dane liczbowe mogą posłużyć do stworzenia profesjonalnej elektronicznej bazy ofiar ukraińskich okresu II wojny światowej na terenie dzisiejszej Polski.

Mariusz Sawa
Lublin

42 *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorjalnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych*, Przemysł – Warszawa 1933, s. 1990.

43 M. Majewski, *Przyczynek do wojennych dziejów Ukraińskiego Legionu Samoobrony (1943–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 4/2 (8), s. 302, przyp. 31.

44 Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie, Akta główne prokuratora w sprawie dokonanej w dniach 9–10 III 1944 r. zbrodni przeciwko ludzkości, będącej wynikiem akcji zbrojnej podjętej przez oddziały Armii Krajowej oraz Oddział Batalionów Chłopskich przeciwko zgrupowaniom UPA w miejscowościach Alojów, Bereźnia, Sahryń i inne, W. M., mieszkaniec Szychowic – zeznanie w śledztwie IPN 17 IV 2008 r., sygn. S 42.2013.Zi, t. 10, k. 1939, 1940.

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z działalności Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego za lata 2009–2021¹

W latach 2009–2021 członkowie Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego pięciokrotnie wybierali prezesa i skład Zarządu. Wyborów dokonywano podczas walnych zebrań sprawozdawczo-wyborczych².

Skład Zarządu w latach 2009–2012³:

prezes – dr hab. Robert Litwiński
wiceprezes – prof. dr hab. Tadeusz Radzik (zm. 7 grudnia 2009),
prof. dr hab. Ewa Maj
wiceprezes – prof. dr hab. Jan Konefał
sekretarz – dr Marek Sioma
skarbnik – dr Dariusz Szewczuk
członkowie – dr Piotr Dymmel, dr Bogusław Kasperek, dr Mariusz Korzeniowski, dr Ireneusz Łuć, prof. dr hab. Marek Mądzik, prof. dr hab. Anna Sochacka, prof. dr hab. Ryszard Szczygieł, prof. dr hab. Małgorzata Willaume.

Skład Zarządu w latach 2012–2015⁴:

prezes – dr hab. Robert Litwiński, prof. UMCS
wiceprezes – prof. dr hab. Ewa Maj
wiceprezes – prof. dr hab. Jan Konefał
sekretarz – dr Marek Sioma
skarbnik – dr hab. Waldemar Kozyra
członkowie – dr Piotr Dymmel, dr Zofia Gołębiowska, dr hab. Mariusz Korzeniowski, prof. dr hab. Marek Mądzik, dr hab. Dariusz Słapek, prof. dr hab. Anna Sochacka, prof. dr hab. Ryszard Szczygieł, prof. dr hab. Małgorzata Willaume.

Skład Zarządu w latach 2015–2018⁵:

prezes – dr hab. Mariusz Mazur, prof. UMCS
wiceprezes – dr hab. Robert Litwiński, prof. UMCS
wiceprezes – dr hab. Hubert Łaskiewicz, prof. KUL
sekretarz – dr hab. Krzysztof Latawiec
skarbnik – dr Dariusz Szewczuk

¹ Wykorzystano przede wszystkim coroczne sprawozdania przesyłane do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego w Warszawie.

² W wyborach brało udział około 30% członków, np. w 2018 r. 40 osób, a w 2020 r. 34 osoby.

³ Zarząd ukonstytuował się 22 I 2009 r.

⁴ Zarząd ukonstytuował się 15 II 2012 r.

⁵ Zarząd ukonstytuował się 18 II 2015 r.

członkowie – dr Piotr Dymmel, dr Grzegorz Gębka, prof. dr hab. Eugeniusz Niebelski, prof. dr hab. Jan Pomorski, dr hab. Marek Sioma, dr Joanna Sobiesiak, prof. dr hab. Małgorzata Willaume.

Skład Zarządu w latach 2018–2020⁶:

prezes – dr hab. Mariusz Mazur, prof. UMCS
wiceprezes – dr hab. Robert Litwiński, prof. UMCS
wiceprezes – prof. dr hab. Hubert Łaszkiwicz
sekretarz – mgr Antonina Telicka-Bonecka
skarbnik – dr hab. Dariusz Szewczuk
członkowie – dr Piotr Dymmel, dr Grzegorz Gębka, mgr Robert Kamiński, prof. dr hab. Eugeniusz Niebelski, dr hab. Małgorzata Nossowska, prof. dr hab. Jan Pomorski, dr hab. Marek Sioma, prof. UMCS.

Skład Zarządu w latach 2020–2021⁷:

prezes – dr hab. Leszek Wierzbicki, prof. UMCS
wiceprezes – dr hab. Marek Sioma, prof. UMCS
wiceprezes – dr hab. Bogumił Szady, prof. KUL
sekretarz – mgr Antonina Telicka-Bonecka
skarbnik – dr hab. Dariusz Szewczuk
zastępca skarbnika – dr Kamil Jakimowicz
członkowie – dr hab. Mariusz Ausz, mgr Michał Bednarczyk, mgr Marek Kusk, dr hab. Agata Mirek, prof. KUL, dr Ariel Orzełek.

Podobnie jak w poprzednich latach członkowie Zarządu co pewien czas zbiegali się na posiedzeniach. W omawianym okresie przeważnie odbywały się po dwa zebrania Zarządu w ciągu roku. Po trzy posiedzenia Zarządu odbyły się w latach 2010, 2011, 2019 i 2021, natomiast w 2014, 2017 i 2020 r. odbyło się po jednym zebraniu.

W okresie sprawozdawczym Lubelski Oddział PTH liczył średnio 129 osób. W latach 2009–2021 przyjęto wprawdzie 81 nowych osób⁸, ale mimo to liczba członków w ostatnim czasie się zmniejszyła. Niespełna 20 osób zrezygnowało z członkostwa⁹, a kilkunastu członków, niestety, zmarło. Przeszło 40 osób zostało skreślonych z listy¹⁰ ze względu na wieloletnie zaległości w płaceniu składki członkowskiej¹¹. Liczba członków na przestrzeni tego okresu przedstawiała się następująco (według poszczególnych kadencji Zarządu):

6 Zarząd ukonstytuował się 22 II 2018 r. Kadencja Zarządu została skrócona w wyniku rezygnacji prezesa M. Mazura.

7 Zarząd ukonstytuował się 13 II 2020 r. Kadencja Zarządu upływa w lutym 2023 r.

8 Według deklaracji członkowskich przyjęto następującą liczbę osób: 2009 (20), 2010 (16), 2011 (14), 2012 (5), 2015 (2), 2016 (6), 2017 (3), 2018 (5), 2019 (8) i 2021 (2).

9 W latach 2015–2020 zrezygnowało 19 osób. W większości przypadków rezygnacja następowała po zwróceniu się z prośbą o zapłacenie zaległych składek.

10 W 2017 r. skreślono z listy członków 23 osoby, w 2019 r. 16 osób, a w 2021 r. 4 osoby.

11 Składka członkowska Lubelskiego Oddziału PTH była i jest niska. Początkowo była to kwota 10 zł, od 2012 r. zwiększono ją do 25 zł, a od 2021 r. wynosi 30 zł.

- 2009 → 126 osób, 2010 → 122 osoby, 2011 → 122 osoby;
- 2012 → 137 osób, 2013 → 144 osoby, 2014 → 144 osoby;
- 2015 → 139 osób, 2016 → 152 osoby, 2017 → 124 osoby;
- 2018 → 124 osoby, 2019 → 118 osób;
- 2020 → 114 osób, 2021 → 112 osób.

Po kilkunastu latach przerwy wznowiono wydawanie „Rocznika Lubelskiego”¹², który znalazł się na liście czasopism punktowanych. Najpierw na liście Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego uzyskując 5 punktów, a następnie na liście Ministerstwa Edukacji i Nauki z liczbą 20 punktów. Od 2009 r. „Rocznik Lubelski” ukazuje się regularnie i do chwili obecnej wydano 13 tomów, które w wersji elektronicznej są dostępne na stronie Biblioteki Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz na stronie internetowej Lubelskiego Oddziału PTH¹³.

W okresie sprawozdawczym funkcję redaktora naczelnego periodyku pełnili:

- dr hab. Robert Litwiński, prof. UMCS (tomy 35–40);
- dr hab. Mariusz Mazur, prof. UMCS (tomy 41–45);
- dr hab. Leszek Wierzbicki, prof. UMCS (tomy 46–47).

Oprócz „Rocznika Lubelskiego” stowarzyszenie było również wydawcą kilku publikacji naukowych. Na początku należy wymienić kolejne dwa tomy *Słownika biograficznego miasta Lublina*. Tom 3 ukazał się w 2009 r. (pod redakcją T. Radzika, A.A. Witusika i J. Ziółka), a tom 4 wydano pięć lat później (pod redakcją P. Jusiaka, M. Siomy i J. Ternesa).

Lubelski Oddział PTH był ponadto wydawcą trzech innych publikacji:

- *Muzea skansenowskie we współczesnej edukacji historycznej*, red. M. Ausz, G. Miliszkiewicz, H. Stachyra, D. Szewczuk, Lublin 2011;
- *W służbie Klio... Księga poświęcona pamięci Profesora Tadeusza Radzika*, red. J. Kłapeć, W. Kozyra, G. Kuprianowicz, R. Litwiński, M. Mazur, M. Sioma, R. Wysocki, Lublin 2012;
- *Cmentarze lubelskie*, oprac. P. Dymmel, R. Litwiński, Lublin 2015.

W omawianym okresie Polskie Towarzystwo Historyczne z siedzibą w Lublinie współorganizowało kilka konferencji naukowych¹⁴:

- „Polska uznana przez świat! 90. rocznica podpisania Traktatu Wersalskiego”, Lublin, 25 maja 2009;
- „International Colloquium of Historians: The 23rd International Congress of Historical Sciences Poznań 2020 – chances and challenges for Central and Eastern Europe”, Nałęczów, 23–24 września 2016;
- „Przeszłość w dyskursach publicznych. Narracje – wizualizacje – konceptualizacje”, Kazimierz Dolny, 25–27 października 2017;

12 Czasopismo zaczęło ukazywać się ponownie dzięki staraniom prof. dr. hab. Tadeusza Radzika.

13 Strony internetowe PTH Oddział Lublin i „Rocznika Lubelskiego” powstały w latach 2010–2011.

14 Nad trzema innymi konferencjami, które odbyły się w Lublinie w 2010 r. PTH Oddział Lublin sprawował patronat merytoryczny.

- „U progu niepodległości – Lublin i Lubelszczyzna od końca XIX wieku do 1921 roku”, Lublin, 26–27 czerwca 2018;
- „Nauki historyczne i metodologia historii w Polsce. Aktualności i wyzwania”, Kazimierz Dolny, 28–30 czerwca 2019;
- „Lublin i Lubelszczyzna w biografiiach znanych i nieznanym na przestrzeni wieków”, Lublin, 23 października 2020¹⁵.

Największym osiągnięciem stowarzyszenia była organizacja XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie, który odbył się w dniach 18–20 września 2019 r. (60 referentów)¹⁶. Zjazd odbywał się pod hasłem „Wielka zmiana. Historia wobec wyzwań...”. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego został prof. dr hab. Jan Pomorski, który był również autorem koncepcji Zjazdu.

W latach 2009–2019 Lubelski Oddział PTH wielokrotnie organizował odczyty i prelekcje oraz seminaria i panele dyskusyjne¹⁷. Najważniejszym tego rodzaju wydarzeniem była prezentacja trzech referatów wygłoszonych w Lublinie 12 grudnia 2017 r. podczas obchodów 90-lecia powstania Lubelskiego Oddziału PTH¹⁸. Referaty poświęcone dziejom stowarzyszenia przedstawili: dr Piotr Dymmel, prof. dr hab. Ryszard Szczygieł i dr hab. Mariusz Mazur, prof. UMCS.

W latach 2010–2018 stowarzyszenie współorganizowało „Dzień Historyka”, odbywający się cyklicznie w Instytucie Historii UMCS.

Lubelski Oddział PTH jest również organizatorem odbywającej się cyklicznie Olimpiady Historycznej. Każdego roku w eliminacjach II stopnia brało udział około 150 uczniów szkół średnich. W omawianym okresie etap okręgowy Olimpiady Historycznej był organizowany przez dr. hab. Marka Siomę, prof. UMCS (przewodniczący) i mgr. Roberta Kamińskiego (sekretarz).

W omawianym okresie Lubelski Oddział PTH kontynuował współpracę z różnymi instytucjami. Były to:

- Muzea w Lublinie, Kozłowie i Zamościu;
- Lubelskie Towarzystwo Naukowe;
- Towarzystwa regionalne z Lubartowa, Zamościa, Hrubieszowa, Puław, Kraśnika i Radomia;
- Wojewódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Lublinie;
- Wojewódzka Rada Towarzystw Regionalnych w Lublinie;
- Instytut Pamięci Narodowej (Oddział w Lublinie);
- Targi Lublin SA w Lublinie;
- Lubelskie Koło Towarzystwa Historiograficznego.

*Leszek A. Wierzbicki
Lublin*

15 Ze względu na trwającą pandemię (Covid-19) konferencja odbyła się w trybie on-line.

16 Kandydaturę Lublina jako organizatora XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich zgłosił w 2014 r. prezes PTH Oddział Lublin dr hab. Robert Litwiński, prof. UMCS. Współorganizatorem Zjazdu byli: UMCS, KUL i Archiwum Państwowe w Lublinie.

17 W ostatnich dwóch latach działalność ta została jednak zawieszona ze względu na trwającą pandemię.

18 Uroczystość odbyła się w Centrum Transferu Wiedzy KUL. Lubelski Oddział PTH został wyróżniony przez Prezydenta Lublina odznaczeniem „700-lecia Miasta Lublin”, a także przez Magnificencję Rektora UMCS Nagrodą Naukową „Marii Curie”.